



KSIEGARNIA

ANTYKWARIAT



360-
1344169

Nr 611623

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Michał, Lujna
etc



KSIĄZKA

Modlitewna i Kancyonat

dla
pospolitego ludu katolickiego.

WM

WYDANIE PIĄTE

na nowo przecyzane, i obrazkami przyozdobione.

Wydruk w Opolu.

Za pozwoleniem zwierzchności.

w Opolu,

DRUKIEM I NAKŁADEM I. F. W. WEILSHAEÜSERA.

1841.

PRZEDMOWA.

Dwie są pobudki, które mnie do wydania niniejszey książkizniewoliły. Niedostatek zdanych książek w języku polskim, — a chęć przysłużenia się rodakom moim, polskiego języka używającym takową książką, która krótko a gruntownie godney i należytey modlitwy uczy. — Modlitwa bowiem jest nieuchronną powinnością każdego Chrześciani-
na, którą nam Chrystus i słowy, i przykładem swoim zalecił.

Lecz nie trzeba rozumieć, że modlitwą naszą Bogu jaką czynimy przysługę; albo że modlitwy poranne, stołowe, wieczorne, świątalne, są niby pańszczyzną, lub daniną jaką, którey się Bóg od nas jako Pan od poddanych domaga. Nie, Bóg od nas niczego nie potrzebuje. — Modlitwa nie jest cnotą, ale jest środkiem do cnoty. — Modlitwa ma być dla duszy, czem jest pokarm dla ciała. Jako pokarmu używamy, abyśmy się do pracy stanu naszego posilili, tak się modlitwą mamy posilać, umacniać, zagrzewać do cnotliwego życia. Lecz do prawey, godney, należytey modlitwy nie dosyć jest uklęknąć, ręce złożyć,

wargami ruszać, z książki, lub na pamięć i dłużej mówić. Gdy się chcesz modlić, to sobie żywo przypomnij Boga wszechmogącego, — nieskończenie mądrego, — niewyobrażalnie dobrego: że on jest najwyższym, najmiłościwszym Oycem, który na całym świecie nieustannie dobrze czyni, on jest źródłem, początkiem i dawcą wszelkiego dobrego. — Gdy sobie tak Boga przypomnisz, i obecnego wystawisz, rozwinie się serce twoje, uznasz, że ten tak wspaniały i dobrotliwy Bóg godzien jest od nas wszelkiej czci, uszanowania, pokłonu — godzi się abysmy jak dobre dzieci najlepszemu Ojcu we wszystkim ochotnie posłusznymi byli, i zawsze się z jego świętą wolą pokornie poddawali, przyjmując mile to wszystko, co on nam czyni, przepuszcza, bo on jako nieskończenie mądry, najlepiej wie, co nam dobre i pożyteczne. — Uznasz, że godzien jest, abyśmy go nadewszystko miłowali; godzien, abyśmy się w każdej potrzebie z ufnością synów do niego udawali, bo on może i chcenam wszystkim udzielić, co mądrością swoją uzna, że nam jest dobre i pożyteczne.

Gdy sobie tę pamięć o Bogu nabijesz, wtedy poydziesz z ochotą do pracy, która ci stan twój przynosi, będziesz tak myśleć, i czynić, abys się wszędzie obecnemu Ojcu twemu przypodobał, a tak wsz

O nabożeństwie.

Jeżeli trapi się, gdy na modlitwie gorącości, pocieszenia i pobożnego uczucia, które się nabożeństwem zowie, nie zawsze doznajesz; nie da się to łatwo wymusić i prędko przemija. Prawdziwe nabożeństwo daje się z owoców poznać; gdy się po modlitwie staje się lepszym, cieplejszym w krzyżach i trudach, czynniejszym bliźniemu, ochotniejszym do dobrego, gorętszym w miłości Boga i bliźniego, to wtedy to jest znakiem, żeśmy się dobrze modlili. Wielu się poczytuje za nabożnych, gdy się wiele i długo modli, często idą do kościoła, albo na tak nazwane miejsca święte, mają się za lepszych, niż inni, którzy bardziej pilnują powinności swojego stanu, roboty i gospodarstwa, radzi szkalują na świat zepsuty, a przy nabożeństwie swoim są skrzętni, mrukliwi, uporni, obmówni, niezgodliwi. Takowi się nie mogą nazywać prawdziwie nabożnymi, ale raczej faryzajskimi świętymi.

Gdyby prawdziwa pobożność na częstych i długich modlitwach zależała, tedyby owi tylko mogli być nabożnymi, którzy mają czasu dosyć, a do pracy mało im potrzeba, albo którzy robić nie mogą. Człowiek jest stworzony do pracy; każdy ma swoje obowiązki. To dobrze i sumiennie czynić, i stan nasz przynosi, to jest wola Boża. Tego trzeba dbać, co nam Bóg nakazuje, a co innego robić, czego nie mamy, za lepsze poczytujemy, dla tego, iżśmy to sami sobie uhubili, albo że nam to lżej przychodzi, jest łatwiejszą pobożnością, jest grzechem.

Oddanie pokłonu Jezusowi Chrystusowi przy Mszy świętej.

Niektóre uwagi i sposób, jak się przy tem zachować należy.

1) Wielu się nazywa chrześcianami, a przecie Ci stusa nie znają, choć powiadają, że w niego wierzą. Przychodzą na Mszę s. i publiczne nabożeństwo, padają na kolana, biją się w piersi, a przecie, gdyby się ich spytano: Któż jest ten, dla którego się to czyni, tedyby nie wiedzieli. — Naucz się tedy chrześcianin Chrystusa coraz lepiej poznawać; uważ, kto on jest, czem jest dla ciebie — jak wieleś mu powinien, i czci się przez niego stać powinienes.

2) Co o Chrystusie wiesz, to sobie często, osobliwie przy Mszy św. wystawiaj tak żywo, aby się ten obraz do serca twego chwyciło. I jakżebyś też mógł być przy tem obojętny i zimny, gdy uznajesz i wierzysz, jak wiele on ku tobie z miłości uczynił i czyni?

3) Ale wiédź przy tem, iż to jest najpiérwsze i najważniejsze, abys według jego nauki i przykładu życie prowadził, inaczej ci samo poznanie Chrystusa nic nie pomoże, a wszelkie powierzchowne nabożeństwo byłoby szczerą obłudą. Rozumiém tedy, sercem i życiem, trzeba czcić Chrystusa, jeżeli ma nasze nabożeństwo być gruntowne, Chrystusowi miłe a nam pożyteczne.

Niech ci do tego następujące modlitwy i uwagi na pomocy będą.

Przygotowanie.

Jedyny Boże! Tobie Boski daję pokłon w Jezusie Synu twoim: przez któregoś nam się objawić raczył. Kto onego zna i czci, ten zna i czci ciebie samego. O gdybyś siebie i

nego co raz lepiej poznawał, coraz doskonalej czcił. Ten ma być cel i pożytek mego nabożeństwa.

Jakiej czci i miłości godzien jest Jezus Chrystus jako nasz Boski nauczyciel.

Przez niego weszła prawdziwa światłość na świat. Przez niego znamy ciebie, o Boże! jako oycę naszego, który nas jako dzieci swoje kocha i przez miłość chce być od nas czczony. Przez niego mamy ufność ku tobie i twojej ojcowskię opatrności. On nas uczy, jak się dobrými, rozumnými ludźmi, a przez to twoję miłości i wiekuiestę szczęśliwości godnemi stać, a przez poprawę odpuszczenia grzechów naszych dostąpić możemy. On nas z obłąkania naszego na drogę prawą naprowadza. Jego nauka jest skazówką i pobudką do wszystkiego dobrego; domaga się cnoty, która nie tylko na tem zależy, aby przed ludźmi uczciwie i nienaganne życie prowadzić, ale żeby też serce nasze od grzesznych skłonności i złych zamysłów czyste było. Jego nauka zakazuje wszelkich złych i szkodliwych roskoszy, a na to miejsce daje nam trwałe i czyste pociechy, które zależą na dobrém sumieniu, na zapokojném sercu i nadziei żywota wiecznego. Jarmio jego jest wdzięczne a jego brzemie lekkie, bo prawo jego jest miłość, a nagroda jak wielka, tak pewna i nieochybna.

Na cześć i chwałę, tobie Boski nauczycielu! chcę prawdę wszędzie kochać i ońcy szukać, ażebym poznał, jak dobra, jak nicoszacowana jest nauka twoja. Na cześć i chwałę tobie będę jęć, jak słowa Bożego z największą uwagą słuchał i tak ją do siebie stosowałem, ażebym z niej miał oświecenie rozumu, polepszenie żywota i uspokojenie serca. Tobie na cześć i chwałę będę się według możności starał, ażeby nauka twoja

też od innych zachowana i na potomków rozkrzewiona była. Tobie na cześć i chwałę wierzę, że wyrocy twoje prawdziwe, choć żadnych cudów nie widzą, któreś je niegdyś potwierdził: ja nie potrzebuję dowodów, bo się mogę z doświadczenia przekonać, Boska, jak święta i dobra jest nauka twoja, gdy wiernie zachowuję.

Jakiej czci i miłości godzien jest Jezus Chrystus, jako najdoskonalszy wizerunek cnoty

On sam najprzód szedł tą drogą, którą nam chęć przykazał. Całe życie Jego było nieustającą ćwiczeniem się w najgorętszą miłość Boga i bliźniego. Czynić wolą twoją, o Boże, było jedyną zabawą na ziemi. Przez stateczne posłużenie aż do śmierci, przez niewzruszoną ufność, i w najprzykrejszym razie czcił ciebie, jako twój prawdziwy Syn, w którym się tobie dobrze upodobało. Dla ciebie ludzki jako twoje dzieci tak wielce ukochał, jak wikt bardzo nie może. Nędznych, strapionych mile wzywał: poydźcie do mnie wszyscy, ja was ochłodzę. Nikogo bez pociechy od siebie nie puścił. Mocy czynienia cudów na świadectwie dobrodzieństw używał. Jakże łaskawie grzeszników przyjmował a błądzących na drogę prawą naprowadzał! Niezmordowana była gorliwość jego, ale też dobroczynna, słodka i łagodna, obłudnikom tylko i zwodzicielom straszna. Najzaciejszy upór nie mógł miłości jego zmniejszyć i zmordować; najdotkliwsze urazy milczał, albo gdy milczeć nie mógł, tedy był cichy i łagodny, a za złe oddawał dobro. Dobrowolnie prowadził ubogie i pracowite życie, a siły swoje nie dając sobie odpoczynku, tożysia dobro i uszczęśliwienie ludzi. W pośród zepsutego świata tak żył świętobliwie, że mu i najgłośniejsi nieprzyjaciele jego grzechu dowieść nie mogli. In-

nie czynił tylko dobrze; i gdzie jest jaka cnota, nie zostawił przykładu? Na cześć i chwałę tobie, najświętszy Jezu! niech twój piękny przykład będzie wzorem przed oczami do naśladowania ciebie; niech mnie świat z tą zazniam i naśladowcę twego uznaj, abym tak miłował Boga i bliźniego jak ty. Tobie na cześć i chwałę i ja

inny dawać dobry przykład, gorliwość moją ku bręmu najprzód na sobie samym okazać a na innych ostropostrością rządzić i miarkować będę. Tobie na cześć i chwałę chcę sił i darów, których mi Bóg przydzielił, według jego woli na dobro i pożytek bliźnich moich używać a dobrze im czynić, nie pragnąc ludzi być widziać. Ty nie żadasz odemnie żadnych ale dobrych spraw. Tobie na cześć i chwałę nie od zepsutych zwyczajów tego świata sumienia odwarować, ale w rzeczach godziwych i przysto-nych tym uczynniejszym będę. Tobie na cześć i chwałę nie tak myśleć, tak mówić i czynić, jakbyś ty w sta-je moim był myślał, mówił i czynił, aby postęпки twego słabego naśladowcy byli z chwałą twoją!

Jakiej czci i miłości godzien jest Jezus Chrystus jako nasz zbawiciel.

Ty, o Boże! dałeś nam go za zbawiciela, aby nas od grzechu i wszystkich nieszczęsnych skutków jego wybawił, a przez poprawę i cnotę do wiekuistej szczęśliwości wprowadził. Mógł ci to on przez nauki i przykłady swoje sprawić. Ale on chciał i życie swoje za nasze zbawienie położyć. Tén niewinny Baranek dobrowolnie przyjął na siebie karę grzeszników i stał się ofiarą błagalną za nasze nieprawości, aby nam tę pocieszającą nadzieję wyjednał, że ty, o Boże! pokutę czyniącemu grzesznikowi odpuścić i miłością być

raezysz. Jako dla grzechów naszych umarł, tak tenego, wzięwszy chleb w ręce swoje, a spojrzawszy w na pociechę i zbawienie nasze żyje. On nas od nieba i dzięki uczyniwszy Oycu niebieskiemu, łamał jaźni śmierci uwolnił, a bramę do nieba otworzył. Gi mówił: Bierzcie i jedźcie, to jest ciało moje; które dziedziczył królestwo swoje, do którego wszystkiza was wydane i niejakoś złamane będzie. To czyni wiernych naśladowców chce wprowadzić, gdy jacie na moję pamiątkę. Także wziął kielch z winem sędzia przydzie. Nicwidomym sposobem i teraz zni rzekł: Ta jest krew moja, która za was i za wszystkich zostaje przez pomoc i łaskę swoją. kich wylana będzie na potwierdzenie nowego testa-

Tobie na cześć i chwałę, Boski odkupiciel mentu, na odpuszczenie grzechów. Ile razy to czy- wszystko, co ty dla nas uczynił i ucierpiał, tak ro nie będziecie, czyńcie to na moję pamiątkę. ważać będę, abym sobie tém rozmyśleniem grzeć. Nowy testament jest religia czyli Wiara chrze- obrzydził, do poprawy i cnoty się pobudził, i tak ściańska albo nauka Jezusa Chrystusa, która nas jak stał uczestnikiem onej szczęśliwości, którą, abyś nadzieci Boskie i braci przez miłość jednoczy, gdy nas wyjednał, przyszedł na świat, umarł na krzyżu, o miłości Boskiej upewnia i miłość nam za najpierw- teraz żyjesz i królujesz na wieki w niebie. Tobie szą; za najgłówniejszą powinność nakazuje. Co Pań- cześć i chwałę chce wdzięczność i miłość przez po Jezus przy ostatnięj wieczerzy czynił, chciał, żeby to słuszeństwo i naśladowanie ciebie okazać, a wiarę mego uczniowie i następcy ich czynili na wieczną pa- w ciebie przez cnotliwe życie wyznawać, abym cza miątkę miłości jego, z której ciało swoje wydał i krew swego przed tobą, sędzia moim mógł wesoło stanąć swoją przelał. Jego nauki i przykłady, przykazania Na on czas ciebie w chwale twojej oglądać, wielbić i obietnice mają nam się stać tém szacowniejsze, gdy miłować będę. O! jakże mnie ty uszczęśliwisz, jeżeli sobie wspominamy, jak wiele on dla nas podęymował jako prawy uczeń twój w ślady twoje wstępuje. czynił i cierpiał. Z wielkości ofiary jego mamy uznać,

Postanowienie najswiętszego Sakramentu **Ołtarza.**

jak wieleśmy jemu powinni i czego się przez niego spodziewać mamy. Ciało i krew jego ma naszą gor- liwość, wierność i miłość ożywiać.

Wystaw sobie w myśli, co Jezus przy ostatnięj Jezusa owe słowa nad chlebem i winem, które przez wieczerzy uczynił. Siedząc z uczniami swemi u stołu to według nauki kościoła katolickiego przemieniają jako oyciec i przyjaciół, który się z najmilszemi swo- się w ciało i krew Chrystusową. On sam jest tam jemi łęgu, wywnętrzył całe miłościwe serce swoje; prawdziwie obecny, należy mu się pokłon Boski, tu przed nimi, dawszy im ostatnię nauki i pocieszenie ofiarowanie się jego na krzyżu ponowione bywa. Dla opowiedział im, co się nie za długo z nim stanie. Ni tego się Msza s. zowie i jest niekrwawą ofiarą nowego łaż życie swoje za ludzkie zbawienie ofiarował, chciał testamentu.

jeszcze wprzód wieczną pamiątkę miłości swojej po- Wystawiaj tedy sobie Chrystusa zbawiciela twego stanować i przez to siebie kochankom swoim w żywej przy ostatnięj wieczerzy i na krzyżu, a uważ: pamięci zostawić. Po pożywaniu baranka wielkanoc- 1) Jak się on za nas ofiarował;

2) Jak się też ty według przykładu tego masz ofiarować Bogu przez posłuszeństwo i miłość; więc nabożne rozpamiętywanie ofiary Jezusowej na krzyżu ochotne i zupełne ofiarowanie siebie samego przez szczera miłość ku Bogu i ludziom. Na tych dwóch rzeczach zależy jedyne prawdziwe i pożyteczne nabożeństwo przy Mszy S. Tym sposobem łączymy się najlepiej z kapłanem, albo raczej z samym Chrystusem; co się często powiada, ale mało rozumiane zachowane bywa. — Lecz aby wiedzieć i rozważać co się przy ołtarzu dzieje i jak się sprawować należy, tedy następujący

Wykład Mszy świętej,

jako

Najlepszy sposób słuchać jej z nabożeństwem pożytkiem, do używania przy cichej mszy w powszednie dni.

Gdy do kościoła idziesz i do niego przyjdiesz, tedy wszystkie inne myśli odłóż na stronę i całe serce swoje obróć do Boga i Jezusa. Przygotuj się do nabożeństwa i uszanowania. Uważ, że przed Bogiem stoisz jak aniołowie w niebie. Możesz się do niego zbliżyć, do niego mówić, jak dziecię do ocy. On na ciebie spogląda, słyszy twoje modlitwy i łaskawie je przyjmuje, kiedy z dobrego serca pochodzą.

Przy stopniowej modlitwie upokorź się z Kapłanem jako grzeszny człowiek; wyznaj sercem skruszonym winy swoje przed Bogiem a z ufnością wzdychaj: Panie zmiłuj się, Chryste zmiłuj się.

Gloria jest uwielbienie Boga i Jezusa. Bądź dobrym myśli duszo chrześcijańska. Co niegdyś aniołowie pastuszkom opowiadali, to się i ciębie tyczy. Najwyższy, wszechmocny Bóg jest twoim ciębie kochającym

ym oycem. Znalazłeś łaskę przez Chrystusa. Wciel się w Boga i zbawiciela twoim, w jego litościwej miłości i wszechmocności.

Po tem się kapłan i częścicy do ludu obraca z tem czynieniem: Niech Pan z wami będzie! i upomina, aby się z nim modlić, jako się on za wszystkich modli. Każda modlitwa kończy się przez Jezusa Chrystusa Pana naszego, ponieważ on nas modlitwy nauczył i przez niego mamy ufność w Bogu, że nam wszystkie go usłyszcy, o co go w imię jego, to jest według nauki obietnicy jego jako uczniowie jego prosimy, co jest z chwałą Bożą i zbawieniem naszym.

Ponieważ modlitwa powinna być zachęceniem do pobożności, tedy następuje nauka z listów, które Apostołowie do pierwszych chrześcian pisali.

Ewangelia znaczy nowinę radosną. Tak się sprawiedliwie historia o Jezusie i nauka jego nazywa. Bo coż nam może być pociesniejszego jak wiadomości o naszym miłościwym zbawicielu, o jego naukach i sprawach! Osobliwie cztery opisanie żywota Jezusowego zowią się Ewangelią, które zawsze część jaka mała przy Mszy czytana bywa.

Dziękuj Bogu, że chrześcianinem jesteś: uważ tu sobie jaką zbawienną naukę, abyś się według niej sprawował. Wstawanie pod czas ewangelii dzieje się na znak uszanowania, i statecznej gotowości do zachowania nauki Jezusowej i do naśladowania przykładu jego.

Credo czyli wyznanie wiary jest krótki zbiór artykułów wiary chrześcijańskiej. Jeżeli wierzysz w Boga Oycę, w Jezusa Chrystusa twego nauczyciela, zbawiciela i przyszłego sędziego, i w Ducha św. który jest miłością: tedy się też sprawuj jako godny członek kościoła, towarzystwa świętych. A tak dopracowując się do odpuszczenia grzechów twoich, możesz się

chwalebne go zmartwychwstania na żywot wieczny; on Jezus przy ostatniemu wieczery uczynił i co spodziewać, jeżeli to doczesne życie po chrześcijań-
ku strawisz. Wiara twoja cię zbawi, jeżeli według niej żyjesz.

Offertorium jest ofiarowanie chleba i wina, które dawniejszymi czasy chrześcijanie sami na ołtarz przynosili, z kądem terazniejsze chodzenie na ofiarę pochodzi.

Z strony twojej prawdziwą i Bogu miłą ofiarą jest posłuszeństwo z miłości, serdeczny żal i szczera poprawa, serce proste, szczerze i chętnie odpuszczające, życzliwe i uczynne ku wszystkim ludziom. Do używania darów Boskich, wierne wypełnienie powinności twoich choć przykrych. Zapokojność, cichość, cierpliwość w utrapieniach i pokorne zgadzanie się z wolą Boską. — Uczyn teraz przedsięwzięcie dzisiaj co dobrego uczynić, którego się grzechu osobliwie strzedz będziesz, a ofiaruj Bogu te trudy i przykrości, które przy tem będziesz musiał ponosić. Na takim ofiarowaniu samego siebie najbardziej zależy nabożeństwo przy Mszy świętej.

Prefacya jest zachęcenie do dziękczynienia i uwielbienia Boga. Jako go Aniołowie w niebie wielbią, jak ów pobożny lud z radosnym okrzykiem śpiewał, gdy Jezus do Jerozolimy na osłicy wjeżdżał; tak też i ty do nich się przyłącz. I twoja, choć niegodziwa chwała podoba się Bogu, kiedy z czystego serca pochodzi. Jeszcze bardziej podoba się Bogu modlitwa miłości, która wszystkie dzieci tak w niebie jako i na ziemi obowiązuje, aby się jedni za drugich modlili. Przetóż też teraz przy Mszy św. dzieją się powszechną i szczegółne prośby (czyli memento) które się łączą z przyczyną Świętych Paskich. Postanów też ale przy tym uczynku twoję chrześcijańską miłość okazać. Po tem przygotowaniu dzieje się to prawdzi-

nie, co Jezus przy ostatniemu wieczery uczynił i co uczynił swoim czynić przykazał. Tu uważaj tę wielką ofiarę miłości, która teraz na ołtarzu, ponownie i przed oczy stawiona bywa. Przy podnoszeniu Hostyi myśl sobie, jakobyś widział Ciało Jezusa Chrystusa na krzyżu podniesione, rany jego otwarte, krew jego na ziemię płynącą. Tak Bóg umiłował świat! A ty czy nie zechcesz się z miłości Bogu ofiarować i dać się jemu poświęcić jak Jezus? Tak wola jego uczynić, choćby ci też i przykro przyszło, jak ją Jezus aż do krzyżowej śmierci czynił? Tak miłować, odpuszczać, cierpieć jak Chrystus? Grzechom obumierać, a tylko temu żyć, który za ciebie umarł? Pytaj się serca twego: Czy jesteś gotów taką mu z siebie uczynić ofiarę? A jeżeli gotów jesteś, wtedy ci dopięro ofiara Jezusowa staże się zbawiona. Śmierć tego zapewnia ci żywot wieczny.

Miłosne wspomnienie na twych zmarłych braci i siostry, których się w modlitwie przy drugim memento czyni, niech w tobie wzbudzi serdeczne pragnienie i usiłowanie o to oczyszczenie i szczęśliwość, której onym życzysz a która i tobie przez Chrystusa jest zgotowana. Mówże bardziy sercem niż usty: Ojcze nasz z kapłanem jako zbiór tego wszystkiego, czegośmy według nauki Jezusowej pragnąć, oczekiwać i szukać powinni.

Potem Hostya złamana bywa, jako Jezus chleb łamał na pamiątkę swej gwałtownej i bolesnej śmierci.

Agnus Dei; te słowa: **Baranek Boży, który gładzi grzechy świata** powiedział Jan chrzciciel o Jezusie. Jako cichy i niewinny baranek ofiarował życie swoje, aby nas z jarmu i nędzy grzechowej wybawił. On okrutną śmiercią umarł, aly nas od śmierci wiekuistej zachował. On nam daje prawdziwy pokój, pociechę i błogosławieństwo najlepsze.

Te słowa: **Panie nie Jestem godzić**
etc. powinno cię do pokornej ufności ku Jezusowi
pobudzić. Stawaj się godnym jego miłości, czyni
dług nauki jego, staraj się o zbawienie duszy twojej.

Kommunia znaczy społeczność, ponieważ przy
pożywianie ciała i krwi Jezusowej jak najściślej
społeczność między Chrystusem i chrześcianami utrzy-
mywana bywa. Ale ponieważ przy tak wielu Msza-
dach nie wszyscy mogą do stołu Bożego przystępować,
dy to niech nagrodzi **duchowna komunja**
która nic innego nie jest, jak serdeczne pragnienie
aby się z Chrystusem zjednoczyć, to jest, bydz je-
dny z nim myśli w miłości ku Bogu i bliżnim. Je-
więc teraz w sobie czujesz nową ochotę i posilenie
do wyrzeczenia się twego ukubionego grzechu z mi-
łości ku Bogu i Jezusowi, do wykonania dobrego
przedsięwzięcia, do statecznego poniesienia trud-
przykrości, które się zdarzają; do miłości bliżnich
i nawet nieprzyjaciół twoich; słowem, jeżeli od o-
tarza odchodzisz weselszy, ochotniejszy ku dobre-
mu, niżeliś przyszedł; tedy szczęśliwy jesteś; tyś do-
stał prawdziwego błogosławieństwa, o które ka-
plan prosi i którego ludowi znakiem krzyża ś.życzy.

* Pierwsz chrześcianie musieli z bojaźnią prześladowani
swoje nabożne schadzić w nocy w ciemnych lochach
odprawiać. Więc potrzebowali światła, świec. To
mi czasy palą się świece, częścią na pamiątkę ostat-
niej wieczery Jezusowej, częścią na przypomnieni-
nam, że Chrystus przez świętą naukę swoje je-
prawdziwą światłością świata, która nas na praw-
drogę do żywota wiecznego naprowadza i abyśm
jego uciniowie i naśladowcy drugim prayswiecali do-
brym przykładem naszym. Kadzidło jest wyobra-
niem modlitwy i dobrych do Boga wstępujących my-
śli. Woda święcona przypomina nam, abyśmy serce
i sumienie nasze oczyszczali.

Modlitwy przy Mszy świętęj,

osobliwie przy farném nabożeństwie.

Przygotowanie.

Stawam tu, o Boże! przed tobą w zgroma-
dzeniu czcicielów twoich, abym powinna część,
uchwałę, uszanowanie, podległość i wdzięczną
miłość tobie okazał i na nowe się w niey tem
bardzięj umocnił. Żywa wiara i pamięć na
twoje obecność, na twoje niezmierność i do-
broć niech serce moje ogarnie, a niech z niego
wszystkie prózne i niegodziwe myśli oddali.

Mając teraz bydz przytomnym na onej
sprawie, którą Syn twój na pamiątkę śmierci
swojej postanowił. Będę więc z przepaści-
stym pokłonem i dziękczynieniem tę wielką
ofiara miłości rozpamiętywał. Duch twój
święty niech nabożństwo moje ożywia, abym
się stał uczestnikiem zasług i owoców tej nay-
świętszey ofiary.

Modlitwa stopniowa.

Z głębokości serca mego ja nikczemne i
grzeszne stworzenie twoje do ciebie wołam,
o Boże! Ze wstydem i żalem wyznaję winy
ojcie: Oycze zgrzeszyłem! Ty serce moje
oczyszczasz; ty przenikasz wszystkie skrytosci.
Pów jesteś odpuszczyć, gdy szczerą skruchę
wła do poprawy widzisz. Z ufnością wiel-
ko wołamy do ciebie: Zmiłuj się nad nami,
o Boże!

o Boże! według wielkiego miłosierdzia twego zmiłuj się nad nami. Zmiłuj się nad marnotrawnemi dziećmi twojemi Jezus! Synu Boga żywego, któryś na świat przyszedł grzeszników zbawić. Zmiłuj się nad nami.

Gloria.

Pieśń anielskie przy narodzeniu Chrystusa.

Chwała bądź Bogu w niebie a pokój i zbawienie na ziemi! Pan najwyższy łaskawie spogląda na ludzi! Bądź pochwalony Jezus Chryste, Synu Boży! nasz Boski nauczycielu i zbawco, któryś niegdyś z miłości za nas umarł a teraz w chwale oycy twemu królujesz! I tobie się wdzięcznym sercem kłaniamy i Duchowi świętemu na chwałę Oycy. Amen.

Kollekta, czyli modlitwa kościelna.

Przyimiy łaskawie, o Boże! modlitwy kapłana za zbawienie ludu twego i abyś nam udzielił o co prosimy, tedy niech pragnienie i usiłowanie nasze będzie na to obrócone, co się tobie podoba, co jest prawdziwie dobre. Tego się z wesolą ufnością możemy z twej przedziwnej dobroci spodziewać przez Jezusa Chrystusa Syna twego a Pana naszego. Amen.

Lekeya.

Tylko twoje postuszne dzieci mogą prawdziwą ufnością do ciebie modlić. Nie mówiący o świętym imieniu twym.

Imię twoje woli nas zbawi. Jakiżby kary stał się godzien, gdy wiedząc twoją wolę, oney czynię! Tyś nam ją dostatecznie oznaczył. Tyś się już dawno wspaniale i miłosiernie objawił. Za co ci serdecznie dziękuję, mój Boże! Dayże mi też żywo poznać, na dobre i uszczęśliwienie moje pracuję, dy twoje święte przykazy zachowuję; że to moje nieszczęście, gdy je przestępuję. Niech święte słowo twoje nie tylko w uszach moich brzmi, ale niech też przyjdzie do serca, niech święte nasienie przyniesie owoce tobie miłych uczynków. Użycz łaski do chęci i wykonania.

Ewangelia.

Synu Boży! Tyś sam z nieba zstąpił ukazując nam drogę do nieba. Mowa twoja przynosi pociechę i positek, twoja nauka zbawia tych, którzy ją strzegą. Wszystkie twoje słowy i sprawy są nadobne bardzo i pełne dla nas nauki. Wszystko, co o tobie słyszymy albo czytamy, jest szacunku i pamięci godne. Wyrażę słowo i przykład twój głęboko w sercu mojem. Twoja nauka, twoje przykazy niech będą prawidłem wszystkich spraw domowych. Niech się zawsze twoją Ewangelią

Kredo, albo wyznanie wiary.

Wierzę w Boga oycę, który niebo i ziemię stworzył, wszystko utrzymuje i rządzi. I Jezusa Chrystusa Syna jego, nauczyciela zbawiciela naszego, który się z miłości ku nam stał człowiekiem, umarł na krzyżu, ale teraz żyje i króluje z ojcem, który nas przyjdzie sądzić i oddać każdemu, jak sobie zasłużył. Wierzę w Ducha ś., w Ducha prawdy i miłości, który nas oświeca, ku dobremu pobudza i Synami Bożemi czyni. Wierzę wszystko święte, powszechny kościół, to jest, co prawowierne chrześcijaństwo do wierzenia prowadzi. Ta wiara mnie bezpiecznie prowadzi i przynosi mi zbawienie, jeżeli według niej żyję. Niechże świętobliwie bez grzechu żyję, abym w towarzystwie świętych na żywot wieczny zmartwychwstał. Amen.

Offertorium.

Ofiarowanie chleba i wina.

Tobie, o Boże! serdeczne dzięki niech będą za twoje dary, któremi nas codziennie karmisz i posilas; każde ich używanie niech na miłości twojej utwierdza. Ale bardzo jeszcze on chleb i wino tam na ołtarzu, gdzie są naznaczone na odnowienie między nami pamiątki ofiary Syna twego. Tym więc słem przynosimy je tobie na ofiarę proste kapłana. Oraz też oddaję mnie i siebie na żywą ofiarę tobie. Wo.

jestem i mam, jest darem twoim. Wdzięczuję, miłe i zapokojnie przyjmując, co mi dobroć twoja udziela, że chcę tego używać, jak najlepiej mogę, według świętej woli twojej i drugim na pożytek. Twoje przykazania tak mi będą miłe, jak dary twoje. Miłość twoja niech się na wszystkich ludzi rozciąga. Niech komu mogę się przysłużyć i pomódz, niech to z taką ochotą czynię, jakby tobie sa- memu. Jako mnie przez Jezusa Chrystusa odpuszczasz, tak też niech odemnie wszystkim odpuszczono będzie, którzy mnie urazili jakżebym z sercem zajętym mógł się do twego świętego ołtarza zbliżyć? Ponawiam w obliczności twojej, o Boże! wszystkie dobre przedsięwzięcia, i ślubując szczerą, staleczną poprawę, niech kosztuje, co chce. To moje nieobłudne usiłowanie niech będzie ofiarą, którą tobie oddaję, przyjmij ją łaskawie dla Jezusa Syna twego.

Prefacya, czyli wychwalanie Boga.

Niech się serce moje podnieść do ciebie, Boże! na wdzięczne uwielbienie dobroci twojej. Ty mego, choć niedołężnego zajękania nie miłosciwie słuchasz, jak pienia duchów nieskrytych, bo i ja jestem dziecięciem twojem miłości. Z pokornym więc uszanowaniem i z wielkim głosem moim z głosem ich łączę. Bosko. Tak.

Sanctus.

Święty, święty, święty jest Pan Bóg na niebo i ziemia pełne są chwały jego! Chwała bądź najwyższemu Bogu, najmiłościwszemu Ojcu i temu, który w imię jego przyszedł, Jezusowi Chrystusowi Panu naszemu.

Memento,

czyli chrześcijańska pamiątka w modlitwie o braciach swoich.

Spojrzyj, o miłosierny Boże, oycze nasz, łaskawie na nas dzieci twoje, a usłysz nas w modlitwy, które do ciebie zanosimy o dobro kościoła twego i całego narodu ludzkiego, o naszych rządców i pasterzów, za naszych przyjaciół i dobrodziejów i za naszych przyjaciół według rozkazu i przykładu Chrystusowego. Niech nam modlitwa nasza będzie pobudką do serdecznej miłości braterskiej. I twoi wybrani przyjaciele w niebie miłują i modlą się za nami bracia swoja na ziemi. O! jak się serce nasze od radości rozrzuca, że ich modlitwy wstępują do twojego. O! gdyby też nasze nabożeństwo, nasza cnota i miłość ich nabożeństwu, cnota i miłości podobna była! Niechże się codziennie przy każdej Mszy ś. stajemy podobnie przed tobą najdoskonalszy wzór i wzór cnoty Jezus Chryste!

Przed 1 przy podnoszeniu.

Uważ sobie z jak najwyższą uwagą, duszo moja! jak się Jezus z miłości za nas ofiarował. Teraz się tu prawdziwie dzieje, co on trzy ostatnie wieczery uczynił i na pamięć swoje postanowił. Przygotuj się do jak aygorętszego nabożeństwa. O! Jezus niegdyś podwyższony na krzyżu a teraz podwyższony w niebie! z wiarą żywą kłaniam się Tobie rzetelnie tu obecnemu. Tobie chcę żyć umierać, jakoś ty dla mnie żył i umarł. Krew twoja i mnie na zbawienie, na pociechę płyną. Ta mnie zbawi, jeżeli się szczerze pokoruję, a po chrześcijańsku, to jest według nauki i przykładu twego żyć będę. I toć jest Jezus! co statecznie stanowię. Ten ma być dla mnie pożytek męki i śmierci twojej! Tyś nie zbyt miłował, a jabym cię miłować nie miał? Jażbym się miał jakieś przykrości dla ciebie wzdrygać, gdyś ty dla mnie tyle zrywał i cierpiał! I jażbym miał tak drogi okup odkupić na sobie zmarnować! O! grzechu, jakże się tobą brzydzić powinien, gdy na umęczone ciało, na przelaną krew zbawiciela mego patrzę. Tyś powiedział, o Panie: „ty podwyższony będę, wszystko do siebie pociągnę“. Pociągnijże mnie do siebie! Wzrywaj mnie od grzechu! Za tobą porywaj, Boski przewodniku! Twoje posłuszeństwo, jako jażbym cię na krzyżu, twoja statecz-

na cierpliwość, twoje zgadzanie się z w
oycy niebieskiego, twoja miłość, twoja za
przyjaciół modlitwa, niech głęboko w ser
mojem utkwi; niech mi zawsze będzie prz
oczami. Niech nigdy nie zapomnę, com to
jak twój odkupieniec powiniem.

Memento, czyli modlitwa za zmarłych

Pomniac tu na zmarłych braci i siostr
na kochanych rodziców, krównych, przyjawę; odpusc nam jako i my odpuszczamy
ciół, dobrodziejów naszych, polecamy ich wszystkim, którzy nas jakokolwiek urazili.
bie Jezu, któryś jest ich dobrotliwym zbawcy najlepięz znasz naszą ułomność i tysiąc
cielem; bądź im miłościw, oczyść ich z ułoe pokusy, w których żyjemy; umocnijże nas
ności, w których z tego świata zesli. Nieską twoją; niech się mężnie wszelkim poku
odpoczną w pokoju. Racz nas wszystkich sprzeciwiamy, niech dobrowolnych oka
skończonem tem życiu zgromadzić do towar, przyleżytości i przewrotnego towarzy
zystwa wybranych w królestwie twojem pilnie unikamy; niech poządliwosci na
Przez ciebie się wszystkiego dobrego spodzycz ukracamy, a w cnocie statecznie trwa
wamy od Boga. W imię twoje i według nauy. Nie dopuszczay, abyśmy w krzyżach i
twojej wołamy z ufnością:

Oycze nasz etc.

Boże nasz, Oycze wszystkich ludzi! k
rys niebo i ziemię stworzył, i wszystko Tw
obecnością napełniasz. Gdyby Ciebie wsz
scy ludzie znali, i święte Imię Twoje wielb
Niech się królestwo cnoty i pobożności
zy, niech wszyscy przez zachowanie
tych przykazów twoich szczęśliwemi
niech tak wola Twoję oycowska pełnie
ziemi, jak ją wybrani pełnią w

nadzieje pokładamy, oycze naydobrotliw
i, prosimy cie, abyś nas chlebem i wszy
ciem, czego potrzebujemy, miłościwie zan
rzył. Nie prosimy o zbytnie, ale tylko o
trzebne i pożyteczne rzeczy. A gdy często
drogi przykazań twoich występując grze
jemy, tedy pokornem i skruszonem sercem
gardz, oycze! ale zmiłuy się nad nami;

szczerą przyrzekamy po
na jakokolwiek urazili.
naszą ułomność i tysiąc
w których żyjemy; umocnijże nas
wszelkim poku
sprzeciwiamy, niech dobrowolnych oka
przewrotnego towarzy
niech poządliwosci na
w krzyżach i
nas dopuś
niecierpliwie mrużeli; ale ty nas racz
a wybaw nas miłościwie
wszystkiego złego; ale osobliwie od grze
który jest jedynem i naywiększem nie
naszem. Od tego złego, oycze
dzieci twoje uchoway. Amen. Niech
to stanie.

Agnus Dei.

Baranku Boży! tyś samego siebie ofia
jako Jgrzech, to naywiększe złe zgładził

Z niewymówną cierpliwością ponosisz ka-
na którąśmy zasłużyli. I teraz w chwale tw-
jey jesteś tak miłościwy, jak byłeś na zi-
Uczyn serce nasze podobne twemu w cicho-
i łaskawości, abyśmy z wesołą ufnością
bojaźni przyścia twego, na sąd oczekiwać
gli. Zmiłuj się nad nami! Dopomóż
do prawdziwego pokoju, który w czystej
miłość mając sercu mieszka.

Duchowna komunja.

Już tak często byłem u stołu twego ch-
bem żywota wiecznego nakarmiony. Lecze-
koż owoce poprawy mogę pokazać? Ach,
wstydem wyznać muszę, że tak wielki
dobroci twę nie godziem. Tyś niegdyś cz-
stokroć jednem słowem chorych uzdrawi-
Mówże też Panie do duszy mej! Niech
Boskie słowo twoje, twoja święta nauka
tężnie do poprawy i świętobliwości pobud-
Wiara moja w ciebie i miłość moja ku to-
niech mnie tobie co raz bardzię podobnie-
szym czyni! Boski mój przyjacielu! nie mi-
na wieki od ciebie nie rozłączy. Tyś kiel-
gorzkiey męki do kropli ostatney wypił, a j-
bym się nad kroplą gorzkości miał uskarż-
Nie Panie! z ręki twojey wszystko miłe, wsz-
stko dobre, i w nayprzykrzeyszym razie, to-
w rnym będę. Ja ciebie — a ty mnie nig-
nie opuścisz.

Modlitwa przy końcu Mszy świętęy.

Utrzymuj i utwierdzaj, o Panie! wé mnie
dobrą wola i myśl, ażebym owoców téy
świętęy ofiary zawsze uczestnikiem zostawał.
dziel nam ty sam, Oycze! tego błogosławień-
stwa, którego nam kapłan życzy! pohłogostaw
moje przedsięwzięcia, moje pracę, mój chleb.
Błogosław mnie i do mnie należącym; błogo-
ław wszystkie dziatki twoje na duszy i na
iele. Niech twoje błogosławieństwo nigdy
d nas nie odstępuje.

Pełen ufności, że mi będziesz na pomocy,
tam, gdzie mnie wola twoja powołuje.
Wszystkie moje sprawy i zabawy mają bydź
ustajacem nabożeństwem. Ustawiczna pa-
cień na ciebie, mój Boże i Zbawicielu! niech
nie uwaruje od grzechu, niech mnie umocni
ku dobremu, niech mnie wesołym i zapokoy-
nym czyni, a niech mnie po wszystkich dró-
gach moich prowadzi. Amen.

Modlitwy i pieśń przy śpiewanęy Mszy świętęy.

Przygotowanie.

Choć teraz, o Boże! stać się uczestnikiem owey
świętęy sprawy, którą Pan i zbawiciel nasz na pamiętkę
mierci swojej postanowił. Niech mnie Duch święty
rządzi i wzmacnia, abym z nabożeństwem i wa-
ją, jako Jezus Chrystus samego siebie z miłości ku

nam ofiarował na krzyżu. O! niechże ja się całego
tobie poddaję i ofiaruję.

Cóżem ja, o Boże mój! przed tobą? Oto słabe
i niedoskonałe dziecięciem — a ty najświętszym
steś, najwyższym nieba i ziemi Panem. — Lecz o
i oycem naszym. Ty odpuszczasz dzieciom twoim
chcącym się szczerze poprawić. Synowskiem w
zaufaniem do ciebie wołam: Boże odpuść mi! Je
bądź mi miłościw. Chcę się oycze najmilszy! popro
wić, ahym twoim był i został dobrą dziecięciem.

Pieśń na Introit.

Boże! oto stojemy w twojej obecności, hys
sobie wspomnieli, coś z wielkiej miłości uczynić
czył, gdyś nam posłał Syna twego. Tak nas kochasz
tak pragniesz zbawienia naszego.

Jak nas ty kochasz, tak my kochamy dla ciebie
blźnich naszych, za nimi, jak sami za siebie prosimy
ciebie Boże, Oycze dobrodliwy! racz wszystkim bl
gosiławic, bądź nam miłościw.

Na Gloria.

Bądź tobie cześć i chwała od ludu wiernego,
nas drogo odkupił przez Syna twego. Niech świę
imie twoje nieustannie słynie, a drogi okup jego nie
na nas nie ginie.

Tak jest! Tobie najwyższy Boże! przed wszy
stkiem należy cześć, chwała i uwielbić w niebie
na ziemi i pod ziemią. Tobie należy uszanowanie,
pokłon, posłuszeństwo i miłość synowska od wszyscy
ludu, którzy cię znają. Ty oycem jesteś niewymowne
dość, ym, wszystko dobre od ciebie pochodzi. Tobie
dzięki za wszystko winniśmy. Tyś sam najświętszy

tylko w dobrą jedyną twoją upodobanie. Tyś
prawdliwy, bo dobre nadgradzasz a złe karzesz
ciemy i chwalemy cię, oddając pokłon tobie,
ojcu i Duchowi świętemu. Amen.

Na Graduale.

Pismo święte nam wolą twoją oznajmuje, do ży
wota wiecznego drogę ukazuje. Użycz nam z twej
miłości łaski i pomocy; niech czyniemy, co uczył Syn
twój i prorocy.

Pod czas modlitwy kapłańskiej i lekcyi.

Day nam, prosimy cię, dobrodliwy Boże! co nam
duszy i ciała jest potrzebne i dobre. Wszak nam
ci tego nie odmówisz, kiedy sami tego, co nam jest
dobre, szczerze szukamy i czynimy, co się tobie po
dobnie.

Oycze niebieski! użycz mi za pomocą Ducha św.
tego nieoszacowanego szczęścia, ahym co raz dosko
nałej świętej wolą twoją poznawał i onę coraz chętniej
pełnił. Tyś mi, o Boże! zakon twojej świętej woli
do serca wpisał, i przez syna twego Jezusa Chry
stusa w jego ewangelii objaśnił. Nie mogę się więc
nieświadomością wymawiać. O wpajaj mi to święte
słowo do serca, niech się w niem zakorzeń, aby mnie
uczyło wszystkiego, co czynić mam i czego się chronić.

Na Credo.

Stwórco nieba i ziemi, tyś w Trójcy jedyny, syn
twój śmiercią krzyżową zgładził nasze winy. Z jego
chwały swej zesłał nam Ducha świętego, aby nas do
prowadził do królestwa twego.

Albo:

Mocno wierzymy, że Bóg jest w Trójcy jedyny, Ojciec stwórcą wszystkiego. Syn za nasze winy umił, chwalebnie powstał, i do nieba wzięty, dokąd nas także swoją prowadzi Duch święty.

Wszystkie moje myśli, życzenia i postępy nie takie będą, ażeby wszelki na nie zważający, z nich nie znał, iż w jednego wierzę Boga, stwórcy nieba i ziemi. I w Jezusa Syna Bożego, zbawiciela mojego i nauczyciela. Także w Ducha świętego, który się wlał na dusze sprawiedliwych. Kościół powszechny, od Jezusa przez apostołów ustanowiony na ziemi, kościół jak członek winien jestem posłuszeństwu i usłuchaniu. Wierzę obcowanie świętych, odpuszczenie grzechów obżałowanych; ciała zmartwychwstanie, sąd ostateczny, z którego ci, co dobrze czynili, pójdą na żywot wieczny, a którzy źle czynili, pójdą na mękę wieczną.

Na Offertorium.

Zdrowie, życie, majątek i wszystko, co mamy, siebie na ofiarę tobie poświęcamy, a pokornie prosimy: racz te nasze dary łaskawie przyjąć zamiast przynajmniej ofiary.

Rucz przyjąć chleb i wino przez ręce kapłana naszego, pamiętkę Chrystusa zbawiciela Pana, który za nas, dzieci swoje, na krzyżowym ołtarzu braterskiej miłości jedno za drugie modła. Wzruszę przelał krew swą drogą.

Spojrzy miłościwy Ojcze niebieski! z upodobaniem na te twoje dary, które ci podług ustanowienia przez Syna twojego na pamiętkę męki, śmierci i zmartwychwstania jego pokornie składamy. O! by przysięgi i przyjaciele Boscy, którzy już jesteście w niebie święte łnie twoje coraz bardziej uwielbione były, i wy za nami, abysmy przez życie i ofiarę i oddaję ci się też razem całym sercem moim i z waszego społeczeństwa godnie się stali.

miłości ku tobie i na zawdzięczenie się za wszystko, cokolwiek mi dobrego przez Syna twego wysławił, chcę się wszystkiego złego, osobliwie owego zła warować, któremu się do tych czas naczę nie dopuszczał. To przedsięwzięcie jest tobie Boże bez wątpienia najprzyjemniejszą ofiarą. Wzmocnij mnie, abym go też w uczynku dopełnił.

Na Sanctus.

Wzorem pułków anielskich i wybranych w niebie, na ziemi o Boże! wychwalamy ciebie. Chwała, błogosławieństwo, cześć i pieśń tobie. Niechaj, o święty Boże! będzie w każdej dobie.

Chwałę i wysławiam cię, o Boże! z wszystkimi stworzeniami twoimi w niebie i na ziemi. Ludzie na ziemi i anieli nie mogą cię dostatecznie wysławiać. Lecz gdy cię synowska serca prośbą i podług sił moich czczę, jak się tobie podoba jak pieśń aniołów. Połączam z nimi głos mój i wołam: Boże! tyś święty i godzien wszelkiego pokłonu. Chwała, cześć i dzięki tobie i ty nowi twojemu Jezusowi Chrystusowi.

Gdy się Kapłan za żywych modli.

Nad wszelkie pieśń podoba się tobie Boże! gdy dzieci twoje na ziemi jako dzieci twoje w niebie z braterskiej miłości jedno za drugie modlą. Wzruszę i proszę cię do ciebie, o Boże! za wszystkich, ażebyś rodzicom i dobrodziejom moim za to nadgraczył, cokolwiek mnie dobrego wysławił. Wy przyjaciele Boscy, którzy już jesteście w niebie, proszę i wy za nami, abysmy przez życie i ofiarę i oddaję ci się też razem całym sercem moim i z waszego społeczeństwa godnie się stali.

Pod czas podnoszenia.

Wierzę Panie! że to jest ciało twoje, któreś dla miłości ku nam na krzyżu za nas ofiarował. Jezu! prosię tobie pokłon mój oddając, tobie całe życie moje ofiaruję.

Wierzę Panie! że to krw twoja, którąś na o puszczenie grzechów naszych przelał. Wołę, o Jezu! raczcy umrzeć niżeli zgrzeszyć.

Po podnoszeniu.

Niech ci się, o Boże! ta ofiara podoba, którą przekażesz kapłanowi Jezusowi tobie przynosięmu, który z miłości za nas umarł. On wstawszy z martwych, wstąpił na niebiosa. Ty nas naśladowców jego przyjmiesz także do nieba.

Jakże ci, o Jezu! za wielką miłość twoją dostatecznie nie odwdzięczył się? Jakżeż nie mam wszystkiego chętnie czynić, cokolwiekś nam przykazał, gdyś tylko czynił i cierpiał z miłości ku nam? Jakżeż nie mam wszystkiemu, co jest grzechem, brzydzić się nie mam, gdy sobie uważam, żeś krw swoją przelał i umarł na krzyżu, abys nas od grzechów uwolnił?

Gdy się kapłan za umarłych modli.

I za umarłych prosimy cię Boże! ty modlitwą miłości łaskawie przyjmiesz; wszak ich tak bardzo miłujesz niżeli my i więcej czynisz, niż my życzymy i rozumiemy. O! by wszyscy rychło, zupełnie będąc oczyszczeni, z tobą byli w niebie. O! byśmy się raz czasu swego wszyscy u ciebie zeszli.

Pamięć na boleści, na mękę twą i rany, grzechami naszymi serdecznie brzydzimy; z miłości ku tobie zbawicieli kochani! według nauki twojej wierzyć będziemy.

Przez ciało twoje i krwi twojej ofiarę; dla rozklicy męki twojej Jezu dobrotliwy! raczcy zasłużyć od nas oddać karę. Opuść nam grzechy nasze, daj nam miłościwy.

Modlitwa Pańska.

Boże, Oycze nasz! spojrzij łaskawie z nieba na nas dziatki twoje. Jako nas uczył Syn twój Jezus Chrystus, tak my do ciebie się modlęmy, aby się wola twoja we wszystkich nam modlącym i od wszystkich stała, bo jest najsświętszą i najlepszą. Każdy, który ją czyni, czci przez to święte imię twoje, jest prawym podanym twoim. Tyś dobrotliwy i możny, ty możesz i dasz nam zapewne, co dla nas do brzem być uznajesz. Jesteśmy w prawdzie grzesznikami, lecz ty szczerze około poprawy pracującym miłościwie odpuszczasz grzechy, jako i my dla ciebie tym wszystkim odpuszczamy, którzy nas urazili. Day, byśmy czuwając, nie wpadli w pokuszenie takowe, któreby nad siły nasze było. Wybaw nas od grzechu, ile największego i owszem jedynego złego.

Na Agnus Dei.

O Baranku Boży! nie dosyć twę miłości: iżżeś samego siebie za nas ofiarował; jeszcześ dla nas uczył w tej ofiarze świętości, z najdroższej krwi i ciała twojego zgotował.

Niegodne są usta, niegodne serce moje, Panie! wai, wielorakim grzechem splugawione, bywać przy-

jął krew drogą i święte ciało twoje; lecz rzekniesz: *uzania*; albo się pod czas kazania modlą, do spokojnego słowa: — będzie oczyszczone.

Spraw Jezu niechaj my, którzy cię pożywamy czynią. Bo w modlitwie my do Boga mówimy, w najświętszym Sakramencie, w tój chleba osobliwym kazaniu mówi niejakoś sam Bóg do nas; gdyż niechaj się w pobożność i cnotę pomnażamy, a umiarkowana chrześcijańska, która opowiadana bywa, jest szy grzechowi, niech żyjemy tobie.

Dzięki tobie, Oycze naydobrośliwszy! za to, iż słuchać a słuchać z pilną uwagą i z ochotą, jak mógł byś być obecnym przy tój ofierze Syna twojego Boga słuchać należy.

O! niechże mi zbawioną będzie. O! bym bogabo: Kto z Boga jest, mówi Chrystus, ten rad słucha nieyszym, łagodnieyszym, do dobrego ochotliwio Boga; przetoż wy go nie chcecie słuchać, szym i lepszym od tój świętój sprawy odszedł, niż nie jesteście z Boga. Słowo Boże jest najpierw- lim do niéw przystąpił! Tego z serca życzę, a przaj i największą łaską, przez którą Bóg zbawienie to oycze niebieski! twojój się dopraszam pomóż sprawuje.

Amen.

Po ite missa est.

Panie Jezu Chryste! tyś jest drogą i drzwiami do żywota wiecznego, więc prosimy cię; umacniaj nas w dobrém; mieszka w nas; zostań z nami; niech po krótkim tój życiu żyjęm z tobą w niebie.

37

Gdy kapłan żegna.

Niech mnie i nas wszystkich pobłogosławi wszechwładny, jeżeli go sam nie chcesz użyć na twój poży- mocny i dobrośliwy Bóg Oyciec, Syn i Duch św. tek. — Z każdego kazania to sobie osobliwie uważ, co Trójce najświętszej niechaj ci się nabożeństwo się ciebie tyczy. — Czego teraz nie potrzebujesz, to moje podoba! Prayim tę ofiarę łaskawie a day, abyś sobie na potém pamiętał. — Czyń sobie gwałt, kiedy mnie i wszystkim, za których się modlił, ku do ciebie sen morzy; wstań lub proś siedzących przy tobie aby cię budzili. — Często sobie wspominaj owo podobieństwo o nasieniu, do którego Chrystus przyro- czesnému i wiecznému służyła zbawieniu. Amen.

O słuchaniu kazania.

Kazanie czyli publiczna nauka chrześcijańska jest rodzi owoce, gdy pada na rolę dobrą — Nie przesta- główną częścią świętelnego nabożeństwa i należy do way na tój, żeś słuszał, która jest wola Boża, ale godnego święcenia dni świętych, którego się be- też czyn wiernie, co Bóg rozkazuje; bo nie słucha- ważdę przyczyny zaniedbać nie godzi. Zle czynia- tze ale czynicie słowa Bożego zbawieni będą. Słó- owy, którzy wolą więcej Mszy świętój słuchać niżel gosławięm są, którzy słuchają i strzegą słowa Bożego.

Lecz na tój wiele zależy, jak go słuchasz, jak uważasz, jak go używasz. Słuchaj każdego kazania, nie żebyś co nowego usłyszał, żebyś uszy napasł, ale tym szczerym umysłem, abyś się czego dobrego nauczył, abyś się stał lepszym. Farnego nabożeństwa bez ważnej przyczyny nie odbiegaj; pokaż się dobrą owieczką, słuchaj głosu pasterza twego.

Nie masz tak lichego kazania, z którego byś się nie mógł czego nauczyć, a i najlepsze na nic ci się nie może przydać, jeżeli go sam nie chcesz użyć na twój poży- tek. — Z każdego kazania to sobie osobliwie uważ, co się ciebie tyczy. — Czego teraz nie potrzebujesz, to sobie na potém pamiętaj. — Czyń sobie gwałt, kiedy przy tobie siedzących proś, aby cię budzili. — Często sobie wspominaj owo podobieństwo o nasieniu, do którego Chrystus przyro- wnał słowo Boże, że to nasienie tylko wtedy obficie

rodzi owoce, gdy pada na rolę dobrą — Nie przesta- way na tój, żeś słuszał, która jest wola Boża, ale też czyn wiernie, co Bóg rozkazuje; bo nie słucha- tze ale czynicie słowa Bożego zbawieni będą. Słó- gosławięm są, którzy słuchają i strzegą słowa Bożego.

Nie zaniedbuj także poobiednię nauki chrześcijańskiej czyli katechizmu; ten częstokroć jest po-
toczniejszy niżeli kazanie. Katechizm jest nie ty-
lko dla dzieci ale dla wszystkich dorosłych, nawet i dla
rych; gdyż wielu jest między dorosłemi, którzy nie
umieją niżeli dzieci; wielu, którzy umieli, ale zno-
zapomnieli; a choćby i umieli, tedy zaniedbać
powinni, aby młodszym z siebie dobry dali przykład.
Rodzice i gospodarze bywać powinni na nauce ch-
ześcijańskiej, aby mogli dzieci i czeladkę uczyć, po-
pominać, powtarzać z nimi w domu, co słyszeli.

Modlitwa przed kazaniem.

Boże! ty mówisz do mnie przez nauki, które
mi w Imię twoje opowiadane bywają. Chętnie
więc z radością i uwagą słuchać, co mi o-
bie i twojej świętej woli powiedziano będzie.
chcę to w sercu mojem zachować. w tym
zmyślać i według tego się sprawować.

Napełnij świętym Duchem twoim wszy-
kich kaznodziejów i nauczycieli prawdy.
niechay głos ich przenika aż do serca, aby
dobre nasienie słowa twego stokrotny owoc
przyniosło. Niechay słowo twoje dla bła-
dynych będzie światłem, dla grzeszników prze-
strogą, dla pobożnych posiłkiem, dla str-
pionych pociechą. Niechay wszyscy dozna-
my, jak szczęśliwi i błogosławieni są, którzy
słowa twego słuchają i strzegą. Amen.

Inna modlitwa przed kazaniem.

Boże! słowo twoje jest prawdą i światło-
m, jest drogą i drzwiami do żywota. Przez
opowiadanie słowa twego podobają się tobie
gdyś świat cały do siebie nawrócić. Przez
słowo twoje i teraz nieumiejętnych nauczasz,
ciemnych oświecasz, oziębłych zagrzewasz,
łabych posilasz, strapiionych cieszysz, spra-
wiedliwych w dobrem utwierdzasz a grzeszni-
ków do pokuty budzisz i nawracasz. Znając
my, że opowiadanie słowa twego jest najsławnie-
szą łaską, jest najsukuteczniejszym środ-
kiem, przez który zbawienie nasze sprawu-
jesz, więc się w obliczności twojej teraz zgro-
madziliśmy, abyśmy głosu twego słuchali.
Necz gdy nie słuchacze ale czyniciele słowa
twego zbawieni będą; więc my, o wszystko
wiedzący Boże! przyrzekamy, że z radością
pilną uwagą słowa twego słuchać będziemy,
abyśmy wyrozumieli, która jest święta oyc-
owska wola twoja, a wyrozumiawszy, jak po-
słuszne dzieci wiernie to czynić będziemy, do
czegoś nas przez słowo twoje napominaj.
Udziel nam potrzebną łaski i pomocy, oświe-
cay rozum nasz i serce zagrzewaj, abyśmy
nie byli sługami, którzy wolą Pańską wiedzą,
ale jej czynić nie chcą, i na tym cięższe ukar-
anie zasługują. Niechay nasienie słowa tve-
go, które w serca nasze wsiewasz, obfite
owocnoś świętych owoce rodzi, abyśmy z po-

chą serca naszego doznali, jak prawdziwy Syn twój a Pan i zbawiciel nasz Jezus Chrystus powiedział: „Błogosławieni są, którzy słowa Bożego słuchają i strzegą“. Amen.

Po kazaniu pytaj samego siebie:

Czegożem się z tego kazania nauczył, czego mi z tego nie wiedział albo nie dobrze uważał? Czy się ulepszałem tym umysłem, abym się stał lepszym, czynliwszym? Jakiż pożytek albo pociechę z tego mieć mogę? Jakoż ja tego, com słyszał, w stanie moim użyć mogę?

Czy też i ja nie jestem w tym grzechu zatopiony? Czy i ja nie jestem w tym niebezpieczeństwie? Czy może i mnie to nieszczęście potkać, o którym kaznodzieja ostrzegał? Nie czyniż mi sumienie moje zarzutów? Czy dotąd z niewiadomości, czy też z lekomyślności grzeszyłem? Jakże sobie na potem postąpię?

Czyliż tego, com słyszał, już sam nie doznałem? Nie muszęż przyznać, że kaznodzieja prawdę mówił? Coż mi więc czynić potrzeba? Któraż nauka mnie osobiście tyczyła, która by mi dobrze w serce wpadła, abym przez tydzień częściej o niej myślał, według niej się sprawował?

Potem podziękuj Panu Bogu za nauki zbawiciela i uczyni mocne przedsięwzięcie, że się według tego, coś słyszał, sprawować będziesz, a tak będziesz mi z kazania pożytek i będziesz się coraz lepszym stawiać. Nawet pod czas następującej Mszy ś. nie możesz ulepszeć, jak się takimi dobrými myślaniami bawisz.

Modlitwa po kazaniu,

zgodnie do onęj nauki Pawła Apostoła. 1 Tim. 2, 1.

„Proszę tedy najpierw, aby były czynione prośby, modlitwy, przyczynienia, dziękowania za wszystkich ludzi. Za królów i wszystkich, którzy są na wyższym miejscu: abyśmy cichy i spokojny żywot wiedli we wszelakiej pobożności i czystości. Albowiem to jest dobra i przyjemna przed zbawicielnym naszym Bogiem, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i przyszli do uznania prawdy.

Boże! wszystkich ludzi najdobrotliwszy ojcze! ty nam przykazujesz, abyśmy się miłotali jak nas ty dzieci twoje miłujesz. Z niepojętej miłości twojej zesłałeś nam Syna twego, abyśmy przez niego wszyscy obficie mieli żywot wieczny. Dla tego Syna twego przyjmij łaskawie prośby nasze, które z braterskiej miłości za wszystkich ludzi do ciebie zanosimy.

Broń Kościoła twego, który Jezus Chrystus drogą krwią swoją odkupił; zachowaj go tak czystym od błędów, jak nam ją on posłankami usty swymi opowiadał. Oświecaj i umacniaj widomą głowę kościoła: Biskupów i kapłanów potrzebną mądrością i gorliwością apostołską. Daj trzodzie twojej gorliwych pasterzów; rządz ich świętym duchem twoim, kiedy Słowo twoje opowiadając, nieumiejętnych nauczają, błędnych na drogę prawą naprowadzają, chorych i konających odwiedzają. Niech nasienie Słowa twego nie pada na rolę nieplodną.

Spraw, o Boże! aby jedność i zgoda w całym chrześcijaństwie kwitnęła. Niech każdy według ślubney przysięgi w miłości drugich ciężary znośimy w miłości jako dzieci tegoż spólu żyją. Rodzicom i nauczycielom użyż których ty powszechnym jesteś Oycem. Użyż potrzebney mądrości, aby powierzone sobie

Jako Syn twój za wszystkich umarł, ciębieńki w bojaźni twojej ćwicząc, nauką i przy-
my ciebie prosimy za wszystkich i za tymi, którzy w błędach i niedowiarstwie zostają. Prosimy cię, abyś im udzielił łaski, aby nie tylko w lata-
racz ich światłością ewangelii oświecić, abyś im też w mądrość, w cnotę i pobo-
my wszyscy znali i czcili ciebie Boga prawdziwego i Syna twego Jezusa Chrystusa, którzy poddani niech
regos nam na zbawienie posłał. Według rozkazu twego posłuszni będą zwier-

Boże! w którego rękę wszystkie królestwa i mocarstwa zostają, ty stoisz nad światem, ty jesteś ich bracią, jest twoimi dziećmi;
stwa i mocarstwa zostają, ty stoisz nad światem, ty jesteś ich bracią, jest twoimi dziećmi;
ków i Panów, a nam ich jak namiestników. Prosimy cię, abyś im udzielił łaski, abyś im
twoich szanować przykazujesz; weyrzyskaj im, abyś im udzielił łaski, abyś im
skawie na króla naszego, który nam z tobą żyje na wieczne.
dobroci miłościwie panuje; weźmij go z sobą. Dawco błogosławieństwa! błogosław pracę
tym domem jego w oycowską opiekę twoją. Użyż wszystkim
day mu długie życie i szczęśliwe panowanie. Prosimy cię, abyś im udzielił łaski, abyś im
użyż mu mądrych i sumiennych racy. Prosimy cię, abyś im udzielił łaski, abyś im
ktoś wszystkich panujących do zgody i pokoju. Prosimy cię, abyś im udzielił łaski, abyś im
koju. Uchoway nas i wszystkich ludzi od nędzy i głodu, od zarazy i choroby, od pożarów i innych
szczęsney wojny, od głodu, zarazy i choroby, od pożarów i innych nieszczęśliwych przygód.
rob, ogniowych pożarów i innych nieszczęśliwych przygód. Albo jeżeli mądrością twoją
wych przygód. Albo jeżeli mądrością twoją pobożności, chwycających się wesprzy a
uznajesz takie utrapienia dla nas pożyteczne, słabych umocnij; upadłych podźwignij. Za-
tedy udzielił nam łaski twę, abyś im udzielił łaski, abyś im udzielił łaski, abyś im
dzenie twoje z pokornym poddaniem się prosi, przebudź zapamiętałych grzeszników ze
wola twoją przyjmując, znośili je na chwałę twoją. Bądź opiekunem wdów i
twoją a zbawienie nasze.

śmierci. Majętnych natchnij litością, aby po-

trzebującym chętnie udzielali; ubogim d
serce zapokoyne, aby się w ubóstwie swoj
z wolą twoją zgadzając, starali się bogat
bydź w dobre uczynki. Nędznych, strap
nych, chorych wspomóż: aby swoje bole
cierpliwie znosili, a przywróc im miłe zdr
wie. Konającym przybądź na pomoc, aby
łascie twojej życia swego szczęśliwie doko
czyli. Wszystkim zmarłym wiernym b
miłościw, day im odpoczynek wieczny.

Dobrodziejom naszym nagroń stokro
ich dobroczynność, a nieprzyjaciółom nasz
odpuść; day im uznanie; użyż im twego bli
goślawieństwa; spraw, abyśmy im z serca o
puszcili. Boże! bądź oycem miłościwym d
wszystkich; udzielał każdemu tego, co
niego jest dobre i pożyteczne. Oddał wszystk
złe i szkodliwe; uchoway wszystkich od grz
chu jako największego złego; niechay wszy
cy świętą wolą twoją wiernie pełniemy, a
skończonem tem życiu zgromadź nas wszys
kich w królestwie twojem, abyśmy tam ciebie
społecznie chwalić i wielbić mogli na wiel
wieków. Amen.

Idź teraz, a jakoś się modlił, tak czyn! Okaz
miłość nie tylko słowy i językiem, ale też uczynkiem
i prawdą.

Trzy świetalne rozmyślania.

Poznanie Boga z uwagi stworzenia świata i człowieka.

Nie możniny w prawdzie Boga widzieć ani pojąć.
przecię nam na tém naywięccy zależy, abyśmy go
zawali. Możemy też tego dokazać, ile nam potrzeba,
byśmy go należycie i godnie czcili, a tak się dobre-
zapokoyne i szczęśliwemi ludźmi stali. Rozum
im to już powiada, że musi bydź naywyższa istota,
musi bydź Bóg, który niebo i ziemię stworzył, utrzy-
kuje i rządzi. Wszystko, co tylko jest i żyje, pocho-
od Boga, jest dziełem jego. Naucz się tedy czło-
opiecz, stwórcę twego ze wszystkich dzieł jego po-
dawać. Bądź baczny, gdy się na ten piękny świat jego
patrujesz; otwórz oczy, użyj rozumu. Zastanów się
nad niezmiernym okręgiem świata; uważ mnóstwo i
rozmaitość niezliczonych rzeczy stworzonych; patrz
pomyśl, jak wszystko tak porządnie, tak pięknie jest
porządzone. Nic się trefunkiem nie stało, każde ma
proje przyczyny, lubo wszystkich zaraz nie poznajemy.
od kilku tysięcy lat wszystko w jak naylepszym zo-
rządku. Słońce, księżyc i gwiazdy jeszcze się
obrotach swoich nie pomyliły. Lato i zima, dzień
noc, praca i odpoczynek zawsze po sobie postępują.
ziemia nie na raz wydaje owoce swoje, aby jedna ro-
kota za drugą, jedno dobrodzieństwo, jedna radość za
drugą na przemianę następowała. Rosliny mają swoje
asiona; z małego gruszkowego jądka wyrasta wiel-
kie owocorodne drzewo; zboże tak się obficie roz-
mnaża, że wiele tysięcy ludzi chleb i żywność mają.
świat, który my nogami deptamy, jest tak ozdoby-
ny, tak kunsztowny, tak przedziwny, że go żadn
um, ani ręka ludzka uczynić nie może. Tyle tysią-

com rozmaitych zwierząt Bóg pastwę sporządził na polu i w lesie, w powietrzu i wodzie; *każde* ma swój własny kształt, swój sposób do życia, swój przydział, swój domek, pomieszkanię i broń. Lubo ich wiele drapie, nie jest wytopiony.

Wszystko jest godne twęj uwagi i podziwiania. Nie tylko to, co ci się zdaje wielkie, ale też i to, co jest małe i niby podle. Iskra, którą krzemień wydaje, nie mniej jak palący promień słoneczny; kropla rosy, która się na kwiatku i trawie błyszczy, nie mniej jak niezmierne morza. Dąb jako i trawka, ciernie i róża, roślak w prochu jako i najokazalszy koń. Pszczółka i mrówka jako największy kunsztmistrz. Anaywzgardniejszy człowiek równie jako na najwyższej dostojności będący. Przyucz się do tęg baczności i uwagi, zład wszechmocność, mądrość i dobroć stwórcy, co raz dokładniej poznawać będziesz, pokaże ci się niejakoś widocznie w tém wszystkiem, co widzisz i czego pożywasz, a wielki pożytek i radość z takiego rozmyślenia uczujesz.

Nadewszystko uważ samego siebie człowiecze, jak przedziwnie i kunsztownie ciało twoje jest ukształcone! Jak silne i gibkie, jak mocne, a przecie tak subtelne i wygodne są członki twoje! Twarz twoja różni się nie tylko od wszystkich zwierząt, ale też od wszystkich innych ludzi. Oko masz wysoko, abyś daleko około siebie widział, a tak łatwe do zawarcia i otwarcia powiekami, a czaszkę głowy jest okryte i ubezpieczone. Nie mniej podziwiania godne jest ucho do słyszenia, usta do mówienia, a oraz do jedzenia i oddychania sporządzone. A czegoż ręka ludzka sprawić nie może! Jaka moc, jaka siła w ramieniu, jaka przedkość w nogach! Jak biedny jest ślepy, głuchy, kaleka, który niał wszystkiego dostatków! Jak jesteś bo-

gaty względem niego, mając zdrowe członki! Nie dałbyś mu twoich oczu, rąk i nóg za wszystkie bogactwa. Żaden członek nie jest daremny; każdy jest na prawem miejscu, jest potrzebny i użyteczny. Cóż, gdybyś tylko miał jedną rękę albo mniej palców, gdybyś nimi nie mógł ruszać albo ich skrzywić? A tak mówiąc o wszystkiem; Stwórca twój jak najlepiej uczynił. Cóż, gdybyś dopiero wewnętrzne ułożenie twojej głowy i całego ciała, trawienie i oddział pokarmu, krążenie krwi i wszystkie ruszania, które się w tobie dzieją, mógł widzieć? Jakżebyś się sam nad sobą zdumiewał?

A cóż mówić o duszy! Nic tylko masz życia i czucia jak zwierzęta; ty możesz myśleć i myśli swoje innym oznaymnić; możesz sobie wspomnieć na przeszłe rzeczy, a przyszłe częstokroć powiedzieć; nieprzytomne i czego nie masz, tak sobie wyobrażać, jakby w rzeczy samej przytomne były. Masz rozum, a i własności i przyczyny rozmaitych rzeczy uznał; masz wolną wolą do obliczania dobrego a do odrzuczenia złego. Wiiesz, co dobre a co złe, co prawie a co nieprawie; głos wewnętrzny ci to powiada, to jest rozum i sumienie. Jeżeli głosu tego słuchasz, tedy jesteś dobrym człowiekiem, jesteś sam w sobie spokojny i zasługujesz być szczęśliwym. Bo owszem możesz się co raz lepszym, rozumniejszym i doskonalszym stawiać, im więcej sił duszy twojej, to jest rozumu i woli na dobre używasz. Mali to wszystko zginać, gdy ciało umrze? Nie! tyś jest nieśmiertelny, Bogu podobny. Uznay twoje wysokie przeznaczenie; ucz się z siebie samego poznawać stwórcę twego, a dawaj mu powianny pokłon.

II. Rząd i opatrzność Boska.

Uważaj dalej przedziwne ułożenia świata, jak się częstokroć co przytrafia, czego by żaden człowiek nie był wierzył; jak się radość w smutek, a smutek znowu się w radość zamienia; jako najsmutniejsze przygodę przecie szczęśliwy mają koniec; jako dobre i złe rychło pozołi samo się nagradza albo karze. Musi tedy być wyższy rozum, musi być nieskończona mądrość, która to wszystko przewiduje, rozrządza, wszystko lepiej rozumie niżeli my i wszystko jak najlepiej stanowi. Musi być Bóg, który ten świat w swoim porządku i trwałości utrzymuje, wszystkiemu kieruje i wszystkie stworzenia swoje po ojcowski opatruje. To utrzymywanie, ten rząd, to zawiadowanie nazywa się Boską opatrznością.

Pewnie mówisz: Czemuż to przecie jeszcze tyle złego na świecie, choć pod rządem wszechmocnego, nieskończone mądrego i dobrego Boga stoi? Przystaniesz się temu dziwować, gdy uważysz, że wiele jest, co się tylko nam widzi być złem, co w rzeczywistości jest dobre, potrzebne i pożyteczne. Naprzykład gromy, błyskawice. A jako zawsze pogoda być nie może, tak się też nie może zawsze według myśli naszej powodzić. Nie mogą być wszyscy zarówno bogaci, ale każdy może być spokojny i szczęśliwy. Dobrze to jest że człowiek robić, sił swoich nateżać i w pocie czoła na kawałek chleba robić musi. Dostatek i ustawiczne dobre powodzenie uczyniłoby nas leniwymi i rozwiozłymi. Pracowity ubogi daleko jest zdrowszy i weselszy, niżeli bogaty próżniak albo rozpustnik. Bieda i uęda już wielu naprawiła, pilniejszemu i cnotliwszemu uczyniła. Gdyby złego nie było na świecie, tedy byśmy się w miłosierdziu, w cichoci, w cierpliwości, w innych pięknych cnotach wcale ćwiczyć nie

mogli. Do dobrego bytu, gdy nicustannie trwa, wnet się człowiek przyzwyczaja, lekce go sobie poważa i wcale na złe używa. Dopiero przez złe przypadki uczymy się uznawać i szacować dobre; w chorobie poznajemy co to za szczęście być zdrowym; po szturmach i falach pogody jeszcze raz tak przyjemna; niebezpieczeństwo i trwoga, którąśmy przetrwali, zamienia się w tym większą radość.

A bardzo wiele doznajemy złego, któregośmy sami sobie przyczyną. Nie Bóg, ale nasza nieostrożność, nasza lekkomyślność grzechy wiele złego na nas sprowadzają. Mybyśmy się od wielce nędzdy ochronić, uwolnić albo jej sobie przynajmniej ulżyć mogli, gdybyśmy rozum i tych środków, które nam Bóg podaje, prawie używać, do czasu się stosować i zapokojem być chcieli.

Gdyby Bóg ludzi miał gwałtem od wszelkich nierozumnych postępów i grzechów zachować, tedyby im największy zaszczyt, to jest wolną wolą odebrać musiał. Kiedy byśmy nic złego czynić nie mogli a wszystko dobrze czynić musieli, tedyby też żadnej nie było cnoty, żadnej zasługi ani nagrody. Bóg w prawdzie jak najsukuteczniejsze sposoby do zapobieżenia złemu podał. Dał nam rozum i sumienie, przykazania i nauki na wstrzymywanie nas od złego, ostrzega nas od niego i karze je — a w reszcie wszystko musi służyć do wykonania dobroczynnych zamiarów Boskich, i ze złego dobre powstać. Uważ, jak się z Józefem w Egipcie, jak z Mojżeszem, jak z Chrystusem samym działo. Ludzie złe o nich zamyslały, ale przeciwko woli ich wszystko na dobry koniec wyszło. Sam to często postrzeżesz, gdy się przypatrzysz, co się dzieje na świecie.

Uważ sobie, jak wielkie, jak obszerne jest, jak tak powiedzieć, gospodarstwo Boskie! Nie tylko o sobie

samym, ale o wszystkich działkach swoich ma staranie. On wie i daje każdemu, co mu się należy i co mu potrzeba. Czego sobie jeden życzy, toby często-kroć drugim szkodziło; a co wielom pożytecznie, to niektórym boli; ale ich ból i szkoda nagradza im się z innej strony, gdy się rozumnie i cnotliwie sprawują. Niektóry przez nieszczęście do tём większego przy-szedł szczęścia. Czyliżes tego na sobie, lub na innych nie doznał?

Kiedy czasem czego nie możesz porozumieć, myśl sobie: Bóg to lepić rozumie, on czyni i układa wszystko, jak najlepiej. Pokaże się to jeżeli niena tym świecie tedy tam w wieczności. Bóg już tak dawno i tak dobrze rządzi i gospodarzy, możemy się daley na niego bezpiecznie spuścić.

Dobry król nie rad odmięnia swoich praw, a mądry gospodarz nie rad swego rozporządzenia odstępuje. Jakieżby to był nierozum, tego żądać od Boga? Miałżby on swoje rozporządzenia, które dla dobra i pożytku wszystkich uczynił, podług wóli tego i owego odmięniać, a zaraz cuda czynić? Nio! Lecz trzymaj się jego rządu, używaj twego rozumu i przy-zwoitych środków, a wszystko dobrze poydzie.

III. *Sposób, którym Boga czcić mamy.*

Przed czasy ludzie w bardzo wielkiy żyli niewiadomości, i błędnie bardzo sobie Boga wyobrażali. Uznawali w prawdzie Pana i Stwórcę świata. Ale że najhardziej na jego wszechmocność patrzyli, a na jego mądrość, dobroć i świętość nie uważali, tedy go się bardziej lękali niżeli go kochali; nie mieli do niego należytey ufnosci, czcili go niedokładnym bardzo a prawie przewrotnym sposobem. Przedstawiali go sobie jak wielkiego króla, który się jedynie według upo-

dobania swego z poddanymi swemi obchodzi; tego kocha, owego nienawidzi, surowe rozkazy wydają, aby tylko panowanie swoje okazał; że się na przestępców wielce gniewa i mściwie karze, a częstokroć z winnym i niewinnego chłoszcze. Rozumiano, że gniew jego tylko ofiarami i krwią może być ubłagany; że sobie jego łaskę tylko przez trwożliwe prośby i dary zjednać można; rozumiano, że się tym sposobem da użyć, zmiekszyć, aby ustawy swoje odmięnił, karanie odwrócił i życzenia ludzkie wypełnił. Tak tedy sobie wystawiali Boga; jedni jak surowego i srogięgo, drudzy jak zazdrośnego i czci pragnącego. Właśnie tak o Bogu rozumieli, jakimi sami byli.

Rozumiano, że Bóg w kościołach mieszka jak król w pałacu swoim, a że w tём chwały swojej szuka, aby miał wspaniałe pomieszkание; rozumiano, że zdobyć, z bogacając domy jego, a z kosztowną okazałością obchodząc ulubione sobie święta, bardziej się Bogu przypodobać można, niżeli cnotliwem życiem. To nazywano służbą Bożą, rozumiejąc, że się Bogu jaka przysługa czyni, którą się jemu przypodobać i od jego surowey sprawiedliwości wykupić można. Całe narody kłaniały się bałwanom, które Boga wyobrażały, jakby one Bogiem były. Częstokroć z daleka się udawali do cudzych kościołów i obrazów z tą nadzieją, że tam tylko pewny dostąpią pomocy. Inni rozumieli, że Bóg, mieszając w niebie, mało się stara o ludzi na ziemi; że mu wprzód nsilnómi prośbami trzeba dolegliwości swoje przypomnieć i zmiekszyć go, a do-brodzieystwa od niego właśnie wymusić albo okupić. A jako ubogi poddany, który, znając twardość, nieużytość Pana swego, nie waży się sam przełożyć mu potrzeby swojej, ale dworzan i kochanków jego prosi aby się za nim przyczynili, tak i rozumieli, iż i z Bogiem być musi.

Jako król wielu potrzebuje urzędników, tak mniemano, że też Bóg rząd tego świata podzielił między wielu mniejszych Bogów i niby dozorców, u których wprzód w każdej potrzebie trzeba szukać pomocy i starać się przez dary i ofiary ich łaskę sobie zjednać.

Zydzi się chęlpili, że oni sami tylko prawdziwemu Bogu się kłaniają; że tylko jest ich oycem, a że wszystkie insze narody, które się poganami zwały, nie są jego dziećmi i będą bez miłosierdzia potępieni, ponieważ prawdziwe wiary nie mają.

Tak błędnie wiele bardzo ludzi rozumieli o Bogu, niżeli Chrystus przyszedł na świat, i jeszcze po dziś dzień niezliczeni tak błędnie myślą, którzy Boskie nauki jego nie znają albo ję nie rozumieją.

Lecz Chrystus mówi: Bóg jest Duchem nie ma cielistego w sobie, nic, co by widzieć, uczuć albo wyobrazić można. Zawiera w sobie wszystkie, które tylko być mogą, dobre przymioty i doskonałości rozumu i woli, bez żadnej wady i przywary. Dla tego jest duchem najdoskonalszym, czyli najwyższą dobrocią. Ale ponieważ sobie niewidzialny, najwyższy istoty dobrze w myśli wystawić nie możemy, tedy nam go Chrystus wystawia jak Oycę, który wszystkich ludzi jak dzieci swoje kocha, któremuśmy więc z miłości być posłusznymi i w nim zupełnie zaufać powinni.

O sobie zaś Chrystus powiedział: że jest prawdziwym Synem Bożym i że jest jedno z Oycem swoim. Także uczniom swoim Ducha ś. objezał, który od Oycy i od niego pochodzi. Na koniec im przykazał, aby wszystkich, którzy chcą być chrześcianami, ochrzczili w Imię Oycy, Syna i Ducha św. to jest: aby Oycę, Syna i Ducha św. jedynym i prawdziwym Bogiem wyznawali. — Wszyscy trzej równi a tylko jeden Bóg. Ta tajemnica, którąśmy tylko wierzyć ale ję

pojąć i zgruntować nie możemy, zowie się Trójcą przenajświętszą.

Tak się Bóg przez Chrystusa objawił, tak się ludziom dał poznać, czego przed tem nie wiedzieli. Dla tego się chrześcijańska nauka szczególniejszym sposobem nazywa objawieniem. Ucz się z niego Boga co raz lepiej poznać, a oraz prawdziwe czci i uszanowania, które się Bogu jako najwyższej istocie należy; a zowie się pokłonem. Ponieważ Bóg jest Duchem, mówi Chrystus, tedy chce w duchu i w prawdzie być czczony, to jest:

Pokłon i cześć Bogu się należąca, należy do rozumu i woli; musi z prawego poznania Boga i z uprząmego serca pochodzić; takowy pokłon może się na każdym miejscu czynić, nie mnię w domu i na polu jako i w kościele. Rzeczy powiérzchowne, jako to klęczenie, rąk złożenie i tym podobne obrządki mają tylko służyć do wzbudzenia i okazania wewnętrznej uczciwości. Treść uszanowania Bogu się od nas należącego jest:

Synowska uczciwość, miłość, wdzięczności i ufności pełne zgadzanie się z jego wolą. Wierne i ochotne posłuszeństwo ku jego świętym i dobrym rozkazom a pilne wypełnienie obowiązków stanu i powołania swego.

Usilne naśladowanie. — Jego świętości i miłości.

Modlitwa, która jest mową i wynurzeniem serdecznem naszej uczciwości, wdzięczności i ufności, ma właściwie być przygotowaniem i wzbudzeniem do prawdziwej a nieustającej czci Boskiej. Niech ci wzorem będzie następujący.

Pokłon Boski.

Boże! Tobie się kłaniam! przed Tobą upadam! do ciebie proszę moje zasyłam! Coż ja

nędzny, grzeszny człowiek jestem, cóż jest świat cały przed tobą Panem i stwórcą swoim! Lecz ty na uprzejmy pokłon dziełek twoich na ziemi będących równie z upodobaniem patrzysz jako i na ten, który w niebie odbierasz, oycowską miłością nas uprzedzasz i podwyższasz nas do siebie.

Wszystko, co tylko szacuję i kocham, co sobie dobrego i zacnego pomyśleć mogę, wszystko się w tobie, najwyższe dobro, znajduje, od ciebie wszystko dobre pochodzi. Lubo mało o tobie wiem, atoli to, co wiem, wielce mnie cieszy i rozwesela! Owi, którzy cię nie znają, nie miłują, tobie posłusznymi być ani się poprawić nie chcą, niechaj się twę sprawiedliwości, wszystko wiedzący Boże! lękają. Twoje dobre dzieci się ztąd cieszą. O jakie to szczęście dla mnie, że pod twoją władzą i opieką zostaję, że tobie posłuszny być muszę, a w tobie ufać mogę—że ty moje nayskrytsze myśli i potrzeby wiesz—że ty wielki, dobrotliwy Boże, rządcą całego świata, moim Oycem, Panem i Sędzią jesteś.

Boże mój, tobie się kłaniam! Tyś nie jest podobny ludziom, którzy dla chluby i próżności chcą być czczeni, ale tylko powierzchownie uszanowanie wymusić mogą i na tem przestawać muszą. Ty patrzysz na serce i na życie, jeżeli się z tem zgadza, coć powiadamy, i co powierzchownie ukazujemy. Tylko

co się z rozumem i z dobrą wolą dzieje, co jest dobre i chwalebne, co nas lepszemi czyni—to się tobie podoba, to jest z chwałą twoją. Jako dobry oyciec pragniesz być uczczony przez chwalebne sprawowanie się twych dziełek.

Gdy sobie wspominam i uważam, że wszystko, co jestem i co mam, co sprawuję i używam, tobie zawdzięczyć powinienem. Kiedy się przyuczę, wszystko według twojej świętej woli, według rozumu i sumienia czynić, a powinności stanu mego wiernie pełnić. Kiedy przez wszystkić moje sprawy i zabawy pokazuję, jak cię poważam i miłuję, tedy jestem prawdziwym czcicielem i wielbicielem twoim, choćbym też czasem wcale o czem innem myślał a nie o tobie. Całe moje życie powinno być nieustającą czią i służbą twoją. Lubo niezmierna jest różnica między mną a tobą; przecież mogę i powinienem przez jak najusilniejsze naśladowanie twoich doskonałości pokazać się prawdziwym czcicielem twoim; kiedy ja sił moich tak roztropnie i pożytecznie używam jak ty wszechmocności twojej; kiedy prawdę kocham i cnotę jak ty; kiedybym wołał raczy nie żyć, a niżeli nie być cnotliwym i dobroczynnym; jakbyś ty Bogiem nie był, gdybyś nie był najsświętszy, gdybyś nie był samą dobrocią i miłością. Wtedy jestem prawdziwym wielbicielem twoim.

Boże jakże ten pokłon, który tobie daję, mnie samego uszczęśliwia, gdy przy wszel-

kiey nikczemności mejey, twoję niezmierną wielkość rozmyślać, uczuć i twoję najwyższe doskonałości, nie tylko się im dziwować, ale ich też naśladować mogę! Jakże dopiero szczęśliwym będę, gdy cię w niebie będę wielbił, do czego się, wielbiąc cię na ziemi, przysposobić powinien. Amen.

O modlitwie.

Krótkie nauki i ustawy.

Modlić się znaczy: Myśli swoje do Boga podnieść czyli z Bogiem mówić. Modlitwa jest rozmową serca z Bogiem, a toby i dla najprostszego człowieka, który Boga zna, nic trudnego byź nie miało. Czyliż dziecięciu trudno z oycem swoim mówić? Czyliż naszemu najlepszemu przyjacielowi i dobrodziejowi nie mamy zawsze co powiedzieć? Czyliż mu nie opowiadamy radzi, co nas dolega? A tylko najmiłościvszemu Bogu byśmy nie mieli co powiedzieć? Otoż, patrz chrześcianinie, kiedy Boga uznajesz jako wszechmocnego, najmędrszego i najlepszego oycą i onego sobie obecnego wystawiasz, tedy te twoje o nim myśli już są modlitwą. Gdy uważasz, jak wszechmocny, jak nieskończenie mądry, święty i dobry jest Bóg, tedy uszanowanie, podziwienie i miłość w tobie się wznieca, a to się zowie pokłonem Boskim. Gdy uważasz, jak dobry jest Bóg, od którego wszystko dobre pochodzi, tedy się z jego dobroci cieszyć i onemu za niezliczone dobrodzieystwa dziękować będziesz. Będziesz mu z ufnością synowską twoje dolegliwości przekładał, a polecisz się jego oycowskiemu opatrności, bę-

dziesz go o ratunek w potrzebie, o pomoc i błogosławieństwo prosił. W modlitwach twoich nie zapomnisz także o twoich bliźnich, osobliwie należących do ciebie, albo którym, inaczej pomódz nie możesz; wspomnisz i na twoich nieprzyjaciół, będziesz się za nich modlił. Będziesz także za grzechy twoje żałował a z mocnem przedsięwzięciem Boga o odpuszczenie prosił.

Patrz, oto! co Bogu w modlitwie twojej masz powiedzieć, lubo nie wszystko na raz. Człowiek rozumny uważa, co mówi, ale kto inaczej mówi a inaczej myśli, ten kłamie. Chciałżebyś też ty Bogu kłamać?

Kiedy z Bogiem mówisz, tedy wszystka rzecz zależy nie na słowach, ale na dobrych myślach i przedsięwzięciach, które w sobie wzbudzasz. Każda cicha lub głośna chwata Boska, każda serdeczna radość w Bogu i jego dziełach; każde dziękczynienie, poddanie się i ofiarowanie Bogu, jest modlitwą. Mień Boga zawsze przed oczyma i w sercu, tedy się zawsze a dobrze modlić będziesz. Im lepiej Boga znać i miłować będziesz, tém lepiej i łatwiej ci modlić się przyidzie.

Kiedy się z drugimi modlisz, tedy im day z siebie dobry przykład. Niechay modlitwa twoja nie będzie zmyśloną i obłudną pobożnością, albo próżnemi wargami ruszaniem. Nie wstydz się nigdy *bydź* nabożnym. Kto się wstydzi modlić, ten się wstydzi byź przyjacielem Boskim.

Modlitwa

ku nauce, jak się modlić trzeba.

Wszędzieś jest zemną, o Boże mój! każdego czasu mnie słuchasz. Nie tylko w kościele, ale w pospółości moich prac i zabaw, tak w domu jako i na polu, gdy w dródze jestem, gdy się udaję na odpoczynek;

gdy u stołu siedzę albo od niego wstaję; gdy się nocy albo rano ocknę; gdy sam albo z innemi jestem w czasie smutku i radości mogę myśli moje do Ciebie podnieść. Wszystko, a wszystko mi Ciebie na przy-
pominać; do chwały, dziękczynienia i ufności pobu-
dzać. Gdy co zaczynam, niech pierwsza myśl moja
będzie: jeżeli się też tobie to podoba; a tak z ochotą
się do tego zabiorę, spodziewając się Twęj pomocy
i błogosławieństwa. Gdy zakończę robotę, tobie niech
dziękuję, niech się na Ciebie zdam, na jaki koniec ją
wykierować raczysz. Gdy mi się dobrze wie dzie, Cie-
bie niech wychwalam i w tobie się weselę. Gdy mi
jakiś niebezpieczeństwo grozi lub jaka potrzeba do-
lega, niech nie wątpię ani się trapię, wiedząc, że Ty
Boże, oycze mój! zemną jesteś. Ty nie żadasz dłu-
gich modlitw, ponieważ mój Duch wnet słabieje i w
roztrągnięciu wpada. Nawet nie chcesz, żebym wiele
słów używał. Tem częściej i goręcej się serce moje
ku tobie ma wznosić, z dzieciinną prostotą a szczer-
ością synowską z tobą mówić. Nie trzeba mi dopiero
na słowa uważać, ale mogę z tobą jak dziecię z ojcem
swoim, jak przyjaciół z przyjacielem poufale mówić.
A toby mi miało być trudno? Tożbym tobie, naj-
miłościwszy Oycze, dobrodzieju i przyjacielu nie miał
wiedzieć, co powiedzieć? Nie miałbym umieć tobie
uszanowania i miłości oświadczyć? Alboż to nie mam
za co dziękować? Nie mamże Cię za co przepraszać?
Nie mamże się czego od Ciebie spodziewać? Niemamże
dolegliwości, którąbym Ci przełożył a u Ciebie pocie-
chy szukał?

Boże! Jakkż się wstydzic muszę, że tak mało
chęci mam do modlitwy, że częstokroć tylko z musu,
ze zwyczaju, dla oka i na pozór się modlę, a o czem
innem myślę tak, iż sam nie wiem, co mówię, albo
że właśnie modlitwy moje liżę i bardziej na to uwa-

żam, jak wiele niżeli jak dobrze się modlę. Ach! jak
mało Cię jeszcze znam i miłuję, oycze mój niebieski!
Przyzwyczaiłem się już do twych każdodziennych do-
brodzieństw, największych łask, prawdziwych dóbr,
które mi gotujesz, nie umiém sobie szacować dla tego
nie czuję w sobie pragnienia do nich. O to, co jest
najważniejsze, częstokroć najmnięj dbam, doczesne
tylko i znikome rzeczy mam na myśli. Dla tego się też
ciężko od ziemi ku niebu, od widomych do niewido-
mych dóbr wznieść sercu mojemu; przetoż mało żarli-
wości mam do modlitwy, mało przy niej nabożeństwa.

Kiedyż przecię gnuśność moją zwyciężę! z
twoją pomocą Boże dokazę tego; kiedy sobie Ciebie
zawsze obecnego żywo wystawię, co czynię, gdy się
modlę; z kim mówię? jak wielki, jak dobry, jak święty
jesteś! To mnie do uczciwości, ufności i miłości po-
budzi a ochroni mnie od tego zuchwalstwa, żebym ci
miał co powiedzieć, co by nie pochodziło z sercu; żebym
ci miał co obiecywać, czego bym nie miał woli czynić;
żebym Cię miał o jakie dobro prosić, o które bym się
nie starał usilnie a nie używał ich pożytecznie. Rozer-
wania, które mnie samemu nie miłe, tego mi za winę
nie poczytasz. Jak tylko je spostrzegę, zaraz myśl
moja zbiorę i na modlitwę obrocę. Choć też nie za-
wsze słodkość i pociechę z modlitwy uczuję, przecięż
mnie to od nię nie wstrzyma. Ty bowiem patrzysz
na wolę i ochotę; wszystko na tem zależy, jaką chęć
u mnie znajdujesz.

Modlitwa

ku nauce, czemu się modlić a co modlitwa może.

Boże! ty mi się każesz modlić. Tak często by-
wam do modlitwy napomniany; sam też uznaję, jak
dobra i pożyteczna jest. Ale na prawdziwy cel i dziel-
ność modlitwy mało zważam, przeto też mało mam do

niey chęci, a ztąd mało z niey pożytku. Modłę częstokroć jedynie, aby się modlić dla zwyczaju i nił z powinności, jakby pańszczyznę odbydź, którą mni ty masz zapłacić, albo że mnie bięda jaka napędz do modlitwy, którą się właśnie spodziewam wymusić czego sobie pragnę i życzę. Lecz to częstokroć jest nierozumna modlitwa, której ty wysłuchać nie możesz; a przecię się potem jeszcze uskarzam, że m darémnie modlił.

Ty wielki Boże! modlitwy mey do uwielbienia twego nie potrzebujesz ani też nie trzeba ciebie jak często pragnących lub nieużytych ludzi przez usilne prośby miękczyć i do litosci nakłaniać. Z własney dobroci twojey jesteś gotów zmiłować się i poratować; częstokroć twoją dobroliwością uprzedzasz nasze prośby i niezliczone nam świadczysz dobrodzieystwa, których my nie znamy ani o nie prosimy. Ty wiesz, czego chcę wprzód, niżeli cię proszę a niżeli do ciebie wołam, już mi pomoc zgotowana, kiedy ja się tylko dokładam szczerze.

Ty jedynie dla naszego dobra chcesz bydź proszony, ażebyśmy synowskić serce ku tobie mieli, ciebie się coraz mocnić trzymali a o tobie nigdy nie zapominali. Przez modlitwę moję wyznaję, że wszystko dobre od ciebie pochodzi. Nie powinienem tak dobrego Boga i Oycę nadewszystko kochać, bydź mu obojętnie posłusznym i na niego się bezpiecznie w każdym razie spuścić? Nie powinienem moję przedsięwzięcia, które w żywych oczach twoich czynię, stać się trwalsze i mocniejsze? Im częściej się z tobą najłaskawszy, najświętszy Boże zabawiam, tém lepszym się też stawać muszę. Im sobie przez modlitwę paquję na obecność twoję głębić w serce wpoję, tem mniej na ciebie w czasie pokusy zapomnę. Ty mnie widzisz, umacniasz, ty mi płacić będziesz.

W modlitwie zowie cię Oycem moim w niebiesiech — więc tam prawdziwa oyczyzna moja bydź musi; życie to tylko jest podróżą i przygotowaniem do żywota niebieskiego. Gdy sobie to d brze uważam, tedy mi się rzeczy doczesne w inszdy pokazują postaci; widzę, że mi się nad niczem ani zbyt nie radować ani zbyt nie trapić i niczego troskliwie pragnąć ani lękać nie trzeba. Lekce sobie te fraszki waząc, zmierzam do celu mego, do ciebie, Oycze w niebiesiech.

Gdy sobie w modlitwie uważam, że te dobra, które mam i utrzymuję, są darém twoim, że mi są środkiem i pomocą ku dobremu, tedy je dopiero poczynam prawdziwie szacować, dobrze ich używać i z wdzięcznością wesoło potrzebować. Na to uważając nie stanę się w dobrem powodzeniu zuchwałym i lekkomyślnym. A jakżebym mógł dla bliźniego mego bydź nieużyty, zazdrośny, nieprzyjaźny, gdy sobie wspomnę, jak dobry, jak łaskawy ty na mnie jesteś!

Z ochotą więc od modlitwy udaję się do pracy i powinności mojej, do której mnie potężnie zachęca ta myśl, żeś ty mi onę wyznaczył i za nią mi płacić będziesz, kiedy ją według woli twej odprawię. — Gdy mi się pocinie robota przykrzyć, tedy sobie wspomnę na ciebie, że ty na mnie patrzysz, a nowycz sił nabędę. Ty moje z uwagą i dobrą intencją rozpoczęte zamysł pobłogosławisz i na dobry koniec wykierniesz. Tak więc i doczesne błogosławieństwo jest owocem modlitwy, gdzie będzie taką, że się nią do pilności zachęcam i tak oraz na szacunek sobie u bliźnich moich zasługuję.

W uciskach i utrapieniach do ciebie się udaję, o Boże! u ciebie szukam ucieczki i pomocy. Tyś moim Oycem, w tobie ufam, tobie się polecam, na ciebie się spuszczam w tém, co nie jest w moję moc, a zape-

wne wszystko dobrze będzie. Owszém już czuję solę, gdy się dobrze modlił. Wszakże się już czuje ulżenie, gdy dolegliwość swoją dobremu przyjacielowi opowiedzieć można. Co za pociecha dla moie, że ty o Boże! moje serdeczne wzdychania słyszysz, że serce moje przed tobą wynieść i troski moje na łono twoje złożyć mogę! Tym sposobem serce moje czuje solę, pociechę, spokój, umocnienie; staje się gotowy na wszystko, co ty, Boże mój! zémną uczynić raczysz.

Chocby się też to stać nie mogło, o co cię proszę, tedy jednak wiem, że się wszystko według twęj woli stać musi, która zawsze jest najlepsza. Sam Jezus nie chciał prośbą swoją gorzkiego kielicha od siebie oddać. Ale jakże posilony powstał od modlitwy; jak mężnie szedł na mękę i śmierć, a jak szczęśliwy był koniec ich. To niech będzie dla mnie pociechą, gdy nie doznam zaraz pociechy i pomocy jak sobie życzę.

O jak dzielna i skuteczna jest prawdziwa modlitwa! Jak pocieszna i posilająca! Niech mnie zawsze lepszym, cnotliwszym, zapokojniejszym i darów twoich godniejszym czyni. Dla tegoś ja ty postanowił za szrodek, przez który wiele łask i dobrodziejstw od ciebie otrzymać możemy. Możeż mi więc modlitwa być kiedy za przykrą? Nie muszęż owszém tego za największe poczytać szczęście, kiedy ja nędzne stworzenie z tobą stwórcą moim tak poufale jak dziecięz Ojcem o moich doległościach mówić mogę? O sprawże miłościwie, ażebym się tak modlił, żebym z modlitwy miał pożytek. Niech każda modlitwa wzbudzi we mnie jakie dobre przedsięwzięcie albo mnie w niem niech umocni, a tak doznam, jak pożyteczna jest modlitwa.

Chrześcijańskie przyczynienie się.

Czemu i jak się jedni za drugich modlić mamy?

Boże oycze nasz! ty chcesz, żebyśmy się jak bracia miłowali, jak nas ty miłujesz po oycowsku. Jak sobie samym tak też życzymy, prosimy i spodziewamy się od ciebie dla naszych bliźnich wszystkiego dobrego z twojej niewymownej dobroci, Boże! ty ich wszystkich znasz i starasz się o nich po oycowsku; nie trzeba, żebyśmy ich tobie przypominali. My tobie nie możemy powiedzieć, czegoś ty nie wiedział; niczego od ciebie nie żądać, czegoś ty dla nich nie nagotował. Ty możesz i więcej czynisz, niżeli my prosimy albo rozumiemy. Ale się to tobie podoba, gdy w modlitwie naszej pamiętamy na braci naszych i o ich uszczęśliwienie jak o własne swoje troskliwemi jesteśmy. Miłość nasza się tobie podoba, która taką modlitwą rozrażona bywa. Przez nią ciebie jak najmiłościwszego oycę czcimy i stajemy się twoich dobrodziejstw godniejszymi, stając się tem samem lepszymi im bardziej innych miłujemy.

Chcielibyśmy częstokroć poruść, ale nie możemy zawsze miłości naszej w uczynku okazać. Do ciebie się więc udajemy jak do naszego wszechmocnego i miłościwego oycę, polecając ich twój przedziwny opatrzności jak twoje dzieci. Na ciebie się zdajemy, czego my nie zdołamy. Ty możesz i zapewne uczynisz, co jest dla nich najlepsze. O jak to bardzo uspokaja serce nasze.

Usłysz tedy życzenia i prośby naszej miłości, a jeżeli się co w nią wmięszało, co się nam tylko dobre wyda, tedy niech ci się przynajmniej nasza dobra wola podoba, jak my twoje rozrządzenia, choć nie uznajemy ich pożytku, mile przyjmujemy. Usłamy w twojej miłości i dobroci. Życzymy, o Boże! aby na tym wie-

cie coraz mniej złego, a dobrego co raz więcej było. Przełoż prosimy cie pokornie, naprowadzaj ludzi do co raz lepszego uznania prawdy, do poprawy i cnoty, do prawdziwej szczęśliwości. Niech twoja święta nauka serca ich ożywia. Niech zabobony, przywiarki i szkodliwe błędy ustają. Pasterzów i nauczycieliw napełnij duchem twoim, pobłogosław nauki ich, aby dobre nasienie wiele dobrych owoców rodziło. Złącz wszystkich w ciebie wierzących węzłem miłości; oddal od kościoła twego wszelakię zgorzenia. Niewinnych wybaw z ręki zwodziciela i prześladowcy; umacniaj słabych, poddźwignij upadłych, błędnych naprowadź na drogę prawą. Błogosław miłościwie nam panującemu królowi; uszczęśliwaj naród przez dobrych rządców i przełożonych; niech zamysły ich zniósza do powszechnego dobra. Pobłogosław pót rolnika i pracę rzemieślnika, aby każdy swój chleb pocziwie zarabiał i z wdzięczną wesołością pożywał. Niech w domach cicha cnota, miła zgoda i zapokojność mieszka. Pojednaj w swarach i nieprzyjaźni żyjących. Odwróć zło, które długie i złośliwe języki broją. Utrzymuj we wszelkich stanach porządek i pokój. Połącz przełożonych z poddanymi przez wierność i miłość; niech obydwaj pamiętają, żeś ty ich Panem i oycem. Kieruj i błogosław wychowanie dzieci, aby rodzice z nich pociechę mieli, swoje trudy, niewczasy nagrodzone a nadzieję swoją niszczoną widzieli.

Cierpiącym, strapionym bądź Boże! Bogiem pociechy! Umocniaj ich w cierpliwości, ufności i zgażam się z świętą wola twoją; ulży ich boleści, rozwesel ich serce nadzieją lepszego powodzenia i szczęśliwemu zakończeniu wszystkich po chrześcijańsku znieśionych dolegliwości. Niech doznają, że twymi przyjaciółmi, którzy ciebie miłują, wszystko na dobre wychodzi. Natęlinij serce bogatych pokorą i po-

litowaniem nad ubogiemi; ubogich zapokojnością obdaruj. Spraw też wesołą godzinę krwawo pracującym na kawałek chleba. Bądź oycem wdów i sierót, bądź opuszczonych ucieczką. Przybądź konającym na pomoc a weźmij ich do siebie.

Naszym rodzicom, dobrodziejom i przyjaciołom nagroź, hojny Oddawco za wszystko dobre, które nam wyświadczyli, a spraw, abysmy ich miłości godnemi byli. Za naszych też nieprzyjaciół i winowców ciebie według rozkazu i przykładu Jezusa prosimy o błogosławieństwo, jakiego sami sobie życzymy. Opuść im, bo nie wiedzą, co czynią. My im także serdecznie odpuszczamy, jak sobie życzeimu, żebyś nam ty odpuszcił. Spraw, aby nam się udało, przez cichość, rostrópnosć i miłosne uprzedzenie ich serce pozyskać, a wszelkim swarom i niezgodzie koniec uczynić.

Boże! ty znasz serce nasze, ty wiesz, czyli się szczerze modliło. O niechże się miłość nasza pokazuje we wszystkich sprawach naszych. Niech nam każda sposobność miła będzie, kiedy bliźniemu możemy usłużyć i dobrze mu czynić. Bo jakżebyśmy mogli bydź oziębłemi, nieużytemi i nieprzyjaznemi ku któremu człowiekowi, gdy sobie wspomniemy, żeśmy się też i za niego modlili? Cożby nasze życzenia i prośby ważyły, gdybyśmy się też sami według możliwości nie przyłożyli, aby się spełniły? Niechże się więc miłość nasza co raz bardziej pomnaża; niech będzie co raz szczerza i uczynniejsza ku wszystkim.

O jak bardzo powinniśmy kochać ludzi, wspominając sobie, jak nas ty kochasz. Użycze tedy nam i wszystkim bratom naszym twego oycowskiego błogosławieństwa, a zaprowadź nas tam gdzie się na wieki miłować i społecznie weselić będziemy. Amen.

Patrz miły chrześcianinie! jaki cel i pożytek chrze-

ściańskiego przyczynienia się bydź powinien. Cwiczymy się i pokazujemy przez nie naszą ufność ku Bogu a miłość ku bliźnim. Gdy tym, których miłujemy albo nad nimi się litujemy, pomodź nawet częstokroć ani z nimi mówić nie możemy: tedy opowiadamy Bogu, czego im życzymy, za nimi prosząc, onemu ich polecamy. Taka modlitwa ma nas oraz pobudzić, abyśmy ile możności miłość w uczynku okazali. Gdy się rodzice, dzieci, małżonkowie, przełożeni, poddani, gospodarze, czeladka jedni za drugich modlą, tedy też zapewne wzajemne ku sobie powinności swoje tem wierniej i doskonałej wypełnią. Staniemy się ku wszystkim ludziom miłosiwsiemi, zgodliwsiemi, uczynniejszemi, gdyśmy się za nimi do Boga modlili. Dla tego to przykazuje Chrystus, abyśmy się osobliwie za nieprzyjaciół naszych modlili. Gdy cię twój nieprzyjaciół potka, czyliż ci się nie wspomni, żeś się za nim do Boga przyczyniał? i możesz go jeszcze nienawidzić?

Przyczynianie się za bliźnich jest wielce chwalebna, pożyteczna i Bogu miłą modlitwą, której zaniedbać nie trzeba.

Lecz nie spuszczaaj się też lekkomyślnie na to, że się inni za ciebie modlą, bo to jest ich nie twoją zasługą. Inszy cię do nieba wprosić, za twoje grzechy odpokutować, twego lenistwa nagrodzić nie może. Ty sam musisz chcieć i czynić ile możesz.

Chrześcianskie prośby jakie bydź powinny.

Boże! serce moje tobie otwarte! ty pragnienia moje widzisz wprzód, nizeli je w prośbach opowiadam. O gdyby takie były, aby się tobie podobać mogły i wysłuchania godne były.

Panie! tys powiedział: „Proście a będzie wam dano, szukajcie, a znajdziecie; kołacie, a będzie wam otworzono.“ Tak jest, wszelkiego, co jest prawdziwie dobre, którego mi potrzeba, mogę się z twojej mądrej dobroci spodziewać, kiedy szczerą wola żądam i prawym sposobem szukam, a z pińnością się o nie staram. Tylko przez poprawę, przez cnotę i pobożność mogę się prawdziwie uszczęśliwić. Ta też jest wola twoja o Boże! to też ma bydź naygorętsze pragnienie moje, to ma bydź celem wszystkich prośb moich. Jać też tego życzę i proszę cię o to serdecznie. Ale moje prośby i pragnienia muszą też oraz bydź szczerę i dobre przedsięwzięcia. Gdy do ciebie wołam: „Panie! oświeć, nawróć, rządź mną; użyż mi łaski, udziel mądrości i cnoty; uczyni mnie pobożnym, zapokojnym i szczęśliwym; strzeż mnie od grzechu; spraw, abym był cichy i cierpliwy! Zachoway mnie od błędów i zbrodni; ratuy i wybaw mnie od zguby: tedy tą modlitwą wyznaję, że bez ciebie nic nie mogę; że wszystko dobre, wszystka siła do wykonania od ciebie pochodzi, a to mnie w ufności ku tobie umiacnia i nowę mi dodaje chęci. Ale uchoway mnie Panie, abym się na twoję pomoc tak spuszczał, że ty wszystko bez mojej woli i bez mego dołożenia się uczynisz, że mnie cudem łaski twojej w świętego przemienisz, że cnotę iż tak powiem, wemnie wlejesz i gwałtem mnie do

nieba pociągniesz. Nie! to bydz nie może. Ty mojej gnuśności i lenistwa wspierać nie będziesz. Bez mego współpracowania i szczerego się dołożenia nie możesz i nie chcesz mnie ani świętym ani zbawionym uczynić; wolną wola moją i szczerem się dołożeniem muszę tego dostąpić. Tylko pod tym warunkiem mogę w tobie nadzieję pokładać.

Ty oycze mój pozwalasz mi także, iż cię mogę o doczesne rzeczy prosić. Ale tu najprzód muszę dobrze uważać, jeżeli to, czego pragnę, jest prawdziwie dobre, jeżeli mi już teraz i na potem pożyteczne, jeżeli mnie lepszym uczynić może. Bo często mnie pozor omamić może; a już mnie wiele razy moje widzi mi się oszukało. Jakżeby ja od ciebie mógł żądać, co wprawdzie mnie pożyteczne ale mojemu bliźniemu szkodliwe, który także jest jako i ja dziecięciem twojem, a o którym jako i o mnie po oycowsku zawiadujesz? Owszem się tylko dla tego mam starać o dobre mienie, abym innym tem więcej mógł dobrze czynić.

Ale też nawet i przy najlepszych zamiarach nie godzi mi się cudów pragnąć ani oczekiwać, abys dla mnie odstąpił mądrego porządku, któryś każdej rzeczy wyznaczył. Tegoś m inigdy nie obiecał, aleś mi dał rozumu, abym pomyślił i uważał, jak sobie sam najprzód pomódz, albo gdzie pomocy szukać, jakich środków i ostrożności używać, jak prze-

szkody uprzątać i czy też zamysłów moich dopiąć mogę, abym się próżną nadzieją nie uwodził i nie trapił daremnie. Oycze! nie moja ale twoja wola niech się stanie! Ta modlitwa Syna twego niech też zawsze moją będzie. Ta bowiem jest naylepsza, naypewniejsza i naypocieszniejsza. Niech się żaden upor, żadna małowierność albo niecierpliwość do niej nie miesza. Jam jest jak nierozumne dziecię, które częstokroć samo nie wie, czego żąda. Ty oycze rozumiesz i wiesz wszystko naylepiej, gdy ja uczynię wszystko, co mogę, tedy tobie zostawuję, abys ty pracę i staranie moje na taki wykierował koniec, jak się tobie podoba. Choć nie otrzymam, czego szukam, choć się znajdą przeszkody, których ja przewidzieć i uprzątnąć nie mogę, jednak mruczeć i rozpaczać nie będę, ale się w tem uspokoję, żeś ty, o Boże! nie chciał, że ty wiesz, iż to dla mnie nie jest dobre i pożyteczne jeszcze teraz — że mi za to większe gotujesz szczęście, jeżeli się przez nieustanną poprawę, pilność i ćwiczenie się w cnotach do niego przysposobię, a że pod twojem panowaniem i złe wychodzi na dobre.

Z synowskiem poddaniem prosby i modły moje pod twoją świętą wolą poddaję; a tak się spodziewam, że według nauki Jezusa Chrystusa modlitwa moja tobie przyjemna a łaskawie zbawienna będzie. Amen.

Rozważaj sobie, mój chrześcianinie! tę modlitwę często a ucz się z nię, co masz pomyśleć i czynić, gdy Boga o co prosisz. Czego ci do twęj poprawy i zbawienia potrzeba; zapewne otrzymasz, byleś sam szczerze chciał. O co się Boga prosić nie wazysz, znakiem jest, iż to nie jest dobre ale złe.

**Powszechne wyznanie wiary
chrześcijańskiej,
nazwane składem apostolskim, ponie-
waż jest krótkiem zebraniem przez apo-
stolów opowiadanej wiary.**

***Wierzę w Boga Oycę wszechmogącego
stworzyciela nieba i ziemi.***

Tak jest, wierzę w jednego Boga, który wszystko, co tylko jest, stworzył, utrzymuje i rządzi. Niebo i ziemia opowiadają jego dobroliwą wszechmocność i mądrość. Tén niezmierny Bóg jest moim oycem, który mnie jak dziecię swoje kocha i pragnie mnie na wieki uszczęśliwić, jeżeli mu z miłością synowską posłuszny będę. Przez posłuszeństwo i ufność muszę wiarę moję w niego okazować.

***I w Jezusa Chrystusa Syna jego jedy-
nego Pana naszego.***

On nam prawdziwie jest Jezusém, to jest odkupicielem od grzechu i śmierci. Jest Chrystusem, to jest królem, który przez prawdę i miłość w sercach panuje i wszystkich zbawia, którzy nauki jego strzegą. I tak też jest więc naszym Panem i głową, naszym Bogiem. Imię chrześcianina przypomina mi, że do Chrystusa należę, że go naśladować muszę, jeżeli go chcę mieć zbawicielem.

***Który się począł z Ducha świętego, na-
rodził się z Maryi Panny.***

Przez cud miłości Syn Boży stał się synem człowieczym, naszym bratem, abyśmy, stając się jemu podobniemi, synami Bożemi byli. Słowo przedwieczne stało się ciałem, jak człowiek do nas ludzi mówił. O! jak miłościwym się Bóg w Jezusie nam okazał.

***Umęczon pod Pontskim Piliatem, ukrzy-
żowan, umarł i pogrzebion.***

Z miłości ku nam życie swoje położył i mnie na zbawienie, na przykład, na pociechę. Widok krzyża jego niech mnie pobudza do statecznej poprawy, do cierpliwości i miłości, do ufności i posłuszeństwa aż do końca! a tak się mogę przez niego łaski i zbawienia spodziewać.

***Zstąpił do piekłów, trzeciego dnia zmart-
wychwstał?***

Przez to pokazał się jako zwycięzca śmierci i piekła, jak prawdziwy zbawiciel. Przez śmierć swoją okazał wielkość swęj miłości; przez zmartwychwstanie swoje wielkość swojej mocy i prawdę swęj nauki. Na tém gruntuje się nasza wiara i nadzieja. Spełni się i na nas, co nam przyobiecał, jeżeli uczyniemy, jak on przykazał.

***Wstąpił na niebiosy, siedzi na prawicy
Boga Oycę wszechmogącego.***

Tam króluje z najwyższą władzą i miłością nasz Boży brat i przyjaciel. Poszedł tam przed nami zgromadzić nam miejsce w domu Oycę swego. Gdzie on jest, chce, aby i tam jego przyjaciele byli: chce się z nimi chwałę swoją dzielić. Jakżem szczęśliwy, jeżeli

w ślady jego wstępuję. Niech na niego oczy moje obroeone będą! Tam jest cel i oczyzna moja; tam niech myśli i pragnienia moje zmierzają.

Złamąć przyjdzie sądzić żywych i umarłych.

Wtedy skrytości serca, tajemne cnoty i niecnoty wyjawione będą. Wtedy sędzia złych od dobrych na wieki rozłączy; dobrych z sobą wprowadzi do królestwa swego, złych na męki wieczne skaże. Na którejże stronie stanę? Dobrze albo złe uczynki moje to pokażą, od tych moja szczęśliwa albo nieszczęśliwa wieczność zależy.

Wierzę w Ducha świętego.

W Ducha, Oycy i Syna, który od obydwóch pochodzi, a z nimi jest jedynym Bogiem, Duch prawdy i miłości, który nasz rozum oświeca, nasze życie i serce poświęca, który nas cieszy i umacnia. O! gdybyśmy się jemu dał zupełnie kierować, naprawić i powodować.

Święty kościół powszechny, świętych obcowanie.

Kościół Chrystusów jest zgromadzenie prawdziwych Boga czcicieli, którego i ja członkiem jestem. Wierzę to wszystko, co ten powszechny kościół, całe prawowierne chrześcijaństwo jak słowo Boże wierzy i uczy. W tę wierze nie zbłądzę, além według niej powinien żyć świętobliwie, abym się stał godzien obcowania świętych.

Grzechów odpuszczenie.

Nie trzeba mi dla grzechów moich rozpaczać, ale też nie być lekkomyślnym i zuchwałym. Moje usi-

łowanie do poprawy niech tém większe będzie, im bardziej się przy tém na miłosierdzie Boskie spuścić mogę.

Ciała zmartwychwstanie.

Pobożny, cnotliwy, szczerze nawrócony chrześcianin nie ma przyczyny śmierci się lękać. Ciało jego choć dawno w proch rozsypane w uwielbioną postać, podobne ciału Chrystusowemu, zmartwychwstanie i poydzie na

Zywoł wieczny.

Bóg tym, którzy go miłują, zgotował radości i rozkoszy bez końca, których oko nie widziało, ucho nie słyszało ani w myśli ludzkiej powstały kiedy. Za taką zapłatę możesz praca, którą przy cnocie podjąć, mówać trzeba, być za ciężką? Ktożby nie powinien dla niej usilnie pracować i trwać statecznie, jak i poki się Bogu podoba? Coż jest ten moment życia doczesnego w porównaniu z życiem wiecznem w niebie! Co teraz dobrego uczynię, z tego się na wieki weselić będę.

Amen. Tak jest, to wszystko jest nieomylną prawdą, wierzę to mocno, bo mnie o tém nieomylnie słowo Boskie upewnia. Jak pocieszna jest moja wiara! Ale wtedy będzie zbawienie przynosząca wiara, kiedy według niej żyję. I toć jest, co ślubuję i przyrzekam: Wtę wierze, na którą jestem ochrzczony, chcę żyć i umierać. *Amen.*

Modlitwa Pańska.

Tak się zowie, ponieważ jey nas Chrystus Pan nauczył nie na to tylko, abyśmy ją słowo w słowo zawsze powtarzali, lecz też, abyśmy wzór mieli, jak się modlić trzeba. Modlitwa ta, lubo krótka, zawiera

w sobie to wszystko, o co się do Boga modlić, czego się spodziewać i o co się przez własne dołożenie starać mamy.

Oycze nasz, któryś jest w niebiesiech.

Boże Oycze nasz! a my wszyscy twoje dzieci! sercem tedy synowskiem i braterskiem modlęmy się do ciebie. Jako ty miłością swoją wszystkich obejmujesz, tak my też wszystkich w sercu i modlitwie naszej zawieramy, wszystkim dobrze życząc jak samym sobie, za wszystkich ciebie prosimy; a jako ty dla wszystkich szcudrobliwą oycowską rękę twoją otwierasz, tak też nasze ręce niech będą gotowe na ratunek każdego potrzebnego. Ty Panie w niebiesiech, jesteś też z nami działkami twojemu na ziemi i słyszysz modlitwy serc naszych.

Święć się imię twoje.

O gdyby wszyscy, którzy święte imię twoje wspominają, ciebie co raz lepiej znali, ciebie co raz bardziej czcili i miłowali! To jest nayıpierwsze, nayszerdecznějšíe pragnienie nasze! Niech cały świat będzie pełny chwały twojej, niech się w tobie weseli, gdy ci z nayıgłębszym uszanowaniem pokłon oddaje.

Przyjdź królestwo twoje.

Niech się twoje łaski pełne królestwo na ziemi, któreś przez Syna twego na uszczęśliwienie narodu ludzkiego założył, co raz bardziej szerzy; niech zbawienna wiara chrześcijańska co raz dalej się krzewi, abyśmy, kochając się w prawdzie i cnocie, czyniąc tak, jako nas Syn twój Jezus Chrystus nauczał, stawali się co raz lepszemi i szczęśliwzemi. Spraw, abyśmy się też naszym usiłowaniem i dobrym przykładem dorozszerzenia królestwa Ewangelii Chrystusowey szczerze

dołożyli. Niech o powszechne dobro i powodzenie wszystkich ludzi tak będziemy starannymi jak o swoje własne. Niech się tu na ziemi w królestwie twojem sprawujemy jak dobrzy poddani twoi, abyśmy się stali godnemi, żebyś nas przyjął do królestwa niebieskiego.

Bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi.

Twoja wola, o Boże! zawsze jest nayılepsza. Twoje święte przykazania tchną oycowską miłością, bo co rozkazujesz, to nas dobrými i szczęśliwými czyni, co zakazujesz, to nas złými i nieszczęśliwými czyni. Co ty oycze czynisz i na nas dopuszczasz, to złe bydz nie może, to wszystko dla naszego dobra czynisz i dopuszczasz, choć my tego nie zawsze uznajemy. Sprawże miłościwie, abyśmy to coraz lepiej poznawali, że twoja wola jest nayılepsza, abyśmy ją z ochotnym posłuszeństwem zawsze czynili, jak ją czynią działki twoje w niebie, a tak czyniąc, już tu na ziemi a potem w niebie na wieki z nimi szczęśliwými będziemy.

Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.

Oycze! ty wiesz, czego dzisiaj i każdodziennie potrzebujemy i udzielasz nam tego, gdy my się pilnie o to staramy, gdy według stanu naszego pracujemy. Zuśnością synowską ciebie prosimy, błogosław prace nasze. Nie prosimy o zbytki i obfitość, nie o wszystko, co nam się zachciewa, ale o to, co ty mądrością swoją widzisz, że nam jest potrzebne i pożyteczne. Zachoway nas od złego używania twych darów. Niech w dobrém powodzeniu nie zapominamy na ubogich, potrzebnych braci naszych, a w niedostatku broni nas od mało wierności. Zapokojnie i wdzięcznie tego pragniemy używać, co nam ty dzisiaj darujesz;

dzień jutrzysz w ręku twoich stoi. Jeżeli go doczekamy, znowu cię wzywać będziemy; a ty się zawsze po oycowski o nas starać będziesz.

Odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowaycom.

Pokornem i skruszonem sercem wyznajemy nasze winy przed tobą. Oycze odpuść nam, czego odmienić i poprawić nie możemy; niechaj nędza z naszych grzechów pochodząca nie będzie nam na zgubę ale na zbawienną przestrożę. A jako pragniemy, żebyś nam ty odpuścił, tak też my naszym winowaycom z serca odpuszczamy i zapominamy na wszelkie urazy. Bo jakiem czołem mógłbyśmy się ważyć miłosierdzia u ciebie żebrac, mając serce zajętrzone? Nie, oycze! twoja miłość będzie wzorem naszej miłości.

Nie wódź nas na pokuszenie.

Nie dopuszczaj, abyśmy w takie nieszczęście, w takie pokusy przyszli, w których przewidujesz, iżbyśmy upadli. Zachowaj nas od lekkomyślności i zuchwałości. Umacniaj naszą ułomność; niech się mężnie potykamy, abyśmy koronę sprawiedliwości otrzymali. Nieopuszczajże nas.

Ale nas zbaw od złego.

Od największego, owszem jedynego złego na świecie — od grzechu, niech go się co raz bardziej wzdrukamy, a tak też i coraz mniej nędzy doznamy, a nawet i uciski będą nam ku zbawieniu, aż nas od wszystkiego złego uwolnisz, a na wieki zupełnie uszczęśliwisz.

Amen. Niech się stanie; jakośmy prosili. Jeżeli ta modlitwa pochodziła z serca, jeżeli się sami szczerze dołożyliśmy: tedy się też wysłuchania prosby naszej

z pocieszoną ufnością spodziewać możemy przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, bośmy się w imię i na rozkaz jego modlili. Amen.

Pozdrowienie anielskie.

Jest pamiątką łaski pełnego wcielenia Chrystusowego. Uznaj miłosierdzie B. skie, dziękuj za nie, uczyn mocne przedsięwzięcie żyć pobożnie, trzeźwo i sprawiedliwie, abyć Wcielenie Chrystusowe było na zbawienie.

Zdrowaś Marya etc.

Bądź też i od nas pozdrowiona łaski pełna Panno! I my się weselimy z onego szczęśliwego poselstwa, które oznajmiło, co Pan o tobie dla zbawienia świata zamyslał. Tyś jest błogosławiona między niewiastami, najszczęśliwsza ze wszystkich matek. Całe chrześcijaństwo błogosławioną cię wysławia. Tyś nam największe błogosławieństwo przyniosła przez błogosławiony owoc żywota twego. Matko Jezusa Chrystusa! Jakiej czci i miłości jesteś od nas godna dla niego! Ty nam go na ręku twych ukazujesz i odsłasz nas z nabożeństwem naszym do niego; w nim mamy ufać, onego słuchać i naśladować, a ta błogosławieństwo będzie.

Święta Marya etc.

Świątobliwość twoja cię godną czyni wysokiego godności macierzyństwa twego i nas do naśladowania pobudza. Ty się i za nami grzesznymi przyczyniasz, abyśmy się teraz przez poprawę cnotliwiego życia na szczęśliwą godzinę śmierci przygotowali, a tak się stali uczestnikami onej szczęśliwości, którą tobie i nam niebieskie poselstwo zwiastowało.

Piętnaście Tajemnic Rożańca świętego.

Radośne Tajemnice.

Kłóregos' ty o Panno z Ducha ś. poczęła.

Z ciebie, Panno święta, za sprawą Ducha ś. Najświętszy do nas grzeszników przyszedł, abyśmy świętemi i zbawionemi byli. Niechże całe usiłowanie moje będzie, oczyścić się z grzechów a żyć pobożnie, ażeby mi łaska wcielenia jego była ku zbawieniu.

Kłóregos' ty o Panno przez górne krainy w dom Elżbiety nosiła.

Niosąc go pod sercem twojem, śpieszność biegła z radością do bogabożnej przyjaciółki twojej i z nią wielbiłaś dobroć Boską. Tak też pamięć na Boga i Jezusa mnie wszędzie i zawsze niech towarzyszy, niech mnie do dziękczynienia i ufności pobudza a wszystko dobre, które mnie i innych potyka, niech mnie tem bardziej rozwesela.

Kłóregos' ty o Panno porodziła.

Na zbawienie świata porodziłaś go. Lecz jakżebym go mógł czcić jako zbawiciela, jeżeli bym daremnie albo wcale na szkodę żył na świecie? Nie! i ja się na to narodził, abym według możności był pożyteczny światu. Gdzie więc co dobrego uczynić mogę, niech to czynię z radością.

Kłóregos' ty o Panno w kościele ofiarowała.

I ja też był ofiarowany Bogu na chrzcie świętym. Całe życie moje powinno być ofiarą Bogu poświęconą przez synowskie posłuszeństwo, przez serdeczną

miłość, przez pokorne zgadzanie się z wolą jego, przez wierne wypełnienie powinności moich, które stan mój przynosi, przez dobre używanie darów jego na mój i bliźnich moich pożytek. Tym sposobem stanę się z Jezusem i Maryą oycu niebieskiemu miłą ofiarą.

Kłóregos' ty o Panno w kościele znalazła.

O gdyby mnie też zawsze naleziono jako naśladowcę Jezusa, który od dzieciństwa swego tem się bawił, co było z chwałą Ojca niebieskiego. Gdzie nie masz co dobrego czynić albo się nauczyć, co się Bogu podoba a ludziom jest pożyteczne, gdzie się lękać muszę, bym się nie potknął, nie upadł, niech tam nigdy noga moja nie postoi.

Tajemnice bolesne.

Który się za nas krwią pocił.

Ach! jak wiele potu kosztowało Chrystusa zbawienie nasze; na koniec wcale krwawym potem się zalał! Nie tak ciężka jest praca, którą Bóg na mnie włożył. Lecz trudowi usiłowaniam muszę się nie wzdrygać, nie ustawać ani wyrzekać niecierpliwie. Niech się stanie, co Bóg chce! on mnie umocui.

Który za nas był biczowany.

Przy krwawem i nieludzkim biczowaniu Jezus był stateczny i cierpliwy. Więc też i ja wolę raczej wszystkie bolesti uciepieć, niżeli prawdy i cnoty odstąpić. Jeżeli bym mnie dla tego biczowanie, potwarzę, szyderstwa złych i długich języków potkało, tedy sobie wspomnę na ubiczowanego Chrystusa, a według przykładu jego i ja się nie dam od dobrego oderwać.

Który za nas był cierniem koronowany.

Nasz król i głowa nasza Chrystus nosił cierniową koronę. A ja, poddany jego, miałbym próżno chwały i znikomych uciech szukać? Nie! ale raczej wzgardzę i boleści wolę z Jezusem ponosić, abym niebieskię korony od niego dostał.

Który za nas krzyż dźwigał.

Jak lekki jest mój krzyż w porównaniu z tym, który Chrystus dźwigał. Nie miałbym go ochotnie wzięść, na się a iść za nim? Miałbym mruczeć, gdy mi co przykro przychodzi? co mi Bóg i stan mój przykazuje? Nie! Bóg, Oycie mój, nie wkłada więcej na mnie, tylko co znieść mogę, co mi jest potrzebne i pożyteczne. Prowadzi mnie tą drogą, którą mi Syn jego przetorował.

Który za nas był ukrzyżowany.

Syn Boski na krzyżu umarł za grzeszników śmiercią naysroźszą, z posłuszeństwa i miłości, z niewymowną cierpliwością i zgadzaniem się z wolą oycy swego! Tak dokonał dzieła odkupienia naszego od grzechu i śmierci. O! gdybym też ja dokonał na sobie cion powinien i czego mi jeszcze niedostaje. Cożby mi też mogło być za przykro z miłości ku tobie, któryś dla mnie tyle czynił i cierpiał?

Tajemnice chwalebne.***Który dla nas zmartwychwstał.***

Ukrzyżowany Chrystus żyje. Jego chwalebne zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, nad boleścią i śmiercią niech mnie do powstania z grzechów na żywotnowy pobudzi, niech mnie posili do zwyciężenia wszelkich przykrości i ucisków, niech mnie w drodze cnoty

utwierdzi przez nadzieję żywota wiecznego, o którym nas zmartwychwstanie Chrystusa zapewnia.

Który do nieba wstąpił.

Więc mi się nie godzi w doczesnych rzeczach tak zatapiać, jakby już innego żywota nie było. Ale gardzić doczesnem życiem nie należy, bo i Jezus przez życie ziemskie wszedł do żywota niebieskiego. Jeżeli doczesne życie dobrze trawię, tedy się gotuję do żywota wiecznego, który mi Chrystusowe wniebowstąpienie opowiada; i dla mnie tam zgotował miejsce

Który nam Ducha ś. zesał.

Duch ś. nięszka wemnie, gdy jak posłuszne dziecię przykazy Boskie zachowuję; gdy bliźniego szczerze kocham; gdy usiłuję, stać się co raz lepszym i cnotliwszym; gdy się staram, pociechę wiary i świadectwo dobrego sumienia utrzymać. Panie! nancz mię, sprawować się według upodobania twego. Twój dobry Duch niech mnie na drogę prawą naprowadzi.

Który ciebie o Panno do nieba wziął.

Tam nas wszystkich weźmie, jeżeli wolą Boską wiernie czynić będziemy; bo mówi: kto wolą Boską czyni, ten jest moją matką, bratem i siostrą. Nabożeństwo moje do ciebie, o Panno ś. niech mnie zagrzeje do czynienia woli Boskiej, jakoś ją ty czyniła, abym też do ciebie zasłużył być do nieba wzięty.

Który cię o Panno w niebie ukoronował.

Sam Syn twój cię uwieńczył koroną chwały, która się cnoty twojej należała. Tyś teraz tronu jego najbliższa i odbierasz od niego największe dowody jego miłości ku tobie. Jakże się teraz weselisz z poniesionymi przykrościami i boleściami, przez które cię Bóg do tak

niezmiernę chwały doprowadził! I mnie korona niebieska jest obiecana. Niechże całe moje usiłowanie do tego zmierza, abym ję dostąpił.

Modlitwa kościelna po Rożancu.

Boże Oycze nasz, którego jednorodzony Syn przez swoje życie, mękę i zmartwychwstanie nam żywot wieczny wyjednał; spraw miłościwie, niech te święte tajemnice tak rozważamy, żebyśmy naśladowali, co nam na przykład jest wystawiono a co nam w nich obiecano, szczęśliwie dostąpili, przez tegoż Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

*) Rożanec w one czasy, kiedy mało ludzi umiało czytać, był wprowadzony i jeszcze po dziś dzień zostaje najwyszczajniejszą modlitwą ludu. Lecz wielu nie wiedzą i nie uważają, co mówią, co się modlą. Dobrze tedy było, gdyby takowe objaśnienie tajemnic przy odmawianiu rożanca bywało; możnaby i na przemianę brać wykład apostołski i modlitwy Pańskiej, a oraz częste powtarzanie pozdrowienia Anielskiego zmniejszyć. Boć na liczbie nie nie zależy. Bóg nie tak uważa, jak wiele, ale jak dobrze, jak serdecznie się modleiny.

Wiara, nadzieja, miłość i dobra intencja do wzbudzenia i pod czas Mszy ś.

I. Boże mój! wierzę mocno wszystko, cokolwiek nam oznaymiłeś i objawiłeś, jak to chrześcijański, katolicki kościół, całe prawowierne chrześcijaństwo od dawności wierzy i do wierzenia podaje. Słowo twoje jest prawdą wieczną i nie może mnie do błędu przywieść. Dziękuję ci za każdą pożyteczną i pocieszną prawdę, którą przez wiarę poznaję.

Ta wiara mnie zbawi, jeżeli według niej żyć będę, a to ja szczerze chcę przy pomocy twojej, o Boże! Tak jest, według przepisu téj wiary chcę żyć i umierać.

II. Mój Boże! spodziewam się od ciebie odpuszczenia grzechów moich, wiekuiestę szczęśliwości i wszystkiego, co mi do tego jest pomocne i potrzebne. Tyś nam to przez Jezusa Chrystusa przyobiecał, a tyś jest wszechmocny, nieskończenie dobry i wierny Bóg, który nas oszukać nie możesz. Jakoś do tych czas, po oycowsku o mnie zawiadował, tak to i na potem uczynisz. Jeżeli ja się też dołożę, a sposobności, darów i sił, których mi do mojej poprawy i prawdziwej szczęśliwości użyczył, wiernie i roztropnie używać będę, tedy się bezpiecznie na pomoc twoję spuścić, z ufnością synowską twoim rządowi się powierzyć, a z pewnego uiszczenia się obietnic twoich weselić mogę. Ta nadzieja mnie cieszy i posila w życiu i śmierci.

III. Mój Boże! tyś jest najwyższą, najmiłościwszą dobrocią i samą miłością. Wszystko dobre i kochania godne od ciebie pochodzi i w tobie się znajduje. Nie miałabym cię z całego serca nadewszystko miłować? Tak jest, mój Boże! chcę i pragnę cię miłować jak tylko naybardziej mogę. Twoję łaskę i przyjaźń, twoję wolę i upodobanie więcey sobie poważam niż wszystko na świecie!

Cokolwiek dobrego widzę i czuję, to mi niech ciebie przypomina, niech mnie pobudza być dobrym jak ty dobry jesteś. Nie mogę ci inaczej wdzięczney miłości mojej okazać, tylko gdy jak posłuszne dziecko twoje dobre oycowskie przykazy zachowuję, a usiłuję się tobie co raz bardziej przypodobać i być ci podobniejszym. Do tego niech całe moje usiłowanie zmierza. Ta miłość niech życie i śmierć moje poświęca.

IV. Boże i oycze mój! ty chcesz, abym wszystkich ludzi po bratersku miłował, bo wszyscy są twoje dzieci, wszyscy na obraz twój i do wiekistej szczęśliwości stworzeni. Syn twój za wszystkich umarł, a na krzyżu modlił się nawet za nieprzyjaciół swoich; to jest przykazanie jego i cecha prawdziwych chrześcian, że się społecznie według przykładu jego serdecznie miłują. Z miłości więc ku tobie, o Boże! będę każdego człowieka, przyjaciela i nieprzyjaciela jak bliźniego, jak brata mego uważał i kochał; będę każdemu wszystkiego dobrego jak sobie samemu nie tylko życzyć, ale też według możliwości mojej dobrze czynić, pomagać, odpuszczać, mieć wyrozumienie i miłosierdzie, jak sobie tego od innych doznać pragnę. W tej miłości chcę żyć i umierać.

V. Ale, Boże mój, jakżem często zgrzeszył przeciwko tej miłości, którą tobie, bliź-

niemu i sobie samemu powinien. Jakżem często oycowskie rozkazy twoje przestąpił, złego się dopuszczał a dobre, którem mógł i powinien być uczynić, opuścił albo niedbale uczynił! Nie zważałem na twoje dobroć, stałem się jej niegodnym, zasłużyłem sobie na twoje nielaskę i ukaranie. Przed tobą, o Boże! wyznaję winy moje, boleję nad moją niewdzięcznością i nieposłuszeństwem, brzydzę się grzechem jako największym złem bardziej niżeli samą śmiercią. Odpuść mi, oycze miłosierny! nieszczesne skutki grzechów moich, niech mnie ani innym nie będą na zgubę ale na zbawioną przestrożę. Ufajac w pomocy twojej mocno stanowią, warować się każdego grzechu, ale osobliwie tego, do którego się nałożył; obiecuję być w krzyżach cierpliwym, złe ile możliwości naprawić, com zaniedbał, nagrodzić i z wszelką usilnością żywota mego polepszyć.

VI. Boże mój! wszystkie myśli, słowa i uczynki moje tobie na ofiarę poświęcam, to jest: chcę myśleć, mówić i czynić według upodobania twego. Ty patrzysz na serce równie jako i na uczynki. Jeżeli ja nie tylko wszystko dobrze mienię, ale też wszystko ile możliwości dobrze czynię, tedyć się to podoba i ty mi za to płacić będziesz. Wszystko, co ja z obowiązku i miłości czynię, ty tak przyjmujesz, jakby to tobie uczyniono było, a pracą

moja jest służbą Boską. Wszystko, co cierpliwie znoszę, chcesz, żeby mi to na dobre wyszło, i ty mi to nagrodzisz sowicie. Przetoż we wszystkich myślach i mowach, sprawach i zabawach moich na ciebie patrzeć będę, mój Boże! a ciebie synowskimi posłuszeństwem i zgadzaniem się z wolą twoją czcić i wielbić pragnę przykładem Jezusa, Maryi i wszystkich wybranych twoich. Amen.

Rozmyślanie męki i śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa, przy Mszy świętej lub kiedykolwiek co ważnego myśleć i czynić chcemy.

Jezus na górze Oliwnej gotował się przez modlitwę do następującej męki. Widział i czuł wszystkie boleści, które go czekały. Zjadłość jego nieprzyjaciół, niewdzięczność i grzechy ludu jego, zguba tak wielu, za których się ofiarował; na tym Jezus niezmiernie bolał, to mu krwawy pot wycisnęło. Padłszy na oblicze swoje, modlił się do Ojca niebieskiego, ale z pokornym poddaniem się pod wolę jego, aby ten gorzki kielich od niego oddalił. Ale gdy wola Ojca jego była, aby cierpiał, więc nie był wysłuchany, ale modląc się statecznie, był posilony. Wstawszy od modlitwy pocieszony, lęklivych uczniów swoich cieszył i ostrzegał. Zabiegał drogę swym nieprzyjaciołom, przyjął pocałowanie od zdrajcy swego, zowie go przyjacielem, pragnąc go miłością swoją zmiekczyć i do upamiętania przywieść. Dobrowolnie pozwolił się skępować, lubo na jedno słowo jego: „Ja jestem,” rota na ziemię upadła. Piotr, dobywszy mie-

cza, zranił jednego. Chrystus mu to zgał i zaraz na miejscu zranionego ulczył. Mógł tylko chcieć, aby się z rąk ich uwolnił, ale że chciał być posłuszny Ojcu swemu, że chciał cierpieć i umierać, więc dał się poimać.

O Jezu! ty byłeś człowiekiem jako i ja; tyś się lękał i trwożył, aleś nie szemał, nie rozpaczał; lecz zgadzałeś się zupełnie z wolą Boską. Gdy na mnie przyjdą krzyże i uciski, tedy sobie będę ua krwawy pot i śmiertelne ciężkości twoje wspominał, a przykładem twoim w modlitwie szukając ucieczki, z tobą wołać będę: „Ojcze! jeżeli można, niech te dolegliwości, te uciski odemnie odstąpią, jednakowoż nie moja, ale twoja wola niech się stanie. A tak i ja doznam posiłku i pociechy z modlitwy. Według twych przestrogi usilnie się grzechu chronić będę, abym się przezeń nieszczęścia i nędzy lekkomyślnie nie nabawił. Ale się też niebespieczeństwa i przykrości nie ulękę, gdy wola twoja, o Boże! tego odemnie domagać się będzie. Wtedy się na twoją wszechmocną pomoc spuścić mogę.

O Jezu! jak wielkie było twoje posłuszeństwo, tak też i miłość twoja, którąś i zdrajcy twemu okazał. Tym przykładem twoim uczysz mnie, abym ja też moich skrytych nieprzyjaciół i nayszakamialszych grzeszników z uzalaniem kochał. Niechże nigdy w obłudzie, w nieszczerości, w łakomstwie lub innym grzesznym zaślepieniu twemu nieszczęśliwemu zdrajcy podobnym nie będę. Niech mi okropny koniec i rozpaczający żal jego będzie pamiętną przestrogą.

Jezus przed niesprawiedliwym Sądem.

Milczał na wszystkie fałszywe skargi swych nieprzyjaciół; kłamcy sami siebie zhańbili. Ale to jawnie wyznał, że jest Synem Bożym, Królem Żydów,

obiecany Messyaszem i zbawicielem świata. Za co jako bluźnierca był śmierci godnym osądzony, zelżony, pieszczowany, uplwany; byłby się mógł od śmierci uwolnić, gdyby to był przed Piłatem odwołał albo przed Herodem cud uczynił. Ale on tę prawdę, że jest Synem Bożym i zbawicielem świata, chciał śmiercią swoją potwierdzić. Ciężko więc ponosił najdotkliwsze wzgardy, obelgi i najsroższe boleści, pozwolił się jak złoczyńcę ubiczować, jako zmyślony król cierniem ukoronować i z niesłychanem urąganiem z siebie się naysroższemu urągawać. To wszystko spokojnie i statecznie cierpiąc, milczał.

O Jezu! jakże się méy niedotkliwości wstydzę! Ja się zaraz dąsam i gniewem zapalam, gdy rozumiem, że mi się krzywdą dzieje. Tyś się na złościwych nieprzyjaciół, potwarców i katów nie gniewał; nawet twoim niesprawiedliwym sędziom nie ubliżyłś uszanowania. Twoje stateczne milczenie jest dla mnie najzarsadliwszym kazaniem; jest coś więcej, niżeli cuda czynić; jest najsławniejszym dowodem twojej mądrości i niewinności. Twój święty przykład niech mnie nauczy milczeć, gdy przewidzieć mogę, że mówieniem nic nie dokażę i podobno moich przeciwników tylko hardziej rozjątrzę, rozdrażnię. Gdy mnie kto niewinnie zaczepi, tedy niech się skromnie i łagodnie bronić. Niech to moja największa chwała będzie z tobą dla sprawiedliwości cierpieć! Krzywda moja niech tobie sędzio sprawiedliwy zostawiona będzie!

Alc gdy potrzeba prawdę powiedzieć; gdy niewinność i miłość mówić każe, tedy mnie, o Panie! umocniaj i kieruj językiem moim, ażebym to statecznie i z rozmysłem dobrym uczynił. Niech mnie bojaźń ludzka ani niewczesny wstyd do milczenia nie przywodzi; ale też niech ślepa nierozmysłność, jaki

nagodziwy zamysł lub zawzięta złość przeze mnie nie mówi. Niech w mówieniu i milczeniu cichbie, o Jezu! naśladując!

Jezus na krzyżu.

Do używania i w piątki, gdy się na pamiątkę skonanias Chrystusowego dzwoni.

Oycze! odpusć im, bo nie wiedzą, co czynią. Tak się sama niewinność i miłość Chrystus modlił, gdy po tylu wzgardach i mękach w niewymownych boleściach na krzyżu konał. Z politowaniem z krzyża poglądając na swych potwarców i morderców, grzech ich zamawiał i Boga o miłosierdzie za nimi prosił. Pokutującemu Łotrowi, który się do niego z ufnością udał, rzekł te pocieszne słowa: Jeszcze dzisiaj będziesz zemną w towarzystwie błogosławionych. W posród śmiertelnych boleści oddaje Matką swoją ukochanemu uczniowi swému w opiekę. On sam przez całe trzy godziny w najsroższych ciężkościach konał; zdawało się niejako, że go i Bóg opuścił. Lecz przecię go on Bogiem swoim zowie, modląc się do niego jak najsilniej o pomoc. W bolesnym upragnieniu swoim był octem i żołącią napojony. A gdy wszystkę wolę Ojca swego wykonał, tedy wielkim głosem zawołał: Oycze! w ręce twoje polecam Ducha mego, a zwieszwszy głowę, ducha wypuścił.

Ukrzyżowany Jezu zbawicielu! niech mi ostatnie słowa twoje w żywey będą pamięci! Słowa to są pełne miłości i poddania się pod wolę Bożą; słowa pełne pociechy i zbawienney nauki dla mnie. Jakże mogę i najzawziętszych nieprzyjaciół moich nienawidzić, gdy sobie na miłosną modlitwę za morderców twoich wspomnę! Tyś złoczyńcy na krzyżu, który się do ciebie nawrócił, zbawienie przyobiecał. Któryż grzesznik może o twojem zmiłowaniu powątpiwać, gdy po-

prawę czyni? Jakże jeden grzesznik drugiego może potępiać, kiedyś ty w ostatnim momencie miłosierdzia z nim uczynił! W twoich najcięższych bólach i mękach nie zapomniałeś przecie na matkę i przyjaciół twych, jakoż daleko bardziej teraz w królestwie twojem na kochanków twych pamiętasz!

O Jezu! naucz mnie kochać i cierpieć, jakoś ty kochał i cierpiał! Statecznie byłeś Ojcu twemu posłuszny, pokis nie wykonał do końca twój wielkiemu ofiary miłości. Tę przykład twój już tak wielu czci-cielów twoich do podęymowania tysiącznych przykrości i nawet do położenia życia swego pobudził. Niech mnie też ta myśl, ta pamięć, żeś ty tak wiele dla nas czynił, cierpiał i okrutnie zamordowany umarł, pobudza do cierpliwości i zgadzania się z wolą Bożą, kiedy się zdaje, jakoby mnie Bóg opuścił. Niech mnie umocni i posili, abym wszystko, com powinien, doskonale wypełnił, abym też i czasu swego, leżąc na śmiertelnej pościeli, mógł na pociechę moję powiedzieć: Chwała Bogu! wykonało się, co mi było rozkazano. W ręce twoje polecam ducha mego.

Zakończenie.

Jezu, zbawicielu mój! jakoś niegdys z krzyża na przyjaciół i nieprzyjaciół twych spoglądał, tak teraz z nieba miłościwie na mnie spoglądasz. Niech ci moje, lubo niedołężne nabożeństwo przyjemne będzie. Spraw, ażebym z polepszonem, litościwszem sercem, z większą chęcią isiał ku dobremu powrócił do domu. Chociaż od ołtarza twego odstępuję, ale serce moje niech z tobą zostanie; niech je ożywia to przedsięwzięcie, abyście wiernie naśladować i tak raz czasu swego bydy z tobą na wieki. Amen.

Jak mękę Chrystusową pożytecznie i zbawienne rozpamiętywać.

Uważ:

1) Kto cierpiał? Najniewinnicyszy, najsświętszy, który wszystko dobrze uczynił. Nasz Pan i sędzia, syn najinilszy Ojca niebieskiego. Tak to Bóg umiłował świat, że jednorodzoneму Synowi swemu nie przepuścił! Któż ja jestem, żebym miał mruczeć, gdy mi co ucierpieć trzeba?

2) Coż ucierpiał? Niewdzięczność i wzgardy; smutek i ciężkość niewymowne męki na duszy i na ciele, najsrozsza i nayhaniebniejszą śmierć. On był człowiekiem jako i ja, i wszystkie boleści prawdziwie z bolesnem uczuciem cierpiał, jako ludzie cierpieć mogą. Coż są moje boleści w porównaniu z jego?

3) Czemuż tyle cierpiał? Bo tak oyciec niebieski; tak on sam chciał. Cierpiał i umarł, aby prawdę nauki swojej krwią swoją potwierdził; aby nam wielkość miłości Boskiej pokazał, aby nam łaskę u Boga, odpuszczenie grzechów i żywot wieczny zapewnił i wyjednał; aby nas dobrými i szczęśliwými ludźmi uczynił. Dla tego Jezus cierpiał, abym ja był zbawiony.

4) Za kogoż cierpiał? Za wszystkich ludzi, za niewdzięczników, za swoich nieprzyjaciół. Wszystkich miłością swoją objął. A jakym miał jednego od miłości moję odłączyć? Naypodlejszy, naynikczemniejszy człowiek jest tak drogo odkupiony jak i ja. Jakże nieoszacowana jest dusza ludzka. Syn Boski krew swoją za nią przelał. Biada temu, który tak drogo odkupioną duszę gubi!

5) Jakże cierpiał? Z cierpliwością stateczną i z poddaniem się pod wolę Bożą; chętnie i milcząc jak baranek, ufając w Boga i będąc mu posłusznym aż

do śmierci. Cierpiał za nas, zostawując nam przykład, abyśmy w ślady jego wstępowali.

6) Jakież ma być pożytek jego męki dla mnie? Abyśmy się grzechu wyrzekli i onemu niejakoś umarli a temu żył, który za mnie umarł, naśladowując go wiernie, ażebyśmy się szczerze poprawili, ku dobremu się stał ochotnicyszy, do wypełnienia choćby też nayprzykrzejszych obowiązków moich silnicyszy, ku bliźniemu uczynnicyszy, w krzyżach cierpliwszy, w wszystkim zapokojnicyszy, zgadzał się zupełnie z wolą Bożą, abym tak dostał onę szczęśliwości, którą mi zbawiciel mój przyobieczał i wysłużył. Toć jest, do czego mnie wdzięczność i miłość ku Chrystusowi obowiązują. Szczera prawdziwa poprawa ma być pożytkiem rozmyślenia bolesney męki jego i owocem nabożeństwa mego.



Stacye

czyli

droga krzyżowa męki Jezusowey.

PRZESTROGA.

Wychodząc w drogę zbawieńczą za cierpiącym Chrystusem, ofiaruj Bogu Ojcu przez niego wszystkie dobre zamysły i nabożeństwa twoje. Zaniczaj mów próżnych; oczy twoje obroć albo ku ziemi, albo na książkę, albo na Stacye; uszy oddal od wszelkiego roztargnienia, utopiwszy wszystkie myśli, słowa i intencye twoje w rozmyślaniu męki Jezusowey; rozważ sobie, jako w stanie lub okolicznościach twoich przykład Zbawiciela twego naylepięj naśladować możesz.

Modlitwa przed obchodem.

O najśodszy Jezu, odkupicielu mój! któryś dla mnie okrutne cierpiał męki i sromotnie na krzyżu zamordowany został: oto ja grzeszny i nikczemny człowiek, miłością twoją zapalony, pragnę serdecznie, na oświadczenie wdzięczności mojej ku tobie stwórcy memu, te miejsca święte nawiedzić, mękę twoję opłakać i wszystkie tajemnice zbawienia mego z serdecznem politowaniem rozmyślać, abym mógł łaski twojej świętocy dostać. Lecz ciężar moich grzechów przyciska mnie do ziemi

i przed tobą niegodnym czyni. Więć żebym w téj drodze nie ustał i od nieprzyjaciół dusznych zawstydzony nie był, upadam przed nieskończonym Majestatem twoim, najświętszy i w dobroci nieograniczony Boże! żebrząc miłosierdzia twego, abyś mi odpuścił wszystkie grzechy moje, za które ze wszystkiego serca, ze wszystkiej duszy i ze wszystkich sił moich żaluję i brzydzę się niemi na wieki dla ciebie tylko samego i dla miłości twojej, żem cię, najwyższe dobro moje, wiecznego kochania godne, nieszczęśliwy grzesznik obraził. Miłuję cię nad wszystko stworzenie i już cię więcej obrażać nie chcę, prosząc pokornie: Nie pamiętaj na przeszłe nieprawości moje, ale racz przyjąć do łaski twojej grzeszną duszę moję. Teraz zaś, zaczynając obchodzić tę drogę krzyżową, krwawemi twemi, nayboleśniej-szy Jezu! wydeptaną śladami, pragnę dostać wszystkich odpustów od Stolicy Apostolskiej danych. Raczże mi, o mój Panie! błogosławić, abym tę drogę z największą chwałą twoją i pożytkiem duszy mojej mógł wykonać, a po tem życiu doczesnem dostać się do szczęśliwej wieczności, gdzie ty żyjesz i królujesz z Oycem i z Duchem ś. na wieki wieków. Amen.

Teraz zaczyna się śpiewać pieśń o męce Pańskiej, dzieląc ją od Stacyi do Stacyi.)

STACYA I.

Jezus od Piłata na śmierć skazany.

- A. Klaniamyć się Panie Jezu Chryste i błogosławimy tobie.
B. Ześ przez krzyż i mękę swoją odkupił świat.

Rozmyślanie.

Uważ zawziętość żydowską, którzy, przyprowadziwszy drugi raz niewinnego Jezusa na ratusz, gdy usłyszeli od sędziego Piłata, że w nim żadney nie znayduje przyczyny śmierci, biorąc niewinną śmierć i krew jego na zgubę i przeklęctwo swoje, ustawicznie wołali: Ukrzyżuy, ukrzyżuy go; krew jego niech przydzie na nas i syny nasze. Jeżeli go wypuścisz, nie jesteś przyjacielem cesarskim. Tę zawziętość żydowską chcąc uspokoić Piłat, okrutnie u pręgiérza biczować rozkazuje Jezusa, i tak ubiczowanego, poszarpanego, cierniem ukoronowanego stawia w oczach ludu wszystkiego, wołając: Oto człowiek! Widząc jednak, że to nic nie pomogło, dając go na ich woł, skazał go na śmierć okrutną. Wlepże teraz oczy twoje w Jezusa, grzeszniku! i przestań więcej grzeszyć, aby cię niewinna krew Jezusowa tak nie pobija, jak śmierci jego pragnących żydów, których i do tych czas w pokoleniu ich bije i dla zawziętości ich od wiecznego oddala zbawienia.

Modlmy się: Panie Jezu Chryste, któryś dla nas w domu Piłatowym chciał być okrutnie ubiczowany i na śmierć zelżywą osądzony; prosimy cię pokornie, abyś nas od dekretu wieczney śmierci zachować raczył. Który żyjesz na wieki wieków. Amen.

Rozmyślanie.

Nayniewinniejszy Jezu! byłeś od Judasza zaprzeczany, jak złoczyńca poimany, od jednego sędziego

drugiego włoczony, zelżony, policzkowany, okrutnie bicowany, w cierniowej koronie nagrawany, na ostatku na sromotną śmierć krzyżową skazany. Tyś wszystko i wszystkim dobrze czynił, luboś dobrze tę niewdzięczność, tę mękę i śmierć twoją przewidział; i dla tegoś to musiałeś umrzeć, żeś naród ludzki tak bardzo miłował, żeś go chciał odkupić i zbawić. Jak to wielka dla mnie pociecha, gdy niewinnie za dobre cierpieć mi się trafi. Niechże też i ja nigdy i nikomu dobrze nie czynię dla zapłaty i wdzięczności światowej, a tak mnie to nie zasmuci, choć za moje dobre, krzywdy i niewdzięczności doznam. Ach jakże często i ja niesprawiedliwie posądzalém; jakżem często z bojaźni lub dla przypodobania się ludziom przeciwko sumnieniowi mojemu mówił i czynił jak Płat! A jak często rozumiał, że przez samo powierzchowne nabożeństwo i obrządki sumnienie moje oczyszczę jak Płat przez umywanie rąk swoich! Ale nie, nawet ani krew twoja, o Jezu! nie może mnie od grzechu oczyścić, jeżeli sobie grzechów szczerze nie zbrzydzę i cnotliwego się żywota nie chwycę. Ty, zbawicielu mój! będziesz też raz czasu swego sprawiedliwym sędzią moim.

Oycze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu. Któryś cierpiał za nas, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

STACYA II.

Jezus bierze krzyż na ramiona swoje.

V. Kłaniamy się etc., jak wyżej.

Rozmyślanie.

Uważaj, jak wielką ochotą przyimuje krzyż na zboliałe ramiona swoje kochany Jezus; znosi cierpliwie od pospolstwa żydowskiego różne zniewagi, szarpania, popychania, bicia i niewymowne krzywdy. A ty du-

szo z jaką też ochotą i cierpliwością przyimujesz krzyżyki i utrapienia, które Bóg dosyć dyskretnie na ciebie kładzie? Podobno z wielkiem utyskowaniem, szornaniem i narzekaniem. Zawstydz się tak wielkiej niecierpliwości twojej i upadnij do nóg Jezusowi, krzyż ciężki grzechów twoich niosącemu, a idź ochotnie za nim drogą krzyżową, jeżeli chcesz trafić do nieba.

Modlmy się: Panie Jezu Chryste! któryś dobrowolnie i ochotnie przyjął ciężkie drzewo krzyżowe na zboliałe ramiona twoje; prosimy cię pokornie, daj nam tę łaskę, abyśmy dla miłości twojej wszystkie krzyże i utrapienia za grzechy nasze ochotnie przyjmowali i cierpliwie znosili. Który żyjesz i królujesz na wieki. Amen.

Rozmyślanie.

Chętnie wzięłeś krzyż na twoje zranione ramiona, o Jezu! i pozwoliłeś się jak cichy baranek na rzeź prowadzić. Ach jak wieleś i dla mnie ciężaru podejmował! a ja bym dla ciebie nie miał jakiejś trudności i trudów podjąć, abym z tobą szedł drogą cnoty — do nieba? O jako to dla mnie dobrze, gdy często przemuszony jestem czynić i cierpieć, czego się lenistwo moje wzdryga! Tymnie chcesz przez to niejakoś gwałtem za sobą pociągnąć, gdy dobrowolnie iść nie chcę.

Oycze nasz etc., jak przy pierwszym Stacyi.

STACYA III.

Jezus upada pierwszy raz pod krzyżem.

V. Kłaniamy się etc., jak wyżej.

Rozmyślanie.

Uważ, jako jest ciężki grzechów naszych ciężar, za które Chrystus Ojcu niebieskiemu cierpiąc wypłaca, gdyż nie tak pod ciężarem krzyża, jak pod ciężarem

grzechów naszych upada. A czemuż ich się człowiecze tak śmieie dopuszczasz? Czemu zemdlonému Jezusowi ciężaru dodajesz? Lękay się, aby ten twój upadek nie był ostatni, który cię do samego wtraci ognia piekielnego. Powstań raczén wcześniej z upadków twoich a zawołay skruszoném sercém: Podźwignij mię Panie! abym już więcej w błoto nieprawości nie wpadał, ale statecznie trwał w służbie twojej.

Modlmy się: Panie Jezu Chryste, naysię potężniejszy nieba i ziemi mocarzu! przez ten pierwszy twój pod krzyżem upadek nie daj nam więcej upadać w grzechy nasze, ale nas łaską twoją wspieray, abyśmy statecznie w dobrém przedsięwzięciu trwali aż do końca. Który żyjesz etc.

Rozmyślanie.

Jak wielkiś ty ciężar dźwigał, o Jezu! Jakże ja się na mój mały i lekki uskarżać mogę? Tyś niegdyś powiedział: „Kto nie weźmie krzyża swego na siebie a nie idzie za mną, nie jest mnie godzien, nie może być uczniem moim.“ Moje uciski i dolegliwości, którychem się po większej części sam przez moje grzechy nabawił, nie godne nazywać się krzyżem. Przecież je jak chrześcjanin dla poprawy i zbawienia mego będę ponosił, a za tobą statecznie pójdę, mój Boski przewodniku!

Oycze nasz etc., jak przy pierwszy Stacyi.

STACYA IV.

Jezus potyka się z N. Panną, matką swoją bolesną.

Kłanamy się etc., jak wyżej.

Rozmyślanie.

Uważ duszo pobożna, z jakim serca swego żalem zapada ukochanému Jezusowi, Pannu naszą a Syno-

wi, swému matka naysw. Marya, którego widząc łanuciami, powrozami i krzyżem obciążonego ledwie nie umarła. I tu cud wielki Bóg z nią uczynił, aby to cierpiała na sercu, co cierpiał Syn jéj na ciele. A ty duszo, widząc Syna cierpiącego i matkę wspólnie bolejącą wzrusasz się w sercu twojem do politowania nad oboygą? Rozsądź się, a do tych hołesci, jeżeli nie z serca krwawą, to przynajmniej z oczu kroplę przeday serdeczną pokutncy żałosci za grzechy twoje, a doznasz w godzinę śmierci, że ci się stanie pocieszyć cię Marya z Jezusém.

Modlmy się: Panie Jezu Chryste! prawdziwy Synu Boski i przeczysty Maryi Panny, prosimy cię pokornie przez bolesne serce nayswiętszy rodzieli twojej, które ostrym mieczem przy potkaniu się z tobą na tém miejscu przerażone zostało; racz nas uczynić uczestnikami miłości i serdecznej boleści matki twojej, abyśmy serdecznie oplakiwali mękę twoją, a po śmierci z nią wesela niebieskiego używać mogli. Który żyjesz etc.

Rozmyślanie.

O Marya! czegoż twoje macierzyńskie serce nie cierpiało, gdyś Boskiego Syna twego w pośród morderców i potwarców z krzyżem idącego widziała. Sprawdziło się zapewne proroctwo Symeonowe, że boleść jako miecz serce twoje przeniknęła. Lecz ty, zawsze słowo Boskie w sercu i w pamięci mając, nie przestałaś być pokorną i posłuszną służebnicą Pańską; tyś niczego nie chciała, nie inaczej myślała, tylko: „Niech się stanie według słowa jego; niech się święta wola jego dzieje.“ To też niech będą pociechą dla mnie w krzyżach i uciskach tak moich jak i bliźnich moich, gdy ich odmienić nie mogę.

Oycze nasz etc., jak przy pierwszy Stacyi.

STACYA V.

*Symon Cyreneyski Jezusowi krzyż ciężki
nieść pomaga.*

V. Klaniamyć się etc., jak wyżej.

Rozmyślanie.

Tu uważay nie tak politowanie jako zawziętość żydowską na Jezusa, którzy, obawiając się, aby im w drodze na siłach osłabiony i zemdłony nie ustał, a tem samém łatwiej śmierci krzyżowej, na którą naydobrośliwszego Pana prowadzili, nie uszedł, przemusili Cyryneusza do pomocy i ulżenia krzyża nieznosnego. Takim Cyryneuszem jesteś ty człowiecze, który nie a nie pracować nie chcesz dla zbawienia duszy twojej. Więc nie daj się przynajmniej teraz przemuszać do dźwigania krzyża Jezusowego, ale ochotnie przyjmuj i noś krzyż za Chrystusem, gdyż dobrowolnego naśladowcę swego więcej Jezus kocha niż przemuszonego.

Modlmy się: Panie Jezu Chryste! miłośniku zbawienia ludzkiego, któryś, będąc zemdłony i spracowany, chciał mieć pomocnika do noszenia ciężaru krzyża; uczyni nas, prosimy, godnemi sługami twymi abyśmy szarżmo twoje, które jest słodkie, i ciężar twój, który jest lekki, dźwigając a według twojej woli żyjąc, krzyża twego miłośnikami zostali. Który żyjesz etc.

Rozmyślanie.

Jak chętniebych ja tobie, mój Jezu! tę przysługę był uczynił, którą ci wyświadczył on człowiek, który ci krzyż dźwigać dopomógł! Ale tyś powiedział: „Ciebieś mój z najmińszych braci moich uczynicie” to mnie uczynicie.“ Przetoż gdzie komu będę mógł ciężaru ulżyć, w nędzy poratować, w smutku po-

cieszyć, jaką przysługę uczynić, to z taką ochotą uczynię, jakby tobie samemu. Lepiej ci zbawiciela mój! miłości twojej zawdzięczyć nie mogę.

Oycze nasz etc., jak przy pierwszej Stacyi.

STACYA VI.

*Jezusowi twarz skrwawioną ocięra 6. We-
ronika.*

V. Klaniamyć się etc., jak wyżej.

Rozmyślanie.

Przy tej Stacyi zdobądź się na serdeczny affekt z Weroniką świętą, która litością zdjęta nad twarzą Jezusa od żydostwa brzydkimi plwocinami zaszpeconą, okrutnie zbitą, od policzków i pięści krwią najsświętszą zalaną, zastąpiwszy drogę pod ciężarem krzyżowym Jezusowi czystą chustą twarz jego najsłodszy otarła. Za którą uczynność Weroniki pobożnej twarz swojej najsświętszą dobrośliwy Jezus w jakiej posturze na ten czas była, wyraził. Proś i ty zbolalego Jezusa, aby obraz swój Boski, w duszy twojej przez różne grzechy zaszpecony, krwią swoją najsświętszą obmyć i odnowić raczył, a w pamięci i sercu twojem obecność swoją wyraził.

Modlmy się: Panie Jezu Chryste! któryś raczył na tuwalni Weroniki pobożnej zostawić wyobrażenie najsłodszy twarzy twojej na znak gorący przeciwko nam miłości; prosimy cię pokornie, racz też odnowić w pamięci i sercach naszych twarz twoją, abyśmy ją zawsze łaskawą oglądali i obecność twoją w wszystkich sprawach naszych pilnie uważali. Który żyjesz etc.

Rozmyślanie.

Obraz twój, o Jezu! wyrysny głęboko w sercu mojem. Twoja stateczna cierpliwość, twoje pokorno-

poddanie się pod wola oycy niebieskiego, twoja cięchość i miłość, twoje posłuszeństwo aż do śmierci, niech mi zawsze będzie przed oczami, osobliwie w czasie pokusy i utrapienia. Każde spojrzenie na twój obraz niech mi będzie pociechą i posiłkiem. A gdy w godzinę śmierci wszystko z oczu moich zniknąć pocznie, niech ostatnio moje spojrzenie będzie na ciebie. Pokaż mi na on czas łaskawie oblicze twoje, na które się Aniołowie napatrzeć nie mogą.

Oycze nasz etc. jak przy pierwszej Stacyi.

STACYA VII.

Jezus drugi raz pod krzyżem upada.

M. Kłaniamy się etc., jak wyżej.

Rozmyślanie.

Uważ, że bramą zachodnią, którą winowayców na śmierć wyprowadzano, dla większej zniewagi wyprowadzają żydzi Jezusa, aby żadney sromoty i okrucieństwa nie było na świecie, któreby nie był od zawziętych Żydów nakarmiony niewinny zhawiciel. Trudno tu wymówić, jak wielkie wycierpiał zniewagi i zelżywości Jezus, przechodząc przez bramę zachodnią, bo go co żywo popychało, szarpało, na ostatek z krzyżem na ziemię pospolstwo powaliło i nogami zdeптаło tak, że tu ciężko drugi raz upadł na twarz swoją. Przypomnij sobie grzeszniku, jeżeli i ty nie jesteś jeden z tych morderców; gdy bowiem znówu się do grzechów wracasz, i po lamentach, po spowiedziach twoich znówu upadasz, temi upadkami Jezusa depcesz, srodze katujesz. Więc pokutny zawczasu i trwaj statecznie, jeżeli chcesz, abyś zachodnią zycia twę bramą na zachód piekielnych ciemności nie przyszedł.

Modlmy się: Panie Jezu Chryste, przewodniku zbawiennym, któryś w bramie sądowej ciężko drugi raz pod krzyżem upadł i od niewdzięcznych był wyrzucony, upodobaj sobie, prosimy, w lichym budynku serca naszego pomieszkanie i nie dopuszczaj nam upadać w grzechy nasze. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Rozmyślanie.

Gdy mnie ciężar frasunku i utrapienia przywali; gdy siły moje ustana; gdy gwałtowne pokusy na mnie nacięrać będą; gdy pod ciężką pracą zemdleję: wtedy sobie, o Jezu! na twoje zemdlenie pod ciężarem krzyża wspomnę! Ty wiesz, jak wiele człowiek znieść może; wiesz z doświadczenia, jak ciężki, jak bolesny jest krzyż: więc też nad słabością naszą umiesz się litować. Ty mnie łaskawie wspomóżesz, abyin w do-brem nie ustał.

Oycze nasz etc., jak przy pierwsze Stacyi.

STACYA VIII.

Jezus naucza płaczące nad sobą niewiasty.

M. Kłaniamy się etc., jak wyżej.

Rozmyślanie.

Uważ, iż tu nabożne niewiasty, widząc Jezusa srodze zranionego, niełitościwie ubitego i ciężki krzyż na górę Kalwaryi niosącego, wzruszone politowaniem serdecznie nad nim płakać poczęły, które zobaczywszy dobrotliwy Jezus, lubo już na siłach ustający, przecięż je łagodnemi cieszy słowami i onę napomina, aby nad nim nie płakały, lecz nad sobą same, i o synami swojemi, chcąc pokazać, że lubo mu miło było nad sobą politowanie, jednak daleko jest miłsze okazywanie grzechów naszych, które go tak udręczyły.

na śmierć sromotną osądziły. Uczyniże i ty duszo tak, wylęwaj łzy pokutne z ocz twoich i opłakuj nie tylko swoje codzienne występki ale też i grzechy całego świata; a tak nie tylko zemdłonego Jezusa lecz też i Aniołów świętych i siebie samę pocieszysz i rozweselisz.

Modlmy się: Panie Jezu Chryste! najłaskawszy pocieszycielu wszystkich smutnych i utrapionych, którzyś płaczące niewiasty słodką swoją nauką pocieszyć i oświecić raczył; użyż nam łaskawie miłosierdzia twego, abyśmy grzechy nasze przy zbawiennym męce twojej rozważając, serdecznymi łzami obmywali a w utrapieniach i żalach od ciebie samego pocieszeni byli. Który żyjesz etc.

Rozmyślanie.

Nie płaczcie nademną, ale same nad sobą i nad synami waszemi. Także Panie! powiedział owym pobożnym душom, które nad tobą w krzyżowej drodze twojej płakały. Troskliwszy byłeś o nie niżeli o siebie. Nieszczęście ludu twego bardziej ci bolało niż własne męki twoje. Wtedy nie chciałeś, żebym nad tobą z uzalania płakano, tem mnię się teraz, już krolując w niebie, odemnie domagasz, abym płakał nad bólami, któreś już dawno wycierpiał. Nie gardzisz ty w prawdzie pobożnymi łzami, ale chcesz, żebym bardziej nad sobą, żebym złości moje opłakiwał i poprawił się szczerze i ciebie naśladował. Ty nie pragniesz uzalania odemnie ale zbawienia mego.

Oycze nasz etc., jak przy pierwszym Stacyi.

STACYA IX.

Jezus trzeci raz pod krzyżem upada.

V. Znamyć się etc., jak wyżej.

Rozmyślanie.

Uważ, że przy ostatnich siłach swoich zostając Jezus i z ciężkim drzewem mocując się, upadł trzeci

raz ciężko na ziemię zemdłony, od którego upadku zranił najświętszą twarz swoją na ostrych kamieniach w tej drodze będących. Ach duszo moja! żalę się tu obłitemi łzami, bo to twoje dobrowolne na grzech zezwolenie i prawa Boskiego zdeptanie ten trzeci upadek Jezusowi sprawiło. A za tem strzeż się wszelkiego grzechu bardziej jak węza piekielnego; uczynj przypomnienie z Jezusem, więcej nie zezwalać na przeszło rozpusty, mówiąc z serdecznym żalem: Wolę Panie umrzeć, niż ciebie grzechem obrazić.

Modlmy się. Panie Jezu Chryste! któryś dla odkupienia narodu ludzkiego ciężkie drzewo krzyża na ramionach swoich dźwigając i pod niem trzeci raz upadając, nie ustawał, aleś go dla miłości naszej, choć zemdłony na górę Kalwaryi zawieść raczył; daj nam posiłek w noszeniu krzyża, abyśmy dla chwały imienia twego wszystkie dolegliwości cierpliwie znosić mogli i w drodze pokuty świętej, umartwieniu i fatygach nie ustawali. Który żyjesz etc.

Rozmyślanie.

Jak bardzo ci, o zbawicielu, krzyż twój ociężał! Ale jarzmo twoje dla nas jest wdzięczne a brzemie lekkie. Przykazanie twoje jest miłość; nauka twoja jest drogą do prawdziwej szczęśliwości. Szczęśliwy każdy, który jej słucha i strzeże! Ty się odemnie więcej nie domagasz, tylko co czynić mogę; więcej nie wkładasz na mnie, tylko co znieść mogę, co mi jest do zbawienia potrzebne; ty mi przykładem twoim tortujesz drogę i mnie wspomagasz, a raz czasu swego wiecznie mi nagrodzisz.

Oycze nasz etc., jak przy pierwszym Stacyi.

STACYA X.

*Jezus z szat obnażony, octem z mirą i żółcią
napojony.*

W. Kłaniamy się etc., jak wyżej.

Rozmyślanie.

Uważ, jak sromotne i bolesne było to obnażenie Panu Jezusowi, gdy przywrzając do ran sukienkę gwałtem z niego zdarto; gdy w oczach całego świata ten, który niebo i ziemię i wszelkie stworzenie przyodziawa, z wielkim swoim wstydem i zelżywością obnażony został. Ten, który nas słodkością swoich pociech napelnia, gorzkością octu i miry był napawany. Zdarły, z ciebie, duszo moja! szatę łaski Boskiej lubieżności twojej, niewstydy twojej, niecnoty twojej, lecz dobrowolnie; boś na nie sama zezwalała i sama się bezwstydnie w oczach Boskich obnażała, szukając w światowych rozkoszach pociechy. Więc aby sprośność i nagość twoją sukienką z Pana Jezusa zdarta okryła, ocet i żółć jego wszystkie rozkosze światowe obrzydziła; prosz z płaczem serdecznym tu obnażonego, octem i mirą dla miłości twojej napojonego Jezusa.

Modlmy się: Panie Jezu Chryste, stwórczo ozdobo wszelkiego stworzenia, który dla pokrycia nagości naszej pozwoliłeś się obnażyć; prosimy cię pokornie, abyśmy, przez pierworodne i uczynkowe występki nasze z szaty niewinności obnażeni, najdroższą purpurą krwi i męki twojej byli przyozdobieni. Który żyjesz etc.

Rozmyślanie.

Jak bolesne musiało być dla ciebie obnażenie twoje, o Jezu! a ja miałbym się w sprośny lubieżności zatapiać, gdy twoje zranione ciało, twoje cier-

niem ukoronowaną głowę, twoją krwią pluszczące rany uważam. Muszę i chcę się oderwać od wszystkiego, co jest grzechem i co do grzechu prowadzi. Muszę i chcę złożyć wszystkie złe nałogi i skłonności moje; choć mi też trudno i przykro przyjdzie. Panie ty mnie umacniaj!

Oycze nasz etc., jak przy pierwszemy Stacyi.

STACYA XI.

Jezus okrutnie do krzyża przybity.

W. Kłaniamy się etc., jak wyżej.

Rozmyślanie.

Uważ, jak obnażonego Pana Jezusa niemiłosierni katowie bez wszelkiego politowania na krzyż rzucają, nogi i ręce tępymi gwoździemi przebijają i do miejsc oznaczonych gwałtownie powrozami przyciągają, a tak okrutnie przybitego z krzyżem podnoszą, w dół wykopany bez litości wpuszczając, wszystkie rany odnawiają. Leje się obficie krew z najświętszych ran Jezusowych; boleje matka, na to patrząc, z pobożnymi matronami. A ty duszo czy suchym okiem na to patrzeć będziesz? Czyli się przynajmniej nie zaboli serce, widząc zbawiciela swego tak sromotnie na krzyżu rozbitego? Więc jeżeli masz co politowania nad mną i śmiercią Jezusową; jeżeli go serdecznie miłujesz, załóż się tu łzami i mów z gorącym affektem: O najmilszy zbawicielu! wiem dobrze, że grzechy moje popełnione i wielokroć powtórzone były twojemi krzyżownikami. Te w tobie porwały żyły, te cię sił pozbawiły, te cię na koniec zabiły. Otoż już teraz brzydzę się wszystkiemi grzechami moimi, mocno staidując, więc cię nie obrażać. Wspomóż mię mocą krwi twojej przenajświętszej, którą dla mnie wylać raczyłeś. Niech mnie już teraz miłość twoja

zapali, krew najsświętsza obmyje, rany od gniewu twego zasłonią, męka i śmierć twoja zbawi, abym, umierając, mógł usłyszeć zbawienne z ust twoich na krzyżu do pokutującego Łotra wymówione słowa: Dziś zemną będziesz w raju.

Modlmy się: Panie Jezu Chryste, zbawicielu nasz! któryś dla miłości narodu ludzkiego okrutnie przybity i między łotry postawiony dzieło odkupienia naszego przez gorzką mękę i śmierć twoję wykonać raczył; użyż nam tej łaski skutecznicy, którąś dał pokutującemu łotrowi i innym prawowiernym żałującym nabożnie męki twojej i spraw miłościwie, abysmy wszelkie nieprawości nasze ukrzyżowawszy, w ranach twoich najsświętszych życie nasze zakończyć mogli. Który żyjesz etc.

Rozmyślanie.

Okropny widok! To niehumanne wyciągnięcie członków, te przez ręce i nogi przebite gwoździe, to bolesne przez trzy godziny wiszenie na krzyżu zmęczonego ciała; te przez to rozerwane i powiększone rany, te niewypowiedziane zewnętrzne i wewnętrzne bole. Któż o tem bez struchlenia pomyśleć może! Z wielkości mąk twoich wielkość miłości twojej uznaję! Jakże ci to mogę dostatecznie odwdziżyć? Serce i życie moje niech tobie na wieczną wierność poświęcone będzie.

Oycze nasz etc., jak przy pierwszej Stacyi.

STACYA XII.

Jezus na krzyżu umiera.

V. Klądamy się etc., jak wyżej.

Rozmyślanie.

Uważ duszo moja, że zbawiciel twój Duchu najsłodszy na krzyżu wypuszcza i Ojcu oddaje,

wołając: „Wykonało się.“ Widok krzyża zbawiciela twego i pamięć na jego śmierć, przez którą ci i wszystkim ludziom zbawienie wieczne wyjednał, niech cię zachęca do obrzydzenia sobie grzechu, dla którego Jezus tyle cierpiał i tak haniebnie umarł. Pamiętaj, duszo moja! że i ty z ciałem rozłączać się musisz, a dla tego gotuj się wcześniej na ten ostatni moment, abys poszła na łono Jezusa.

Modlmy się! Najmiłościwszy Jezu, zbawicielu nasz! któryś przez twoję śmierć na krzyżu lękania śmierci naszej zwyciężył; udziel nam tej łaski, abysmy na śmierć naszą zawsze pamiętając i wcześniej się na nią gotując, kiedyś w tobie lekko zasnąć i ducha ci oddać mogli. Który żyjesz etc.

Rozmyślanie.

Takeś mój Jezu! życie twoje ofiarował i w niewymownych mękach dokonał. Tak wiele ciebie kosztowało nasze od grzechu z śmierci odkupienie. Coż mi może być tak miłego, czego bym chętnie z miłości dla ciebie, dla braci moich, dla zbawienia mego ofiarować nie miał. Widok krzyża twego we mnie serdeczne brzydzenie grzechu wzbudzi, dla któregoś ty tak okrutnie zamordowany umarł. Dopomóż mi dzieła poprawy mojej dokończyć a przez świętobliwe życie na szczęśliwą śmierć się przygotować. Niech w ostatniy śmiertelny ciężkość moję z ran twoich ochłody doznam. W tobie pokładam ufność, gdy mnie wszystko opuści. Wtedy mnie, o miłościwy Panie! weźmij do siebie, abym żył z tobą na wieki.

Oycze nasz etc., jak przy pierwszej Stacyi.

STACYA XIII.

Jezus z krzyża zdjęty złożony na łonie matki swojej.

W. Kłaniamy się etc., jak wyżej.

Rozmyślanie.

Uważ i przypatrz się, z jakim lamentem ciało Jezusowe zdjawszy z krzyża piastowali uczniowie święci Józef z Nikodemem; dopieroż Panna najświętsza jak ręką się łzami, całując rany i bok otwarty Syna najmilszego. O kóż tu wyrazić potrafi, jak wielkim żalem serce jej panieńskie przerażone było, widząc i oglądając, jako teręce, które tak wielu uzdrowiły, umarłych do żywota przywracały, tak wiele ślepych, chromych, głuchych uleczyły, martwi i zsiniałe zostały; jak oczy, które do naśladowania siebie; usta, które słodką wymową i nauką niebieskie tajemnice głosiły światu, zamknięte i krwią zasze od gęstych ran zczerniały. Zaprawdę przyznać potrzeba, że piastując przenajświętsze ciało umarłego Jezusa na łonie swoim, tak wielką żalność i boleść znośła, iż gdyby mogła być podzielona na wszystkie stworzenia, wszystkieby zaraz umierać musiały. Przytulała z nieznosną swą męką martwe ciało Syna swego do piersi swoich bolesnych, mówiąc: Snopek miły najmilszy mój między piersiami meimi niech będzie złożony. A ty na to patrząc wzbudź w sobie żal serdeczny za grzechy i dopomagaj płaczu Maryi.

Modlmy się: Panie Jezu Chryste! któryś z krzyża złożony miły odpoczywał na ręku najmilszej matki twojej, racz miłościwie zgotować godny odpoczynek twój w nikczemnem sercu naszym, aby się godnym i wdzięcznym stało przybytkiem zbawiennej meki i śmierci twojej. Który żyjesz etc.

Rozmyślanie.

Ach matko! czegożś nie uciérpiała! Ten, któregoś na zbawienie świata porodziła, leżał martwy na łonie twojem. Ale jakże się teraz weselisz w niebie z tego, coś uciérpiała, gdy widzisz, jak chwalebnie się objętnice Boskie spełniły, gdy niezmierny nagrody doznajesz. Przyjacielom Boskim wszystko na dobre wychodzi. Złe zamienia się w dobro, smutek w radość. Niech mnie to cieszy, gdy tych, których kocham, cierpiących i konających widzę.

Oycze nasz etc., jak przy pićwrszcy Stacyi.

STACYA XIV.

Jezus do grobu włożony.

W. Kłaniamy się etc., jak wyżej.

Rozmyślanie.

Uważ, jak do grobu z wielkiem nabożeństwem a nie z mniejszym lamentem składają ciało zamordowane Jezusa święci mężowie Józef z Nikodemem. Na ten okropny pogrzeb w grube żaloby przylićraja się niebieskie planety słońce, miesiąc z gwiazdami. Wszystkie stworzenia w wielkim smuku zostają, patrząc na okrutną śmierć stwórcy swego. A ty mizerny grzeszniku, któryś był przyczyną tak zelżywcy twego zbawiciela śmierci, czemu z ziemią nie zadrzysz na twoje przez grzech robotkę? Czemu zakamiałe serce twoje dziś się z opokami nie rozpada od wielkiego żalu, pomniąc, żeś dawcę życia grzechami twemi miorzył? Uczynź teraz żal skruczy serdecznej i zalawszy się łzami, proś Pana i Odkupiciela twego, aby ci twoje zapystwo odpuścił; aby cię przez grzech umarłego łaską swoją ożywił i zatwardziałe serce twoje miłością i żalnością napętnił. Odchodząc tedy od grobu Jezusowego, racznij już na potem żyć chrześcijańskim ży-

ciemu; zacznij żyć, na śmierć sąd i piekło pamiętając; zacznij żyć w pobożności, czystości i bojaźni, ustawicznie mękę zbawiciela twego rozważając i za nie mu dziękując, przez którą zjednał ci grzechów odpuszczenie i wieczne zbawienie.

Modlmy się: Panie Jezu Chryste, w którym jest zbawienie, żywot i zmartwychwstanie nasze; przez ten żaloszny pogrzeb najsświętszego ciała twego racz nam dać słodkie rozpamiętywanie męki, śmierci i chwały twojej, abyśmy tu, umorzywszy i pogrzebszy wszystkie nieprawości nasze, godne owoce prawej pokuty czyniąc, z tobą żyli na wieki, który żyjesz etc.

Po twojem trudów i przykrości pełnem życiu, po twojej naysroźszej śmierci znalazłeś odpoczynek w grobie, o Jezu! Tam i ja go znajdę; grób, zakończywszy wszystkie nędze, grób jest odpocznienie ziemlonoemu. Jak nieomylnie ty, mój odkupicielu! z grobu powstał, tak nieuchybnie i ja z tobą zmartwychwstanę na wieki, szczęśliwy żywot, jeżeli teraz tak żyję, abym mógł szczęśliwie umrzeć. W tém i przyszłym życiu mam ci być podobnym.

Oycze nasz etc., jak przy pierwszey Stacyi.

STACYA XV.

Jezus na krzyżu wywyższony.

V. Kłaniamy się etc., jak wyżej.

Rozmyślanie.

Uważ, jako Helena ś. matka Konstantyna Césarza, daleką podjęła podróż, bo z Rzymu do Jeruzalem, aby krzyża świętego w ziemi zakrytego z pilnością szukała. Znalazszy go z natchnienia Boskiego, wystawił w kościół od Konstantyna na górze prawdziwój Kalwaryi budowanym. Tenże znak krzyża świętego, od którego my grzeszni w wszelkich potrzebach pomoc,

pociechę i zbawienie odbieramy; ten znak, którego siła wszelkie złe mocy zwycięża i oddala, pokaże się na dzień ostatni walnego sądu Boskiego na niebie dobrym na pociechę, którzy będą zbawieni, złym zaś, którzy będą potępieni, na wstyd wielki. Upraszaż tedy zbawiciela twego i bolesney matki jego, także i Heleny świętęj z wielką ufnością, aby ten znak był ci na zbawienie.

Modlmy się: Panie Jezu Chryste! któryś niegdyś powiedział: „Gdy nad ziemię wywyższony będę, wszystkich do siebie pociągnę” pociągnij nas do siebie, abyśmy, opuściwszy grzech i wszystko, co nas jeszcze od ciebie oddala, według twego przykładu pobożnie żyli a za przyczyną bolesney Panny Maryi i Heleny świętęj do szczęśliwości wieczney dostać się mogli, gdzie ty żyjesz i królujesz Bóg po wszystkie wieki wieków. Amen.

Rozmyślanie.

Jakże teraz jest chwalebny, jak uczczony twój niegdyś haniebny krzyż czyli ty, któryś się dla nas tak bardzo uniżył a teraz nad wszystko wywyższony jesteś! Tyś, o Jezu! jest godzién wszelkięj czi i pokłonu. Drzewo krzyża świętego ma mi twoję miłość przypomnieć a zagrzewać mię do wzajemney miłości ku tobie i wiernego naśladowania przykładów twoich; a tak mi będzie znakiem pociechy i zbawienia. Tyś bolesną drogą krzyżową wszedł do chwały twojej. I mnie też żadna przykrość nie potrafi wstrzymać, żebym za tobą nie poszedł tą drogą, którąś mi ukazał. Na ciebie się nieustannie zapatrować, twego słowa i przykładu się trzymać będę statecznie, poki nie przyjdę do Królestwa twego, gdzie się po zakończonych trudach na wieki weselić będę.

Oycze nasz etc., jak przy pierwszey Stacyi.

*) Gdzie tylko czternaście obrazów stacyalnych, tam ostatnia piętnasta Stacya może być odprawiona przed wielkim Ołtarzem, w którym jest obraz wywyższonego na krzyżu zbawiciela.)

- V. Własnego Syna swojego Bóg nie szanował,
B. Ale go za nas wszystkich ofiarował.

Modlmy się!

O Boże! weyrzyj łaskawie na to zgromadzenie twych wiernych, za które Jezus Chrystus nie wzbra-
niał się być wydany w ręce grzesznych i mękę krzy-
żową podjąć. Niech się stajemy uczestnikami odku-
pienia jego, przywłaszczając sobie krew jego drogą.
O to cię prosimy przez tego samego Pana Jezusa
Chrystusa, który z tobą i z Duchem świętym jedyny
Bóg żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

- V. Panie zmiłuj się nad nami.
B. Zmiłuj się nad nami.
V. W każdym smutku i boleści.
B. Przybądź nam ku pomocy Najśw. Panno Marya.

Modlmy się!

Panie Jezu Chryste! prosimy cię, aby najśw.
Matka twoja, Panna Marya zawsze a osobliwie w go-
dzinie śmierci naszej wstawiła się za nami u ciebie,
popijawał nam śmierć twoja przypomina wszystkie
boleści, które serce jej macierzyńskie jako miecz
okrutny przenikły. Który żyjesz i królujesz etc.

Zakończenie przed wielkim Ołtarzem.

- V. Niech będzie pochwalony przenajświętszy Sa-
krament,
B. Teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.
V. Oycze nasz. — Zdrowaś Marya.
V. Chwała Bogu Ojcu i Synowi i Duchowi św.

- B. Jako była na początku, teraz i zawsze i na wieki
wieków.
V. Udzieliłeś nam chleba niebieskiego.
B. Wszelką słodkość w sobie mającego.

Modlmy się!

Boże! któryś nam w tym przedziwnym Sakramen-
cie wieczną pamiątkę gorzkiej męki i śmierci twojej
zostawił; spraw miłościwie, niech święte tajemnico
ciała i krwi swojej godnie czcimy, abyśmy łaski i
pożytku odkupienia twego na sobie niustannie do-
znawali; a kiedykolwiek, odprawiając tę drogą krzy-
żową, w duchu pobożności i z mocnym przedsięwzię-
ciem naśladowania ciebie gorzką mękę twoją wdzięcz-
nym i nabożnym sercem rozpamiętywamy, daj nam
twojej pomocy, abyśmy z tą zbawienną i słodką po-
ciechą nabywali. Niech wszystkie przedsięwzięcia,
któreśmy przy każdej Stacyi uczynili, nie zostaną tylko
przedsięwzięciami; ale i tej łaski racz nam udzielić,
abyśmy je ziścili a tak byli godnymi, dostać się kie-
dyś na owo miejsce, gdzie ty z Ojcem i z Duchem
świętym równy Bóg żyjesz i królujesz na wieki wie-
ków. Amen.

- V. Niech będzie pochwalony przenajświętszy Sa-
krament,
B. Teraz i zawsze i na wieki wieków Amen.

Na ostatku śpiewa się: Święty etc., albo inna pieśń
na Błogosławieństwo.

O Błogosławieństwie.

Błogosławieństwom się ogólnie zowie wszystko
dobre, które od Boga pochodzi tak to, co się tyczy
ciała, jak to, co się tyczy duszy: Błogosławieństwo.

które nam przenajświętszym Sakramentem dawane bywa, jest błogosławieństwo duchowne, jest przypomnienie oney łaski Bożej, o której nas śmierć Jezusowa zapewnia: To błogosławieństwo więc nie służy na rozpędzenie grzmotów, ani na cudowne odpędzenie różnych przygód doczesnych. Tylko na to może i powinno służyć, abysmy przez przypomnienie miłości Boskiej ku nam, której ten Sakrament jest wieczną pamiątką, uspokojeni byli. Myśleć sobie bowiem mamy: „Jeżeli nas Bóg tak umiłował, że jedynego Syna swego za nas wydał, nie możemyż się tedy wszystkiego dobrego od niego spodziewać?”

Błogosławić dwojakie ma rozumienie: 1) jakiego dobrodzieystwa życzyć, a 2) toż dobrodzieystwo w rzeczy samę wyswiadczyć. Kapłan, dając błogosławieństwo, tylko go życzy; sam tylko Bóg użyć go może. Przeto jednak błogosławieństwa kapłana nie trzeba sobie lekce ważyć; jest bowiem znakiem związku miłości między kapłanem i ludem, jest przypomnieniem dla obydwóch, starać się o to według możliwości, aby się to życzenie uściło.

Prawdziwego błogosławieństwa, którego Bóg przez Chrystusa udziela, ci tylko dostępują, którzygo są godni. Ale takimi nie są wszyscy, którzy się nanie zbiegają, ale ci, którzy sobie nabożnie rozmyślają, co jest dla nich Jezus, co uczynił i co jeszcze chce uczynić, a którzy się szczerze starają byź polepszonemi, zapokojnemi, pilnemi i tak prawdziwie błogosławionemi ludźmi. Chceszli ty prawdziwego błogosławieństwa dostąpić, tody wzbudź w sercu twojem żal za grzechy a miłość ku Bogu i Jezusowi i ku bliźnim twoim. Uczyń szczerze dobre postanowienie, a zachęć się na nowe do pilności w pracy i ufności ku Bogu, a tak będziesz błogosławiony; ale inaczej nie, choćbyś się to razy przez dzień od kapłana dał błogosławić.

Przygotowanie się do 'spowiedzi.

Wielu idzie do spowiedzi, ponieważ to jest chrześcijański zwyczaj; ponieważ drudzy idą; ponieważ jakie święto albo odpust przypada. Rozumieją, że to o tem dosyć, gdy grzechy swoje, które im właśnie do myśli przypadną, spowiednikowi opowiedzą, a niektóre modlitwy przed i po spowiedzi przeczytają lub odmówią. Ztąd to pochodzi, że po tylu spowiedziach tak mało widać poprawy. Niektórzy wcale się stają lekkomyślniejszemi, do grzeszenia śmielszemi, ponieważ rozumieją, że więcej nie potrzeba, tylko się wypowiadać grzechów, a tak im też już są odpuszczone.

Spowiedź i pokuta nie jedno znaczą. Dokładna żalem serdecznym spowiedź należy do Sakramentu pokuty, do widzialnego znaku odpuszczenia grzechów. Owoc zaś pokuty zależy na szczeréj poprawie i polepszeniu żywota. Gdzie nie masz poprawy, tam nie masz znaku pokuty.

Kto się chce poprawić, ten musi złe sprawy swoje poznać, dla tego nayprzód potrzebne jest

Roztrząśnienie sumnienia.

Sumniénie jest to głos wewnętrzny, któryć powiada, co dobre jest a co złe; czyli co Bóg przykazał i zakazał. Co jest przeciwko sumnieniu, to jest grzechem.

Sumniénie roztrząsać znaczy: rozmyśleć i rozpoznać sobie, cośmy za grzechy popełnili, jakęśmy się sprawowali i jakimi jesteśmy. Abyś to i całe dzieło poprawy wykonał, tedy zacznij przez

Wzywanie Boga o pomoc.

Boże! ty mnie i cały stan duszy mojej lepiej znasz, niżeli ja sam siebie. Wszystkió

moje, nawet nayskrytsze myśli i skłonności
wiesz. Nic przed tobą zakrytego nie masz,
nic u ciebie w zapomnienie nie idzie. Z ni-
czem się przed tobą ukryć nie mogę, ani się
za lepszego udać, niżeli jestem. Ty mnie raz
czasu swego nie według pozoru, nie według
rozumienia mego, ale według prawdy i spra-
wiedliwości sądzić będziesz. Z każdego pro-
żnego słowa nawet będę ci musiał dawać ra-
chunek. Ach jakże ja obстоję! Lecz jeszcze
mi pozwalasz czasu, abym grzechy moje po-
znał i surowy sąd twój uprzedził. Więc tedy
szczerze sumnienie moje rozbiierać, a przed
tobą wszystko wiedzący Boże! sam siebie są-
dzić zechcę. Przecież raz wiedzieć muszę,
jak się zemną dzieje; czyli się stałem lepszym
albo gorszym? czego się mam spodziewać i
co jeszcze poprawić mogę. W tak ważnej
sprawie nie postąpię sobie lekkomyślnie i nie-
dbale; nie pozwolę, aby mnie własna miłość
zaslepiła. Twój święty Duch niech mnie
oświeca i kieruje.

Pytasz więc teraz samego siebie, a niech ci sumnienie
twoje szczerze bez ogródki odpowiada.

Któraż zła skłonność we mnie panuje i górę bierze?
Którychże się grzechów nayeściej dopuszczam? Coż
mnie zwyczajnie do nich przywodzi? Czy byłem po
ostatniej spowiedzi ostróżniejszym? Czy się przecie
cóżkolwiek poprawilem? Czy grzeszyłem wiadomie
i lekkomyślnie, czy też tylko z ułomności, z nieu-
wagi? Czy żałując za to starałem się zaraz naprawić?

Cożby mnie naybardziej dręczyło i zasmucało, gdy
bym teraz miał umrzeć? Coż we mnie gania ludzie,
którzy mnie znają, osobliwie moi nieprzyjaciele, któ-
ry bystrzej na mnie patrzą? Czegoż się ztąd mogę
nauczyć? Czy nie mówią prawdy? Cożbym ja sam
o innych myślał, gdyby mieli na sobie te wady, które
ja mam? Wiele grzechów nie poznajemy i lekce je
sobie ważemy, ponieważ we zwyczaj poszły i nie tak
wpadają w oczy, albo że się zdaje, iż nie tak wielką
sukodę czynią jak inne cięższe przestępstwa. Lecz
przed Bogiem to nie wymawia, a złe częstokroć stają
się tém gorsze, im je mniej postrzegamy. I tak więc
grzesząc rozlicznym sposobem nie zważamy na to;
grzeszemy bowiem.

Myślami przez niezapokojność z Bogiem, przez
niesprawiedliwe posądzanie, podeyrzenie, zazdrość,
nienawiść, uciechę z czyjego nieszczęścia, pomsty
pragnienie etc. przez nieczyste myśli i rzadze, przez
pychę i próżność, przez zbytnie staranie i chciwość etc.

Słowami przez nierozumne, gorszące, plugawo
nieprzystoynne, przez fałszywe, kłamliwe, złorze-
czące, uszczypliwe, obłudne i nieszczerze mowy;
przez wyjawienie i ogłoszenie jeszcze niewiadomych
grzechów bliźniego albo powierzonego sekretu, przez
plotki, podszywanie i donoszenie baśni, z kąd tyle
niezgód, kłótni i nieprzyjaźni powstaje. Uważ, jak
wiele złego częstokroć jedna mowa nabroić może; ja-
koś ty sam tkliwy i uciążliwy, jak to ciebie boli.

Przez opuszczenie dobrego, któreś mógł i powi-
nien był uczynić, osobliwie przez zaniedbanie obo-
wiązków stanowych, które przełożeni i poddani, ro-
dzice i dzieci, mąż i żona, gospodarze i czełdka, są-
siedzi względem siebie zachować powinni. Uważ
tedy, jeżeliś to, do czego cię stan twój obowiązuje,
uczynił i jak? czy można z tobą byźdź zapołożyć? Czy

ty sam z sobą możesz być spokojem? I czybys ty był z innemi, którzyby tak czynili jak ty.

Strzeż się, abyś tego rachunku lekkomyślnie! lyle było nie czynił. Wszystko bowiem na tém zależy, abyś występki twoje dobrze uznał a nie miał się za lepszego, niżeli w rzeczy samej jesteś: nie masz nic szkodliwszego, jak tak samego siebie oszukać. Lecz oraz też nie bądź zbyt lęklwym, gdy sobie wszystkich twoich mniejszych występków przypominieć nie możesz. Im lepiej występki twoje poznasz, tem serdeczniej za nie żałować będziesz. Co cię do tego ma wzruszyć, to zawiera w sobie następujący

Żal za ciężkie grzechy.

Uważ, coś uczynił! Zgrzeszyłeś; postąpiłeś sobie przeciw rozumowi, przeciw powinności i sumnieniu twému; przestąpiłeś święte i dobre przykazania Boskie; darów jego na złe użyłeś; gardziłeś jego przestroga. Nie dbałeś o jego wolę i upodobanie, ale szedłeś za złą chucią i pożądliwością swoją. — Grzech tedy jest szkaradną niewdzięcznością i nieposłuszeństwem ku Bogu, i dla tego się też zowie obrażą Boga lubo Bóg nie może być obrażony jak ludzie. Ach jak głupie i niegodziwieś sobie postąpił; jakieżś kary godzien, żeś tak umyślnie grzeszył, luboś uznawał to złe i nieszczęście, które z grzechu wynika, luboś miał tyle pobudek ku dobremu, przecieś często, podobno w nadzieję miłosierdzia Boskiego zuchwale grzeszył! Takowe okoliczności powiększają grzech o wiele.

Cóż teraz masz z tego? Cóż będziesz miał na śmiertelncy pościeli i w wieczności za pożytek? Jakż jest zapłatą grzechowa? Wstyd i gorzki żal, rozliczna doczesna i wieczna nędza. Grzech już w tém życiu karę za sobą ciągnie; grzech jest jedynym i nay-

większem nieszczęściem na świecie, nad które nie nas gorszego na świecie potkać nie może. Grzesznik nie może być prawdziwie wesołym; grzech tylko krótką pozorną uciechę przynosi, za którym tem większe i dłuższe udręczenie następuje; grzechową uciechę drogo przypłacać musi. Grzech wielce przykre i niesmaczne owoce rodzi. A jakże okropne są skutki często: kroć jednego tylko grzechu! Ktoż potrafi tę szkodę oszacować i nagrodzić, którą jedno zgorszenie, jeden zły przykład, jedna obmowa etc. czyni. Jakżeś bardzo przez grzechy twoje sam sobie zaszkodził, jak bardzo się popsuł, podobno utraciłeś zdrowie, majątek, przyjaźń, nabawiłeś się sromoty, kłopotu! Któryż zysk, która uciecha grzechowa może ci stratę niewinności, stratę dobrego sumnienia, stratę łaski i upodobania Boskiego, stratę prawa do nieba nagrodzić? Jakże ci się na sądzie i w wieczności powiedzie? Jeszcze cię Bóg nie ukarał, jakoś zasłużył, owszém gotów ci jest przez Jezusa Chrystusa odpuścić i zbawić, jeżeli się szczerze poprawisz! Modlże się tedy sercem skruszonym:

Oycze, zgrzeszyłem! uznaję złość i nieprawość, którą uczynił. Nie godziłem zwać się twoim dziecięciem. Przecięż ty moim oycem być nie przestajesz, a marnotrawne wyrodne dziecię twoje miłościwie przyjmujesz, gdy się do ciebie szczerze nawraca. Sercem skruszonym udaję się do ciebie, żebrzę odpuszczenia a szczerą, stateczną poprawę przyrzekam. Nie tylko z bojaźni kary, ale z miłości ku tobie, z miłości cnoty brzydzę się grzechem jako naywiększem złem, a w obliczności twojej wyrzekam się go na za-

wsze, osobliwie tego grzechu, do któremu się nałożył, chociaż mi też i przykro przyidzie, gwałt sobie uczynię, abym złe nałogi i skłonności moje zwyciężył. Uymę sobie raczej z tego, co mi jest najmilsze a wszystkiego się warować będę, coby mnie do grzechu przywieść mogło; wolę raczej wszystko inne złe uciepieć, owszem wolę umrzeć, niżeli jeszcze raz umyślnie zgrzeszyć. To będzie moja pokuta, moja codzienna modlitwa i usiłowanie. Twoja obecność i święte przykazania twoje niech mi zawsze przed oczyma będą! Synowska bojaźń straty upodobania się tobie Oycze! niech mnie od każdego grzechu wstrzyma; miłość twoja niech mnie ku dobremu pobudza; twoja łaska i pomoc niech mnie posila. A lubo złego, którem uczyniłem, nie mogę zupełnie naprawić, atoli zechcę tyle dobrego czynić, ile tylko mogę i to, com zaniedbał, z większą gorliwością nagradzać. Jeżeli kogo zgorszyłem, tedy teraz dobrym przykładem przyświecać będę. Jeżeli komu szkodę lub krzywdę jaką uczyniłem, tedy to ile możliwości nagrodzę. Jako pragnę, żebyś mnie ty odpuścił, mój Boże! tak też ja winowaycom moim serdecznie odpuszczam. Nad ułomnością innych okażę cierpliwość, nad nędznymi politowaniem, jak ty nademną okazales; będę miłosierny, jak ty miłosierny jesteś.

*Zal za tak nazwane grzechy powszednie
czyli grzechy z ułomności.*

Tak się zowią owe grzechy, które nie tak rozmyślane jako raczej z nieuwagi, z prętkości popełniamy, które też łatwiej odpuszczone bywają. Ale i za te musimy serdecznie żałować, lubo ich się nie koniecznie spowiadać trzeba. Jeżeli Boga i cnotę kochasz, tedy sobie dobrowolnego grzechu nigdy lekce nie waż i za fraszkę nie poczytaj. Bo jestże to fraszka Bogu się niepodobać i przeciwko sumnieniu swemu postępować? Kto nie jest w małych rzeczach wierny, ten i w większych wierny nie będzie. Małe występki, które sobie lekce ważemy, stają się złym nałogiem i ciężkimi zbrodniami! Z małych iskierki, które się zaraz nie ugasiło, wielkie częstokroć powstały pożary! Alboż nie wiesz, jak wiele złego częstokroć powstaje z jedney nieostrożney, nie rozmyślney mowy, z jednego niedbalstwa, owszem z jedney złey myśli, gdy jej się zaraz nie sprzeciwisz? Uważ to dobrze, a potem się sercem skruszonem udaj do Boga.

Ach, Boże mój! jakżem jeszcze jest słaby i ułomny, ale też oraz jak nieostrożny, nieobaczny! Jakem leniwy do rozważania, do modlitwy, jak leniwy do wypełnienia obowiązków moich, do ćwiczenia się w dobrem, gdy mi cokolwiek trudno przyidzie! Jak nierozumny w mowie, jak niecierpliwy w utrapieniu, jak nieuczynny, niehumaniczny, przykry na bliźniego, jak prędki i porywczy do gniewu! Jak wiele opuszczam dobrego z bojaźni ludzkiej, albo je tylko czynię dla zysku, na pozór, dla oka, a nie dla tego, że ty chcesz i jak ty.

chcesz, o Boże! Popeliłem znowu wiele grzechów, za którym już tyle razy żałował, którym się wielokrotnie spowiadał i poprawę przyobiecał. Jakżem jest niewdzięczny ku tobie, o Boże! który mi tyle sposobności do dobrego użyczasz i strzeżesz mnie po oycowsku od cięższych pokus.

Oycze! odpuść mi jeszcze i tą razą dla Jezusa Syna twego, będę się na potem usilnie warpwał wszystkiego, co się tobie nie podoba. Utrzymuy i umocniay mnie we wszystkich dobrych przedsięwzięciach meich. Amen.

Przedsięwzięcie poprawy, które koniecznie jest potrzebne,

Musi się na wszystkie grzechy rozciągać, a osobliwie na te, do którychś naysłowniejszy. Łatwo się to wymówi: wolę raczej tysiąc razy umrzeć, niżeli jeszcze raz zgrzeszyć. Lecz odszedłszy znowu grzeszemy; idziemy znowu do spowiedzi a nie stajemy się lepszemi. Jeżeli o poprawie twojej szczerze myślisz, tedy uważ, co cię do grzechu przywiodło; gdzie, kiedy, i czemuś upadł, abyś wiedział, czego się na potem masz wystrzegać, a co czynić, jakich środków używać, jak się obwarować, jakie przeszkody przezwyciężyć i uprząć. Z tém przedsięwzięciem idź do

Spowiedzi.

Nie tłocz, nie ciśnij się, czekay spokojnie, aż na cię kolej przyjdzie, a szczerze, bez ogródki i oraz przystoynie wyznay swoje grzechy, a uważay, coć spowiednik powiada. Opowiedz mu swoje wątpliwości, pytaj się go o poradę, a czyń, coć radzi. Nie

urazay się ani rozpaczay, jeżeli on za rzecz potrzebną uznaje, odmówić ci rozgrzeszenia i na dalszy czas odłożyć, aże się szczerze poprawisz, aż nagrodzisz krzywdy na majątku lub na sławie uczynione, albo się z bliźni pojednasz. On to czyni z powinności, nie z gniewu ale z miłości dla twego pożytku. Na cóżby ci się rozgrzeszenie przydało, gdybyś w grzechach twoich bez poprawy pozostał? Nie chodź od jednego do drugiego; zostań się przy tym, który stan sumienia twego znając naprowadza cię na drogę prawą. Zaufay mu zupełnie, i zwierź mu się szczerze, choćbyś nawet na nieszczęście twoje do dawnych grzechów powrócił. Spowiednika łatwo oszukać możesz, ale Boga nie oszukasz.

Po spowiedzi.

Dziękuy Bogu za jego miłosierdzie, ponów swoje dobre przedsięwzięcia, a mocno postanów, iż je wierne zachowasz. Wspomniy sobie na słowa Jezusowe: Ufay synu (córkco), odpuszczając się grzechy swoje! Idź a więcej nie grzesz, być się coś gorszego nie przydało.

Imeś głębić w grzechy zabrnął, tém cięższa i trudniejsza jest poprawa. Jednakowoż nie rozumiey, jakobyś twoich złych, zastarzałych nałogów złożyć i gwałtownych skłonności uhamować nie mógł. Pomysł raczej, że to bydź może i bydź musi. Bóg, który nic niepodobnego nie żąda, który zna słabość naszą i pomocy swęcy zapewne użycza, chce i przykazuje. Nie zamawiaj lenistwa twego ułomnością, niechciey jeno bydź zawsze słabym i ułomnym! Czegoż to człowiek nie może, gdy tylko szczerze chce? Nie wątp sobie, choć ci się nie zaraz uda; ciężka zastarzała choroba nie tak prętko ulęczona bywa. Nie grzech tylko nigdy rozmyślnie, myśląc sobie lekkomyślnie, choć

cię sumnienie ostrzega: Tylko jeszcze ten raz! coż to jeden raz zaszkodzi? O ten jedyny raz znowu ciędaleko cofnie i całe przedsięwzięcie twoje obali. Będziesz co raz słabszy, będziesz co raz śmieley grzeszył, staniesz się co raz gorszy, aż tak zabrniesz, że ci o poprawie wątpić przyjdzie.

Im usilnię się zaś umysłnych grzechów warować będziesz, tém się bardzię cieszyć możesz, boś czynił, coć można było. Więcęć Bóg nie żąda; on ci twoje niedobrowolne ułomności jak łaskawy Ojciec odpuści. Staraj się tylko omyłkę, nieuważę i ułomność twoję, jak tylko ją postrzeżesz, zaraz naprawić; spojrzij sercem skruszonem do Boga, a bądź ostrożniejszy na potém.

Codziennie, osobliwie rano ponawiaj swoje dobre przedsięwzięcia w modlitwie, a wieczorem siebie sam pytaj, jakoś je zachował. Proś twoich dobrych przyjaciół, aby ci przypomnieli i ostrzegli, gdybys się kiedy zapomniął. Umyślnie walcz przeciw złęy skłonności twoję, i czynj ję, tak mówiąc, na złość. Takowe ćwiczenie i powściąganie się są najzbawieniejszemi uczynkami pokutnemi, ponieważ do poprawy służą. I toć też to jest, co się umartwieniem i ukrzyżowaniem ciała z jego pożądliwościami zowie.

Nie wystawiaj sobie pokuty i nawrócenia jako rzeczy wielce snutnéy; ono jest wzmaganiem duszy z choroby. O jaką radość uczujesz, gdy sam z sobą będziesz mógł bydz lepię zapokojem, gdy sobie wspomniesz, że się Bogu podobasz, kiedy się twoję usiłowanie szczęśliwie uda, a sumnienie twoję uspokojone będzie; gdy po każdém nad pokusą otrzymaniem zwycięstwem mocniejszy i od pętów grzechowych wolniejszy się bydz uczujesz! Jak wiele jeszcze dobrego dokazać możesz, jeżeli zaraz teraz zacniesz. Początek tylko jest naycięższy, lecz co raz to łatwię, ale każda odwłoka powiększa ciężkości. Jak

niepowetowana szkoda twoja, jeżeli się jeszcze dłużej ociągać będziesz! Jakże to, co jest nayważniejszego tak lekkomyślnie na czas niepewny odwłoczyć możesz!

O odpuszczeniu kary grzechowęy, o odpokutowaniu i zadosyć uczynieniu.

Jeżeli według przedsięwzięcia twego przestaniesz grzeszyć, jeżeli będziesz usiłował, naprawić złę, któreś uczynił, a powetować to dobre, któregoś zaniedbał; jeżeli zacniesz życie nowe według upodobania Boskiego, według nauki Jezusa Chrystusa; tedy się nie tylko przez Jezusa odpuszczenia grzechów twoich, ale też i zbawienia wiecznego spodziewać możesz. Lecz tego od Boga żądać nie możesz, aby sobie z tobą postąpił jak z niewinnym, albo żeby cię cudownym sposobem uwolnił od nieszczęsnych skutków, które grzechy i głupstwa twoję według jego mądrego rozporządzenia za sobą koniecznie ciągną; nie możesz żądać od Boga, abyś nie uczuł, jak przykre i niesmaczne owoce grzech rodzi, takim bowiem sposobem stali byśmy się tém śmielszemi i zuchwalszemi do grzechu. Pod mądrém panowaniem nierząd, lekkomyślność i zuchwałość ukarana bydz musi; kto zgrzeszył, odpokutować powinien. Bóg równię jest sprawiedliwy jak miłosierny; jest równię mądrym jako i dobrym oycem. Nieposłuszne dziecię musi uczuć, doznać, jak się nędznym i nieszczęśliwym czyni, gdy oycęskię przestrogi nie słucha, a dobre przykazy lekkomyślnie przestępuje; musi się przez nieszczęsne doświadczenie mędrszym i lepszym stawać. Bóg nas przez karę doczesną chce od wickuiścęy kary zachować: gdy pozwolne lekarstwa nie skutkują, tedy nam zadaje gorzkie i ostrzejsze, aby nas od zguby ochronił. Tak więc sprawiedliwość Boska jest tylko mądrą dobro-

cią; gdy chłoscze i zacina, tedy to czyni jak oyciec dla poprawy; z miłości a nie z gniewu i pomsty jak obrażony człowiek, który chce krzywdy swej powetować. Co się gniewem Boskim zowie, nic innego nie jest, tylko sprawiedliwem niecupodobaniem i obrzydliwością wszelkiego złego, którego on jako najlepszy i najświętszy rządca świata dla poprawy i zbawienia naszego bez kary puścić nie może.

Gdy cię więc krzyżyki potkają, któreś sam na siebie sprowadził, albo przez grzechy twoje zawinił: tedy je dźwigaj cierpliwie, przyjmij je z pokornym poddaniem się pod wolą Boską bez mrużenia z jego oycowskię ręki; nie przyczyniaj sobie ciężaru przez niecierpliwość i wyrzekanie: Boska pomoc ci ich ulży i zność dopomoże. Odpokutujesz za grzechy twoje, jeżeli się przez to lepszym, ostrożniejszym, cnotliwszym i pilniejszym staniesz. Na on czas Boski zamysł wypełniony, a Bóg, jak się pospolicie mówi, prześlągany będzie, to jest: z większym upodobaniem na ciebie spogląda, a ty też z większą, weselszą ufnością do niego spoglądać możesz. Gdy czynisz, co możesz, tedyś Bogu zadosyć uczynił, a czego naprawić i odmienić nie możesz, toć łaskawie odpuści. Jeżeli jeszcze i tak, choć się poprawisz, przyidą na ciebie różne uciski i krzyżyki, tedy nie patrz na nie jako na karę, ale wiedz, że są śródkiem, których Bóg jak miłościwy Oyciec ku poświęceniu twému używa. Krzyże i uciski tylko dla zaciętych, niechających się poprawić grzeszników są ukaraniein.

Zadana od spowiednika tak nazwana pokuta jest to jeszcze pozostała pamiątka dawnę bardzo surowey pokuty kościelnę, która za niektóre grzechy, często-kroć na kilka lat, co większa i na całe życie zadawana była. Niekiedy zaś, zwłaszcza gdy pokutujący prawdziwą usilność około swęj poprawy okazywał, ta ko-

ścielna kara albo wcale zupełnie albo też niezupełnie to jest, po części na jeden albo więcey lat odpuszczona była, a to odpuszczenie zowie się

Odpust.

Dawne kościelne pokuty w prawdzie ustały. Zeby zaś pokutujący grzesznik od onęj lęklności był uwolniony, że według kościelnę karności zawinione kary na przyszłym świecie odpokutować musi, tedy jeszcze bywają udzielane odpusty, ale tylko prawdziwie pokutującym, to jest takim, którzy się szczerze usilują poprawić. Im tedy zupełniejsza poprawa, tem też zupełniejszy odpust. Spowiedź, kommunia bywają do tego jak potrzebne przygotowania się przepisywane i mogą się czasem w każdym kościele odprawić. Odpustów dla tego tak wiele przez rok zapowiadano bywa, aby sobie jeden z nich obrać, w któryby nabożeństwa bez przeszkody dopilnować można. Wielki bowiem zbieg ludzi wielką też jest przeszkodą.

Ponieważ gorliwość pokutujących około swęj poprawy rzadko jest tak wielka, żeby się na raz zupełnego odpustu spodziewać można: więc ty usiluj, abyś go się co raz godniejszym stawał przez następujące ćwiczenia, które oraz wielce są skuteczne środki do poprawy, a do czego co dzień, owszem co godzina masz sposobność. Jak to 1) Ile razy przy modlitwach porannych, wieczornych, przy Mszy s., gdy na pacierze dzwonią jakie dobre przedsięwzięcie wzbudzisz, że się grzechu, osobliwie tego, do któregoś się nałożył, wystrzegać będziesz. 2) Ile razy akt wiary, nadziei, miłości wzbudzisz. 3) Ile razy sobie z kazania lub z jakiey pobożney książki jaką uważysz naukę, która się ciebie osobliwie tycze, albo gdy sobie przykłady cnot Jezusa, Maryi Panny lub innych świętych przypominiesz i według nich się rzą-

dzisz. 4) Ile razy sumnienie twoje rozbiegając zał za grzechy wzbudzasz, złe, które sprawują, uważasz; do poprawy się skutecznie zabierasz; coś nie dopiero przed spowiedzią, ale każdy wieczór, osobliwie w dni święte czynić powinién. 5) Ile razy się pamięcią na Boga złęy chęci sprzeciwiasz, język twój i zmysły na wodzy trzymasz, albo jakąkolwiek ponętę do grzechu zwyciężysz. 6) Ile razy pobożną myślą kapłana idącego z najsświętszym Sakramentem do chorego albo trupa do grobu odprowadzasz, ża żywych i zmarłych osobliwie za twych nieprzyjaciół się modlisz. 7) Ile razy błędzającego albo nieumiejętnego w dobry sposób nauczysz, ostrzegasz, albo jaką sierotę przyjmujesz, do szkoły posyłasz, do roboty i do dobrego po chrześcijańsku wycwiczysz. 8) Ile razy się starasz grzechu, zgorśzenia, obmowy, kłótni lub inszego złęgo przestrzegać albo się do nawrocenia i poprawy bliźniego przyłożysz. 9) Ile razy twemu nieprzyjacielowi serdecznie odpuszczasz, w miłości się z nim obeydziesz, dobrze mu czynisz albo między niezgodnemi pokóy przywrócisz, albo dla pokoju ulegasz, milczysz, cierpisz, poki się godzi. 10) Ile razy smutnych pocieszysz, chorych i nędznych, potrzebnych ratujesz albo bliźniemu jakążkolwiek przysługę uczynisz. 11) Ile razy się ćwiczysz w cierpliwości, cichości, zgadzaniu się z wolą Bożą a osobliwie w tęj cnotcie, przeciwko którejś nayeściey zgrzeszył, lub gdy jaką przykrość zniesiesz. 12) Ile razy pilnie pracujesz, powinności stanu twego wiernie wypełniesz, gdy co dobrego i pożytecznego uczynisz, ponieważ i jako Bóg chce. Im więcej pilności w tēm dołożysz, tēm większa twoja zasługa.

Przez każde takowe lub podobne ćwiczenia się w pokucie, miłości i pobożności nie możesz w prawdzie dostąpić odpustu zupełnego, ponieważ też jeden i

drugi cnotliwy uczynek nie jest zupełną poprawą. Ale przecię zawsze cóżkolwiek za grzechy twoje odpokutujesz, ile razy się starasz naprawić nieco złęgo, któreś uczynił; ile razy złęy skłonności twęy ukróćisz i co raz bardziej się poprawisz, a tak się zupełnego odpustu, to jest odpuszczenia wszystkich grzechów i kary od Boga i od kościoła spodziewać możesz.

Do Kommunii.

Czytaj i uważ opisanie ostatnięj wieczerzy, uznay z tad, na co Jezus najswiętszy Sakrament Ołtarza postanowił i jakoś go przyjmować powinién.

Naygłówniejsza rzecz według wyraźnęj wóli Jezusa Chrystusa zależy na wdzięczném przypomnieniu sobie Jego miłości, męki i śmierci. Uważ tedy sobie żywo, co i dla ciebie uczynił i uciérpiał; czego się od niego spodziewać możesz, a czego się on od ciebie domaga i spodziewa.

Kommunia znaczy po polsku społeczność. Zbawiciel nasz pragnie przez tę ucztę jak naysciślejszą społeczność między sobą i uczniami swęmi utrzymać. Jest to Sakrament wiary i miłości, przez który nas wszystkich w sobie połączyć pragnie. Gdy do komunii idziesz, tedy jawnie pokazujesz, że chcesz bydź chrześcianinem, uczniem i czcicielem Jezusa Chrystusa. Ale jakaż jest twoja wiara i miłość? Gdyby tak do ciebie mówił, co niegdys do Judasza: „Przyjacielu! po cożeś przyszedł?” Cóżbyś odpowiedział? Jeżelibyś z nieczystém sumnieniem, z niepolepszoném sercem; jeżelibyś tylko ze zwyczaju, albo wcale dla oka, bez uczciwości i nabożeństwa przystępował; cóżby to była za nieuwaga, za zuchwałość? Kto to czyni, tén niegodnie pożywa, mówi Apostoł, i będzie winien ciała i krwi Pańskięj, sąd sobie pożywa. Niechayże tedy człowiek samego siebie wprzód do-

świadcza, a stan sumnienia i serca swego dobrze roztrząsa. Dla tego spowiedź powinna poprzedzić. Ale po tylu spowiedziach i komuniach, gdzież są owoce, poprawy? Lecz nie bądź zaś też zbyt lękliwy, cny chrześcianie! jeżeli z Bogiem i z bliznim twoim szczerze postępujesz, jeżeli o poprawie twojej szczerze myślisz; jeżeli chcesz czynić, co możesz, tedy niech cię twoje przeszłe grzechy, za któreś serdecznie żałował i onych się spowiadał, niech cię twoja ułomność i słabość od komunii nie odraża. Upokorź się przed Bogiem, ufaj w jego miłosierdziu. W tym Sakramencie znajdziesz pomoc i pociechę; jako pospolity chleb ciała daje pokarm i posiłek tak ten Sakrament duszy. Dzień Komunii powinien ci być dniem radości; rozwesel więc umysł twój i przygotuj serce twoje do świętęj radości, daj po sobie znać, jak wesołemi i szczęśliwemi nas chrześcijaństwo czyni.

Modlitwa przed Komunią.

Przychodzę więc, o Jezu zbawicielu mój! do twego świętego stołu, do któregoś nas tak mile wezwał i zaprosił. O gdybym dobrze uważał, co teraz czynię, co przyjmuję! Jest to najsświętszy Sakrament twego niegdyś za nas umęczonego ciała i krwi przelanę, wieczna pamiątka twojej miłości, przez którą ty jak najsćślejszy z nami zjednoczony byćś pragniesz. Tem mojem przystępowaniem do stołu twego jawnie wyznaję, że w ciebie wierzę, lubo cię nie widzę, że ciebie jak mego odkupiciela i zbawiciela uznaję, uwielbiam i miłuję. Panie! ty znasz serce moje, ty widzisz, je-

żeli się zgadza z tém, co powierzcchownie czynię; ty wiesz, jeżeli cię szczerze miłuję.

Ach! dawnom się już był powinien jak naygorętszą miłością rozpać ku tobie, któryś z miłości ku mnie cierpiał i umarł; a jam jeszcze zimny i lodowaty. Dawnom był powinien przez wdzięczność ku tobie za to, coś dla mnie uczynił, z radością wszystko czynić, czego się odemnie domagasz, a jam tak leniwy, ociężały. Miałbym się bez oporu wszystkiego wyrzec, co się tobie nie podoba, miałbym nawet i życie moje położyć, gdyby tego wola Boska żądała, jakoś ty je położył, a mnie jeszcze tak ciężko, tak przykro, chociaż tylko jakieś sprośne uciechy poniechać. Miałbym się cnoty i posłuszeństwa wiernie trzymać jak ty aż do śmierci; a ja go tak często odstępuję. Ty w naysroźszych mękach i boleściach byłeś tak cichy, tak cierpliwy, takeś się z wola Boską zgadzał, tak łatwo i miłościwie nieprzyjacielom odpuścił, a ja przy moich małych urazach, przy lekkich krzyżkach a nawet i w dobrem powodzeniu jestem tak mrukliwy i skrzętny, tak niecierpliwy, tak nieużyty, tak do zgody ciężki, tak w miłości ubogi. Dawnoby mnie już ta pamiątka śmierci, to pozyskanie tego najsświętszego Sakramentu doskonalszym i tobie podobniejszym powinno być uczynić. Lecz ach! wstydzić się muszę, gdy się dalekim od twego przykładu widzę.

Ale ty słabości mejej miłościwie na pomoc przybywasz, a w tym poświęconym chlebie duszy mejej dajesz posilający pokarm. Ty nas wzywasz: „Podźcie do mnie, którzy pod ciężarem waszych nędzy stękacie, a ja was ochłodzę“. Łaska twoja większa jest niżel moja niegodność. Gdy tylko szczerą wolę i usilne staranie widzisz, że się chcę co raz lepszym stawać, a ciebie naśladować; gdy widzisz serdeczne pragnienie do zjednoczenia się z tobą, tedy mnie przy moich niedoskonałościach sądzisz siebie godnym. Ty mi w tym Sakramencie dajesz naysłodszy zadatek miłosierdzia twojego nademną. Zaprawdę jakoś ty za mnie umarł a teraz w niebie żyjesz, tak też ja dla ciebie żyć mam z tobą na wieki. Jako teraz jestem uczestnikiem twojej Boskiej uczty, tak też mam być uczestnikiem zasług i miłości twojej.

O! niechże tę wielkość, tén zbytek miłości twojej poznam, o Jezu! abym cię wżajemnie kochał, jakoś mnie ty wprzód umiłował. O naysłodszy Jezu zbawicielu mój jakoś się ty zamnie wydał, tak ja się tobie oddaję. Ciebie się trzymać i naśladować będę we wszystkich drogach; nic mnie od miłości twojej nie oderwie na wieki.

Po Komunii.

Jezu! tyś wszedł do serca mego. Tyś jest moim, Panie! a ja twoim. Z pokornym usza-

nowaniem pokłon ci Boski oddaję. Duszo moja wielbiy Pana, a na wieki nie zapominay na to miłosierdzie, które z tobą uczynił! Coż miłość twoja, o Panie! więcej uczynić może? Pojąć jej ani gruntować nie mogę; tylko wiezyć, dziękować i pokłon oddawać.

Jakże ci tę miłość twoję zawdzięczyć mogę, mój Jezu! tylko abym tego, coś ty dla mnie uczynił, zbawiennie używając, usiłował być dobrym i zbawionym, tego ty ode mnie żadasz. Ta ma być wdzięczność i pokój mego nabożeństwa.

Na ciało i krew twoję nayswiętszą tobie wierność przysięgam i odnawiam obietnice moje na chrzcie ś. uczynione. Nauka i przykład twój będą wszystkie myśli, mowy i czyny moje prostować. Tak wiarę moję w ciebie przez żywot mój wyznawać będę; a tak gdy mnie trwoga napadnie, gdy mnie grzechy i bojaźń śmierci trwożyć będzie, zasługi śmierci twojej będą mi pociechą. Przez ciebie mogę się odpuszczenia, łaski, zbawienia spodziewać.

Jako ty pośredniku między Bogiem i ludźmi cały świat równą miłością obymujesz i wszystkim się udzielasz, którzy do ciebie tęsknią, tak też i ja żadnego człowieka od miłości mejej, nawet i naysłodszego nieprzyjaciela mego nie wyłączę, wszakżeś jej też ty nawet zbojcom twoim nie odmówił. Tyś dla

wszystkich tę miłosną ucztę postanowił. Wszystkich jako dzieci jednego Oycy zapraszasz do stołu twego, gdzie nie masz żadnej różnicy między ubogim i bogatym, między panem i poddanym. Tu wszyscy przed tobą równi jesteśmy jak twoi odkupieni, jak bracia; tu nas łączysz węzłem miłości i jednoczysz nas z sobą. Miłość jest naygłówniejszym przykazaniem twojem; po tem nas mają ludzie poznać. że chrześcianami jesteśmy, gdy się społecznie miłujemy, jakoś ty nas umiłował. Pokój i jedność utrzymywać, rozkrzewiać, każdemu ile możności usługiwać, pomagać, dobrze czynić, to mi przy każdej sposobności będzie świętym i miłym obowiązkiem.

Miałebym grzechowi, niech tam będzie który chce, znowu nad sobą dać panować, gdyś nnie ty przez śmierć twoją od niego wybawił przyszedł? Nie miałebym woli Boskiej ochotnie czynić, jakoś ją ty czynił? Mamże, od stołu twego odchodząc, rozumieć, że przez to moje nabożeństwo wszystkie niedbalstwa w służbie i powołaniu mojem nagrodził? Czy nie raczy powinienem się stać tem gorliwszy w tem wszystkiem, co mi stan mój przynosi, będąc chlebem żywota posilony?

Ty lubo niewinny przecieś więcej ucierpiał, niżeli ja grzesznik cierpię i poki żyć będę

ucierpię. Tobie ślubuję pokorne zgadzanie się z wolą Boską w terażniejszych i przyszłych uciskach moich. Nawet samej śmierci lękać się nie będę, ponieważ ona mnie tylko ścisley z tobą ma połączyć. Chcę z tobą umrzeć, abym z tobą żył. Twoim bydź pragnę w życiu, przy śmierci i w wieczności. Amen.

Nabożeństwo na większe uroczystości.

W Adwencie przy Rorate.

Anioł Pański zwiastował Maryi. — O jak to pocieszne zwiastowanie i jak radosna była nowina! że on tak długo wyglądany, dawno obiecany zbawiciel, Boski król i zbawca ludu swego, odkupiciel narodu ludzkiego, jednorodzony Syn Boga żywego na świat przyjsz miał! My się z tej szczęśliwej nowiny jeszcze wescłac dziękujemy tobie, o Boże! żeś się nad nami zmiłował, a nayukochańszego Syna twego do nas posłał, aby nas od zguby wybawił, a złe naprawił, które grzech uczynił. Jakże uędzni, ciemni i skażeni byli ludzie przed przyściem jego! Czemżebyśmy byli bez niego! Ach nie znalazlibyśmy ciebie Boga i oycy naszego; nie wiedzielibysmy, na jaki koniec stworzeni jesteśmy; blakając się w ciemnościach, pogrążalibysmy się co raz głębiej w przepaść zguby, z którejbyśmy się wydobyć nie mogli. Ale czemuż bydź możemy i bydź powinniśmy przez Chrystusa? Dobremi, polepszonymi, zapokojnemi i szczęśliwemi ludźmi; bo on przyszedł na świat, aby grzeszników zbawił.

Ale cóż za pożytek przyście jego we mnie sprawuje? Cóż mi pomoże, jeżeli ja, nie idąc za jego nau-

ka, nie stać się lepszym i cnotliwszym? Czegóż się mam za to spodziewać? Ach mój Jezu! gdyby tyle tysięcy, tyle moich przyjaciół i znajomych przez ciebie zbawienia dostąpili a ja nie! Gdybym przez własną winę moję zaginął, gdyś mnie ty chciał zbawić! Gdybyś mnie ty jako sędzia potępić musiał, gdyś jako mój zbawiciel na świat przyszedł?

Uchowaj mnie tego, mój Boże! Z przepaścistą pokorą, sercem skruszonym żebrzę u Ciebie łaski i miłosierdzia. Szczerze bowiem serce moje chcę oczyścić od wszystkiego, co by przyjsięć twoje na mnie daremne czyniło. Na nowe ci się oddaję i ślubując wierniejsze zachowanie twojej świętej nauki, a tak też i mnie uczynisz uczestnikiem zbawienia, któreś na świat przyniósł.

Oto ja służebnica Pańska! niech mi się stanie według słowa twego! Tak rzekła z pokornym poddaniem się pod wolę Bożą przebłogosławiona Panua, gdy jej Anioł radę i zamiar Boski opowiedział. Niechże się też i ja przykładem jej tak modłę: Twoje święte słowo, o Panie! niech będzie prawidłem i pociechą życia mego! Niech się twoja święta wola stać.

Możesz w tym czasie osobliwie uważać wyżej opisany wykład pozdrowienia Anielskiego.

Na gody aż do gromnic.

Zawitaj pełen radości czasie narodzenia Pana naszego! Chwała bądź Bogu w niebie! Pokój i zbawienie ludziom na ziemi! Nam się zbawiciel narodził! Tak Bóg umiłował świat, że jednorodzonego Syna swego dał, aby wszyscy, którzy w niego wierzą i onego naśladowa, nie zginęli, lecz żywot wieczny mieli.

Słowo stało się ciałem i mieszkało między nami. Syn Boski, który jest żywem słowem, przez które Bóg czyni i mówi, przyszedł jako człowiek na świat i

żył między ludźmi; stał się nam podobnym, bratem naszym, abyśmy się jemu podobniami, dobrzemi, Synami Bożemi stali. Oyciec niebieski nam się w synu swoim objawił, przez niego do nas mówił i to, co o nas łaskawie zamyśla, oznajmił. Teraz wiemy, jak dobrotliwy jest Bóg nasz, jak bardzo nas kocha, czego się spodziewać, co czynić mamy, abyśmy się jemu podobali.

Syn najwyższego w ubóstwie i niedostatku, król niebieski w stajni się narodził; Aniołowie ubogim nastuszkom na przód narodzenie Messyasza ogłaszają. Na słowo anielskie poszli do Betlehlem, znaleźli niemowlętko uwinione w pieluszki, położone w żłobie. Już narodzenie jego nas uczy, że królestwo jego nie jest z tego świata, że prawdziwa szczęśliwość, którą nam sprawić przyszedł, nie zależy na bogactwach, na dobrzemi mieniu, na wysokich godnościach, ale że ję w cnocie i pobożności szukać trzeba, a że ta sama tylko u Boga popłaca.

Nasz Boski zbawiciel przyszedł jako słabe, ubogie, pomocy potrzebujące dziecię na świat; wziął na siebie nędzę i słabości natury naszej, aby nam ich nosić do pomocy, i odcie nam ułatwił. Od żłobu aż do krzyża cierpiał niewygody, prześladowania i boleści, aby nas cierpliwości nauczył i wielkość miłości swojej pokazał.

O Jezu! jak nauki i pociechy pełne jest dla mnie narodzenie twoje! Jakieś ty miłości odemnie godziły już w twojem dzieciństwie, w twojem ponizieniu. Uniżyłeś się aż do nas, abyś nas do siebie wywyższył; stałeś się ubogim, abyś nas w dobra wieczne złogacił. Jakże wielce przez ciebie jest uczczona i uszlachetniona natura ludzka! O Jezu! jakież ci nie powinien wdzięczności, jakże ci miłość twoją zawdzięczyć mogę!

Serce szczerę, miłosne, polepszono; życie świętobliwe jest ofiarą, której ty odemnie żadasz.

Ty już nie jesteś dziecięciem, nie potrzebujesz moich pieszczot i politowania. Ja ciebie uznaję uwielbiam jak mego Boskiego nauczyciela, jak mego zbawiciela i Pana, tobie wierność i ohotne posłuszeństwo przyrzekam.

W bliżnim moim ciebie miłować będę jakoś na ty miłował. W osobie ubogich, potrzebnych, niedziwnych tobie litościwą miłość moję w uczynku pokazywać będę ile możliwości moję; bo cokolwiek najsłabszemu z nich, których ty bracią swoją zowiesz osobliwie małym działkom dobrego wyświadcę, to ty tak przyjmujesz, jakby to samemu tobie uczynione było.

Nigdy się pychą nad innych unosić nie będę, gdy się ty tak bardzo uniżył. Ludzką naturę, którą ty tak wielce uczył, na sobie i innych zawsze będę miał w uczciwości, nikim dumnie nie wzgardzę, ani też samego siebie przez sprosne chuci i nieprzystoynne uczynki nie zhańbię. Niech mi nigdy z pamięci nie wypada owa wielce ważna

Nauka Apostoła Pawła.

Ukazała się łaska Boga zbawiciela naszego wszystkim ludziom, nauczająca nas, abyśmy, wyrzekłszy wszelkiej nieczystości i sprośnych pożądliwości, trzeźwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie, oczekiwając onę błogosławionę nadziei, że gdy wielki Bóg i zbawiciel nasz Jezus Chrystus chwalebnie przyjdzie, wprowadzi nas do królestwa niebieskiego. Dla tego bowiem przyszedł na świat i dał samego siebie za nas, ażeby nas od wszelkiej nieprawości wykupił a poświęcił nas sobie na lud przyjemny i do wszystkiego dobrego ohotny. Tit. 2.

Do Jezusa, Maryi i Józefa świętego.

Jezus, *) Marya, Józef! wyście jak ubodzy pracowici ludzie, nieznani i niewidziani przed światem, w niskim stanie, w spokojnej cichości pospołu żyli, a przecieście najsświętsze życie prowadzili na ziemi. Z waszego przykładu widzę, że świętobliwość nie zależy na wielkich i osobliwszych jakich sprawach, które w oczy wpadają, nie na długich modlitwach, nie na ponurem głowy zwieszaniu, ale na tem, żeby w wzorem naszym wola Boską i obowiązki stanu wiernie wypełniał, abym według możliwości i sił moich dobrze czynił a grzechu się chronił. A tak więc was w niskim stanie moim naśladować i Bogu się podobać mogę. Każda pożyteczna lub potrzebna robota; każda usługa z obowiązku lub z miłości jest nabożeństwem i służbą Bożą. Praca i zabawy domowe łatwo z pobożnością i nabożeństwem pogodzić można, modlitwa i praca nie są sobie na przeszkodzie, owszem objędwie złączone, wielce są skuteczne. Ręka niech będzie przy pracy, a serce u Boga. Będę sobie tak przy pracy myślał: Boże mój! ja to dla tego czynię, ponieważ to jest wola twoja. Chociaż mi też przyjdzie przykro, chociaż praca moja nie będzie poznana i nagrodzona od ludzi, ty mnie widzisz, posilasz, ty mi zapłacisz. Tobie ja ofiaruję trudy moje, racz je błogosławić. Jeżeli tak myślę, tak się modlę, tedy robota lepiej idzie od ręki, robi się ohotniej i pilniej. Tym sposobem mogę oraz Bogu i ludziom służyć, Bogu i ludziom się podobać, mogę sobie codzienny chleb i niebo zarobić.

Jezus, Marya, Józef! z przykładu waszego także widzę, że prawdziwa szczęśliwość nie zależy na bo-

*) Niżeli zaczął sprawować urząd Messyasz.

gaetwach, honorach, dobrém mieniu, bo tego wszystkiego wam nie dał Bóg, chociaż was wielce kochał. Owszem doznaliście częstokroć niedostatku i niewygody, ucisku i prześladowania, a przecie byliście wesolými, zapokojnemi i szczęśliwemi. Takim i ja bydz mogę, gdy mam dobre, spokojne sumnienie a usność w Bogu; gdy chętnie pracuję; gdy tu będąc zapokojny z tém, co mi Bóg przy pracy mojej daje, spodziewam się po tém doczesném życiu szczęśliwości wiecznej; gdy pokój, zgodę, jedność zachowuję, a przez cichosć, roztropność i uczynność czynię się godnym miłości, przyjaźni i szacunku bliźnich moich.

Jezus, Marya, Józef! wasz nadobny cnót przykład niech będzie wszystkim dziatkom i rodzicom, małżonkom i czcicielom waszym przed oczami, a niech nas do naśladowania mocno pobudzi, aby nam imię wasze na śmiertelney pościeli pocieszne bydz mogło! Jedność i miłość niech panuje między nami, jakoście wy jednym sercem, jedną duszą byli. A tak też szczęście i błogosławieństwo nad nami spoczywać będzie w tém życiu, a po śmierci żyć w niebie z wami będziemy szczęśliwie.

Jezus Światłość świata.

Na SS. trzech Krolów i Gromnice.

O Jezu! ty przez swoją świętą naukę jesteś prawdziwą światłością świata, która wszystkich ludzi oświeca, która nas drogą prawdy i cnoty do wiekuistej szczęśliwości prowadzi. Za tobą więc poydę, aże stanę u celu, gdzie nieustająca światłość nas oświecać będzie. Amen.

Nabożeństwo wielkanocne.

Aż da Świątek.

Cześć i chwała niech będzie Bogu, Ojcu Pana naszego Jezusa Chrystusa, który Syna swego za nas na śmierć wydał i znowu od umarłych wzbudził! Tén, który za nas na krzyżu umarł, żyje; powstał zmartwych prawdziwie, jako przepowiedział. Zwyciężyłeś, o chwalebny Jezu! męki, śmierć i wszystkich twych nieprzyjaciół! Z tego my się serdecznie weselémy; cieszymy się z twych już zakończonych boleści, z twego Boskiego uwielbienia i z wszystkiego dobrego, któreś nam uczynił i wyjednał. Teraz twoja święta nauka, przy którejś ty obstawał aż do śmierci, jest jak Boska prawda potwierdzona. Każde słowo twoje tak się nieomylnie sprawdzi, jak twoje zmartwychwstanie, któreś przepowiedział. Teraz wiem, żeś ty jest od Boga posłany zbawiciel świata, odkupiciel nasz. Tobie my wierząc, bezpiecznie ufamy w tobie. I my też raz czasu swego zmartwychwstaniem na żywot wieczny. To mnie wielce cieszy i ożywia!

Tys nie zstąpił z krzyża, jak tego uporni nieprzyjaciele twoi żądali. Ale jakże daleko chwalebniejsze było twoje z grobu powstanie! Chociaż Bóg nie czyni, czego nierozumni ludzie pragną, tedy tego dla świętych i sprawiedliwych przyczyn nie czyni. On sprawy i dzieła swoje zapewne dokona i lepięj niż my rozumiemy. Co on chce, stać się koniecznie musi, choćby się i cały świat sprzeciwiał. Przy śmierci twojej płasali nieprzyjaciele twoi, a przyjaciele się smucili; zdało się, żeś zaginął. Ale jakże się przy zmartwychwstaniu twojem przyjaciele i nieprzyjaciele zdumie-

wad! Jak się tam nad spódlówanie ich wszystko odmieniło! Jak chwalebny koniec sprawa twoja wzięła, którą już za zgubioną miano. Więc też i ja się nie zafrasuję ani zwątpię zaraz, chociaż się dobrym za myślom moim różne przeszkody i nieprzyjaźni ludzie sprzeciwiać będą; chociaż się usiłowanie moje próżne i daremne zdawać będzie. Jak niespodzianie się wszystko odmienić może! Co to za radość, gdy się trudy i utapienia szczęśliwie skończą! Na ostatku bowiem przy dobrej sprawie wygrana stawą; Bóg jej wcale potłumić nie pozwala. Wszystko to raz na dobre wywidzie, jeżeli nie na tym, to na tamtym świecie. Jezu chwalebny zwycięzco! ty mnie umacniaj w onych przykrych potyczkach, gdy mnie pokusy do przemieszczenia się tobie nęca. Jak prawdziwieś ty zmartwychwstał i więcej nie umierasz, tak też ja chcę na nowe, cnotliwe życie powstać, a nigdy więcej nie grzeszyć rozmyślnie. A gdybym też jeszcze kiedy z ułomności upadł, przecież około polepszenia mego pracować nieprzestanę; twoje bowiem zmartwychwstanie upewnia mnie o łasce i pomocy Boskiej, gdy ja się tylko szczerze dołożę. Śmierci nawet się już więcej lękać nie będę, boś ją ty pokonał; przez ciebie śmierć jest mi bramą do żywota wiecznego.

Na Wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa.

Dokończywszy sprawy twojej na ziemi, najdroższy zbawicielu! powróciłeś do nieba, do Ojca twego, który cię posłał, któremuś ty był posłuszny aż do śmierci. Tam żyjesz i królujesz z wszelką władzą, która ci jest dana, abyś wszystkich dobrami i zbawionymi uczynił, którzy przez ciebie chcą hydz dobru i zbawionymi. Ty Boski nasz bracie i przyjacielu byłeś nigdy tak bardzo poniżony, a teraz na prawicy Bożej, do najwyższej godności nadewszystko wywyższony

Jesteś! Z tego my się serdecznie weseląc z pokłonem Boga w tobie wielbimy.

Opuściłeś ziemię, ponieważ królestwo twoje nie jest z tego świata; ponieważ tu trwałeś i zupełny szczęśliwości nie masz. Ty nas w prawdzie i tu już uszczęśliwiasz, kiedy się tobie rządzić i powodować dajemy. I ten widomy świat bowiem jest piękny; my i tu bardzo wiele dobrego doznajemy. Z temi wszystkiemi życiem to nasze ziemskie, lubo nam wielce szacowne bydz powinno, przecież tylko jest pielgrzymką, tylko przygotowaniem do niebieskiego żywota, do któregoś nas uprzedził. Tu nie mamy trwałego mieszkania, ale niebo, to jest prawą oyczyzną naszą. Tam, gdzie Chrystus jest, musimy zdążać; tam dopiero cnotliwy zupełnie szczęśliwym będzie.

Czegoż sobie usilniey życzyć mogę, jak bydz z tobą w niebie! Ale to pragnienie nie powinno mnie w terażniejszym położeniu mojem czynić mrukliwym, mierzętnym i niecierpliwym, ale owszem powinno mnie uczynić temi ochotniejszym do wszystkiego dobrego, pilnicyszym do wypełnienia obowiązków moich, ostrożniejszym do warowania się każdego grzechu, cierpliwym w krzyżach i uciskach, gorętszym w miłości Boga i bliźniego. To pragnienie nieba ma serce moje oderwać od znikomych dóbr tego świata, nie żebym nimi pogardzał, ale żebym je umiał według prawdziwej wartości ich szacować a dobrze ich używając, onych wiecznie trwających dóbr w niebie dostąpić.

Jeżeli chcę bydz z tobą w niebie, tedy wprawd muszę powołanie moje według woli Boskiej wypełnić na ziemi, jakoś je ty wypełnił, mój Jezu! nie masz innéy drogi do nieba, tylko ta, którąś nam ty ukazał. Tylko za wierne usługi, za pracę i trudy, za stateczną cierpliwość owa wielka zapłata jest zgodo-

wana. Im więcej tu dobrego uczynię i przykrości ponoszę, tem większa tam radość i szczęśliwość moja będzie. Jak wieleś ty musiał wykonać i uciecierpieć, niżeliś wszedł do chwały twojej. Twój przykład niech mnie do naśladowania ciebie budzi. Przyciągay mnie za tobą, umocniay mnie, abym nie ustał. Panie! tyś powiedział: „Idę zgotować wam miejsce, a wrócę się i weźmę was do siebie, abyście i wy przyjaciele moi byli, gdzie ja jestem.“ O! jak to dla mnie pocieszna i ożywiająca nadzieja. Ty na mnie w chwale twojej nie zapominasz, i w niebie królując o mnie się starasz; chcesz, abym z tobą mieszkał na zawsze. Mamże ja to szczęście marnie utracić? Możeż mi która praca i przykreść dla niego bydź za wielka? Nie, mój Jezu! do ciebie przy każdej do grzechu ponęce, przy każdej przykrości, przy zbliżaniu się śmierci pogładzić będę. Ty bowiem też na mnie łaskawie patrzysz i mnie posiłasz. Jeszcze zawsze z nani niewidomio zostajesz z łaską i pomocą twoją, ażę my czasu swego na ciebie twarz w twarz w niezmiernęj chwale twojej patrzeć, oneyże uczestnikami się staniemy i z tobą na wieki królować będziemy. Amen.

Na Świątki i święta Apostolskie.

Pokloni i dzięki niech tobie będą o Boże! źródło wszelkiej światłości, dawco wszelkiego daru dobrego, iś uczniów Syna twego Duchem świętym napelnił i onych jak posłańców swoich wysłał, aby naukę zbawienia po całym świecie opowiadali. Jak wielkieś cuda na nich uczynił! Byli oni przed tem w prawdzie ludźmi dobrego serca, ale jeszcze słabemi, bojaźliwemi i różnym ułomnościom podlegli. Przez Ducha nowego im zajaśniała światłość, a święta gorliwość serca ich rozpalila; przez niego zrozumieli naukę Chrystusową, i tak mocno w nięj ugruntowani byli,

że przy nięj z utratą nawet życia obstawali. Daromii jego uzbrojeni i ubogaceni z nieustraszonem sercem szli na wszelkie niebezpieczeństwa, przeszkody uprzęta, nie lękali się ani zajądłości swych nieprzyjaciół, ani mąk, ani śmierci. Mężnie następowali na zabobony i zbrodnie, opowiadali pokutę i odpuszczenie grzechów, a jako oczywiści świadkowie Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego prawdziwym zbawicielem świata głosili. Na ich kazania lud się tysiącami do Chrystusa nawracał i zbawienia dostąpił. Tym sposobem chrześcijaństwo na świat wprowadzone, chrześcijański kościół, królestwo Jezusa Chrystusa na ziemi założone było.

Twoje to jest dzieło, o Boże! Tylko za pomocą Ducha a. któregoś im przez Syna twego udzielił, mogli to wykonać, a wszelkie przeszkody i nieprzyjaciół zwyciężył, z którymi walczyć musieli.

Dzięki, wieczne dzięki niech tobie będą, o Panie! żeś trudy i kazania twoich Apostołów tak sownie błogosławił. My jeszcze z pracy ich używamy owoców; i nam też bowiem Ewangelia, ta radośna nowina odkupienia i zbawienia naszego opowiadana bywa. A Duch a. który na pierwszych uczniów zstąpił, jeszcze nieustannie mieszka i sprawuje zbawienie w każdej czystej i pobożnej duszy, która naukę Jezusa przyjmuje. Duch to jest prawdy i miłości, który nas oświeca i takimi nas czyni, jakeimi dzieci Boskie i uczniowie Chrystusowi bydź powinni.

O niechże też i ja o Boże! jak niegdyś Apostołowie skutków twojego świętego Ducha na sobie doznam, którego Syn twój tym wszystkim przyobiegał, którzy cię o niego z upragnieniem serdecznem proszą. Nie potrzebując ja w prawdzie owych nadzwyczajnych darów, które onym do godnego sprawowania urzędu swego potrzebne były, ani się też od ciebie

cudownego natchnienia lub tak cudownej łaski spodziewać mogę, któraby mnie bez szczerzy chęci i dołożenia się mego oświecić i poświęcić miała. Ale jeżeli nauki Chrystusowej chętnie słucham, pilnie uważam i wiernie strzegę; jeżeli środków do nauczzenia się i polepszenia mego nie zaniedbuję; jeżeli się każdej sposobności do dobrego z radością chwytam a dobre przedsięwzięcie w uczynku wypełniam; jeżeli na przestrogi sumnienia mego jak na głos Boski zważam a szczerze się staram, stawać się co raz rozumniejszym, lepszym i świętszym; tedy się spodziewać mogę, że Duch s. też i mnie oświeci, ożywi i poświęci. Lubo jego Boskiey istoty nie pojmuję, przecież jego mocney łaski na sobie doznam. On mnie w czasie pokus i trysków umocni, doda mi sił i ufności, będzie moim pomocnikiem i pocieszycielem.

Napełnij też, o Boże! Duchem twoim świętym następców apostoelskich, naszych nauczycieli i pastérzów, rządców i przełożonych; pobłogosław ich urząd i sprawę. Posłży twego mocnego pocieszyciela wszystkim smutnym i strapionym, wszystkim, którzy w pokuszeniu i trwodze zostają, albo się do grobu zbliżają. Błędnych naprowadź na drogę prawą, oświeć wszystkich ludzi światłością jego prawdy, a serca nasze rozgrzeź ogniem miłości jego. Amen.

Nabożenstwo do najsł. Maryi Panny.

Matko Pana naszego Jezusa Chrystusa, jak wielkiej czci i miłości godna jesteś! Jak wielką ci świat wdzięczność powiniem, któraś zbawiciela naszego porodziła! Kto onego i ciebie zna, ten też ciebie czci i kocha; godnaś bowiem uszanowania nie tylko dla wysokiej godności twojej, ale też dla cnót twoich, Panno nayswiejsza!

Ale jakże cię czcić i szanować mamy? O! ty Innęj czci od nas nie pragniesz, tylko takiej, która nam jest zbawienna, która nas dobrými i prawdziwými chrześcianami czyni. Ty nas odsyłasz do syna twego i mówisz do nas: Wszystko, co wam powiada, to czyńcie. Te słowa twoje sobie przypominąć będę, ile razy na obraz twój spojrzę albo cię słowy anielskiemi pozdrowię: Matko zbawiciela mego! nauki Syna twego sobie nadewszystko poważać, onę z radością słuchać i wiernie strzedz będę, aby mi wcielenie jego było na zbawienie.

Twój także piękny przykład, twoja ku Bogu i bliżnim miłość, twoja niewinność i skromność, twoja pokora i cierpliwość, twoja cichość i łaskawość, twoja wierność i pilność w zachowaniu twych obowiązków, niech mnie do naśladowania zachęci. Jakże cię godniey uczcić mogę? To takie nabożenstwo będzie Bogu i tobie nayprzyjemniesz a mnie naypożyteczniejsze. Przykładu cnót twoich naśladować będzie na potem nayspilniejszym usiłowaniem i nabożenstwem moim do ciebie. Amen.

*) „Błogosławiony żywot, który cię nosił i pierś, któreś ssal.“ Tak wołała niegdyś niewiasta, słysząc nauki Chrystusa. Właśnie jakby mówiła: Szczęśliwa ta matka, która takiego Syna pod sercem swem nosiła i piersiami swemi karmiła. Chrystus Pan przyjął tę pochwałę ukochanej matki swojej, ale zaraz przydał: Owszem błogosławieni są, którzy słowa Bożego słuchają i strzegą. Marya nie dla tego samego była błogosławiona, że Syna Boskiego porodziła, ale też że słowo Boże w sercu swoim zachowała i w całym życiu swoim wiernie wypełniła. Patrz, oto, chrześcianinie! tym sposobem też ty możesz i powinieneś stać się błogosławionym jak Marya.

Inszy raz, gdy Jezus nauczał, powiedziano mu, że matka i bracia, to jest naybliżaj przyjaciele jego,

stoją przed domem, chcąc z nim mówić, tedy rzekł: „Kogoż wy zowiecie matką i bracią moją? Oto,“ ukazując ręką na uczniów swoich, „oto moja matka i bracia; bo ktokolwiek czyni wolę oycę mego, ten mi jest matką, bratem i siostrą.“ O jak te słowa są dla nas pociechy i nauki pełne! Lubo Jezus matkę swoją wielce kochał, przecież sobie urząd swój jeszcze bardziej poważał. Każdy, który wolę Boską czyni, jak ją czyniła Marya, jest Chrystusowi tak miły, jak gdyby był najbliższy krewny, jak własna matka, jak rodzony brat albo siostra jego.

Nabożeństwo do ś. Józefa.

Boże! ty nie patrzysz na stan ani osobę, ale na dobrą wolę i cnotę. Dla tegoś Józefa ś. lubo tylko był prostym rzemieślnikiem, obrał Synowi twemu za karmiciela, ponieważ był mężem sprawiedliwym i pobożnym. W najprzykrzejszym nawet razie był ci posłuszny i w tobie ufał. Ale też za to znowu doznał wielkiej pociechy i nagrody. Jakże lekko i szczęśliwie życie swoje w ręku Jezusa i Maryi zakończył! Jakże teraz w niebie z niskości swęj jest wywyższony, jak szczęśliwy!

I ja też tobie, o Boże! we wszystkiem ochotnie posłuszny będę, a gdy szczerze tego dopilnuję, coś mnie ty powierzył i przykazał, tedy też i o mnie po oycowsku zawiadować będziesz. Jakżeby o twej pomocy mógł powątpiwać, a nie raczej się wszystkiego dobrego z twej przedziwnej dobroci spodziewać? Ale też jakim prawem mógłbym się na ciebie spuszczać, gdybym tego czynić nie chciał, co się tobie podoba! Nie, mój Boże! choć mi też czasem przyjdzie przykro, przecież twoja święta wola niech ode mnie wypełniona będzie; a jeżeli jeszcze i tak jakie niedowinne uciski na mnie przydą, tedy się tem cieszyć mogę, że ty wszystko na moje lepsze wy kierujesz. Jeżeli mi nie śnić w ufności, w posłuszeństwie, w

zachowaniu twych przykazań zastanie, tedy zapewne szczęśliwie umrę.

Nabożeństwo do ś. Anny.

Święta Anno! my ciebie czcimy jako matkę onej błogosławionej Panny, która nam zbawiciela porodziła. Tyś sobie zapewne na tę godność, bydz matką matki zbawiciela świata zasłużyła cnotliwem twojem ale cichem, Bogu tylko znajomem życiem. Wszystko dobre, któreś ty jak pospolita mieszcza, jak małżonka i matka w cichości uczyniła; wszystkie utrapienia, któreś z cierpliwem poddaniem się na wolę Bożą ponosiła — to Bóg zważał i nagroził ci to już tu na tym świecie oną najsłodsza pociechą, któreś doznała, będąc matką tak świętej córki. Dopieroż wielka jest nagroda twoja w niebie!

Przykładem twoim też i ja w niskim stanie moim Bogu i ludziom wiernie służyć, dobrze czynić będę, jak i gdzie mogę, nie spodziewając się za to żadnej pochwały lub zapłaty od ludzi. Stau mój, w którym mnie Bóg postanowił, czić będę przez wypełnienie powinności jego, a nie pragnąc tego, żeby mnie za świętego miano, czyniąc wolę Boską, strzegąc przykazań jego, żyć będę świętobliwie. Żadna robota nie będzie mi za podła, żadne trudy za wielkie, które mi Bóg w stanie moim naznaczył. Niech tam świat o mnie i życiu mojem nic nie wie, dosyć mam na tém, że mnie Bóg zna. On mnie wspomóże, on doczesnem i wiecznem błogosławieństwem zapłaci. Amen.

Nabożeństwo na pamiątkę świętych męczenników, jak to: S. Szczepana, Wawrzyńca, Jerzego, Woyciecha, Walentego, Jana Nepomuckiego, Barbary i innych, których pamiątkę kościół obchodzi, albo których osobliwie uczcić chcemy.

Jakiegoście poszanowania od nas godni, wy mężni wyznawcy i nieustraszeni świadkowie Jezusa Chrystusa, Święci N. N., którzyście się raczyli woleli dać umęczyć i zabić, niżeli Chrystusowej nauki odstąpić? Wyście wiarę chrześcijańską waszą statecznością, krwią i życiem waszem potwierdzili, bronili i aż do nas rozkrzewili. Jak wielka wam się wdzięczność od nas należy, a oraz jakże przykład wasz dla nas jest powabny!

Minęły w prawdzie one czasy, niech Bogu dzięki będą, gdy chrześcijanie dla wiary srogię prześladowanie i męki ponosić musieli. Ale ach! i teraz się wiele znajduje, co mnie od chrześcijańskiego żywota odwabia! Tu mnie sprośna uciecha, tam marny zysk, indziej zły i gorszący przykład, raz bojaźń, drugi raz lenistwo do grzechu wabi. Jakżem jeszcze słaby, jak mało jeszcze w cierpliwości wyćwiczony! Wstydzę się muszę, gdy się z wami chwalebniemi wyznawcami Chrystusa porównywan!

Mówię ja w prawdzie często: Wolę raczy umrzeć, niżeli grzeszyć, a przecie wolę raczy grzeszyć, niżeli jaką, chociaż nie wielką krzywdę uciepieć, niżeli się od marnego zysku, od sprośnej, nikomej uciechy wstrzymać, albo jaką choć małą przykrość ponieść; najmniejsza pokusa mnie częstokroć obala i do upadku przywodzi. A jakżebym obstał, gdyby mnie męczeństwem doświadczano, gdybym miał krew i życie za wiarę i cnotę chrześcijańską poświęcić?

Tyś w prawdzie, o Boże! odemnie tyle nie żądasz. Ale przecie chcesz, żebym wiarę przez chrześcijański żywot statecznie wyznawał, żebym się wszelkim ponętom i powabom do grzechu mężnie sprzeciwiał, żebym się niczem na świecie, ani podchlebstwem, ani pogrozką, ani życiem, ani śmiercią od miłości twej oderwać a do przestępstwa twoich przykazań przywieść nie dał. A wiara w ciebie i syna twego, która świętych męczenników tak statecznemi uczyniła, nie miałażby i na mnie dzielności swej pokazać? Nie miałażby mi wola i upodobanie twoje, spokojność sumienia i zbawienie moje bydz daleko szacowniejsze, niż wszystko na świecie? Miałżebym się ludzi bardziej lękać niż cichie? Miałżby mi która praca dla nieba bydz za przykra? Nie, mój Boże! bo się na pomoc twoją spuścić mogę, a przy pomocy łaski twej wszystko mogę, co tylko szczerze chcę.

Więcże tedy wiary Chrystusowej nigdy się nie będę zapierał ani wstydził, ani też zważał na to, choćby mi dla niej szyderstwa, prześladowanie, stratę majątku i sławy ponosić przyszło; tysiąc razy wolę raczy krzywdę cierpieć, niżeli ją uczynić, nieprzyjaciół moich miłować, cichych cichoscią i dobroczynnością za serce uymować, chętnie i statecznie wszystko pełnić będę, do czego mnie wiara i stan mój obowiązują. A gdy mi na wzór męczenników SŚ. krwi mojej nie trzeba przelewać, więc na to w żyłach moich krążyć będzie, aby mnie aż do ostatniego tchnienia do pożytecznej pracy i ćwiczenia się w cnotach ożywiała.

Takim sposobem ja wiarę moją w życiu i uczynku okazować będę i w taką się ufność ku tobie, o Boże! w takie mężstwo i odwagę, w taką cierpliwość i stateczność uzbroję i tak się sprawować będę, abym też z wami, chwalebni męczennicy święci N. N. nieśmiertelnej korony w chwale niebieskiej dostąpił. Amen.

Na pamiątkę onego świętego, który wiarę chrześcijańską w naszej Ojczyźnie opowiadał i rozkrzewił.

Dzięki tobie niech będą, o Boże! żeś wiernego sługę twego N. N. do przodków naszych w ciemności hańbowstwa zostających posłał i oświeciłeś ich światłem ewangelii! Po błogosławiłeś jego apostołską pracę, z której mi jeszcze pożywamy owoców, i nam też Boska światłość twoja przyświeca, ukazując nam drogę do żywota. Niech będzie błogosławiona mądrość i dobroć twoja, która ludzi przez ludzi do zbawienia prowadzi.

Święty N. jak wieleś ty trudów i przykrości poniosł! Jak bardzoś był troskliwy o zbawienie dusz i oraz o doczesne uszczęśliwienie trzody twojej! Jak wielką ci wdzięczność ojczyzna i późni potomkowie powinni! Ale jakże też wspinałaś teraz nogrodę w niebie za twe zasługi odbierasz! Przez tyle set lat widzisz, jakie praca twoja rodzi owoce. Wszystko dobre, każda cnota, którąś ty nauką i przykładem twoim zaszczepił, przyczynia ci radości i chwały w niebie. Całe pokolenia cię czczą jak oycę i dobroczyńcę swego, dziękują ci za doczesne i wieczne uszczęśliwienie a wdzięcznem sercem imię twoje wspominają.

I ja jakże moje ci oświadczam wdzięczność, która niech na tem zależy, abym Boskiy nauki, którąś ty opowiadał, z pilną ochotą słuchał i strzegł, innym dobrym przykładem przyświecał, a wszędzie z łagodną, roztropną i stateczną gorliwością dobrze, ile możliwości, czynił. Ta jest twoja największa radość, twoje pragnienie i modlitwa do Boga; to też więc niech będzie mojem najgorliwszem usiłowaniem, abym z tobą wieczny szczęśliwości używał. Amen.

Nabożeństwo do świętych w powszechności.

Tobie samemu należy się pokłon, Boże najsświętszy! ciebie też więc i w świętych twoich czcimy; przez ciebie oni świętymi i zbawionymi zostali. Niech ci będzie cześć i chwała, żeś cnotami ich świat oświecił i tyle wizerunków nam do naśladowania przedstawił, żeś ich łaską twoją sposobnemi uczynił, aby tyle dobrego uczynić mogli, a teraz im na wieki za to płacisz.

Jak wiele tysięcy tysięcy ze wszelkich czasów i narodów, ze wszystkich i najeślibyż stanów stoi przed oblicznością twoją w królestwie niebieskiem! Tyś ich z niskości do niezmierny chwały wywyższył. My ich jak przyjaciół twoich czcimy dla ich cnót i zasług; a cieszymy się z ich szczęśliwości jak bracia ich, którzy też czasu swego do ich towarzystwa dostac się mają.

O święci wybrani Boscy! wy których pamiątkę dzisiaj obchodzimy! osobliwie święci N. N. (tu możesz wymienić świętych Patronów i Patronki, których chcesz uczcić), jakżeście wy czci i poszanowania odemnie godoi! Jak się serce moje od radości rozrzuca, gdy do was ku niebu spoglądam! Jak to pocieszna myśl dla mnie, że już teraz z wami w społeczności jestem, a raz czasu swego mam być u was na wieki. I mnie tam droga otwarta, która nie łączy jest, tylko ta, którą nam Jezus nauką i przykładem swoim uutorował, tą i wyjście tam przed nami weszli. Ja też muszę być świętym na ziemi, jeżeli chce być zbawionym w niebie. Boże! a czy też jeno mogę? Tak jest, mogę zapewne. Ty bowiem odemnie niczego nie żadasz tylko świętobliwości stanowi mojemu przyzwyczaj, która na tem zależy, abym po winności stanu mego wiernie wypełnił. Stworzyłeś mnie do pracy,

tać więc przez dobrą intencją i dobre używanie sił moich niech będzie poświęcona. Gdy nie wielkiego uczynić nie mogę, tedy przynajmniej niech mniejszo sprawy tém pilnię i doskonalej czynię. Zapewno największy świętych jest z młodego i rolniczego stanu, bo ten stan jest najliczniejszy na ziemi, a być może, iż się tam wielu z przodków moich znajduje. Żyli na świecie nieznani albo wcale wzgardzeni; wiedli pospolity ale przecię święty żywot; imiona ich tu są nieznajome i dawno zapomniane, ale w księdze żywota są zapisane, a chwala ich tém większa jest w niebie, im mniej byli widzianemi przed światem.

Owe nadzwyczajne rzeczy, które niektórzy święci czynili, nie powinny ochoty mojej osłabić. Ty nie patrzysz na wielkość uczynku, ale na szczerość serca i usiłowania, nawet gdy kto czyni, co może, tedy i dobrą wola za uczynek przyjmiesz. Ty nie osobliwsze dary, ale dobre używanie chociaż daleko mniejszych między zasługi liczysz. Cuda nawet nie są zawsze znakiem prawdziwej świętobliwości; każdy cnotliwy uczynek w skrytości uczyniony, każde mężne sprzeciwić się pokusom więcej u cichie popłaca, niżeli wskrzeszenie umarłego. Ty szacujesz i nagradzasz nie tylko owe sprawy, które owoce i pożytek przynoszą, ale też dobrą wola i szczere usiłowanie, choćby tam ono długo bez pożytku albo wcale daremne było. Co tylko podziwienią jest godne, to świętym nie czyni, anim ja tego naśladować nie powinien. Aby świętym być, nie trzeba mi być odłukiem, głowy zwieszać, twarzy zasępiać, na pustynie uchodzić ani się też dóbr doczesnych i wszelkich nawet niewinnych uciech wyrzekać, lecz ich mam wdzięcznie, wesoło, zapokojnie i miernie używać; ale też oraz mam być gotowy, onych postradać, kiedy tego powinność i cnota wymaga. Mam żyć na świe-

cie, abym był ludzom pożyteczny; ale się ich żywnością i gorszącyu przykładom nie mam dać uwieść ani oszukać. Nie trzeba, żebym samego siebie niepotrzebnie męczył, ale tyle surowości muszę na siebie chuci moje używać, ile do ukrócenia ich potrzeba, abym się zbytków i grzechu uwarował, a oraz nauczył się nieuchronne krzyżki i cięski cierpliwie znosić. Nie na wszystko, co święci w położeniu swoim czynili, mam zważać, ale co by przy bogaboyności swej w mojem położeniu byli uczynili, tego mam naśladować, to czynić. Ich miłość ku Bogu i bliżnim, ich gorliwość i ochoczość ku dobremu, ich sumienność i stateczność ma być wzorem dla nas.

I tać to jest świętobliwość, która nam ku czci i naśladowaniu was, święci wybrani! przedstawiona bywa. O tę taką świętobliwość się jak naysilniej mam starać. Wy także byliście słabemi ludźmi jak ja; wy też żyliście na skażonym i pokus pełnym świecie; wielu w tym samym stanie co ja; doznawaliście tych samych a daleko cięższych pokus i przeszkód jak ja; zwyciężyliście je za pomocą łaski Boskiej. Co wam można było, to ja też mogę. Muie także Bóg użycza pomocy, środków i wszystkiego, czego mi potrzeba, abym świętymi zhawionym został.

Cożby to było za uczczenie; jakżeby się Bogu i wam podobać mogło, gdybym was tylko czcił dla uproszenia sobie przyczyny waszej a nie bardziej dla cnot waszych? Gdybym się cnotom waszym tylko dziwował, ale ich naśladować nie chciał? Nie! jak prawdziwie was kocham i szanuję, tak szczerze was też naśladować zechcę. Wasze obrazy będą mi przypominać wasze przykłady, przetoż i te w uczciwości mieć będę. Wasze święta mnie do naśladowania was budzić będą. Na cożby mi się moje do was nabożństwo przydało i wszystko, co dla uczczenia was c

nie gdybym ja, nie stając się lepszym, zawsze dalekim od waszey świętobliwości zostawał? Takbyśmy się też nigdy do was nie mógł dostać,

Wy braterską miłością spoglądacie na nas i niczego nam bardziey nie życzycie, jak żebyście nas oglądali w niebie. O to się za nami do Boga wstawiacie. Ale coby to za zuchwała niebacznosc moja była, gdybym ja się w sprawie zbawienia opuścił a na waszę się tylko przyczynę spuszczał. Od tego mnie Boże mój uchoway! Niech raczeż moje do świętych nabożeństwo będzie ku mojemu własnemu poświęceniu, abym też raz czasu swego był uczestnikiem ich szczęśliwości. Amen.

Przypomnienie.

Osobliwie względem przyczyny świętych.

Naucz się z tych modlitw, niuż Chrześcianio, czemu i jak Maryą i świętych masz czcic i — na czem prawdziwe do nich nabożeństwo zależy — naśladować, aby nabożeństwo twoje Bogu było przyjemne a tobie zbawienne. To osobliwie jest powinnością twoją, gdy w bractwa Maryi i świętych wpisany jesteś. Wiele jest ludzi, którzy świętych dla tego tylko czczą, aby sobie przyczynę ich zjednali, przez którą się wszystko otrzymać spodziewają; zdaje się, że większą ufność w świętych, niżeli w Bogu pokładają; częściej i raczeż się do nich udawają, niżeli do Boga; chętniey czytają i słuchają dziejów o ich częstokroć wielce niepewnych i niewarównych cudach, niżeli o Bogu i Chrystusie, o jego naukach i sprawach. Ztąd się rodzi fałszywe świętym samym nieprzyjemne nabożeństwo — wcale przeciwko myśli kościoła katolickiego, które czcic i wzywać świętych osobliwie dla tego powołano, abyśmy do naśladowania ich i ufności ku Bogu:

zachęceni byli. Dla tego też w dni pamiętce ich poświęcone modlitwy swoje prosto do Boga obraca i kończy je przez Jezusa Chrystusa Pana naszego jako prawdziwego pośrednika i przyczynę naszego u Boga, który też ale uczniów swoich prosto do oycy niebieskiego odsyłał, a ufność ich nie tak na pośrednictwie swoim jako bardziey na samey dobroci Boskiej ugruntował, mówiąc u Jana ś. w rozdz. 16: „Będziecie się w imię moje modlić, ponieważ — i jakom ja wam powiedział z ufnością wemnie, a nie powiadam wam, że ja za was prosić będę; albowiem sam oyciec was miłuje, żeście wy mnie umiłowali.“

Co inni dobrzy ludzie czynią, że w modlitwach swoich o innych pamiętają i za nimi się modlą, tego się tem bardziey od świętych spodziewać możemy. Lubo my nie pojmujemy, jak nasze myśli, prośby i dolegliwości wiedzieć mogą, przecież jeszcze w społeczności z nami zostają a my z nimi. Kochają nas jak braci swoich i serdecznie nam życzą prawdziwego wiecznego uszczęśliwienia, to jest: modlą się za nas, a co większa, wszyscy za wszystkich. Nie trzeba bowiem rozumieć, jakoby ten święty w tej tylko a drugi w inszej potrzebie był patronem, któryby tylko sam pomódz mógł i chciał. Miłość ich nie jest tak podzielona i określona, lecz rozciąga się na wszystkich; o wszystkich oni pamiętają w swojej niebieskiej modlitwie, która daleko jest oświećcenia niżeli nasza. Znając bowiem rozrządzenie Boskie, podług którego się wszystko na świecie dziać musi, daleko lepiej niżeli my, nie mogą więc Boga prosić, żeby dla naszej częstokroć nierozumnej prośby przedziwne sądy swoje odmienił i cuda czynił. Lecz o to się oui modlą, co się z wola Boską zgadza, co dla nas i dla całego świata jest pożyteczne.

*Modlitwa pocieszająca w krzyżach i
uciskach.*

Boże! ty widzisz, jaki mnie krzyż ciśnie, Tobie się, oycze mój! uskarżam, do ciebie się uciekam! Tyś jest miłościwym oycem moim, który mnie kochasz; jesteś mocny i bogaty, możesz mi wszystko dać, co mi jest potrzebne i pożyteczne; od ciebie wszelka pomoc pochodzi. Ty wszystko wiesz; bez twojej woli nic się nie dzieje, a co ty chcesz, to zapewne jest najlepsze.

Ty nie masz upodobania w tęg, patrzeć na nędzę dzieł twoich; tybyś rad wszelkie przykrości od nas oddalił, a użyłbyś samych uciech i radości, gdyby nam to pożytecznie było. Przez nędzę i uciski chcesz nas ostrożnymi, pilnymi i porządnymi uczynić; chcesz nas cierpliwością, miernością, dobroczynnością i politowaniem nad drugimi nauczyć; chcesz złych chuci naszych, lekkomyślności i zbytków ukrócić i tak tą drogą nas do poprawy, do cnoty i zbawienia zaprowadzić.

Jużem z rąk twoich tak wiele dobrego odebrał i użył, ale tego nie uznał, ale tobie, o Boże! nie był wdzięczny, owszem darów twoich używałem do grzeszenia. Gdy mi je odbierasz, tedy chcesz, abym się nauczył one lepiej szanować, i gdy mi je znowu powrócisz, abym tęg większą radość z nich uczuł, a ciebie dobrem ich używaniem czcił i wielbił.

Ach! my grzeszni ludzie po większój części sami jesteśmy przyczyną i początkiem naszych ucisków. My przez nasze głupstwa i grzechy sami dla siebie ciosamy krzyż, sami na siebie wiążemy bolesną różgę. Za te nasze głupstwa i grzechy musimy cierpieć i tak się rozumiemy uczyć. Uciski w ręku twoim, oycze! są zbawicuną różgą, którą nas w karności trzymasz, gdyż ją używamy szanować.

I ja także zgrzeszyłem i na karamie zasłużyłem. Z pokorą całuję oycowską rękę twoję, która mnie chłostae dla mojej przestrogi i poprawy, dla ochronienia mnie od większego złego. A gdybym się na ten raz czuł bydg niewinnym, o z jaką pociechą mógłbym cierpieć! bobym cierpiał jak chrześcianin, jak naśladowca niewinnie cierpiącego Chrystusa.

Więcże tedy w tym ucisku moim nie będę mrucał; nie będę sobie próżnym szemraniem i wyrzekaniem, uporem i niecierpliwością ucisku powiększał, lecz pomyślę o śródkach, jak sobie pomódz, albo przynajmniej ciężaru ulżyo a zło na dobre wykierować mogę.

Przed tobą, Boże mój! składam strapienie moje. Tobie się oddaję. Bądź wola twoja! Jakoś dotąd po oycowsku o mnie zawiadował, tak mnie też i na potem nie opuścisz, gdy ja się z mojej strony szczerze dołożę. Ta jest pociecha, ta ufność moja. Amen.

*) Mów z uważnem nabożeństwem litanią o Boskiej opatrzności i po niej tamże snaydującą się modlitwę.

*Pocieszająca modlitwa do Margi, matki
zbawiciela.*

O najlaskawsza Panno i najmiłościwsza matko Marya! ty z własnego doświadczenia wiesz, co to jest cierpieć a z macierzyńskim politowaniem patrzysz na nas, za których Syn twój tak wiele ucierpiał. Serce moje się raduje, gdy sobie na ciebie wspominam! ty mi bowiem ukazujesz Jezusa Chrystusa i właśnie mówisz do mnie: Patrz, tobiem go na zbawienie porodziła, z miłości ku tobie cierpiał i umarł, chce cię wziąć do nieba do siebie, jeżeli go naśladować będziesz. — Tak bardzo mnie Bóg kocha! O! jaka to dla mnie pociecha!

Jeżelić Bóg jednemu Synowi swemu i ukocha-

ney matce jego nieprzepuścił, toć więc na uciski nie powinienem patrzyc jako na znak gniewu i nielaski jego, nie godzi mi się niecierpliwie narzekać i szęmrać, a jeżeli na te utrapienia zawinił, tedy mają być dla mnie zhawienną przestrogą, a do szczeręj pokuty i poprawy pobudką.

O Marya! jakżeś i ty wiele z Boskim synem twoim ucięrpiała! ale też jakże wielka twoja jest z nim radość i nagroda. Tak też i moje daleko mnieysze uciski zamienną się w radość nieustającą, jeżeli je z ręki Boskiej mile przynię, cięrpliwie zniesę i po chrześcijańsku z nich pożytkować będę.

W prośbach twoich do Boga i o mnie też panie-tasz, ale o nic innego nie prosisz, tylko co jest z jego wółą a zhawieniem naszym. Ty to lepiej poznajesz, niżeli ja o Panno mądra! Z twoją modlitwą i ja moję połączam, a mówię z tobą: Panie! niech mi się stanie według słowa twego! Tego się trzymam! W nim wszystkę ufność moję pokładam. Tak w dobrém jako i przykrém powodzeniu niech się zeminą najswiętsza wóła stanie. Ta zawsze będzie moja pociecha i szczęśliwość. Amen.

Modlitwa pocieszająca do świętych, do których masz osobliwsze zaufanie.

O święci wybrani N. N. którzyście także przez wiele ucisków i utrapień świętobliwości i zbawienia dostąpili; wy osobliwie, którzyście w tę nędzy i utrapieniu zostawali, w której ja teraz jestem, owszem ucięrpialiście więcej, niżeli mnie dolega! Teraz braterską miłością spoglądacie na nas, mając politować nad słabością i nędzą naszą; ho z własnego doświadczenia wiecie, jak przykre i bolesne są uciski. Ale też teraz wiecie, jak potrzebna i pożyteczna jest rzecz

ciępieć; teraz uznajecie przedziwne rzędy Boskie lepiej daleko niżeli my; uznajecie te drogi które mi Bóg swoich do zbawienia prowadzi. Teraz go wdzięcznem sercem uwielbiacie za przepuszczone na was utrapienia, które się w nieustające radości zamięniły.

Wy nas kochacie jak młodszych braci waszych, którzy dopiero mają być wychowani do żywota wiecznego. Jesteście o szczęśliwość naszą tak troskliwymi jak o swoję własną. Wy Bogu przekładacie wasze miłości pełne życzenia i prosicie za nami. Ale wy nic innego nie chcecie, tylko co Bóg chce, co prawdziwie dla nas jest najlepsze, choć nie jest według naszych myśli. Takie są wasze do Boga modlitwy, w których się też i za mną w terażnięszym ucisku moim przyczyniacie. I toć też tylko ma być moję pragnienie, moja modlitwa. O jaka to dla mnie pociecha, gdy sobie myśleć mogę: Tak się za inną w niebie modlą. Ja się z wami modlę, a wy za mną! Niech się wóła Boska dzieje!

Pamięć na was i przykład wasz niech mnie umocni i pobudzi do powolności, cięrpliwości i pokornego poddania się pod wółą Bożą, abym też raz czasu swego po zakończonym ucisku wiecznie się z wami mógł weselić w niebie. Amen.

Na dzień poświęcenia kościoła, jako też i innego czasu do uwagi.

Ten dóm zowie się domem Bożym, ponieważ na to jest obrany i poświęcony, aby się tu dzieci nawięzszego Boga, jako w domu swego Ojca zgromadzały, onego jednomyślnie wielbiły, jego oycowskich nauk i przykazań słuchały, przez miłość braterską się zjednoczyły i do wszystkiego dobrego się pobudzały. Któżby tu więc nie powinien stawić się z radością

Prawda, żeś ty jest zawsze z nami, wszędzie obecny Boże! Ty nie miószkasz w domach rękami ludzkimi zbudowanych. Niebiosa nawet cię ogarnąć nie mogą. Ale my się do ciebie przybliżamy, gdy nam tu ciebie wszystko przypomina, a duch nasz, będąc od wszelkich innych zabaw wolny, może się z tobą o najważniejszy sprawie zabawić.

Tu się przodkowie nasi zgromadzili, a i potomkowie nasi tu Boga ojców swoich wzywać będą. Tak wielu z domu tego powróciło polepszonych, pocieszonych, posilonych — czy się też to o mnie prawdzi? Po cóż ja tu przychodzę? Powracamże ztąd do domu ku dobremu ochotniejszy? Boże odpuść mi moję do tych czas nieuwagę! Na potem do domu twego z tym umysłem przychodzić i tak się w nim sprawować będę, abym usprawiedliwiony, lepszy, cnotliwszy, w krzyżach cierpliwszy, w miłości ku tobie i bliżnim gorętszy powracał. Pobłogosław ty moje nabożeństwo i moję dobre przedsięwzięcia. Amen.

Modlitwa na święto zniesione.

Co ludzie ustanowią, to zaś też ludzie znieść mogą; Tylko twoje przykazania, o Boże! są nieodmienne. A to jest twój przykaz, abym zwierzchności moję we wszelkich godziwych rzeczach był posłuszny. Dzień dzisiejszy był niegdyś świętym, ponieważ tak zwierzchność wtedy ustanowiła. Teraz już świętym nie jest, ponieważ duchowna i świecka zwierzchność za rzecz pożyteczną uznała, aby świat umniejszyć, abyśmy zamiast próżniactwa więcej mieli czasu do pożytecznej i Bogu miłej pracy, i abyśmy pozostałe święta z tym większym uszanowaniem obchodzili.

Przetoż nie tylko nie będę szénrał, gdy uyrzę ludzi pracujących, ale też sam chętnie pracować będę.

Praca jest dobrym uczynkiem, jest służbą Boską i nabożeństwem, ponieważ Bogu służę, kiedy wół jego czynię. Posłuszeństwo lepsze jest niżeli ofiara. Z miłości więc ku Bogu będę pracował według stanu mego, i tak dzień ten świętobliwie strawię.

A to też zapewne i tobie jest najmilsze święty N. N. bo jakżeby cię mógł próżniactwem i uporem uczcić? Wszakże ty dla tego świętym jesteś, ponieważ żeś wiernie pracował i wół Boską wypełnił, a teraz się za nami nie o co innego przyczyniasz, tylko co jest wół Boża. Amen.

Modlitwa pod czas grzmotu.

Jak wielki i chwalebny jesteś w dziełach twoich; stwórco wszechmocny! Twój potężny grzmot i płomienista błyskawica opowiadają nam ciębie.

Boże! z nągłębszym uszanowaniem dajemy pokłon, ale nam się ciębie trwożliwie lękać nie trzeba, lecz z ufnością synową a z poddaniem spokojnem pod wółą twoją spoglądać do ciębie; bo ty wszechmocny jesteś oycem naszym! Dobrych dzieci twoich nie trzeba trwogą budzić, aby na ciębie pamiętali; zawsze się tak sprawują, jak w żywych oczach twoich. Kochają i wielbią cię tak w czasie burzliwego grzmotu jako i w czasie miłej pogody. Dziwują się z uszanowaniem twoję przedziwnę wszechmocności, a cieszą się, iż tak możnego Boga mają za oycę, który ich od wszelkiej przygody obroni, i bez którego woli nie mogą się stać nie może.

Kiedy nas sumnienie nasze trwoży, tedy się z pokornem i skruszonem sercem na łono twoje uciekając poprawę ślubujemy. Wszakże ty niechcesz śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił i żył.

Ty Panie! jesteś z nami, czegoż się trwożyć ma?

my? Nasz majątek i życie jest w ręku twoich. Tyś nam to dał; a chcesz nam to odebrać, tedy nam je zaś powrócić możesz. Twoja wola niech się stanie! Co ty czynisz, dobrze czynisz. Tobie się oddajemy, tobie żyjemy i umieramy. Ty zawsze po oycowsku o nas zawiadować będziesz. Niech tedy trwożliwe lękanie precz odstąpi! Tén, który grzmotem rządzi, jest naszym przyjacielem i oycem.

Wiemy dobrze, iż grzmoty są potrzebne i pożyteczne, aleby też mogły i zaszkodzić. Przetoż prosimy cię z ufnością synowską o Boże! jeżeli się to świętyu rządowi twoim nie sprzeciwia, oddal miłościwie wszelkie niebezpieczeństwo! A jeżeliby gdzie szkodę uczynił, tedy nie dopuszczaj, aby ci, których trąsi, o twej dobroci powątpiwali. Pociesz strapiionych, umocnij ich w ufności ku tobie, który jesteś oycem ich miłym i bogatym w miłosierdziu. Wzrusz serca dobrych ludzi, którzyby ich poratowali, bądź ich pomocą i pociechą. Amen.

Po grzmocie.

Niechay będzie Bóg pochwalony, że tak miłościwie wszelkie niebezpieczeństwo odwrócił. Teraz zaś powietrze się wyczyszcilo i ochłodziło; wszystkie rośliny i zioła z nową pięknoscia powstają właśnie, jakby Boga wielbić chciały. Ptastwo śpiewa właśnie, jakby Bogu chwałę nuciło. A człowiekby nie miał dobrodliwemu oycu i obrońcy swemu dziękować?

Tak jest, o Boże! Dziękujemy tobie z całego serca, żeś nas i nasze ubóstwo zachował, a nas w ufności ku tobie utwierdził. Nigdy na dobroć twoją nie zapomniemy, lecz w czasie trwogi wspomniemy sobie, że w tobie mamy łaskawego Boga, który miłościwie ratuje i wspomaga. Ale też i to niech nam z panieci nigdy

nie wypada, jak wielka to jest pociecha w czasie trwogi mieć dobre sumnienie, mieć ciebie przyjacielem. Tém usilniemy się o to starać będziemy, abyśmy się w każdym strapieniu naszym mogli z ufnością synowską do ciebie modlić.

Niech tym sposobem trwoga będzie i duszy zbawiennej, niech się to mocno chwyci serc naszych, abyśmy o tem nie zapominali, cośmy w czasie niebezpieczeństwa obiecowali. Pobłogosław te dobre zamysły i przedsięwzięcia, któreśmy wzbudzili, niech nie będą owocem bojaźni ale wdzięcznej miłości. Tyś nam się łaskawie przepuszczającym oycem okazał! My się więc jak dobre i posłuszne dzieci okazować będziemy, a przez poprawę uprzedzimy dzień on strasznego sądu, z którym i najstrasliwszy grzmot nie może poryść w porównaniu. Jakoż na on czas daleko okropniejsza trwoga grzesznika nie pokutującego przenikać będzie! Bydź może, iż ten grzmot gdzieindziej szkodę uczynił. Wzbudź tych wszystkich, którychś od szkody zachował, do litości i chętnego ratunku; boć na tem prawdziwa wdzięczność za obronę twoją zależy, kiedy potrzebnych ratujemy.

Zachowałeś nas tu w tém miejscu od pożaru ognia. Strach więc, któregośmy użyli, niechay nas uczyni ostrożnemi, abyśmy sami siebie przez naszą nieostrożność i lekkomyślność nieszczęścia nie nabawili.

Polecamy się i na dalecy twojej oycowskiej opiece i obronie. Amen.

Krótkie serdeczne modlitwy i westchnienia kiedy zegar bije.

Zuowu upłynęła godzina, która się na wieki nie powróci. Jakżem ją strawił? Zuowu o godzinę bliżej grobu. Jakżeby żmudną było, gdyby ta była ostatnia

nia dla mnie? Przyszły więc godziny i każdy, który mnie ty, o Boże! jeszcze pozwolisz, zechcę tak żywać, jak sobie w ostatniej żyć będę. Co teraz się, to po tem żniwować będę; jakie życie taka śmierć. Tobie Boże pragnę żyć i umierać.

Po upadku w jaki grzech.

Ach znówu zbłądziłem i rozmyślnie twoje święte przykazanie przestąpiłem, Boże mój! jakże żałuję! ale odtąd już nigdy więcej. Ułomność moja nie przewiedzie mnie do reszpty, ale mnie ostrożniejszym i pokorniejszym uczyni. Umacniaj mnie, mój Boże!

W czasie pokusy.

Bóg mnie widzi! Bóg mnie sądzić będzie — miałabym taką złość w oczach jego uczynić! Dość mnie uchowaj!

Cóż z tego będę miał za pożytek, gdy dogodzę złej chuci mojej! Jakże to drogo przypłacić muszę! Jakbym się samego siebie wstydić musiał! Jakże mi się na śmiertelnej pościeli, jak we wieczności powiedzie! O jak szczęśliwy będę, gdy zwyciężę! Kto chce, ten może. Boże mój, Jezu zbawicielu umacniaj mnie!

Kiedy cię kto obrazi.

Oycze odpuść im, bo nie wiedzą; co czynią! Bydź może, iż też nie tak miéniono, jak mnie się zdaje; może to prędkość, nieuwaga sprawiła; może, iż sam dałem do tego pochop. — Jakże ja sam często innych urażam! jako pragnę, żeby mi Bóg i ludzie odpuscili, tak też niech odemnie z serca odpuszczono będzie! Lepiej jest krzywdę cierpieć, niżeli krzywdę czynić.

Jezul ty mnie uczysz i nieprzyjaciół kochać a za złe dobrem oddawać. Jakżebym mógł w sercu mojem gniew warzyć, gdy ciebie na krzyżu wołającego słyszę: Oycze odpuść im; bo nie wiedzą, co czynią.

Modlitwy stołowe.

Czy to jeść, czy pić, czy cokolwiek czynić, tedy wszystko czynicie ku chwale Bożej. I Kor. 10.

Przed objadem.

Wszelchmogący Boże! stwórcu nieba i ziemi, oycze wszystkich ludzi! Dawco wszystkiego dobrego! ten pokarm, który teraz pożywać będziemy, jest szczerobrobliwym darem twojej oycowskiej dobroci, za który cię wdzięcznem sercem uwielbiamy i pokornie prosimy: spraw to miłościwie, abysmy tych darów twoich zdrowo i wesoło pożywali, wzbudzali się do powinny ku tobie wdzięczności. Uchowaj nas od zachciłości i zbytków; niech będziemy zapokojeni z tem, co nam dajesz. Niech pożywamy darów twoich z pamięcią na świętą obecność twoją, w zgodzie, przy pożytecznej rozmowie. Pobłogosław nam te dary, aby zdrowym dla nas były posiłkiem, abysmy, posiliwszy się z nową ochotą tobie służyli, czyniąc szczerze i wiernie wszystko, co nam w stanie naszym przykazujesz. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Po objedzie.

Dziękujemy ci, oycze niebieski! za ten pokarm; którymś nas dobroliwie posilił raczył i zdrowo pożywać pozwolił. Spraw łaskawie; niech nas ten posiłek do wierności w służbie twojej, do synowskiego posłuszeństwa ku tobie pobudzi. Niech nakarmić od ciebie, jak wierni służy, jak dobre i posłuszne dzieci świętą wolą twoją ochotnie czyniemy i według powołania naszego pracą się pożyteczną zabawiamy; a tak się spodziewać możemy, że nam ty błogosławie i chleba powszedniego miłościwie użyczać będziesz. O co cię prosimy przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Modlitwa za kościół święty.

Prosiemy cię, Panie! racz modlitwy kościoła twego łaskawie przyjąć, aby po wystanych przesładowaniach i po zwyciężonych błędach tobie spokojnie i wolno służył. Przez Pana naszego etc.

Modlitwa za Oycę świętego.

Panie Jezu Chryste! niewidoma głowa nasza! tyś zbudował kościół twój na opoce, a bramy piekielne go nie zwyciężą; zachowaj widomą głowę jego, Ojca świętego i udziel mu Ducha twego, aby nim dobrze rządził. Niech nas wszystkich prowadzi drogami twojemi i niech kiedyś z powierzona sobie trzodą żywota wiecznego dosięgnie. Amen.

Modlitwa za Biskupa.

Jezu, najwyższy pasterzu nasz! udziel Biskupowi naszemu wszelkich cnót, które mu do poświęcenia swego i naszego są potrzebne. Niech strzeże siebie i swęj trzody, nad którą go Duch święty postanowił. Bądź ty jego wzorem, abyśmy się według przykładu jego rządzić mogli. Napelń go Duchem twoim, udziel mu mocnej wiary, miłości, mądrości i siły; obdaruj go wiernymi robotnikami, którzyby nas przez pracę i gorliwość w winicy twojej prowadzili do ciebie; uczyn go pasterzem według serca twego, aby, pełniąc wiernie i sumiennie powinności swoje a nie upatrując na ludzi i zysk doczesny, stał się godnym, gdy przydziesz sądzić pasterzów i trzody, stawić się z nami na prawicy pomiędzy wybrane owieczki twoje, i odebrać niezwiądaną koronę żywota wiecznego. Amen.

Modlitwa za duchownych pasterzów.

Jezu, miłośniku ludzi! postanowiłeś w kościele duchownych pasterzów, aby nas do chrześ-

ciańskię doskonałości prowadzili; udziel im też łaski, żeby, poznawszy godność urzędu swego, słowo twoje żarliwie opowiadali. Niech się staną naszymi pośrednikami u ciebie, którzyby przez swoje nabożne modlitwy i nienaganne życiegniew twój od nas odwracali. Wspomagaj ich, aby nam we wszystkiem dobrym przykładem przodkowali; nam zaś daj łaski, abyśmy cnót ich przykładów naśladowali. Racz ich błogosławić i wszystkie ich trudy i prace stokrotnie nagrodzić. Oni bowiem strzegą dusz naszych i muszą tobie z nich ścisły rachunek oddać. Przetoż nam pomóż, abyśmy według ich nauk tobie na cześć i chwałę, ojcym na pociechę a sobie samym na zbawienie cnotliwe życie prowadzili. Amen.

Modlitwa za spowiednika.

O Boże! niech mi mój spowiednik jak Ananiasz Szawłowi oznajmi, com czynić powinien, abym był pełen Ducha świętego. Niech sobie, prowadząc mię, postępuje zemną według twej woli najświętszej. Daj mu cierpliwość z moją słabością i posilaj go, żeby się byłym skłonnościom moim mężnie opierał. Mnie zaś napelń uszanowaniem, pokorą i zaufaniem do niego, abym, poznawszy w jego osobie samego ciebie, wszystkie jego nauki mile przyjął, a według nich żyjąc zbawienia wiecznego u ciebie dostąpił. Oto cię proszę przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwa w suche dni o dobrych kapłanów.

Panie Jezu Chryste, Boski nasz zbawicielu i najlepszy pasterzu! tyś już ludowi Izraelskiemu dał wojowników i królów według serca twego i ustanowiłeś mu proroków i kapłanów, którzyby mu wolę twoją oznajmowali i onego do ciebie prowadzili; a przyszedłszy, sam jako wieczny pasterz i kapłan na ziemię, szukałeś

troskliwie straconych owieczek, abyś je do owczarni Oycy twego przyprowadził. Tyś się za nie jako błągalną ofiarę na krzyżu ofiarował, a wyszedłszy walecznie z grobu twego i powróciwszy do chwały Oycy, nie zostawiłeś nas sierotami, aleś zesłał Ducha świętego na apostołów, którym na cały świat iść kazałeś, aby na twojem miejscu byli nauczycielami, pasterzami, oycami i kapłanami twojej drogi odkupionej trzody. Ty jeszcze dziś jesteś głową i fundamentem kościoła twego i pośrednikiem naszym u Oycy. Chodząc po ziemi w postaci ludzkiej, miałeś serdeczne uzalenie nad strapionym i błagającym się jako owce bez pasterza ludem, mówiąc: „Zoiwo jest wielkie, ale robotników mało; proścież tedy Oycy, aby posłał robotników do żniwa twego i udzielasz im przez wkładanie rąk Biskupich Ducha świętego. Weyrzy też i na nas okiem łaskawym, którzy na wzór pierwszych chrześcian przez post i pokutę serca nasze z grzechu oczyszczając, do ciebie wołamy, abyś nas nie zostawił sierotami, ale zesłał na tych, których na kapłaństwo obrałeś, Ducha świętego, jakoś go zesłał na apostołów i uczniów twoich. Gdy im Biskup księgę ewangelii podaje, wspomagay ich, aby nam słowo twoje z żarliwością apostołską opowiadali. Z Olejem świętym, którym namaszczeni bywają, day im Ducha pobożności, mądrości i miłości. Z odzieniem kapłańskim day im czystość serca, żywota i oraz sił, aby jarzmo swój chętnie i cierpliwie nosili.

Racz też i na nas wylać Ducha dziecinstwa, Ducha pokory i miłości, abyśmy ich zawsze jako szafarzów Tajemnic świętych, jako posłów miłosierdzia i pokoju, jako pośredników naszych u ciebie, jako pasterzów i ojców naszych oglądali, a uszanowanie i miłowanie nasze im darowali. — Boże! których jednych

obrał za apostołów a drugich za proroków; jednych za ewangelistów, a drugich za pasterzów i nauczycieli, abyśiny wszyscy, w różnych powinnościach pracując, tylko jednym ciałem byli, day nam twę łaski, abyśiny, łączywszy się wszyscy do jednego ciała z tobą, jako członki tegoż ciała sobie według możliwości wzajemnie służyli; a tak sprawić mogli, żeby kościół twój święty codziennie rośł i w miłości się mnożył. Niechże się między sobą co raz więcej jednoczymy; jak ty z Oycem twoim jeden jesteś. Amen.

Modlitwa za Pana krajowego.

Wszechmogący Boże, Panie nieba i ziemi, wieczny królu nad królami! od którego wszystkie państwa i królestwa ziemskie pochodzą i za którego mądrym sprowadzeniem królowie i książęta na świecie panują, prosimy cię o szczęście i błogosławieństwo dla króla naszego i całego domu jego. Udziel mu serca oycowskiego ku nam, nam zaś serca dziecińskiego i posłusznego. Niechay Duch prawdy, Duch sprawiedliwości, mądrości i dobroci na nim spoczywa. Spraw, aby był oycem wdów i sierót, żeby się za niewinnych uymował, dobre nagradzał, wiernych poddanych swoich bronił, a złych bojaźnią napelniał. Wspomoż go, aby najlepsze rozkazy w kraju swoim dawał, a nam udzielił pomocy, abyśmy je chętnie i pilnie zachowali. Day mu tę łaski, aby pamiętając na ciebie swego stwórcę i Pana, zbawioną bojaźnią ku tobie był napelniony i twoje święte przykazania wiernie zachował. Udziel mu twego błogosławieństwa, aby dla rozkrzewienia królestwa twojego wszystko dobre rozszerzał, jako oyciec szczęście ludu swego ugruntował i długo żył w pokoju, a kiedyś w królestwie twojem szczęśliwość wieczną dostąpił. Przez Pana naszego etc.

Modlitwa za zwierzchność świecką.

O Boże! od którego wszystkie zwierzchności pochodzą, spraw, abyśiny pod zwierzchnością naszą spokojnie i sprawiedliwie żyli i onę dla ciebie zawsze posłusznymi byli. Spraw także, aby zwierzchności nasze mocy i powagi od ciebie odebranej tylko ku czci i chwale twojej i ku uszczęśliwieniu naszemu używały. Niech nigdy nie zapominają, że są namiestnikami twymi i tobie, Panie wszystkiego stworzenia! ścisły rachunek oddać muszą. Uczyni je wielkimi w cnocie i bogatymi w dobrych uczynkach, aby, będąc za życia tego wiernymi w powołaniu swoim, w owem życiu ciebie oglądać mogły. Przez Pana naszego etc.

Modlitwa rodziców za dzieci.

O Boże! tyś oycem dzieci moich, ty jesteś ich stwórcą i Panem; przetoż ci je oddaję i twojej ojcowskiej opiece polecam. Naybardziej proszę cię o królestwo i sprawiedliwość twoją dla nich; tego drugiego day im według woli. Nakłoń je do miłości ku tobie i bliżniemu, do brzydzenia się grzechu a zachowaj je od zepsucia światowego. Czuwaj tam nad niemi, gdzie ich moje oko nie widzi a moja ręka od złego wstrzymać nie może! Mnie zaś udzieli łaski, aby się moje mowy z uczynkami zawsze zgadzały, żebym przez złe przykłady tego nie obalił, com przez nauki i napominania zbudował. Racz mnie strzedz, abym i ja ich strzegł; udzieli mi tej łaski, abym, wychowawszy je w bojaźni i upodobaniu twojem, mógł się kiedyś z niemi po prawicy twojej stawić i mówić: Oto! są te, któreś mi powierzył, żadnym z nich nie stracił. Tego mi day przez Jezusa Chrystusa Pana naszego.

Modlitwa dzieci za rodziców.

O Boże! których nam oycy i matkę czcić rozkazał, napełni mnie uczciwością, posłuszeństwem i miłością ku rodzicom moim. Day mi tej łaski, abym był dobre dziecię, a przez chętnie i wierne pełnienie moich powinności dziecinskiich życie tych osłodził, którzy mi po tobie naywięcej dobrego świadczą. Ja prawda nigdy nie zdołam, wynagrodzić im odebranych tysięcznych dobrodzieystw; lecz ty, o dobrotliwy Boże! zapłać im wszystkie troski i starania o mnie długim i szczęśliwym życiem, a po niem lekką śmiercią i zbawieniem wiecznem. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Modlitwa służącego.

O Boże! twoja to jest wola, abym się przez służbę poświęcał. Więc nie szemrzę przeciw tobie, gdyż i twój jednorodzony Syn a Pan mój Jezus Chrystus wziął na się postać sługi. Wspomóż mię, abym panom i gospodarzom moim tak był posłuszny, jak gdybyś mi ty sam rozkazywał. Niechay nigdy nie zapomnę, że mnie ty, Boże! widzisz i tylko owemu słudze nagrodę naznaczasz, który powierzonymi talentami dobrze urabia. Oświeć mię Duchem twoim, abym był wiernym sługą i o dobru moich gospodarzy jak o własnem myślał. Zachowaj mię od wszystkich grzechów, któreby w moim stanie mógł popełnić; osobliwie day mi twę łaski, abym czyste, skromne, mierne i przystoynie prowadził życie, a kiedyś tobie służył na wieki w niebie. Amen.

Modlitwa wdowy.

Boże! wezwałeś wcześniej męża mego do siebie i włożyłeś ciężki krzyż na mnie. Lecz będąc sędzią

wdów i oycem sierót nie opuścisz mię w mojem smutnem położeniu. Do ciebie się tedy uciekam, Oycze mój naydobrośliwszy! bądź ty pomocnikiem i pocieszycielem moim; bądź obrońcą i opiekunem dziełk moich! Odwróć serce moje od próżności światowych, abym ci jak owa pobożna prorokini Anna cystem i niepodzielonem sercem służyła. Day mi cierpliwości w moim stanie, abym, nie szemrząc nigdy przeciw twemu rozporządzeniu, zawsze się z twoją najsświętszą wolą zgadzała. O to cię proszę przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwa ubogiego.

Od ciebie, Panie! wszystko pochodzi; tyś każdemu ten stan naznaczył, w którym nayłatwiej zbawienia wiecznego dosięgnąć może. Będąc tedy ubogim, nie chcę się zasmucać, gdyż miłując ciebie nade wszystko jestem nader bogaty. Wszakże i ty, zbawicielu mój! przyszedłeś w ubóstwie na tę ziemię, spędziłeś w niem całe życie twoje, a gdy cię niewinnie na śmierć skazano, byłeś z szat twoich obnażony i do krzyża przybity. Tyś ubogim opowiadał ewangelią i obiecał im królestwo niebieskie. Przetoż chcę z moim łosem być zapokojnym, byłem tylko przy mojem ubóstwie pocziwe i cnotliwe prowadził życie. Do czego mi pomóż, Oycze naysłaskawszy! przez Jezusa Chrystusa Syna twego. Amen.

Modlitwa na pamiątkę dnia narodzenia.

Dziękuję, o Boże! za życie. Stworzyłeś mnie z miłości, żywisz mię i stępożesz każdego kroku mego. Jak łaskawieś mię aż do tu prowadził! Jak często nie myślałem się od ciebie pomocy, wesela i pociechy!

Tyś o mnie zawiadował, gdym jeszcze był przy pierśiach macierzyńskich, strzegłeś mnie jak żrznice oka i zachowałeś od niejednego niebezpieczeństwa. Zgrzeszyłem, a cierpliwieś mię nosił; upadłem, a byłeś mi pomocą do powstania; oddaliłem się od ciebie, a szedłeś za mną, wołając mię do siebie. Tyś się troskliwie starał o moje dobro i uszczęśliwienie, niż ja językiem opowiedzieć mogę. Tysiączne są łaski i dobrodzieystwa, którycheś mi codziennie udzielał. Lecz jakoż ich używałem? Ach! wstydzic się muszę, że cię tak mało kochał. — Oycze naydobrośliwszy! objejuj ci szczerą poprawę; pomóż mi, abym cię odtąd tak kochał, jak pragnę; a jeżeli mi nieograniczona dobroć twoja jeszcze dłuższego życia udzieli, niechże mi też da serce, któreby miłością ku tobie zawsze pętało. Weźmiy wszystko odemnie, tylko twoję miłość mi zostaw. O to cię proszę przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Odnowienie związku przy Chrzcie świętym uczynionego.

Wszechmogący, wieczny Boże! Oycze Pana naszego Jezusa Chrystusa, któryś nas wezwał do wiary świętej i wszystkich z tobą przez Chrzest złączonych o miłości i łasce twojej upewniaasz, spraw, abym to sobie nabożnie przypominał i wdzięcznym był za tak oczywiste dowody twojej wielkiej miłości, którąś mnie i wszystkim chrześcianom przy chrzcie świętym wyświadczył i jeszcze świadczysz.

Weźmiy nas w twoję obronę i opiekę; niech twoja łaskawa ręka zostanie nad nami, jako ją kapłan przy Chrzcie świętym nad dziecięciem trzyma. Zachoway nas pod obroną krzyża świętego, którymśmy przy Chrzcie świętym oznaczeni byli. Oddal od nas wśszem?

ślepotę serca, roztargniny kaidany szatańskie, któreśmy byli związani, a otwórz nam bramę twej łaski i miłości, abyśmy, przeciwiając się temu światu, w przykazaniach twoich upodobanie mieli i w twoim kościele tobie chętnie służyli. Niech mądrością twoją jako solą duchową przyprowadzi w pobożności zawsze żarliwi i w nadziei weseli służyć świętemu Imięniowi twojemu. Niechaj szatan nie ma nigdy do nas prawa, lecz niech się lęka i odstępować przed znakiem krzyża świętego, którym czoło nasze jest oznaczone.

Święty Boże, wszechmogący. Oycze, źródło wszelkiej światłości i prawdy! oświeć i oczyść nas służebników twoich; daj nam prawdziwe mądrości, abyśmy zostali w łasce Chrztu świętego, w nadziei byli stałymi, roztropeńmi w przedsięwzięciach, i wiernymi w nauce twojej. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

*) Tu zmów nabożnie modlitwę Pańską, pozdrowienie Anielskie i wierz w Boga. Potem pytaj samego siebie: Odrzekałże się nieprzyjaciela złego? Wszelkie pychy, rady i uczynków jego? Wierząc też w Boga Oycę i t. d.? Na te zapytania odpowiedz sobie szczerze i serdecznie. Potem się modl dalej:

Wszechmogący Boże, Oycze Pana naszego Jezusa Chrystusa! dziękuję serdecznie, żeś nas z wody i z Ducha świętego odrodził na żywot nowy i odpuszczenia grzechów naszych nam łaskawie udzielił. Namaść nas Olejem zbawienia w Chrystusie Jezusie do żywota wiecznego! Włożyłeś na nas odzienię niewinności, więc nas też zachowaj od wszelkiej zmazy grzechowdy, abyśmy je kiedyś niezmażane przynieśli przed stolicę sądową Pana naszego Jezusa Chrystusa. Zaświeciłeś nam światło wiary, niechże w nas więcej nie zgaśnie. Daj nam miłości świętej, abyśmy twoje przykazania zachowali, a gdy przydziesz na sąd, mogli wystąpić przeciw tobie z wszystkiemi

Świętymi, wesoło cię przywitać i wnieść do żywota wiecznego. Amen.

Modlitwa na dzień imienia.

Daj mi, o Boże! za przyczyną świętego N. którego chwalebne Imię przy Chrście świętym otrzymałem, twojej łaski dzielny, abym, prowadząc według twoich przykazań życie świętobliwe i przykłady cnót świętego Patrona mojego wiernie naśladować, aż do zgonu życia mego w łasce twojej został a potem u ciebie żywot wieczny otrzymał. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Litania o błogostawieństwo dla urodzajów polnych.

Panie zmiłuj się nad nami! Chryste zmiłuj się nad nami!
Panie zmiłuj się nad nami.

Chryste usłysz nas! Chryste wysłuchaj nas!

Oycze z nieba Boże! Zmiłuj się nad nami.

Syn, Odkupicielu świata Boże! Zmiłuj się nad nami.

Duchu święty Boże! Zmiłuj się nad nami.

Święta Trójco jedyny Boże! Zmiłuj się nad nami.

Boże, stworzycielu nieba i ziemi!

Wieczny Boże!

Wszechmogący Boże!

Nieskończenie mądry Boże!

Najłaskawszy Boże!

O Boże! za którego rozkazem grzejące słońce wschodzi i zachodzi.

Który pragnącą ziemię rosą i deszczem posilas.

Który łąki trawą przyodziewasz.

Który zbożu na polu rość dajesz.

Który ptastwo powietrzne karmisz.

W tobie ufamy Panie!

Który kwiaty polne przyozdobiasz:

Któryś wszystko człowiekowi na pożytek stworzył.

Który wszystkim dzieciom twoim chleba powszedniego udzielasz.

Który nawet uciski i utrapienia ku polepszeniu ludzi zesyłasz.

Młosierny Boże i Oycze!

Od wszego złego.

Od głodu, moru, ognia i wojny:

Od drogości i niewoli.

Od piorunów i gradu.

Od zbytniego starania o doczesne rzeczy.

Od zawiści i zazdrości przy szczęściu bliźniego.

Od zniewagi darów i dobrodzieństw twoich.

Przez Jezusa, Syna twego, któremu powietrze i morze są posłuszne.

My grzeszni ciebie prosimy. Wysłuchaj nas Panie!

Udziel nam czasu prawego deszczu i pogody.

Pobłogosław wysiane nasienia, a day łąkom i polom urodzajności.

Niech grzmoty bez szkody przechodzą.

Zachowaj nas i domy nasze od niebespieczeństw błyskawice.

Niedopuszczaj, żeby z nas kto przez błyskawicę niespodzianie zginął.

Niechay grzmoty zuchwałego grzesznika do pokuty pobudzają.

Day, abyśmy się twę miłości pobożnym życiem godnemi stali.

Wpajaj w serca nasze ufność dziecińską w opatrzność twoją.

Ratuj nas od doczesnej i wiecznej zguby.

Baranku Boży etc.

V. Panie wysłuchaj modlitwy nasze.

R. A wołanie nasze niech do ciebie przyjdzie.

W tobie ufamy Panie!

Zachowaj nas Panie!

Ciebie prosimy, wysłuchaj nas.

Modlmy się.

Prosiemy cię, Boże wszechmogący! za przyczyną najświętszej Maryi Panny, naszego Patrona kościoła i wszystkich świętych, oddal od nas wszelkie szkody i niepogody, zachowaj nas od nieurodzaju i gradu, day ziemi urodzaj i błogosławieństwo; broń nas domów naszych i wszystkiego, co z twę łaski posiadamy, abyśmy pożywienie i co potrzebujemy, znaleźli; powinności stanu naszego wiernie pełnili i we wszystkim twoję wolę świętą czynili, aż po tem życiu doczesnem do ciebie przyjdziemy do zbawienia wiecznego, któregoś nam przyobjezał przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwa o urodzaje ziemskie.

Boże! jak przedziwnieś sporządził, że ziemia od roku do roku wysiane nasienie powraca i urodzaj wydaje. Nawet i to okazuje mądrość twoją, że się też i my dolożyć musimy. Więc na błogosławieństwo twoje spoglądać możemy jako na nagrodę pilności naszej. Przy tem zaś też to dla nas jest pociecha i powinność ciebie po synowsku prosić, abyśmy poznali żeś ty jest naszym najmiłościwszym oycem i chlebowodawcą, od którego wszystko mamy. Spójrzyj miłociwie na pola, gdzie się nasza nadzieja zieleń. Udziel nam tego, co nam pokazujesz. Czego żaden człowiek dać nie może, tego nam ty użyczaj – deszczu i pogody czasu potrzebnego. Czego my wszyscy oddalić nie możemy: suszy, mokości, mrozów, gradów, od tego ty Wszechmogący racz uchować pola nasze. Jednakowoż Panie i oycze nasz niech się twoja wola stanie. Na ciebie się z ufnością i poddaniem synowskiem zdajemy zupełnie! Nic my tobie nie przepisujemy. Ty

żywisz ptaki powietrzne, więc też nas dzieci twoich nie umorzysz. Czego nam ty udzielisz, to jak dar twój miłe przyimiemy, a zapokojnie, miernie używać będziemy, i jako ty na nas jesteś miłosierny, tak też my nad potrzebną bracią naszą pokazując miłosierdzie z darów twoich im udzielać, a przez co raz lepsze i cnotliwsze życie wdzięczność tobie okazować będziemy. Pragniemy być dobrymi dziećmi twojemi, jak ty naszym najlepszym oycem jesteś. Amen.

Modlitwa o pogodę lub o deszcz.

Boże! ty widzisz naszą potrzebę. Do ciebie się uciekamy. Któż może pomódz i ratować, tylko ty. Do ciebie więc z ufnością wołamy. Usłysz prośby nasze - daj nam pogodę (rosę niebieską.) Niech nadzieja nasza nie niszczy! Niech i tą razą twej pomocy doznamy.

Jednakowoż Panie i ojcze nasz, niech się etc. jak wyżej.

Nabożeństwo dla chorych i umierających.

Jako się na szczęśliwą śmierć gotować należy.

Śmierć jest pewna, a człowiek raz tylko umiera. Śmierć nam każdego czasu blisko, a chociaż się jak najpilniej na nią gotujemy, jednak nam przedczy przyjdzie, jak myśliciny. Po śmierci już nie masz czasu ani do pokuty ani do odpuszczenia grzechów. Każdy moment może być ostatnim życia naszego. — Im dłużej żyjemy, tem bliżej śmierci jesteśmy. Od stanu, w którym się kto znajduje w godzinie śmierci, zawisło albo jego zbawienie albo potępienie. Jak pilnie powinien tedy człowiek te prawdy brać do serca! Jak bacznie powinien nad sobą czuwać, aby każdego czasu był gotowym!

Przygotowanie zaś do śmierci ma się stać za zdrowia, w czasie choroby i pod czas zbliżający się śmierci.

1) Jako się do śmierci pod czas zdrowia gotować mamy.

Najlepszem przygotowaniem się do śmierci za zdrowia jest, gdy według prawideł ewangelii świętej żyjemy, która żąda, abyśmy się każdego grzechu chrońmy i w miłości Boga i bliźniego według możności się ćwiczyli. Wszystkie więc sprawy nasze powinniśmy tak rozporządzać, jak gdyby były ostatnie w życiu naszym i jakbyśmy już Bogu rachunek z nich oddać musieli. Do cnotliwego zaś życia osobliwie nas pobudza przykład dobry i obcowanie z prawdziwymi chrześcianinami. Dla tego powinniśmy się z chęcią do nich przyłączyć, a owych unikać, którzy ten świat z jego uciechami nader miłują i tak żyją, jak gdyby tylko dla tej ziemi stworzeni byli.

Chrześcianin gotujący się na śmierć powinien powtórę wszystko od siebie oddalić i wszystko naprawić, co by mu owego czasu niepokoy uczynić mogło, w którym się do wieczności przebierać przyjdzie. Szczególnie bowiem ten tylko umiera, który ma czyste serce, który nikomu krzywdy nie uczynił i powinności stanu swojego wiernie wypełnił.

Trzeci szrodek przygotowania się na śmierć jest, abyśmy już wcześniej serce nasze od tego odłączyli, czego z sobą do wieczności wziąć nie możemy. Posiadając tedy dobra doczesne, zawsześmy myśleć powinni, że są czcze i tylko przez dobre używanie pożyteczne nam być mogą. One więc tak oglądać mamy, jakbyśmy ich nie posiadali; bo inaczej, uciekając i troszcząc się nader o bogactwa i uciechy światowe, moglibyśmy łatwo utracić dobra i weselę wieczne.

Po czwarte Chęć się dobrze gotować na śmierć,

trzeba codziennie sumnienie swoje roztrząsać i Sakramenta ś. często nabożnie przyjmować, abysmy tym sposobem dusze nasze oczyścili, zmocnili i misiodzia Boskiego dostąpili.

Po piąte jest bardzo dobrze, oddać się wcześniej w opiekę N. Pannie Maryi, świętemu Jozefowi, świętemu Michałowi i innym świętym, aby nam u Boga szczęśliwą godzinę śmierci zjednali: przy czém się życia cnotliwego zaniedbać nie godzi, albowiem wtedy święci za nami modliłby się skutecznie nie mogli.

Po szóste musimy chorych często nawiedzać, zmarłych na pogrzeb do grobu odprowadzać i na cmentarze chodzić, przez co pamięć na śmierć odnowimy i utrzymamy a tak do wszystkiego pobudzeni będziemy, przez co sobie szczęśliwą godzinę śmierci gotować możemy.

Na ostatku, chcąc się dobrze przygotować na śmierć, poświęćmy pamięci na nią pewne dni i czasy życia naszego, osobliwie owe, których świat do próżnych i grzesznych uciech używa, jak to są ostatnie dni miesiąca, wieczory w niedziele i święta. Myślimy tu, że i dla nas nastąpi wieczór, w którym, jak Zbawiciel powiada, już nikt działać nie może. Czytajmy często w żywotach świętych, od których się żyć i umierać nauczymy.

2) *Jako się pod czas choroby na śmierć gotować trzeba.*

Skoro wpadniemy w chorobę, powinniśmy ją najprzód z ręki Boskiej miłe przyjąć i w wszystkiém zdać się na wolę Boską; bo zdrowie i życie nasze jest w jego mocy, a bez jego woli nam ani włos z głowy nie spada. — Każdą chorobę mamy oraz jako ostatnią oglądać, wcześniej o śmierci pomyśleć i onej spokojnie i z mocnym przekonaniem oczekiwać, że w życiu i śmierci Panu należemy.

Tę zaś spokojności nabędziemy, uważając:

- 1) że się przez śniec Bogu na ofiarę przynosimy a tak naszego zbawiciela naśladujemy, który się przez swoją śmierć Oycu niebieskiemu ofiarował;
- 2) że przez tę dobrowolną ofiarę naszą wielką miłość ku Bogu ukazujemy, oddając i to, co najbardziej miłujemy, jak kiedyś Abraham Izaaka, jedynaka swego ofiarował. W tcy nie-rze mówi też Augustyn święty, że gdyby aniołowie człowiekowi jakiego przodku zazdrościć mogli, byłby ten, że człowiek dla Boga umierać może;
- 5) że z tego więzienia na ziemi, z ciała, z tego kraju wygnania i mizeryi wybawieni bywamy i do kraju prawdziwej wolności, do oyczyzny naszej wędrujemy, gdzie Boga oglądać i używać mamy.

Tę prawdy mają w nas serdeczne pragnienie śmierci wzbudzić, grzech w nas wykorzystać, a pokojem, radością i pociechą nas napełnić.

Niżeli się choroba staje niebezpieczną, powinniśmy się Sakramentami świętymi zaopatrzyć a nigdy ostatniego momentu nie czekać. To uczyniwszy, trzeba się Bogu zupełnie oddać, swoje boleści z boleściami Jezusa złączyć, prośbom świętych Pańskich się polecić a o wieczności i niepojętej miłości naszego zbawiciela myśleć.

3) *Dla ostatnich godzin żywota.*

Gdy chory nie ma nadziei, że ozdrowieje, musi wszystkich sił używać, aby umysł swój ku niebu podniósł i tylko Boga i zbawiciela swego Jezusa pożałował. Jeżeli zaś jest za słaby, wtedy niechay sobie daje następujące modlitwy przepowiadać, a te niech przy-

najmniey w duchu nabożnie mówi. Procz tego niechay uwielbia sprawiedliwość Boską i święterady jego; niech wzbudzi akt wiary, nadziei i miłości Boskiej i żał i skruchę za popełnione grzechy; niechay się cierpliwie do woli Boga stosuje i jemu za wszystkie dary i dobrodzieystwa serdecznie dziękuje. — Im bliżey śmierć, z tem większą zarlıwością i ufnością musi spoglądać na ukrzyżowanego Zbawiciela, aby właśnie na jego łonie zasnąć i mówić mógł: Panie Jezu! przyjmij ducha mego.

Modlitwy dla chorych.

Blagostawieni, którzy w Panu umierają.

Panie! otwórz wargi moje, a usta moje będą opowiadać chwałę twoję. Boże! przybądź ku ratunkowi memu. Panie! pośpiesz ku pomocy mojej. Chwała Ojcu etc.

Prośby o dobrą śmierć.

Tylekroć z łaski twę wypadłem, Oycze niebieski! i na karę wieczną przez grzechy moje zarobiłem; jednak chociaż ja przestałem bydź synem twoim, ty nieprzestałeś bydź Oycem moim. Do ciebie więc uciekam się i sercem skruszonym proszę, abys mi przebaczył a duszy mojej nie pojęiał. Pomnij na to, że dzieło rąk twoich najsświętszych, na obraz twój stworzony. Zachowayże, co twego jest. Jam niegodzien w prawdzie téj łaski, wysłuszył ją jednak syn twój najmilszy. Jego tedy zasługi tobie ofiaruję na dość uczynienie i miłosierdzia dostąpienie, które, gdy nademną pokażesz, chwalić cię będę z wybraniem twojem po nieskończone wieki. Amen.

Był wielki zbytek litości i miłosierdzia twojego Chryste Jezu, kiedyś krw twoją najsświętszą przelał

za mnie nędzne stworzenie; ale cóż za pożytek będzie dla mnie z téj krwi najsświętszej, jeśli zginę na wieki dla grzechów moich ciężkich? Na co się przyda, jeśli z rąk twoich wypadnę a w przepaści wieczney nieśczęśliwości zanurzony będę? Brońże więc téj sprawy, dobry Jezu! wszak ty jesteś u niebieskiego Ojca pośrednikiem i opiekunem naszym. Bądź mi Jezusem i zbaw mię; wszak większe jest miłosierdzie twoje niż złość moje.

Duchu przenajsświętszy, z Ojcem i Synem jedyny Boże! nic zgoła bez twojej łaski pomyśleć i uczynić nie mogę zbawiennie; a jakże bez twojej pomocy szczególniejszy mam się uchronić zatracenia wiecznego? Bądź więc moim pocieszycielem, bądź moim wspomożycielem, umacniaj mię łaską twoją, abym w dobreń trwał aż do końca, a tak wieczny uchronił się zguby.

Akt skruchy.

Naylaskawszy Boże! nie pragniesz ty śmierci i zatracenia grzesznika, ale aby się nawrócił i żywot otrzymał wieczny. Ja więc nayniegodniejszy grzesznik przystępuję do tronu łaski twojej z ufnością, wsparty miłosierdziem twojem, wyznaję, że zgrzeszył przeciw powadze Majestatu twojego i wiele złego w oczach twoich popełniłem. Żałuję z całego serca, że cię kiedykolwiek obraził. Za wszystkie grzechy tak śmiertelne jako i powszednie od wzięcia rozumu mojego aż do tego czasu popełnione, których albo całę zapomniał, albo nie umiałem się spowiadać, serdecznie żałuję, nie dla utraty nieba, bom go dla grzechów moich nie godzien; nie dla bojaźni mąk piekielnych, bom na nie przez grzechy moje ciężkie zasłużył: ale że cię, Boże mój! dobro moje naywyższe obraziłem. Wstydzi się przed tobą, o Boże! że cię obrażał, które-

gom nadewszystko miłować był winien. O dobro nayukochańsze! o dobro nieskończone! któżby mi to dał, abym za grzechy moje tak żałował, jako żalowali wszyscy święci pokutujący! Ach Panie! skruszone serce moje zostawuję przy nogach twoich. — Już od tego momentu, jakbym dopiero żyć począł, nieskalane żadnym grzechem pragnę życie prowadzić i obiecuję mocno za pomocą twoją, Panie Boże! nie tylko grzechów ale i najmniejszy okazać grzechowćy wystrzegać się, objęrając sobie raczćy wszystko złe cierpieć niż grzech popełnić.

Akt dziękczynienia.

Dziękuję, mój Boże! za wszystkie dobrodzieystwa, które w życiu mojem z rąk twoich najsświętszych odebrałem. Obyś mi to dał, abym ci mógł służyć przez wszystkie stworzenia i każdego czasu, którego żyję, jako kazałeś całemu światu, aby służył potrzebom i wygodom moim. Dziękuję, żeś mi dał się narodzić z rodziców katolików, żeś mię uczynił twoim synem przysposobionym; żeś mię karmił, Oycze niebieski! ciałem i krwią Syna twego ukochanego, i duszę moję oświecił. Coż ci oddam, Panie mój! za tak wiele światła, któreś oświecił rozum mój; za tak wiele pociech, któreś wlał do serca mego? za tak wiele od złego wyzwolenia? za cierpliwość, którą miał przez tak wiele lat nademną? — O Boże mój! życie moje małe jest do miłowania ciebie i rozważenia łask tak niezmiernych. Abym tak wiele miał żywotów, jakom wiele dni żył na ziemi! wszystkiebym powinién ofiarować na chwałę twoję. Ale niestety! tylko mam jeden, i ten nieskończonemi sposobami do ciebie należy, a jam go całe na obrażaniu ciebie strawił. — Ofiaruję go, mój Boże! lubo wszystek jest mizerny,

prosząc, żebyś go przyjął na wyznanię twoję dobroci i na dosyć uczynienie za grzechy moje.

Akt zgadzania się z wółą Boską.

Najsświętsza i naysiębniejsza Boga moję wół! oddaję się tobie na wieki. Przytulam do serca twoję, o Boże mój! około mnie wieczne rządy i wyroki. Wyzuwam się z własney wółi jako sługa i niewolnik twój. To tylko chcę, co ty chcesz, i czego wyciągasz po mnie. Tém się brzydzę i tego nie chcę, co się twojęj sprzeciwia wółi. Wiém, iż na dobro moję tę na mnie spuścileś chorobę, i że stworzénie żadne nie może duszy mojęj oddzielić od ciała, jeśli ty nie chcesz. Pan panujących jesteś! czyn wszystko podobną wółi i upodobania twojęgo ziemną. Chcesz mię wziąć z tego świata, jestem z tego kontent i Imię twoję święte niech będzie błogosławione. Chcesz mię jeszcze zostawić na ziemi, abym czynił pokutę i tobie służył, nie zbraniam się pracy; niech się dzieje wółą twoją a nie moją. Gotowe serce moję, Boże mój! gotowe serce moję; gotowe żyć, gotowe umrzeć, gotowe wszystko cierpieć. Niczego nie pragnę, tylko żeby twoją a nie moją była wółą, day mi tylko pomoc na jej wykonanie.

Akty przed spowiedzią.

Stawiam się, o Boże! w obliczu twojem jako syn marnotrawny, chcąc się pojednać z tobą i przeprosić cię w sakramencie pokuty świętćy przez moje ciężkie grzechy obrazonego; ale że bez łaski twojęj nie mogę, poprzedź mię nią, Oycze naymiłosierniejszy! i oświeć rozum na poznanie grzechów moich, ożyw pamięć na ich przypomniénie i zimne a twarde serce rozpal miłością twoją do żalu serdecznego. Spoyrzyj na mnie grzesznego Jezu Chryste, jakoś spoyrzał na,

Piotra pokutującego, abym gorzko zapłakał, albo jako łotr z tobą ukrzyżowany serdecznie wdychał. Pamiętaj na mnie Panie, zmiłuj się nademną. Pragnę ja wszystkie grzechy wyznać, z nich się oskarżyć, ich się wstydić przed kapłanem, z tą intencją, aby je przy spowiedzi krew twoja najświętsza obmyła; ale, o Paule! daj mi zwyciężyć bojaźń i wstyd wiążący się przy nich, abym na wieki zawstydzony i potępiony nie był.

Akty po spowiedzi.

Oskarżywszy sam siebie, przepraszam cię serdecznie, Boże mój! zém cię nie kochał jako Ojca łaskawego, ale ciężkimi grzechami obrażał. Dopiero widzę, jak miłosiernego Boga, łaskawego Pana utraciłem był ciebie, kiedy i teraz zamiast karania zasłużonego dałeś mi łaskę nawrócenia się, za co cześć i chwałę oddaję tobie. — Przyimiy mię już, Ojczy łaskawy! do ciebie nawracającego się; przyimiy i tę spowiedź moję, a odpuść niedoskonałości w niej popelnione; odpuść grzechy przez niewiedzę albo przez nienależyte przygotowanie się opuszczone, albo z niedoskonałym żalem wyznane, za co samo teraz serdecznie żałuję i spowiadam się przed tobą. Spraw to Boże wemnie, abym już odtąd na zawsze grzech sobie obrzydził a ciebie na wieki kochał miłością nigdy nieustającą.

Akty przed komunią.

Panie Jezu Chryste, Boże i zbawicielu mój! wierzę mocno, iż w tym przenajśw. Sakramencie, który przyjmować mam, jest prawdziwe ciało, krew, dusza i Bóstwo twoje pod temi osobami chleba utajone, a to wierzę jako i inne tajemnice wiary świętej, boś to sam objawił i do wierzenia podał. — Kłaniam się tobie

jako nawyższemu Panu mojemu, jako Stwórcę i zbawiciela mojego całym sercem wielbię i wyznawam. Dziękuję, o Boże mój! za wszystkie łaski i dobrodziejstwa twoje, a osobliwie za postanowienie tego najświętszego Sakramentu, za co niech cię wszyscy aniołowie, wszyscy święci i stworzenia twoje chwala i błogosławią na wieki. Wyznawam niegodność moję do przyjęcia ciebie Boga mojego, jednak mam nadzieję w dobroci i miłosierdziu twojem, że z niegodnego godnym i sposobnym uczynisz, a dając mi siebie samego, dasz mi też odpuszczenie wszystkich grzechów moich i łaskę twoję świętą, o którą cię przez zasługi twoje, mękę i śmierć twoję najpokorniej upraszam. Miłuję cię, o Boże mój! nadewszystko, z całego serca mojego i z całej duszy mojej dla tego samego, żeś jest godzien wszelkiej miłości. — Zapraszam cię, kochany Oblubieńcze duszy mojej! lubo ze wstydem i bojaźnią; bo cóż ja jest, abyś wszedł do przybytku serca mojego? Rzecz tylko słowna, a będąc zbawiona dusza moja. Jestem prosi i wielki grzesznik, a jakże do mnie przystąpisz? Obacz serce moje niedoskonałości pełne, które otwieram. Jednakże wspomnij Panie na stworzenie twoje, któreś krwią swoją odkupił i nieopuszczaj mię, zbawicielu mój! Oczyszc mię piérwcy z grzechów moich, nim wuidziesz do mnie, za które ja szczerze dla miłości twojej żałuję, zém ciebie nieskończone dobro moje kiedykolwiek obraził, mając stateczną wola, więcej cię nie obrażać za pomocą łaski twojej świętej, o którą cię proszę.

Akty po komunii.

Wierzę, o Boże mój! że ty sam, któryś przez dziewięć miesięcy w żywocie Przenajśw. Boga rodzicy Panny zostawał, któryś dla mnie na krzyżu umarł,

który w niebie z Oycem i z Duchem św. królujesz, jesteś teraz prawdziwie i istotnie w wnętrznościach moich. Witam cię serdecznym affektem moim i owszem affektem wszystkich świętych, którzy cię do ust swoich przyjmowali. Dziękując pokornie, mój Jezu i zbawicielu! za wszystkie łaski i dobrodzieystwa twoje, a osobliwie za to, żeś teraz wszedł do przybytku serca mego, a proszę cię serdecznie, o Jezu najmiłszy! niech cię ta miłość twoja u mnie uweseli, która cię do mnie sprowadziła. Ja też uedzne stworzenie twoje, miłuję cię z całego serca mego i z całej duszy mojej i miłować cię aż do śmierci i przez całą wieczność pragnę. Proszę cię pokornie o łaski potrzebne do zbawienia duszy mojej a naybardziej o tę, alym się we wszystkich do woli twę nayświętszy stusował, a mianowicie wszystkie utapienia, choroby, dolegliwości, którekolwiek z ręki twę nayświętszy na mnie przyść mogą, wesoło i ciepłowie dla miłości twę i zbawienia duszy mojej ponosił. Oddaję się tedy cale na wolą twoją z ciałem i duszą moją, niech się zemną wszystko dzieje według woli twojej świętej. Niech będąc pochwalony przenayśw. Sakrament teraz, zawsze i na wieki wieków. Amen.

O ostatniem namaszczeniu.

Ten Sakrament Święty należy się chorému przyjąć przy dobrym rozumie a nigdy nie czekać aż na ostatni moment, zwłaszcza gdy wielokrotne doświadczanie naucza, że po przyjęciu tego Sakramentu chorým się polepsza. Niżeli go zaś chory przyjmuje, powinien wzbudzić intencją do przyjęcia go temi słowy:

Pragnę, mój Panie! przyjąć Sakrament ostatniego oleju świętym namaszczenia, aby ostatki grzechów wódmę zgładził i umocnił mnie przeciw pokusom sza-

tańskim i boleściom ciała. Zebym zaś do tego Sakramentu przysposobił się, żałuję za wszystkie całego życia mego grzechy, które pamiętam i nie pamiętam, albom je sobie za grzechy nie miał; a żałuję serdecznie, żeś mój Pana i Boga mego nieskończoną dobroć kiedykolwiek obraził.

Dziękczynienie po ostatniem namaszczeniu.

Dziękując całem sercem, naymilsierniejszy Jezu! żeś mi niegodnemu grzesznikowi ten drogi Sakrament ostatniego Oleju świętym namaszczenia dał przyjmując. Już czyn Panie zemną, coć się podoba. Weź duszę moją, kiedy chcesz, mam nadzieję w miłosierdziu twojem, że ją zbawisz. Oddaję ci ją na wieki w ręce nayświętsze. Pragnę bydz rozłączony od świata i ciała, a z tobą mieszkać.

Pocałowanie ran Jezusowych.

O nogi Pana mego dla mnie na krzyżu przybite! całuję was, przyimiycie mię z Magdaleną pokutującą. Ręce Jezusowe dla mnie do krzyża przybite! całuję was i ducha mego wam polecam, dcmieście go do szczęśliwej wieczności. — Całuję cię serce Jezusowe dla mnie przebite. Czemużem cię nie kochał, Panie mój! jakobym był powiniem? Kocham teraz, jako mogę naybardziej, i kochać chcę na wieki. Mieżyż Jezu nayukochańszy dobre serce do mnie odtąd aż na wieki. Amen.

Jeżeli choroba jest nader niebezpieczna, tedy chory powinien żądać odpustu dla konających, a wyznawszy się szczerze grzechów swoich i wzbudziwszy żal serdeczny za nie, niech mówi:

Chryste Jezu! wielki miłośniku dusz ludzkich! przez twoją śmierć i boleści matki twę day mi sięstać

grzesznikiem odpustu tego, którego w tej słabości pozwolił namiestnik twój Papież, żebym był całe niewinnym przed tobą, godnym zbawienia wiecznego. Żałuję więc, o Boże mój! za grzechy całego życia mego, jedynie dla miłości twej. Boże bądź miłosierdziw mnie grzesznemu.

Modlitwa po odebranych odpuszczeniach.

Panie! oddaję się na wolę twoją. Czyń zmiłową, co chcesz. Weź duszę moją, jeżeli się podoba, tylko cię proszę, abys ją według nieskończonej dobroci twojej zbawić raczył. Jeżeli zaś każesz mi jeszcze przez nie-który czas żyć na świecie, daj mi tę łaskę, abym tylko żył dla ciebie.

Pozegnanie domowych i znajomych.

Widzę ja, iż z Boskiego rozporządzenia już umierać a do wieczności przenosić się muszę. Przeto was N. N. żegnam, za affekt w życiu mnie świadczony dziękuję i przepraszam, jeśli się w czem naprzykrzyłem. Polecam was Bogu i mnie waszej pamięci o duszy mojej i modlitwom oddaję. Żegnam i was, najmilsze dzieci moje! oddaję was Ojcu niebieskiemu, abyście odtąd śnielcy mówić mogli: Ojciec nasz, któryś jest w niebiesiech. Nikogo ten nie opuszcza, nawet pasterstwo i zwierzęta żywy, będzie i o was miał staranie. Jego tylko kochajcie i w bojaźni mu służcie. Szanujcie matkę waszą i jej winne posłuszeństwo oddawajcie. Między sobą pokój, zgodę i miłość zachowajcie. — Święta Monika, bliska będąc śmierci, rzekła do świętego Augustyna i brata jego: Tu mnie pogrzebicie matkę waszą, tylko proszę, abyście u Ołtarza na mnie pamiętali przed Panem Bogiem, gdziekolwiek

będziecie. To ja też do was mówię, najmilsze dzieci: Pogrzebicie ciało Ojca (matki) waszego, ale przed Panem Bogiem pamiętajcie o mnie.

Nuż teraz przystąpcie do mnie na otrzymanie ostatniego błogosławieństwa: Błogosławieństwo Ojca + i Syna + i Ducha świętego + niech zstąpi na was i trwa zawsze. Amen.

Żegnaj na koniec wszystkich tu obiecanych i nie-przytomnych, mianowicie N. N. i proszę, aby duszy mojej nie przepominali, ale często powtarzali onę modlitwę: Wieczny odpoczynek przez krew Jezusa daj mu Panie, a światłość wieczna niech mu świeci. Amen.

Akt pragnienia Boga.

Jako jelen zpragniony pragnie na ochłodę wody, tak dusza moja pragnie do ciebie Boże mój! Rozradowałem się, gdym słyszał, że poydźmiem do przybytku Pańskiego. O piękne miasto Jeruzalem! O święte miasto Syonu! w którym mieszkańcy związani są nierozzerwanym związkiem zgody i pokoju. O Boże! jak śliczne są przybytki twoje, jako są bogate, jako są kochane! Mdleje dusza moja od pragnienia, pragnąc, aby w twoje święte poszła pałace, aby cię chwaliła z aniołami. Ojak szczęśliwi są, którzy mieszkają w twoich przybytkach! Ci będą wyśpięwywali chwałę twoją od wieków do wieków. Boże Zastępów! wysłuchaj modlitwę moją, a weyrzyj na twarz Chrystusa twego; bo lepszy jest dzień w mieszkaniu twojem, niżeli najszczęśliwszy w przybytkach grzeszników. Przyjdź Panie Jezu! przyjdź jak nayszybciej, abys mię zwolnił z tego wygnania. Wyrwij duszę moją z więzienia, aby Imię twoje święte błogosławiła. Czeka ją na mnie sprawiedliwi; pośpiesz zawołać jej do ich zgromadzenia, żebym cię z nimi spólnie chwalił, żebym cię

spólnie chwalił, żebym cię błogosławił przez wszystkie wieczność. Tę prośbę czynię, którym jest ze wszystkich stworzeń najbliższy i najostatniejszy ze wszystkich sług twoich, którzy pomarli napelnieni radością, bo synami swojej świętej matki i dziećmi kościoła twego świętego w spółkowaniu świętych, którzy tobie służą na ziemi i którzy królują z tobą w niebie, gdzie ja się też spodziewam ciebie oglądać i ciębie miłować na wieki.

Akty przed skonaniem.

Wychodzi już dusza moja z ciała tego, błogosławsze Panie wyjściu memu. — Zbaw mię sługę twego Panie Boże mój ufającego w tobie. Poślij mi Panie pomoc twoją z świątyni twojej. — Bądź mi Panie wieżą obrony od twarzy nieprzyjaciela duszy mojej. — Zmiłuj się nademną Boże według wielkiego miłosierdzia twego. — W tobie Panie ufałem, niech nie będę pohanbiony i zawstydzony na wieki. Panie na ratunek mój przybądź; Panie pośpiesz na pomoc moją. — Najśłodszy Panie Jezu Chryste! przez moc najświętszej męki twojej przynimij w liczbę wybranych sług twoich. — Chryste Synu Boga żywego, zmiłuj się nademną; który siedzisz na prawicy Ojca, zmiłuj się nademną. Powstań Chryste, pomóż mi, i wyzwól mnie dla Imienia twego. — Odwróć Panie twarz twoją od grzechów moich, a wszystkie nieprawości moje racz zgładzić. — Powiedziałeś Panie; Niechcę śmierci grzesznika, ale bardziej, aby się nawrócił i żył. Oto Panie powracam się do ciebie, niechże żyję na służbę twoją na wieki. — Nie odrzucaj mię od twojej twarzy i łaski twojej nie odbieraj ode mnie. — Wyrwij mnie od nieprzyjaciół moich Panie, i od powstających pokus na mnie wyzwól mię. —

Błogosław duszo moja Pana i nie chciej zapomnieć wszystkich dobroćliwości jego, który odpuszcza wszystkie nieprawości twoje, który uzdrawia i leczy wszystkie słabości twoje; który odkupuje od zguby życie twoje, który cię koronuje w miłosierdziu i łaskowości. — Panie pobłogosław mi, od wszelkiego złego broń mię i do żywota wiecznego przyprowadź. Od złej śmierci, od mąk piekielnych; od mocy szatańskich; przez krzyż, mękę i śmierć twoją wybaw mię Jezu! — Niech wychodzi dusza moja w Imię Boga Ojca wszechmogącego, który mię stworzył; w Imię Jezusa Chrystusa Syna Bożego, który dla mnie umarł; w Imię Ducha świętego, który na mnie wylany jest; w Imię Bogarodzicy Panny, która mi się zawsze matką stawiała. Niech dziś odpoczynek mój leżdzie w pokoju; Boże miłosierny, Boże łaskawości, Boże mój! który według wielkiego miłosierdzia twego grzechy pokutujących gładzisz, weyrzyj łaskawie na mnie sługę twego a odpuszczenia grzechów żądającego, miłosierdzie wysłuchaj. — Odnów Panie wémnie, cokolwiek dobrego zdrada szatańska zepsowała. Zmiłuj się Panie nad strupiałem cielskiem mojem; zmiłuj się nad robiącemi piersiami a nie mającego nadziei, chyba w miłosierdziu twojem, przypuść do chwały twojej. — Poznaj Panie! stworzenie twoje, któreś ulepił, a zmiłuj się nad niem. — Grzechów Panie młodości mojej i niewiedomości moich nie pamiętaj. — Rozgrzesz mię Chryste Jezu od wszystkich grzechów moich i na prawicy twojej postaw mię, abym ciebie odkupiciela twarz w twarz widział. Niech mię wyzwoli Chrystus od tych boleści, który jest za mnie ukrzyżowany; niech mię wyzwoli Chrystus od śmierci wiecznej, który za mnie umrzeć raczył. — Niech mię Chrystus przymie, który mię do wiary świętej powołał; i na łona Abrahamowe niech mię anioł-

Wie święci i aniele stróż mój zaprowadzi. Jezu konający! przy skonaniu mojem zmiłuj się nademną. Bogarodzico, Panno niepokalanie poczęta, któraś umierającego na krzyżu Syna twego nie odstępowała, nie odstępny mię w godzinę śmierci mojej. — Święty aniele stróżu mój, już blisko nadchodzi koniec opieki twojej, nie odstępuyże mię, dopiastny mię Jezusowi. — Święty Jozefie, mniemany Jezusa oycze, miej w opiece duszę moję, bądź mi oycem w skonaniu mojem. — Święty dobry łotrze, ty w szczególności przyczyn się za mną, aby mię Jezus w godzinę skonania mego do siebie przyłączył. — Święty Piotrze, kluczniku nieba, otwórz mi do szczęśliwej wieczności wrota. — Święty Pawle wołający: „Pragnę być rozwiązany, a być z Chrystusem;“ uprosz mi, abym w łasce ostateczny ducha mego z ciała wypuścił i z Chrystusem cieszył się na wieki. — Święta Barbaro, konających Patronko, która wzywającym ciębie ratunek dajesz, wspomóż mię wzywającego ciębie, a wybierającemu się w drogę wieczności uprosz śmierć szczęśliwą. — Święty Franciszku Xawery, Indów apostołe, któryś od wszystkich opuszczony, na wyspie Bogu ducha oddał, nie opuszczay mię w skonaniu mojem. — Wszyscy święci i święte Boże, którzyście tego dnia umierali i téj godziny, w który dzień i godzinę ja też mam umrzeć według najświętszej Boskiej woli, przyczynicie się za mną, aby ostatni moment życia mego był szczęśliwy.

Podanie zapaloney gromnice.

Oto oblubieniec przychodzi, trzeba wynieść przeciwko niemu, lecz wprzód wezmę tę gromnicę, abym pokazał, iż czekam na przyście Pana mego, i że w jasności wiary chcę żyć i umierać. Wracam to światło

Bogu memu, którym wziął przy chrzcie na znak wiernego poddaństwa Panu memu, wierząc, że jako to światło oświeca oczy cielesne, tak zbawiciel nasz Jezus oświeca wszystkich ludzi, bo on jest prawdziwa i wieczna światłość.

Panie Jezu Chryste! przez rany twoje przenajświętsze niech mi otwarte będą wrota do serca i miłości twojej. — O święte rany! bądźcie mi ogniem miłości; czei najgodniejsza głowo Pana mego Jezusa Chrystusa zapal w sercu mojem tak wiele ogniów miłości, jak wieląś cierniami dla mnie niegodnego była skłota. — Oczy najwdzięcznicysze Jezusa mego! odmińcie łzy wasze w tak wielki pożar, aby gorzało serce moje miłością ku wam. — Usta zbawiciela mego, dajcie mi pocałowanie pokoju i miłości. O święte ręce zbawiciela mego, dajcie mi szczodrobliwą łaskę, z którąbym mógł żyć i umierać śmiercią drogą przed obliczem Boskiem. — Nogi najświętsze Jezusa! waszemi gwoździami niech będę przekowany do miłości Pana mego. — Pełna miłości rano w sercu Jezusa mego, bądź mi forta, przez którąbym mógł wnieść w pełność miłości jego. — O Jezu! nie mam takiej miłości ku tobie, jakiej pragnę i jakiej godzić cię jesteś. Ofiaruję tobie miłość oycy twego, miłość matki twojej, miłość aniołów świętych i wszystkich świętych patronów moich na dopełnienie niedostatku miłości mojej. — O dobry Jezu! bądź mi Jezusem, bądź zbawicielem. — O Marya matko Boża! bądź mi matką. — Tobie Panie polecam duszę moję, abym, umarłszy światu, tobie żył; a które grzechy przez ułomność popełniłem, ty zgładz przepuszczeniem najmiłosierniejszój litości twojej.

Akty w konaniu samem.

Miłuję cię, o Boże mój! ze wszystkiego serca, ze wszystkięj duszy mojej, ze wszystkich sił moich, a miłuję cię nadewszystko dla Ciebie samego. — Żałuję z całego serca, że cię nieskończone dobro moje, Boże mój! kiedykolwiek by najmniejszym grzechem obraził, a żałuję dla samej, dla szczerzej, dla jedynęj miłości twojej. — Przepraszam cię, Panie mój! że ci na tym świecie dobrze nie służył, że cię, jakom był powinién, nie miłował. Daj mi oglądać twarz twoją Boską; już ci lepiej służyć, lepiej cię miłować będę. — Boże! bądź miłościw mnie grzesznemu. Teraz wypuść sługę twego Panie według słów twoich w pokoju. — Jezu dla mnie konający! przy skonaniu mojem zmiłuj się nademną. Krwią twoją najsświętszą obmyj mię. Przez mękę twoją najsświętszą zbaw mię. Przyimiy mię w rany twoje najsświętsze. Błogosław mi zranionemi rękami. Podaj mi rękę twoją na krzyżu wiszący zbawicielu mój! i prowadź grzeszną duszę moją, aby w szczęśliwój stanęła wieczności. — Marya! matko miłosierdzia. w tym ostatnym momencie pokaż mi się matką. — Ratujcie mię święci Bożi! zabierzcie aniołowie Pańscy, biorąc duszę moją, ofiarując ją przed obliczem najwyższego. — Panie! w ręce twoje oddaję ducha mego. Odpoczynek wieczny przez krew Jezusa niech ma dusza moja. — Jezus! Jezus! Jezus! którego kocham serdecznie. Jezus! bądź mi Jezusém. Jezus, Marya, Józef! wam oddaję duszę moją.

Polęcenie Bogu duszy konającego.

Kyrie eleyson. Chryste eleyson. Kyrie eleyson.
Święta Marya. Modl się za nim (nią).

Wszyscy święci Aniołowie i Archaniołowie. Modlcie się etc.

Święty Albu. Modl się etc.

Wszystkie rzęsy sprawiedliwych. Modlcie się etc.

Święty Abrahamie.

Modl się za nim. (nią)

Święty Janie Chrzcicielu)

Wszyscy święci Patryarchowie i Prorocy. Modlcie się etc.

Święty Piotrze.

Święty Pawle.

Modl się za nim. (nią).

Święty Jędrzeju

Święty Janie. Modl się etc.

Wszyscy święci Apostołowie i Ewangelistowie.

Modlcie się
za nim (nią).

Wszyscy święci uczniowie Pańscy.

Wszyscy święci niewinniątka.

Święty Szczepanie.

Święty Wawrzynce.

Modl się za nim. (nią.)

Wszyscy święci męczennicy. Modlcie się etc.

Święty Sylwestrze.

Święty Grzegorz.

Modl się za nim (nią).

Święty Augustynie.

Wszyscy święci Biskupi i wyznawcy. Modlcie się etc.

Święty Benedykie.

Święty Franciszku.

Modl się za nim (nią).

Wszyscy święci zakonnicy i pustelnicy. Modlcie się etc.

Święta Marya Magdaleno.

Święta Łucyo

Modl się za nim (nią).

Wszystkie święte Panny i Wdowy

Wszyscy święci i święte Boże.

Modlcie się za nim.

Bądź nam miłościw. Przepuść mu (jey) Panie.

Bądź mu (jey) miłościw. Wybaw go (ją) Panie.

Od gaiwcu twego.
 Od niebespieczeństwa śmierci.
 Od zły śmierci.
 Od mąk piekielnych.
 Od wszego złego.
 Od mocy diabelskiej.
 Przez krzyż i mękę twoją.
 Przez śmierć i pogrzeb twój.
 Przez chwalebne zmartwychwstanie twoje.
 Przed przedziwne wniebowstąpienie twoje.
 Przez łaskę Ducha św. pocieszyciela.
 W dzień sądu twego.
 My grzeszni ciebie prosimy. Wysłuchaj nas Panie.
 Abyś mu (jéy) przebaczył. Ciebie prosimy, wysłuchaj nas.
 Kyrie eleyson. Chryste eleyson. Kyrie eleyson.

*Gdy się konający dłużey pasuje z śmiercią,
 mów następującą modlitwę.*

Wynidź duszo chrześcijańska z tego świata w Imię Boga Ojca wszechmogącego, który cię stworzył; w Imię Jezusa Chrystusa, Syna Boga żywego, który za ciebie cierpiał; w Imię Ducha świętego, który się na cię wylał; w Imię Aniołów i Archaniołów; w Imię Państw i Tronów; w Imię Księstw i Mocarstw; w Imię Cherubinów i Serafinów; w Imię Patryarchów i Proroków; w Imię świętych Apostołów i Ewangelistów; w Imię świętych męczenników i wyzwawców; w Imię świętych zakonników i pustelników; w Imię świętych Panien i wszystkich Świętych. Dzis niech będzie w pokoju miejsce twoje i niészkanie twoje w świętym Syonie. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Wybaw go (ju) Panie.

Gdy dusza wyszła z ciała, mów:

Przybywajcie święci Boży; zabiegajcie aniołowie Pańscy, przyjmujący duszę jego (jéy) ofiarując ją przed oblicznością Naywyższego. Niech cię przyjmie Chrystus, który cię wezwał, i na łono Abrahamowe aniołowie niech zaprowadzą ciebie; przyjmujący duszę jego (jéy), ofiarując ją przed oblicznością Naywyższego. Wieczne odpocznienie racz mu (jéy) dać Panie, a światłość wiekuista niech mu świeci. Ofiarując duszę jego przed oblicznością Naywyższego.

Kyrie eleyson. Chryste eleyson. Kyrie eleyson.
 Oycze nasz etc.

- V. I nie wódz nas na pokuszenie.
- R. Ale nas zbaw od złego.
- V. Wieczne odpocznienie racz mu (jéy) dać Panie!
- R. A światłość wiekuista niech mu (jéy) świeci.
- V. Od bramy piekielnej
- R. Wyrwij Panie duszę jego (jéy).
- V. Panie wysłuchaj modlitwy naszej!
- R. A wołanie nasze niech do ciebie przyjdzie.

Modlmy się!

Tobie Panie polecamy duszę sługi (służebnice) twego, aby umarłszy światu, tobie żył (żyła), a cokolwiek grzesząc przez ułomność ludzką popełnił (popełniła), ty odpuszczeniem miłosierny łaskawości twojej racz zgładzić. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Zbawiénne uwagi dla przytomnych.

Panie życia i śmierci! teraz dusza tego brata (tej siostry naszej) naszego poszła do ciebie, aby odebrała, na co sobie zasłużyła. Ty ją już sądzisz, a twój dekret jest sprawiedliwy. Chcemy się spodziewać, że

ta dusza znalazła w tobie łaskawego sędziego; ale nas ten przypadek napęłała zbawiczną bojaźnią. I my, a może w krótkce, musiemy ten świat z jego marnościami opuścić. W owym momencie nic nas bardziej nie rozweseli, jak twoja łaska i dobre sumienie. Wrażeń nam więc żywą pamięć na śmierć i sąd twój w serca nasze, abyśmy zawsze w świętocy bojaźni twojej żyjąc kiedyś szczęśliwie skonać mogli.

Dzięki tobie, o Boże! że jeszcze żyjemy i jeszcze czas mamy do gotowania się na śmierć. Ach! odpuść nam, oycze najłaskawszy! jeżeliśmy aż dotąd na to mało pamiętali. Już więcę nie chcemy lekkomyślnego prowadzić żywota, ale od dnia dzisiejszego szczerze nawrócić się do ciebie.

O gdyby ten zmarły teraz powstał, swoje sine wargi otworzył, swoje zdrętwiałe ręce wyprostował; gdyby na tego lub owego z nas pokazując mówił: „Jutro ty a ty za mną poydziesz;“ cóżbyśmy sobie w tem okamgnieniu życzyli, co czynić chcieli? — To więc teraz bez odwłoki czynić chcemy, ponieważ żaden godziny śmierci swojej nie wie, a ona jak złodziejka w nocy przychodzi. — Boże najdobrośliwszy! utrzymuj nas przy tych dobrych przedsięwzięciach i użycz nam twę łaski, abyśmy je z ochotą wykonali.

Przy śmierci naszych kochanych.

Boże! tobie się podobało naszego ukochanego N. do siebie powołać. Teraz czujemy, jak wieleśmy w nim utracili. To rozłączenie sercu naszemu wielce jest bolesne. Ty oycze masz nad słabością naszą wyrozumienie. Ty nie chcesz, abyśmy przy rozestaniu się z naszymi nieczułemi zostali, albo boleść naszą gwałtownie przytłumili. Łzy przyjaźni, żalosci i wdzięczności miłości tobie są przyjemne. My płacząc, nie mru-

czemy, ale pokorném poddaniem się pod wolę twoją; czcimy święte rządy twoje. Ty bowiem wszystko dobrze czynisz. Ty Oycze możesz i będziesz zawsze o nas zawiadował, i nam stratę naszą w świecie nagrodzisz. Umacniaj wiarę naszą.

Nie trzeba nam przy śmierci naszych dobrych przyjaciół lamentować i narzekać, jak to czynią ludzie, którzy nie mają nadziei. Wszakże tylko ciało umiera; które i tak dla swej ułomności staje nam się ciężarem. Dusza pobożnego idzie do ciebie oycu swego i tam znajduje obfitą nagrodę za wszystko, co tu opuszcza. Lubo ozdobny jest ten świat, lubo tu w pielgrzymce naszej bardzo wiele dobrego używamy; przecię to nie może poyść w porównanie z tém, czego się tam spodziewamy.

Ta ukochana dusza, którą oplakujemy, jest od nędzy i niebezpieczeństwa życia tego uwolniona. i podobno sobie nie pragnie wrócić się do nas. W rękę twoich zostaje, o Boże! Miłość nasza nie powinna się ważyć jej sądzić, boś ją ty osądził, któryś ją bardziej ukochał niżeli my, a twój sąd jest naysprawiedliwszy.

Mieliżbyśmy naszym przyjaciołom odpoczynku nie życzyć? Meliżbyśmy się nie cieszyć, że już wytrwali; że prędcy stanęli u celu, że u ciebie są, o Boże! Jak nam tedy wiara chrześcijańska szacowna być powinna, która nam tyle światła i pociechy w smutku udziela! Ta wiara, która nam tak pocieszną nadzieję czyni, niechże rządzi i wydoskonalą naszą miłość, niech będzie prawidłem wszystkich spraw i zabaw naszych.

Pamięć na grób przyjaciół naszych niech nas posila i umacnia, abyśmy przykrości życia tego mężnie ponosili i jak przygotowania do wiekuistego żywota używali; a tak nam krótkość i znikomość życia doczesnego pożyteczna będzie. Prędcy bowiem staniami w domu oycy naszego, gdzie naszych przyjaciół.

znowu znajdziemy i z nimi w miłości i radości nietustający będziemy. Amen.

Uwaga na cmentarzu.

Słowiecze! panie! ty, żeś proci w proch się obróciś. Tak się tysiączne głosy tu do mnie odzywają i każą mi się od umarłych prawdziwej mądrości uczyć. Tu jest miejsce odpoczynku zmarłych rodziców, braci i przyjaciół moich; tu nie za długo i ja odpoczywać będę. Wielu ich tu już od kilku set lat gnije, niektórzy zaś nie tak dawno. Jak wielu z moich przyjaciół i znajomych odprowadziłem do grobu. Uprzedzając mnie żywo mi przypominają, że w krótko za nimi muszę.

Te kalwarye, te kości były niegdyś tęp, czém ja jestem, a nie za długo, to się zemną stanie, co się z nimi stało.

Tu widzę marność i znikomość wszystkich doczesnych dóbr i uciech. Trupy bogatych i ubogich, Panów i poddanych gniją pospołu z sobą; któż je tu rozeznac może? Coż im się zostało z ich przeszłej urody, siły, wspaniałości? Oto garść prochu!

Ale nie zawsze tak będzie. Jako ziarno w roli obumrzeć musi, aby obfity owoc wydało, tak tu gniją ciała zmarłych na dzień zmartwychwstania. Tu jest prawdziwie rola Boża, gdzie nasienie na nieśmiertelność wyrasta. Tu raz czasu swego będzie żniwo wielkie. Aniołowie dobrych jako pszczyce do gumień niebieskich zgromadzą, a złych jak kłak na spalenię wrzuca.

Przetoż ja resztę dni żywota mego tak używać będę, żebym się z wesołego zmartwychwstania mógł weseć; a tak mi się grobu nie trzeba lękać, będzie dla mnie miłym odpoczynkiem, aże umarli na głos sądziego powstaną.

O Jezu! któryś też niegdyś w grobie leżał, z niego znowu powstał, teraz żyjesz i żywot wieczny dajesz; umacniaj mnie, abym tobie żyjąc, z tobą chwalebnie zmartwychwstał na żywot wieczny. Amen.

Gdy konających dzwonek słyszysz.

Otoż znowu jeden z braci moich biedzi się i paśuje z śmiercią! Zmiłuj się nad nim, Jezu! któryś też niegdyś w niewymównych boleściach na krzyżu konał; ty z doświadczenia wiesz, co jest śmiertelna ciężkość; tyś się krwawym potem zalał, bądźże ty pociechą i ochłodą bratu naszemu. Naydroższy odkupicielu! tyś za niego umarł; niechże tak drogi odkup na nim daremny nie będzie. A jakoś ty na krzyżu wołał oycę twego wykonał, tak też umocnij tego konającego na łożu śmiertelnych boleści, ażeby też i on szczęśliwie pielgrzymki swej dokonał. Przyimić duszę jego w ręce twoje! bądź mu miłościwym zbawicielem i sędzią łaskawym.

Gdy już skonał.

Teraz dokonał pielgrzymki swojej na ziemi! Panie! daj mu odpoczynek wieczny, a światłość wiekuista niech mu świeci. Bądź onemu i nam wszystkim miłościw!

Tak jeden za drugim wendruje. I na mnie kolej nie za długo przyidzie. Dzwonek konających mnie ostrzega, abym zawsze był gotów, ponieważ ani jednej godziny pewnej nie mam. O! muszę się tedy oderwać od wszystkiego, co mi śmierć ciężką i straszną czynić może, a to wiernie wykonać, czego sobie w godzinę śmierci życzyć będę. Umacniaj mię w tęp przedsięwzięciu, o Boże mój! tobie żyć i umierać pragnę. Amen.

Wdzięczne wspomnienie na zmarłych rodziców, dobrodziejów i przyjaciół.

O najmiłościwszy Boże! który za wszystko dobre, nawet za kubek zimnej wody z miłością pragnącemu podany obficie nagradzasz; nagroddże tam we wieczności ukochanym rodzicom i przyjaciołom moim, co oni mnie dobrego wyświadczyli. Opuść im, co z ułomności ludzkiej, a podobno z wielkiej ku mnie miłości zgrzeszyli albo zaniedbali. Opuść też i mnie, com przeciwko nim zgrzeszył, a naucz mnie, jako to naprawić i nagrodzić mogę. Wam zaś kochane dusze jeszcze i teraz w grobie serdecznie dziękuję za wszystko, coście z miłości ku mnie czynili, cierpieli i zostawili. Abym nie był niewdzięcznikiem, więc tego, co od was, zechcę użyć na dobre; na wasze dobre nauki i przykłady nigdy nie zapomnę. Jakżebym na was mógł zapomnieć, gdy tak wiele jest, co mi waszę ku mnio przypomina miłość, którąście i do wieczności z sobą wzięli? Abym téj waszey miłości był godzien, będę usiłował być cnottliwym i pobożnym, ażebym się z widzenia i miłości waszey mógł w szczęśliwey wieczności weselić. Amen.

Czemu i jak się za zmarłych modlić trzeba.

Dusze owe, które po zeyściu z tego świata jeszcze dla swych ułomności niegodne są, aby zaraz do chwały wieczney przypuszczone były, w smutnym i opłakanym stanie zostają. Mieysce, gdzie są zatrzymane, zowie się czyszcim, ponieważ się tam jak złoto w ogniu z brudów grzechowych oczyścić muszą. — „Święta i zbawienna jest myśl modlić się za zmarłych,” mówi pismo S. w 2. księdze Machab. 12.

Nauki,

które cnottliwi młodzienicy i panny często na uwagę brać powinny.

Nic sobie tak poważać, niczego tak bardzo nie powiniście przestrzegać jak cnoty czystości. Ta jest najcudniejszą ozdobą wieku waszego; sprawuje czysty i wesoły umysł; Bogu i ludziom was miłeni czyni, a nagroda jęj w niebie wielka bardzo i wieczna.

Lecz wszeteczeństwo jest obrzydliwością przed Bogiem a największą sromotą dla rozumnych ludzi. Wszetecznicy brną co raz głębiej w zbrodnie i zgubę, z kąd się na koniec wcale nie wydobędą. Tu na tym świecie doznają niecznośnych zgryzot sumnienia, biędy i rozlicney nędzy, a czegoż się lękać nie muszą tam we wieczności? Wielu jest, którzy się tylko sromoty lękają, a przecię pokutnie grzeszą, przetoż tén ciężcy grzeszą i muszą się wszystko wiedzącego Boga lękać, muszą się sami siebie wstydić.

Chceszli twój najdroższy kleynot, nieodwetowaną czystość, a tak oraz siebie od doczesney i wieczney nędzy zachować, tedy

1) Chroń się próżniactwa! to bowiem wszystkich i nayszkaradoicyszych zbrodni początkiem. Zabawiaj się nawet w dni święte czém takowém, co by złym myślom w sercu twém powstać nie dało. Gdy spać nie możesz, wstań czém prędzey.

2) Chroń się towarzystwa z takiemi ludźmi, których inowy śliskie i niewstydlie, a życie rozwiozłe. Nie pozwalaj, aby się z tobą nieprzystoynie obchodzono. Niedaj się złym ludziom uwieść. Wszakże wiesz, co jest grzechiem, co jest przeciw przystoyności.

3) Brzydź się wszelkiemi nieuczciwemi żartami, bezcennymi i graskami, plugawą mową i robaczywemi śpiewkami. Strzeż się, abyś nic takiego nie mówił, nie

caynił, nie widział, nie śpiewał, nie słuchał, co by nie-przystoyno myśli w tobie wzbudzić mogło. Nie po-caytay nic za straszkę, co jest przeciw przystoyności.

4) Strzeż się zbytków w pokarmie, a tém bardziej w napoju. Nayszkodliwsze są trunki rozpalające, n. p. gorzałka, wino etc.

5) Z osobami inney płci nie obcuy sam na sam i nie za poufale, a nocnym czasem nigdy. Nie day się przemijającą urodą omamić. Tylko cnota jest i zawsze będzie miłości godną. Maszli ku której osobie uczciwe zamysły; tedy miej ją w uczciwości, nie po-zwalay sobie z nią nic nieprzystoynego, a dopieróż jakiey nieładney żądz. Długie, a zwłaszcza niefo-remne zalety kończą się pospolicie albo rozlaniem, albo nieszczęśliwém małżeństwem.

6) Unikay wszelkich rozwiozłych uciech, swy-wolnych tańców, nocnego hulania i pokątnego wy-stawiania. Szukay sobie niewinney rozrywki, która cię wstydu i żalości nie nabawi; ale i w godziwych nie przebieray miary. Dobrze, spokojne sumnienie jest jedną i prawdziwą radością.

Używay wszelkich środków do utrzymania czystości.

1) Czuway! przytłum zaraz w początku złą chuć, nierządną żądzę, poprzestań tego, co złe myśli wznie-ca, odwróć oczy twoje, zatrudniy się czem innem; opuść to miejsce, tę osobę, tę zabawę, która dla cie-bie jest niebezpieczna.

Zachoway się uczciwie i wstydliwie, gdy sam tyl-ko jesteś. Miej Boga przed oczami, miej ciało twoje w uczciwości jako żywy kościół Boski, jako członek Jezusa Chrystusa; Czciy samego siebie. Bóg wszy-akłie skrytości widzi; nie czyńże tedy nic takiego, cze-

gobyś się w żywych oczach waszystko wiedzącego Boga wstydzić i lękać musiał.

2) Modl się! często, a serdecznie, osobliwie w czasie pokusy; wtedy sobie żywo wspominay na wszę-dzie obecnego Boga, naymiłościwszego oycy i spra-wiedliwego sędziego. Mów z Jozefem: Jakżebyś mógł taką złość popełnić w obecności Bogamojego!

Rano rozpomniy sobie okazyje i pokusy, w które przez dzień przyiść możesz i pomyśl, jakoś sobie po-stąpić powinién. Wieczorém uważ, jakoś przedsię-wzięcia twego dochował. Idź w myślach pobożnych na spoczynek.

Niedziele i święta przepędzay świętobliwie, abyś siebie uświęcił. Rozpominay sobie, coś na kazaniu słyszał, czytay jaką dobrą książkę, weźmiy sobie te i następujące nauki na uwagę, a raczy rob co dla sie-bie, niżbyś miał próżnować. Często wspominay na śmierć, na wieczność, na mizerny koniec wszelkich doczesnych uciech i co po nich nastapi.

Często a należycie czyń rachunek sumnienia, przez serdeczny żal i skrucę, przez dokładną spowiedź go-tuy się do godnego przyjęcia ciała i krwi Chrystuso-wey.

Inne pożyteczne nauki.

Chrześcianański młodzieniec nie tylko się wazete-czeństwa, ale też wszelkich innych grzechów waro-wac powinién, osobliwie tych, do których się łatwo nałożyć a z trudnością się ich albo nigdy oduczyc nie można.

1) Waruy się zbytku w pijaństwie. Żaden grzech nie bywa tak lekce ważony, do żadnego tak łatwo nałogu zaciągnąć nie można; żadnego się tak trudno oduczyc nie przychodzi jak pijaństwa. Szkoda, którą pijaństwo ciału i duszy przynosi, jest okropna.

2) Grą niedługą, niedrogą chyba na on czas zabawić się możesz, gdy nic lepszego uczynić nie możesz, ale tylko dla rozrywki, nie z ciciwości, bez oszukaństwa. Jeszcze się żaden gracz nie zubożył, ale ich już by tyle zniszczało i zubożało.

5) Miarkuy gniew twój, abys klątwy lub calu bluźnierstwa nie wyzionął. Imienia Boskiego i innych świętych rzeczy nie znieważay, innym zgorszenia nie daway.

4) Proźniactwo jest wszystkiego złego początkiem. Kto się zawsze czém pożytecznem zatrudnia, ten nie ma czasu źle czynić, nawet ani o złém pomyśleć.

5) Waruy się kłamstwa, bo to jest rzecz bezecna i szkodliwa. Kto rad kłamać, ten też rad oszukuje i kradnie, jak doświadczenie uczy. Kto często kłamie, temu na reszcie nikt nie wierzy, choć i prawdę powiada. Ale szczerość, rzetelność ta ozdobi.

6) Czcij rodziców swoich, mówi przykazanie Boskie, abys długo żył na ziemi i dobrze się powodziło. Słuchay rady ich, nie wrykay na nich, nie martw, nie zasmucay ich twoją niesfornością; tak się owszém sprawuy, żebyś im był przyczyną pociechy i radości. Nie zaniedbuj pracy, któraś jak syn, jak uczeń, jak czeladnik, jak służący czynić powinién; bo czego zaniedbasz, jedno jest, jakbyś ukradł i powiniénś nagrodzić.

Modlitwa cnotliwego młodzieńca.

O Boże! prowadź mnie tak w śliskiej drodze młodości mej, abym zawsze przed oblicznością twoją chodząc, usilnie się wszystkiego warował, co się tobie, o najmiłościwszy oycze mój, nie podoba. Bądź mi na pomocy. abym się proźniactwa, kłamstwa, kosterstwa, pijaństwa i wszelkich grzechów chronił, do

których łatwo nalog zaciągnąć może, a ciężko powstać z niego.

Osoliwie ale, o Boże! proszę cię, broń mię od grzechu wszeteczństwa. Jakżebym się ciebie wszystko wiedzący wstydić musiał! Jakżeby mnie sumnienie dręczyło! gdybym się jakieś nieczystości dopuścił. Jakbym się tylko raz posłiznął, brnąłbym pewnie coraz głębiej, ażbym w grzechach moich nie szczęśliwie umarł. Jakież strach wszetecznika ogarnia, gdy ma przed sądowną stolicą twoją stanąć i z ust twoich usłyszeć ów nieodzowny dekret: Idź przeklęty w ogień wieczny, bo dla sprostych wszeteczników niemasz nieba!“

Pomniąc jeno na to, lękam się, a nie mamże większy przyczyny lękać się, gdy sobie uważę, jak łatwo i ja w to nieszczęście wpaść mogę? — Przeraż, o Boże! serce moje zbawienną bojaźnią, żeby się niczego nie dopuszczał, co jest przeciwko twemu przykazaniu, stałbym się bowiem docześnie nędznym a wiecznie nieszczęśliwym. Choćbym też sromotę moję przed ludźmi utaić potrafił; lecz przed tobą jej ukryć nie potrafię. Będę się więc szczerze wszystkiego chronił, co na uczciwego młodzieńca nie przystoi, co dla niego jest niebezpieczną. Poskromię oczy moje, w mowie będę ostrożny, a we wszystkich sprawach i zabawach będę skromny, cichy, wstydlivy. Pilnie czuwać będę, aby się lubieżność, ta słodka ale śmiertelna trucizna do serca mego nie zakradła. Nie będę słuchał ludzi bezwstydných, i nikomu się nie dam naprowadzić do tego, co się tobie, o Boże! nie podoba. Nawet na osobności będę na twoję świętą obecność pamiętał, abym nic nie myślał, nie czynił, za coby przed tobą wstydem zapłonąć musiał. Sumnienie moje mi powiada, co jest złe, co się me godzi. Przed niewstydnem towarzystwem jak przed powietrzem unikać będę.

Ala na same moje dobre przedsięwzięcia spuścić się nie mogę, jestem ułomny i nic więcej czynić nie mogę, jak stronić, czuwać a modlić się. Tak jest, stronić będę od przewrotnego towarzystwa, unikać od przyleżności grzechowej, a przy tém u ciebie; o naysłodszy oycze! ucieczki szukać. Ty słabe dziecko twoje, które tobie posłuszne bydz pragnie, prowadzić, bronić, pokrzepiać będziesz. O to cię proszę, tego się spodziewam przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Nauki dla cnotliwych panienek i wszystkich niewiast.

1) Chuć przypodobania się, która twojej płci właściwie jest przyrodzona, bywa też pospolicie pierwszym krokiem do upadku. Staraj się ty nayprzód i naybardziej Bogu podobać, a tak się dobrym ludziom podobać będziesz. Na złych nie zważaj.

2) Wykwintny strój, swywolne miny są sidła, w które sama siebie uwiklesz. Skronność, cichość, wstydlivość, ochędostwo są naysłodszym strojem dla ciebie.

3) Robaczywem i śpiewkami u siebie i innych wzbudisz nierządne myśli, a przywabisz do siebie takich ludzi, którychbys się usilnie warować powinna.

4) Wiele jest o za mąż cię aż nad to zabiegliwych, a przez to samo im albo bez niego zostać, albo bez wianka ze sromotą do ślubu iść przychodzi. Sprawuj się cnotliwie, bogaboynie, a spuść się na Boga, że on cię opatrzy.

5) Kto ci podchlebia, ten sobie z ciebie drwi jak z głupiey. Gdy ci zły człowiek co objecuje, tedy mu nie wierz, czegoż się dobrego możesz spodziewać od człowieka, który się Boga nie boi? Jakżeż ci stratę twojej cnoty i poczciwości nagrodzić może?

6) Gdy się zwodziciel do ciebie zbliża; bądź baczna i ostrożna. Szczérze się zaraz z początku sprzeciwiay. Uciekay, wydrzyi się, wołay o pomoc! Nie łatwo Pannie to wydrzeć można, co ję naysłodsze bydz powinno.

7) Z pijanym człowiekiem nie przestaway; stron; uchodź przed nim, jak tylko możesz; a tém bardziey strzeż się, abyś się i ty upoić nie dała; toby zgubą twojej cnoty i poczciwości było. Nie masz nic tak obrzydliwego jak pijana niewiasta.

8) Rozwiozłych towarzystw, rozpustnych zgrajów nieuczciwych żarcików, nocnego, pokątnego wystawania chroń się usilnie, jeżeli ci cnota i poczciwość twoja jest miła, bo te są grobem niewinności. Kto o tobie zamysła, niech się o ciebie stara uczciwie wednie. Kto tego czynić nie chce, ten kochania twego nie godzi się; bo kto Boga nie kocha, dopieroż ciebie kochać nie będzie.

9) Nie śpiy na połu, na ławach, przy kominku. Nie chodź się z innemi nigdy kąpać. Miej zawsze twoje ciało w uczciwości. Nie wychodź na widok, nie będąc zupełnie ubraną.

10) Gdy słyszysz, że inne upadły, nie ciesz, nie poszczérzay się z ich upadku; bierz owszem przestrożę dla siebie. Ucz się pokory, uznay słabość twoją, miej politowanie.

Modlitwa cnotliwej panienki.

Cnota jest naysłodszą urodą i pięknoscią, a wstydlivość naysłodszą ozdobą płci mojej. Bogaboyna niewiasta pochwały i kochania godna. O Boże! gdybym to w żywem nosiła pamięci! Kwitnająca uroda więdnie jako kwiatek. Piękny strój brzydkości serca pokryć nie może. Naysłodsze więc staranie moje

będzie, tobie się podobać. Na tem mi wszystko zależy. W ciocie mam jedynie chwały i uciechy szukać. Lecz nie mogę się tobie, o mój Boże! podobać, jeżeli się usilnie nie będę warować wszystkiego, co nieczystością trąci. Muszę tedy czuwać, a modlić się.

Uchowaj mnie, o Boże! od pierwszego potknięcia się, bo by to zapewne nie było ostatnie. Przybądź mi na pomoc w czasie pokusy, ażebym na ciebie wszystko wiedzący i sędzio mój pamiętała. Choczym występek mój przed ludźmi ukryła, przed tobą go ukryć nie potrafię. Sromota moja byłaby raz czasu swego całemu światu wiadoma. Za momentalną uciechą idzie gorzki żal i wieczne zgryzoty sumienia.

Wzbudź o Boże! w sercu mojem obrzydliwość ku wszystkiemu, co nieczystością zatrąca, żebym ciało moje w świętobliwości zachowało. Miałabym tak oslepnąć, żebym cnotę i pocziwość, doczesne i wieczne szczęście moje za sprostą rozkosz stracić miała? O Boże! jakże straszny sąd, jakże srogie karanie czekałoby mnie we wieczności! Szczerze tedy i niodmnie nie ślubuję warować się wszystkiego, czego bym się przed tobą i światem wstydzic musiała. Ale słaba, ułonna — w pośród niebezpieczeństw zostaję!

Lecz za pomocą twoją niczego me zaniedbam, abym czystość nienaruszoną zachowała. Oczy moje odwracać będę od widoków niewstydných, nie czytać, słuchać, mówić nie będę, co jest przeciwko czystości. W ubiorze i postępkach moich zachowam skromność i przystoyność. Wstydliwą pannę nawet i źli ludzie szacują.

Przed tobą, o wszystko wiedzący Boże! stanowiąc nicodmnie, że na podchlebstwa zatulę uszy, a za dużą namową, obietnicami, podarunkami nie dam się zwabić; nawet pogroźków się nie ulękę jak Zuzanna,

która wolała umierać niżeli zgrzeszyć. Lecz wszystkich niebezpieczeństw uniknąć nie mogę. Tem troskliwiej nad sobą czuwać będę; tem gorliwiej się modlić, abym w pokuszeniu nie wpadła. Z mocną ufnością się ciebie, o wszystko obecny Boże! trzymać będę. Ty mnie słabe dziecko twoje, które tobie podobać się i posłuszne być pragnie, prowadzić, strzedz i umacniać będziesz. O to cię proszę, tego się spodziewam przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Pylania

dla zamyślających o stanie małżeńskim, na które, jeżeli im sumienie odpowiada, że takiemi są, tak czynią i czynić będą, tedy się szczęśliwego życia w małżeństwie spodziewać mogą.

Kto wprzód czyni, potem się zastanawia, ten się nie rychłego żalu nabawia.

- 1) Upatrujeszże w dożywotnym przyjacielu bardziej dobrych obyczajów, chwalebnych postępków, chrześcijańskich cnoty, niżeli urody i posagu?
- 2) Wieszże, czemu stan małżeński ustanowiony? jak się w nim zachować potrzeba?
- 3) Czy umiesz naukę chrześcijańską gruntownie, abyś siebie, dzieci i domowników swoich nią rządził?
- 4) Czy sprawujesz się tak, aby domownicy twoi z ciebie przykład dobry mieć mogli? Czy, chcąc innych strasować, nie musisz myśleć: Jać lepić nie robię?
- 5) Wieszże, jak dzieci wychowywać, ćwiczyć, jak się z czeladką obchodzić należy?
- 6) Mężu, młodzieńcze! rozumieszże gospodarstwo lub rzemiosło twoje? Potrafiszże żonę, dzieci wyżywić, przyodziać i innych potrzeb dostarczyć?
- 7) Czy zdrowia twego przez wszeteczeństwa, piństwa, zbytki, rozpusty nie skaziłeś?

8) Czy przemożesz na sobie, abys nie tylko wygody, ale nawet i kawalka chleba od gęby ujął a zachował go dla dzieci? Czy masz tyle męstwa, że różne narowy twęj żony, wrzask, skierek, płacz dzieci, rozliczne niewczasy, niewygody i inne przykrości w małżeństwie nieuchronnie cierpliwie zniesiesz?

9) Niewiasto, panno! rozumiesz gospodarstwo domowe? Umiesz koszulę uszyć, ugotować obiad, chleb upiec, bieliznę opruć, dziatki i dom w chędoście trzymać? Czy możesz chore dziecię, chorego męża obsłużyć? Czy ubronisz się zebroty, gdyby ci mąż umarł?

10) Czy dasz sobie uporną główkę przełamać? Czy umiesz język za zębami trzymać a zamilczeć? ułagać, wyrozumieć i być posłuszną?

Przestroga.

Małżeństwo jest Sakramentem świętym; więc się też świętobliwie do niego zabierać trzeba. Którzy się bowiem tak biorą w małżeństwo, że Boga od siebie i od serca swego odmiatają a swojej tylko lubości chcą służyć, jak koń i muł, bydło nierozumne; albo którzy się biorą z łakomstwa jak poganie, nad temi czart moc swoją rozpościęra; ci się lubego pożycia w małżeństwie spodziewać nie mogą. Weźmy tedy sobie żonę, weźmy sobie męża, ale w bojaźni Bożej.

Litania o doskonałościach Boskich.

Święty, Święty, Święty! R. Pełne jest niebo i ziemia chwałą twoją.

Nieznikomy, jedyny; niepojęty Boże! R. Tobie cześć i pokłon dajemy.

Boże! najwyższy nieba i ziemi Panie, któryś wszystko stworzył i utrzymujesz. Wszystko jest własnością twoją.

Wszechmocny Boże, co ty chcesz, stać się konieczne musi, nikt się tobie sprzeciwić nie może. Król i żebrak jest poddanym twoim.

Wszystkowiedzący Boże, przed którym się nic ukryć nie może, ty wszystko przenikasz, znasz przeszłe, przytomne i przyszłe — myśli, słowa i uczynki nasze — nayskrytsze rzeczy tobie są wiadome.

Boże wszechobecny, który zawsze i wszędzie z nami jesteś. Ciebie niebo i ziemia ogarnąć nie mogą.

Boże najmędrszy, któryś wszystko dobrze i podobnie uczynił, wszystkim w przedziwną mądrość rządysz.

Boże naysłodszy! twoja pociecha jest, dobrze nam czynić, ty mocy i mądrości twojej tylko na dobre i uszczęśliwienie nasze używasz.

Boże opatrzny, który przedziwną Opatrznością twoją wszystkim miłościwie zawiadujesz.

Boże najsłodszy! który się tylko w dobrem kochasz, a złem się brzydzisz i nam przykazujesz, abysmy świętymi byli jak ty święty jesteś.

Boże naysprawiedliwszy! który sądzisz, karzesz i nagradzasz każdemu według jego zasług. Nic złego bez kary, nie dobrego bez nagrody nie puszczasz.

Boże najmiłsiwszy! który nie chcąc zguby grzeszników, przynajmniej ich jak oyciec marnotrawnych synów łaskawie, gdy się do ciebie nawracają.

Tobie cześć i pokłon dajemy.

Boże odwieczny, nieodmienny! cieszymy się serdecznie, że tak wielkiego, tak dobrego Pana i oycę z ciebie mamy! pragniemy cię co raz lepiej poznać, abyśmy cię co raz godniej wielbili.

Jak dobre dzieci, chcemy cię naszego najdobrotliwszego Ojca miłować i czcić życiem tobie się podobającym.

Nie tylko w kościele ale też w domu i na polu często serce nasze ku tobie podnosić będziemy.

Przy wszystkiem, czego używamy, co czynimy i widzimy na ciebie wspominać będziemy.

Na wszechobecność i święte przykazy twoje chcemy nieustannie panietać, abyśmy dobrze czyniąc chronili się złego.

Tobie się nie podobać, twoje przykazania przestąpić, tego się bardziej niż największego nieszczęścia lękać będziemy.

Że sobie wolą i upodobanie twoje więcej będziemy ważyć niż wszystkie uciechy tego świata.

Z ochotnym posłuszeństwem chcemy wszystko wypełnić, co nam przykazujesz, a warować się tego, co nam zakazujesz.

Mile i wdzięcznie przyjmować będziemy wszystko z ręki twojej, co nam dać raczysz.

Że się z wola twoją pokornie zgadzać a krzyżki, które na nas przepuścisz, cierpliwie znosić będziemy.

Że według możności naszej dobrze czynić będziemy i miłować jak ty miłujesz.

Że będziemy miłosierni jak ty miłosierny jesteś.

Że we wszystkiem roztropnie i pobożnie postępować, a tobie się podobnemi stawać będziemy.

Przyrzekamy to o Boże!

Święty, święty, święty! *R.* Bądź tobie cześć i chwała na wieki.

Święty, święty, święty! *R.* Bądź tobie etc.

Święty, święty, święty! *R.* Bądź tobie etc.

Chwała Ojcu, i Synowi i Duchowi świętemu.

B. Jako była na początku i teraz i zawsze na wieki.

V. Błogosławmy Ojcę, Syna i Ducha świętego!

R. Chwalny i wysławiajmy go na wieki wieków.

Modlmy się!

Boże najświętszy! przyjmij łaskawie pokłon, cześć i chwałę, którą uprzejmym sercem dajemy, a spraw miłostwie, abyśmy cię co raz doskonalej poznawając, nie tylko wargami, ale też życiem świętobliwym z całego serca i z wszystkich sił czcili i wielbili teraz na ziemi, a potem z wybranymi w niebie na wieki wieków. Amen.

Wdzięczność ku Bogu.

Gdy sobie uważemy, jak dobry jest Bog, jak wiele dobrego od niego nieustannie odbieramy; tedy zapewne własne serce nasze na nas nalegać będzie, abyśmy jemu dziękowali. Prawdziwa zaś wdzięczność na tem zależy, abyśmy 1) dobrodziejstwa Boskie uznali i szanowali nie tylko te, które są znaczne i nowe; ale też każdodziennie i małe się bydyć zdające; tak te, co się tyczą ciała, jak też i te, co się tyczą duszy, i te, któreśmy przez pracę i pilność naszą otrzymali, jako i te, któreśmy od innych odebrali albo które nam się, jak mówimy, szczęściem dostały. 2) Abyśmy sobie przy używaniu darów Boskich często wspominali na Boga dawcę wszystkiego dobrego, ciesząc się z jego dobroci i będąc też zapokojeni, kiedy nam niektórych

darów odmawia Ale osobliwie 5) abyśmy darów jego dobrze, według woli i upodobania jego na to, na co nam ich użyczył, używając, właśnie jak powierzonym talentem urabiali, wiedząc, że się z niego będziemy musieli rachować.

Litanja o dziękczynieniu Bogu za dobrodzieystwa.

Boże Oycze nasz! Dawco wszystkiego dobrego, oto my dzieci twoje zgromadziliśmy się przed tobą.
B. Abyśmy tobie za nieprzeliczone dobrodzieystwa dzięki czynili.

Niebo i ziemia są pełne dobroci twojej. Co oko i serce nasze rozwesela, co mamy i używamy, wszystko od ciebie pochodzi, jest darem twoim. Stworzyłeś nas na podobieństwo i wyobrażenie twoje.

Dajesz nam rozum i wolę, abyśmy to, co jest dobre, znali i kochali.

Ty słowem przykazujesz, aby nas oświecało i ogrzewało.

Za twoim błogosławieństwem ziemia urodzaj swój wydaje.

Wszystko dla potrzeby i wygody naszej uczynił. Jak przedziwnie ukształciłeś ciało nasze!

Dajesz nam zdrowie i siły, zmysły i członki, któremi tyle dobrego sprawić i doznać możemy.

Jak smaczny jest pokarm i napój, jak słodki odpoczynek!

Jak wieleśmy z twęj dobroci wesołych dni doznali!

Jak wiele jest dobrych ludzi, którzy nas kochają, ratują, cieszą i życie nam słodzą!

Za to dziękujemy tobie.

Zachowałeś nas miłościwie od tak wiele przygód, Boże! Pomocniku nasz w niebezpieczeństwie.

Pragniesz nas zachować od zguby wiecznej, byleśmy sami nie chcieli ginać.

Nieprawości nasze cierpliwie uosisz, a choć niewdzięcznym dobrze czynić nie przestajesz.

Nas grzeszników dobrocią wabisz i pociągasz do siebie, a przyjmujesz nas pokutujących łaskawie.

Choć przepuszczasz na nas krzyżki, czynisz to z miłości, zacinasz jak Oyciec dla poprawy i zbawienia naszego.

Dobroć twoją, o Boże! nie ma końca ani granic; nie masz tego momentu, żebyśmy twę miłość nie doznali.

Za wszystko dobre, którego nie uznajemy ani szanować nie umiemy, a częstokroć na obrazę twoją używamy.

Za każdy kawałek chleba, za każdy kubek wody Za przyrodziówek, którym ciało nasze okrywasz.

Za miły sen i odpoczynek, którego nam pozwalasz.

Za wszystkie dary i dobrodzieystwa, których zliczyć ani poznać nie możemy.

Nie tylko usta, ale też serce i całe życie nasze - niech tobie dziękuje.

Wdzięczność, której się ty domagasz, jest miłość, posłuszeństwo, zapokojność i dobre używanie twych darów.

Toteż my nie dać ani zawdzięczyć nie możemy, ale co naszym bliźnim dobrego czynimy, to ty przyniesiesz, jakbyśmy tobie uczynili.

Jak ty nas wszystkich miłujesz i słodcu twemu przykazujesz wschodząc nad dobrymi i złymi, tak my twoje dzieci społecznie się miłować będziemy.

Za to dziękujemy tobie.

Niech także niasa wdzięczność być może.

Według przykładu twego cichými i miłosiernými nieprzyjaciółmi odpuszczasz i według możności dobrze czynić będziemy.

Nigdy się nie lędziemy nad inszych wynosić, ani mniej szczęśliwym pogardzać, zupadku się urągając pamiętając, że co mamy, od ciebie mamy.

Jak miłe nam są twoje dary, tak miłe nam też są twoje święte przykazania, bo nam oboje dajesz z miłości.

Przez ochotne posłuszeństwo chcemy się dziećmi twojemi okazać i tobie się życiem nienagannem przypodobać.

Zapokojeni z tego, co nam użyczasz, będziemy w niewinności używać, a przy tem na ciebie pamiętać.

W czasie ucisku w dobroci twojej nadzieję pokładając będziemy.

V. Niech będzie pochwalone Imię Pańskie!

B. Niech będzie pochwalone na wieki.

Modlmy się!

Boże, najmiłościwszy Oycze! przyjmij łaskawie nasze serdeczne dzięki za twoje nieprzeliczone dobrodziejstwa. Day, abyśmy pamiętając o tem, że się z nich ściśle tobie rachować musimy, nie używali ich inaczej, tylko według świętej woli twojej; a tak stali się godnemi, żelbyś nam za naszą wierność w używaniu darów doczesnych, wiecznemi darami zapłacił w niebie: który żyjesz i krolujesz na wieki wieków. Amen.

Litania o Boskiej Opatrzności.

Na umocnienie prawdziwej ufności.

Kłaniamy się tobie Boże sercem uprzejmym i z synowską ufnością. II. W tobie ufamy Boże.

Na kogoż się bezpieczniey spuścić możemy jak na ciebie.

Któż nas bardziéy kocha jak ty! któż jest tak mój i bogaty, aby nam mógł wszystko dobre sprawić!

Nieba i ziemi Panie! ty jesteś naszym przyjacielem i oycem.

Pod twoją opieką niczego nam się lękać nie trzeba. Żadna matka nie może tak kochać dziecięcia swego, jak nas ty kochasz.

Wszystko, co nam jest potrzebne i pożyteczne pochodzi od ciebie.

Tylko to się dzieje, co ty chcesz, a ty zawsze chcesz, co jest naylepsze.

Wszemocności twojej tylko używasz, abyś dobrze czynił.

Coś stworzył, to utrzymujesz; starasz się jak oyciec o stworzenie twoje.

Ty codziennie otwierasz szcudrobliwą rękę twoją i nasycasz wszelkie stworzenie.

Ty karmisz ptaki powietrzne i przyodziewasz kwiaty polne.

Bez twojej woli nam i włos z głowy nie spada.

Ty Oycze wiesz, czego działkom twoim nie dostaje. Ty nasze serdeczne wzdychania słyszysz.

Niżeli do ciebie wołamy, już nam jest zgotowana pomoc.

Od początku świata wszystkoś jak naylepiey rozrządził, wszystkoś dla uszczęśliwienia naszego przysposobił.

Coś dotąd dla nas czynił, to nas i na przyszły czas uspokoj.

Nie jesteś odmienny jak ludzic. My choćby się i świat walił, ciebie się mocno trzymamy.

W grzmotach i w nawałości równie jako i w pogodzie jesteś z nami.

Niech taka nasza wdzięczność będzie.

W tobie ufamy Boże.

W krzyżach i uciskach nie mniéj jako i w dobrém powo-
dzeniu jesteś Oycem naszym. R. W tobie ufa-
my Boże.

Abyśmy się w naszej ku tobie ufności nigdy nie
zachwiali.

Abyśmy w krzyżach i uciskach serca nie tracili.

Abyśmy sobie nie wyczekali niecierpliwie i nie
mruzczyli na święte rzędy twoje, gdy nam się
według naszych myśli nie wiedzie.

Abyśmy się z lekkomyślności albo z pychy na wła-
sne siły na hogactwa i przyjaźń ludzką nie spu-
szczali.

Abyśmy spuszczając się na cudowną pomoc two-
ję sami o sobie zaradzać nie zaniedbali.

Abyśmy się przez naszą nieostrożność i niedbal-
stwo twojej pomocy niegodnymi nie stali.

Nadzieja nasza będzie gruntowna, gdy my jak do-
bre dzieci Oycowską wółą twoję czynić będziemy.

Ty chcesz, abyśmy się bez zbytniego frasunku o to
starali, co jest naszą powinnością, a tobie zo-
stawili staranie, na jaki ty koniec zamysły nasze
wykierujesz.

Gdy my się z naszej strony szczerze dołożemy,
pewności jesteśmy, że nami twój pomocy nie
umkniemy.

Ty błogosławisz i nagradzasz naszą pilność, uma-
cniasz naszą słabość i sprawujesz to, czego my
nie możemy.

Tvoja pomoc i upodobanie dodaje nam siłę i chęć,
jest naszą pociechą, choćby się i najlepsze za-
mysły nie udały, choć wszelkie usiłowanie da-
rémne.

Jak nierozumne są częstokroć nasze prośby i ży-
czenia; błogo nam, że nas nie słuchasz.

Zachowaj nas Boże.

Bądź wółą twoja Panie.

Ty wiesz, co nam prawdziwie jest pożyteczne. Da-
jesz nam więcej, niżeli prosimy.

Ty przenikasz wszystko i starasz się o jednego jak
o wszystkich.

Co uami się widzi nieszczęściem częstokroć jest na-
szem największym szczęściem.

Ty sprawujesz, że i złe wychodzi na dobre.

Lubo niedościgłe są rzędy twoje, przecięż się be-
piecznie na nie spuścić możemy, wiedząc, że ty
nami rządysz.

Niechaj teraz bóle ciała i serce nasze dręczą; niech
nas ciężar krzyża przyciska, tem większa nas po-
tém radość czeka.

V. W tobie Panie nadzieję pokładamy,

R. Niechaj nie będziem pobańbieni na wieki.

Modlmy się.

Wszeczmogący Boże, stwórcu i rządco całego
świata! tyś przez Syna twego oycowską opatrność
twoję oznaymił; jego życie, męka i śmierć jest nam
droginą zadatkiem twojej wielkiej ku nam miłości.
Duch ś. który nas pobudza, abyśmy ciebie jak Oycę
wzywali, utwierdza nas w tej ufości i jest naszym
pocieszycielem. Więc tedy chcemy bydz zapokojeni
ze wszystkimi rządami twómi i we wszystkim, co
się dzieje, tobie się pokornie poddawać a wesoło oczę-
kiwać przyszłości. Niech się z nami i od nas twoja
święta wółą stanie. Amen.

Dwie Litanie.

O przenajświętszym Sakramencie.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! R. Niech
b. Niech będzie pochwalony na wieki.

722

Bądź wółą twoja Panie.

Jezu zbawicielu przyniń łaskawie cześć i chwałę,
którą dajemy. **B.** Bądź pochwalony na wieki.
Prawdziwy Synu Boga żywego, który też jest
oycem naszym.

Jak miłościwy nam się Bóg w tobie okazał!

Jak bardzo się uniżył, abys nas wywyższył!

Któryś nas niezmiernie uczcił, stając się naszym
bratem i przyjacielem.

Który nam przez naukę twoją ukazujesz drogę
do Boga i szczęśliwości naszej.

Każdę cnoty zostawiłeś nam przykład, któ-
reys nas uczył.

Któryś wszystkich ludzi, błędnych i grzeszni-
ków, przyjaciół i nieprzyjaciół serdecznie
umiłował.

Tvoja pociecha była nędznych ratować i wszy-
stkim dobrze czynić.

Któryś twoje życie za nas na ofiarę Bogu po-
łożył!

Który się Ojcu twemu stałeś posłuszny aż do
krzyżowey śmierci.

Któryś na krzyżu umarł i teraz w niebie żyjesz
dla zbawienia naszego.

Który w niebie krolując jesteś miłośnikiem lu-
dzi jako byłeś na ziemi.

Który kościoła twego strzeżesz i onym rządysz.

Który o zbawienie nasze starać się nie przesta-
jesz.

Któryś w domu Ojca twego przyjacieliom twoim
pomieszkanię zgotował.

Który jako sprawiedliwy sędzia przydziesz ka-
żdemu oddać według jego zasług.

Który w najswiętszym sakramencie ołtarza pra-
wdziwie obecny jesteś.

Bądź pochwalony na wieki.

Za wszystkie łaski i miłość twoją.

Za wszystko, co dla nas uczynił

Za wszystko, co z miłości ku nam uciérpiał.

Za wszystko, co dla nas każdodziennie czynisz.

Za wszystko, czego się jeszcze od ciebie spo-
dziewamy.

Za światłość, którą nas Ewangelia twoja oświeca.

Za każdą ku dobremu pobudkę, którą nam
słowo i przykład twój daje.

Za każdą pociechę i umocnienie w uciskach.

Za każdą cnotą i wszystko dobre, które święta
wiera twoja w nas sprawuje.

Za twoją niepojętą miłość, że nam się w nay-
świętszym Sakramencie na pokarm dajesz.

Z dziękczynieniem i pokorne łączemy prosby nasze.

B. Wysłuchaj nas Jezu.

Aby się liczba prawdziwych czcicieli twoich
co raz bardziej mnożała.

Aby ślepe zabobony i szkodliwe przywiarki
ustaly.

Aby się nasze uczynki z wiarą naszą zgadzały.

Abyśmy tobie nie tylko mówili Panie, Panie!
ale też przykazań twoich szęgli.

Abyśmy się nie tylko chrześcianami zwali, ale
też nimi w rzeczy samdy byli.

Abyśmy się co raz świętszemi i cnotliwszemi
stawiali.

Aby życie twoje było wzorem życia naszego.

Abyśmy ciebie w synowskiem posłuszeństwie
naśladowali.

Abyśmy w pokorze tobie podobnemi byli.

Abyśmy się według przykładu twego w krzy-
żu, i wola oycy niebieskiego zgadzali.

Abyśmy twoim ciętami i łaskawemi
naodlił.

Za-

Dziękujemy tobie.

Wysłuchaj nas Jezu.

Abyśmy się według rozkażu twego społecznie
miłowali.

Abyśmy z tobą ku dobremu zawsze ochotnie
byli.

Abyśmy ciebie w najsświętszym Sakramencie
godnie pożywali.

Abyś nam w każdej potrzebie na pomoc miło-
ściwie przybywał.

Abyśmy się chwały twojej przez cnotliwe życie
godnie stali.

Abyś nas od wszystkiego złego wybawić raczył.

Abyś naszym miłościwym zhawicielem na wieki
bydź raczył Baranku Boży etc.

V. Panie wysłuchaj modlitwy naszej

W. A wołanie nasze niech do ciebie przyjdzie.

Modlmy się!

Naydobrośliwszy Jezu zhawicielu Panie! któryś
nam w tym przedziwnym Sakramencie wieczną pamią-
tkę gorzkiej męki i śmierci twojej zostawił; spraw
miłościwie, niech święte tajemnicze ciała i krwi twojej
godnie czciemy, abyśmy łaski i pożytku odkupienia
twego na sobie nieustannie doznawali, który żyjesz
i królujesz na wieki wieków. Amen.

Kyrie eleyson. Chryste eleyson. Kyrie eleyson.

Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.

Oycze z nieba Boże. Zmiłuj się nad nami.

Synu odkupicielu świata Boże.

Duchu święty Boże.

Święta Trójco jedyny Boże.

Chlebie żywy, któryś z nieba zstąpił

Boże utajony i zhawicielu.

Zboże wybranych.

Wino rodzące panny.

Wysłuchaj nas Jezu.

Zmiłuj się nad nami.

Chlebie słusty i rokoszny królów.

Sprawiedliwa i czysta ofiaro

Pokarmie aniołów.

Manno skryta.

Pamiętko cudownych spraw Boskich.

Chlebie nadistotny.

Słowo wcielone mieszkające między nami.

Hostya święta.

Kielichu błogosławiony.

Tajemnico wiary.

Wysoki i czi godny Sakramencie

Ofiaro nad wszystko najsświętsza.

Prawdziwa błagalnia za żywych i umarłych.

Niebieskie nayprzedniejsze lekarstwo, któremu
się od grzechów leczymy.

Z zadumieniem cudu nad cudami.

Najswiętszy męki Pańskiej wspomnianie.

Pamięci osobliwa Boskiej miłości.

Obfitość Boskiej bożności.

Najsświętsza i naywspanialsza Tajemnica?

Lekarstwo nieśmiertelności.

Straszny i ożywiający Sakramencie.

Chlebie wszechmocnością słowa ciałem się sta-
jący.

Bezkrwawa ofiaro.

Pokarmie i godowniku.

Najśodszy bankiecie, przy którym obecności
aniołowie służą.

Sakramencie pobożności.

Obowiązku miłości.

Ofiarujący i ofiaro.

Duchowna słodyczy w własnym Źródle sko-
szona.

Ros! kłódz świętych.

Narodził. Ostrzeżenie w Panu Bogu umierających.

Zmiłuj się nad nami.

Zmiłuj się nad nami.

Bądź nam miłościw. Przepuść nam Panie.
 Bądź nam miłościw. Wysłuchaj nas Panie.
 Od niegodnego pożywiania ciała i krwi twojej.
 Od pożądliwości ciała.
 Od pożądliwości oczu.
 Od pychy żywota.
 Od wszelkię grzechowę ponęty.
 Przez owo pragnienie, któreś tę Paschę z
 uczniami jeść pragnął.
 Przez wielką pokorę, z którą uczniom obmy-
 wałeś nogi.
 Przez wielką miłość, z którą ten Boski Sakra-
 ment postanowiłeś.
 Przez krew twoję naydroższą, którąś nam na
 ołtarzu zostawił.
 Przez pięć ran ciała twego, któreś dla nas ponosił.
 My grzeszni ciebie prosimy. Wysłuchaj nas Panie.
 Abyś w nas wiarę, czystość i nabożeństwo ku
 temu cudownemu Sakramentowi pomnażać
 i zachować raczył.
 Abyś nas do częstey komunii przez prawdzi-
 wą spowiedź poprowadzić raczył.
 Abyś nas od niedowiarstwa, odszczepionstwa
 i ślepoty serca zachować raczył.
 Abyś nayświętszego Sakramentu tego kosztow-
 nych i niebieskich pożytków nam udzielić
 raczył.

Abyś nas umierających na drodze szczęśliwey wie-
 czności posilić raczył. Wysłuchaj nas Panie.
 Synu Boży ciebie prosimy. Wysłuchaj etc.
 Baranku Boży etc.
 Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.
 Kyrie eleyson. Chryste eleyson. Kyrie eleyson.

*) Wiersz i modlitwa jak u przeszłej litanii.

Wysłuchaj nas Panie.

Wysłuchaj nas Panie.

Zm.

Litania o męce i śmierci Jezusa Chrystusa.

Panie zmiłuy się nad nami. Chryste zmiłuy się nad
 nami. Panie miłuy się nad nami.

Jezu! jakżeś wiele z miłości ku nam uciérpiał. Zmi-
 łuy się nad nami. Zmiłuy się nad nami.

Jezu! ty z doświadczenia wiesz, jak bolesne są krzyż,
 Dla tego się umiesz nad nami litować. Zmiłuy się
 nad nami.

Jezu! tobie Oyciec nie przepuścił; jakże my pragnąć
 możemy być od krzyża wolnemi! Ach gdybyśmy
 częstokroć z naszej własney winy nie cierpieli. Zmi-
 łuy się etc.

Jezu! któryś w niewymowney ciężkości twojey,
 szukał pociechy w modlitwie i w zgadzaniu się
 z wólą Boską. Niech też to będzie naszą po-
 ciechą w uciskach wołać: Oycze bądź wola
 twoja!

Jezu! ciebie obłudny zaprzedał, bojaźliwy się cie-
 bie zaparł, wszyscy cię opuścili. My się mocno
 ciebie trzymamy; ty nas nie opuścisz.

Jezu! któryś będąc jak złoczyńca poimany zwią-
 zany, fałszywie oskarżony i boleśnie zelżony,
 ufałeś w Bogu i w niewinności twojey. O
 niech też to będzie pociechą naszą.

Jezu! któryś jako cichy baranek cierpliwie pono-
 sił biczowanie, koronowanie, upłwanie, urą-
 ganie i wszelakie męki. O naucz nas cichę
 cierpliwość.

Jezu! któryś od niesprawiedliwych sędziów na
 śmierć krzyżową był osądzony! O gdybyś nas
 ty w dzień sądu za sprawiedliwych uznał!

Jezu! któryś się na krzyżu za twych nieprzyjaciół
 modlił. O niechże cię naśladowemy!

Zmiłuy się nad nami.

Jezu! któryś dźwigając ciężar krzyża, utwor-
wałś nam drogę. O niechże w ślady twoje
wstępujemy!

Jezu! tyś gorzkie ciężkości za nas uciérpił i
śmierć pokonał, Więc nam jęć się zbytoie
lękać nie potrzeba.

Jezu! jak chwalebny był koniec męki twojej!
Niech też to będzie naszą pociechą we wsze-
lakich uciskach.

Jezu! który teraz krolujesz z władzą nieograni-
czoną na zbawienie wszystkich, Którzy przez
ciebie chcą być zbawionemi.

Jezu! który przydziesz jako sędzia i oddawca.
Ach gdybyśmy tylko tak ubogiemi w cnoty,
a w krzyżach tak niecierpliwemi nie byli.

O Jezu bądź nam miłościw. Przepuść nam Panie!
O Jezu bądź nam miłościw. Wysłuchaj nas Panie!

My grzeszni wołamy. Wysłuchaj nas Jezu,
Twoja męka i śmierć niech nas od grzeszenia
wstrzymuje.

Twoja męka i śmierć niech nas pobudza do po-
prawy i ćwiczenia się w cnotach.

Twoja męka i śmierć niech nas na męki i śmierć
gotowemi czyni.

Twoja męka i śmierć niech nam w krzyżach i
uciskach będzie pociechą.

Twoja męka i śmierć niech nas do miłości
wszystkich ludzi i nieprzyjaciół naszych po-
budzi.

Twoja męka i śmierć niech nam w godzinę śmierci
naszey będzie ochłodą. Wysłuchaj nas Panie.

Twoja męka i śmierć niech nam wszystkim będzie
na zbawienie. Wysłuchaj nas Panie.

Twoja męka i śmierć niech duszom zmarłych braci
i siostr naszych sprawi odpoczynek wieczny. Wysłu-
chaj nas etc.

Zmiłuj się nad nami.

Wysłuchaj nas Jezu.